R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES PICTA .COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Centimetres
Inches
DANES PICTA .COM

HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
TOM II.

HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
WOIEWODY WILENSKIEGO
HETMANA WIELKIEGO W. X. L.

Impavidus pro patria mori. Horat.

TOM II.

W WARSZAWIE
W Drukarni Nadworney J. K. Mci.
R. MDCCLXXXI.

1781

03(438)6:355.48(438)a

6861/1

TRESC KSIĘGI I.

I. *Chodkiewicz ciągnie pod ſtolicę.* II. *Radość z iego przybycia: potym nieukontentowanie.* III. *Zołnierz ſtołeczny gotuie ſię do konfederacyi.* IV. *Początki i progres zpiſkow żołnierſkich.* VI. *Prożne uſiłowanie w przywroceniu karnośei woyſkowey. Bitwa z Moſkwą pod ſtolicą.* VII. *Hetman uſuwa ſię do Dziewiczego monaſtyru. Konfederaci rzucaią ſtolicę: część ich zoſtaie pod kondycyą,* VIII. *Stan nędzny konfederatow. Chodkiewicz czyni taiemne zmowy ze ſtronami Dymitra, lecz zdradzony.* IX. *Zaſila ſtołeczne woyſko żywnością. Zołnierze nie chcą go ſłuchać. Zjazd ich pod Rohaczewem i uformowanie konfederacyi.* X. *Ciągną pod ſtolicę, i obieraią marſzałkiem Cieklińſkiego: odchodzą potym ku Wołdze. Niebeſpieczeńſtwo ich i hetmańſkie.* XI. *Chodkiewicz odbiera liſty od króla i ſenatu pomyślne: martwi ſię poſtępkami konfederatow.* XII. *Nierząd woyſkowy w ſtolicy i nieczynność. Woyſko ſpiſkowe odchodzi do Polſki.* XIII. *Trwogi od Szwedow, którzy królewiczow ſwoich promowuią do tronu Moſkiewſkiego. Pontus generał Szwedzki uſkarza ſię na Liſſowczykow.* XIV. *Odpowiedź Chodkiewicza, który Pontuſa na ſtronę królewſką przeciągnąć pragnie.* XV. *Ponowienie zawieſzenia broni miedzy Szwedami a Polſką. Struś ſtaroſta Chmielnicki pomnaża woyſko ſtołeczne: iego nieſnaſki z Chodkiewiczem, i z Goſiewſkim.* XVI. *Ludzie Struſia wcho-*

dzą

dzą do zamkow: konfederaci ustępuią. Zamieszanie woyskowe. Troskliwość i starania Chodkiewicza. XVII. *Król Zygmunt myśli o wyieździe do Moskwy, i woysko zbiera. Chodkiewicz dodaie żywności zamkowym. Pożarski wodz Moskiewski oblega stolicę.* XVIII. *Hetman ciągnie tamże. Utarczka pod Moskwą.* XIX. *Ufiłowania Chodkiewicza względem wprowadzenia furażow do zamku. Bite Moskalow, lecz żadnego wsparcia od Strusia nie odbiera. Sapieżyńcy nową robią konfederacyą i Chodkiewicza odstępuią.* XXI. *Opieszałość Zygmunta króla. Woyska się burzą. Chodkiewicz idzie po żywność.* XXII. *Widząc wszelką niesposobność do ratowania odprowadza swoich do Wiazmy. Głod w stolicy. Struś poddaie się Moskalom.* XXIII. *Król z Federowską powraca do Smoleńska. Moskale obieraią carem Michała Fedorowicza. Uwagi nad tą woyną.*

HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
TOMU II.
KSIĘGA PIERWSZA.

W Takowym ſtanie były dotąd rzeczy Moſkiewſkie kiedy Chodkiewicz ruſzył ſię, ku ſtolicy z nie nader licznym woyſkiem Inflantſkim. Złączyło ſię z nim pod Białą trzynaście ſet koni ludzi Smoleńſkich, pod komendą Staniſława Koniecpolſkiego ſtaroſty Wieluńſkiego (a). Mała R. P. 1611.

(a) KRAIEWSKI na kar. 34.

R. P. 1611.

zaiſte kwota na tak potężną przewagę; ponieważ w całym tym woyſku nie było więcey nad dwa tyſiące ludzi (b), a co gorſza z ſobą niezgodnych, niepłatnych, i przeſzłemi trudami oſłabionych (c). Pomnożony Chodkiewicz Smoleńſkim ludem, wyſłał Wąſowicza z pocztem 50 kozaków do ſtolicy, oznaymuiąc Goſiewſkiemu o ſwoim przybyciu. Lecz Wąſowicz ſtraciwſzy ich nie mało, ledwo ſam żywy uſzedł; ponieważ wſzyſtkie ſzlaki i gościńce Moſkwa oſadziła gęſtemi ſzyſzami (d), którzy przechodzących Polaków bili i rozprafzali, nie daiąc im przyſtępu do miaſta. Zachodziła wielka trudność Chodkiewiczowi dla niedoſtatku piechoty, że ſię ſamemi tylko uſſarzami, często we złey chwili zachodzącym niebeſpieczeńſtwom oganiać muſiał. Przyſzedł iednak obronną ręką do Mozayſka, a z tamtąd ſzoſtego dnia Października roku 1611 pod ſtolicą, z niewypowie-

(b) Maszkiewicz na karcie 56.

(c) Kraiewski na karcie 34 wylicza całe to woyſko Smoleńſkie. Pułtoraſta uſarzow Koniecpolſkiego pod poruczeńſtwem Zbigniewa Silnickiego. 100 koni uſarza Tarnowſkiego pod poruczeńſtwem Prokopa Strzyżewſkiego. 200. koni uſarza Stanisława Lubomirſkiego ſtaroſty Sądeckiego, 50 koni xięcia Koreckiego pod poruczeńſtwem Jana Pokrzywnickiego. 50 koni Romana Hoyſkiego pod poruczeńſtwem Koreywy. 100 koni Snopkowſkiego pod poruczeńſtwem Gałęzowſkiego. 100 koni Tęczyńſkiego: porucznik Grodecki. 100 koni Szczyta, porucznik Kiniewicz 100. koni raytarow Rozena, porucznik Gadon. 150 koni Dorohoſtayſkiego marſzałka Litewſkiego, porucznik Olędzki. Rota raytarow Seya.

(d) Szyſzowie toż ſamo co awanturnicy woyſkowi.

wypowiedzianą radością oblężonych stanął. Ułacniła mu drogę do tego przyiazdu spokoyność w Inflantach, po zawartym pokoiu między nim, a Jędrzeiem Laurentzem de Botille gubernatorem Rewla, do miesiąca Grudnia R. 1611. Ten pokoy Szwedzi radzi nie radzi, dla zaszłey woyny Duńskiey uczynić musieli, a potym go, gdy Karol Sudermański przy końcu tegoż roku umarł, aż do miesiąca Czerwca R. 1612 przedłużyli. Zestani od Szwedow Eryk Hutszted z Piotrem Andersonem, a ze strony Polskiey z Ottonem Schekking biskupem Wendeńskim Waldemer Farensbach kasztelan Parnawski, imieniem królow swoich, przedłużenie to uchwalili (e).

R. P. 1611.

II. Nie długo atoli trwała powzięta radość z przyiazdu hetmana. Oczekiwany Chodkiewicz, dla pewnieyszego rządu i poprawy upadłych rzeczy, wkrotce doznał żołnierskiey swywoli. Pierwszego dnia zaraz po obeyrzeniu miasta i mieysc okolicznych, a zwiedzeniu z nieprzyiacielskim woyskiem lekkich harcow, poczęły się ozywać w stołecznym woysku, tak polnym iako murowym rozmaite skargi, na niedostatek strawy dla ludzi i koni, a niespołobną iuż do woiowania porę. Nie można przeczyć temu, aby to wszystko po wielkiey części prawdy w sobie nie miało. Doymowała zewsząd nędza: że dla mnogości nakoło woysk nieprzyiaźnych, musiano po trawę o kil-

(e) Widekindi na karcie 324--325.

R. P. 1611.

ka mil ze zbroynemi chorągwiami dla bespieczeństwa iezdzić: w murach głod ciężki panował: wielu z iezdnych konie i rynsztunki potraciło. Wszakże zgoda, porozumienie się, i wzaiemna dobra publicznego miłość łacnoby wszystkiemu dała radę. Inne były przyczyny żołnierskich ku Chodkiewiczowi niechęci. Burzyło się niekarne rycerstwo, że mu po większey nierownie części z korony zaciężnemu, hetman Litewski miał rozkazywać. Poddymali upor pochlebcy Jakuba Potockiego woiewody Bracławskiego, który po zmarłym 25 Kwietnia bracie swoim Janie, walecznym mężu, wziął od króla to woiewodztwo z komendą nad Smoleńskiem. Ten za fatalnym iakimści zrządzeniem (f) miał za złe Chodkiewiczowi, że go Zygmunt naywyższym tey woyny rządzcą wyznaczył, zazdrościc mu przyszłey sławy, iakby ona do niego samego, iako poradnika i faworyta królewskiego zupełnie należała. Lecz naywalnieyszym tey ku Chodkiewiczowi żołnierskiey nienawiści było powodem, roziątrzone boiaźnią niesfornego ludu sumnienie, aby za swoie zabrodnie i niepostuszeństwa w ostrym, a starożytney cnoty hetmanie, kaźni i hamulca niedoznało (g). Rozbiegłe swywoli koła nie miały

aż

(f) *Chodkievicio fatalis æmulus Jacobus Potoccius palatinus Braclavienſis, qui ſummum armorum regimen ei inuidebat, gloriam eripuit.* Wimina kar. 438 -- *Potoccius fatali mało æmuli non patiens &c.* Piasecki na kar. 326.

(g) *Legiones inſolentiæ ſuæ*

aż do przyiazdu hetmana należytego powściągu. Doczesny wodz Gosiewski, przodkuiąc ledwo nie od woli swoiey zawsiemu, a zawsze o zapłatę (lubo swoie szkatuły dobrze rabunkami naładowało) skwierkliwemu towarzystwu, nie chciał karać występcow, odkładaiąc naganę do hetmana. Szkodliwa zaiste, w woyskowych mianowicie powinnościach, zwłoka: bo ieżeli się z razu pierwsze, a mniey liczne nie ukarzą winy, zabiegaiąc złemu, a dłuższe się im leyce pobłażania puszczą, trudno iuż wielu powściągnąć, bo się każdy wymawia i burzy, czemu pierwszego nie ukarano (h). R. P. 1611.

III. Ze tedy hetman surowie winowaycow sądzić i karać począł, chcąc woysko rozpuszczone z zarazy tey oczyścić, poczęli myślić o poparciu konfederacyi, którą na początku ieszcze tego roku byli sobie ułożyli, i na ten koniec do króla Jakuba Bobowskiego z Andrzeiem Ruseckiem wyprawili (i). Wysłali też powtornie, mało co przed przybyciem hetmańskim, do króla i do prymasa, z pułkownikow Kazanowskiego i Borkowskiego, z rotmistrzow Marchockiego i Hreczynę, z porucznikow Woytkowskiego i Srzedzińskiego

conscia, vigidum disciplinæ militaris exactorem metuebant. Kobierzycki na kar. 438.

(h) Maszkiewicz na karcie 59.

(i) Maszkiewicz Nie chcieli siedzieć na stolicy iak tylko do 4 Kwietnia 1611. lecz dali się pieniędzmi i obietnicami przebłagać. Kobierzycki na kar. 385.

R. P. 1611.

ſkiego z oſtatnim odkazem, i wypowiedzeniem ſłużby, że nie więcey, iak tylko do 6 Stycznia roku naſtępuiącego 1612 trwać na ſtolicy mieli. Rozeſłali procz tego po wſzyſtkich grodach, gdzie tylko zaſięgnąć mogli, proteſtacye, iako o głodzie bez poſiłkow pieniężnych, wielkości nieprzyiaciela ſtrzymać nie mogąc, uſtępować z Moſkwy muſzą (k). Byłyć to poniekąd pozorne przyczyny, pochodzące z winy ſamego Zygmunta, iż im wiele obiecywał od tey rzeczypoſpolitey, która go nie neder kochała; lecz ktożby temu wierzył, aby w tych ludziach, wydarciem ſkarbow carſkich zpanoſzonych, gorliwa dobra publicznego miłość, przeſzkod tych u lądu iuż prawie będących do końca nie przełamała, gdyby iey prywatne zyſki nikczemnie nie ztłumiły. Mądrze powiedział zacny ow żołnierſkich konfederacyi pogromca (l) Łubieńſki, iż ſłabiała dawno w tym kraiu prawdziwa ku oyczyźnie miłość, którą ſię iako węzłem iakim wſzyſtkie wolne koiarzą narody. Nikt, mowi on, niechce bydź darmo poczciwym, nikt oyczyznie bez pieniędzy ſłużyć: wſzyſcy ſię oglądaią na dary, rzadki na prace. Zaciągnieni pod ſztandar obywatele złotem nie ſercem, tak dbaią o rzeczpoſpolitą, iak o cudze dziedzictwo, ſłużąc iey naiemną

(k) Maszkiewicz na kar. 56-57.

(l) Łubieński *de ſtatu rerum Polonicarum ac militari confœderatione* R. 1621 na kar. 190.

R. P. 1611.

iemną wiarą, i umyſłem, ſiebie bardziey, niżeli publiczność kochaiącym. Żołnierſtwo w dopełnianiu powinności ſwoich, w odprawianiu woien, nieſławy rycerſkiey, nie łupow z potłumionych nieprzyiacioł lecz domowego ſzuka zyſku, a wytłoczoney z łez i krwi własnych ziomkow wygląda korzyści. Tą podſyceni wychodzą w pole, tę w obozach taiemnym ſpiſkow knowaniem wcześnie ſobie zamierzaią, i nim na nią zaſłużą, umieią przyſzłe ſwoie, a częſto ladaiakie prace i uſługi dobrze obcym i ſwoim łupieztwem oſzacować. Tym duchem ſtarzy napawaią nowo zaciężnych, tego ſię młodź chwyta, i w ſobie tę ſkazę zaſilaiąc dalſzym onę podaie. Z tąd ſię beſtwi ſama obozowa chałaſtra, aby woynę iako nayrychley, choć ze ſtratą prac podiętych, zakończywſzy, to ieſt ią porzuciwſzy, na cudze maiątki drapieżne ręce zapuściła. Nie od rzeczy będzie odkryć zrzodła i początki tych woyſkowych związkow.

IV. Dała im pierwſzy powod pomnożona płaca, w czaſie fatalnych oyczyznie, w ſamych pierwiaſtkach bezkrólewiow. Obeſzło ſię rycerſtwo z iakąkolwiek ſpokoynością za Henryka; przynaymniey że ambicya wzaiemnych na ſiebie ſzabel ieſzcze nie dobyła, nie maiąc praktyki domowych rozruchow za dziedzicznych, a ciągiem po ſobie naſtępuiących Piaſtow i Jagiellonow. Na elekcyi Stefana pokazały ſię uzbroione ſtrony: wyſtawione na przedaż berło, tam więcey liczyło żelaz, gdzie licznieyſze brzękały pieniądze.

R. P. 1611.

pieniądze. Nauczyło się nasze żołnierstwo, iak niegdyś pretoryanie Rzymscy po Antoninach kreskować głoły mamoną. Przekupne królow obierania wraziły niewytartą z rycerstwa cehę łakomstwa, że pod czas zagranicznych nawet woien w zalpokoioney wewnątrz rzeczypospolitey, gdy ona chciała z nieprzyiacielem walczyć, musiała ustawicznie, choć dla utrzymania ichże własnego dobra i maiątkow, z naymitami temi targować się. Pokazała pierwszy dowod niesfornego ducha, niekarna często towarzyska nasza milicya, pod czas Inflantskiey Zamoyskiego wyprawy. Nieukarani herstowie zasilili ufność w drugich, że w Polszcze można bez kary, przy większey sile, same bezprawia prawem nazwać, a szlachcic iak na seymiku tak i w szeregu może hetmanowi wykrzyknąć *niepozwalam.* Mnożyła się coraz zuchwałość: obrociły się oczewiste bunty w prawne związki, gdy się pierwszym poszczęściło. Z okazyi wszczętego przeciwko Zygmuntowi rokoszu, zawzięte na siebie strony, pozwalały więcey, niż roztropność kazała, zepsutemu iuż woysku, patrząc tylko na obecne zyski. Pozwolono mu nieraz w czasie domowey woyny, aby się do publicznych rad mieszało, iakby do trzech rzeczypospolitey stanow, czwartego brakło; a flogłowy ow rządu zmieszanego olbrzym, stu rąk ieszcze z szablami do rady potrzebował. To uleganie, wkrótce w taką woyskowych wprawiło dumę, iż gdy pod Warką bitwę z rokoszanami

koſzanami zwieść miano, nalegali oni koniecznie aby cała ta ſprawa, na ich rozſądek zdana była, a król z ſenatem na pałaſzowey decyzyi polegać nie wzbraniał ſię (m). Owſzem do tego ſię ſtopnia zaciekli, że gdyby na ich natrętne prożby nie zezwolono, zamyślali króla z ſenatem przeciwney ſtronie wydać. Pod czas rozprawy Guzowſkiey, lubo i tam nie było bez tumultu i niepoſłuſzeńſtwa, iako ſię mowiło wyżey, nadzieia rozſzarpania dobr przeciwney ſtrony, ſłodka owa zbroinych konfederatow przyłuda, w powinności ich iakieykolwiek utrzymała. R. P. 1611.

V. Nałłąpiły zamieſzki Moſkiewſkie, z przyczyny wdzieraiących ſię na tron carſki oſzuſtow. Woyna zagraniczna, nie oſtygłe ieſzcze z chciwości łupu woyſka, tak publiczne, iako zaciężne od prywatnych, uchyliła od ſzkodzenia kraiowi w obcą ſtronę, pokazuiąc im nadal bardziey obſzerne włości dla ſiebie, niżeli uſługę oyczyznie. Puściła ſię tam co żywo, idących za wiatrem fortuny walecznych awanturzyſtow zebrana pod rożne chorągwie prywatnemi zaciągami drużyna; z którey iako z zarazy iakiey oczyſzczona na chwilę Polſka, w ſłużbie iey na potym znalazła własnych intereſſow upadek. Uchwalona przeciwko Moſkwie woyna: lecz nie zrachowane pierwey potrzebne na nią wydatki,

(m) Obacz wyżey w T. I.

R. P. 1611. któreby i należytey woyſkom zapłacie, i takowym, drogo nader prace ſwoie ſzacuiącym natrętom wyſtarczyć mogły. Ztąd winiknęły owe częſte upominania ſię i odwłoki żołdu: ztąd wyſyłanie poſelſtw wzaiemnych, opuſzczanie ſpoſobnych do korzyſtania ze ſłabości nieprzyiacielſkiey czaſow: ztąd łupieże obcych ſkarbow, i uciążona nad zamiar podatkami, dla uiſzczenia obietnic żołnierſtwu rzeczpoſpolita: ztąd na koniec bunt i konfederacya w ſtolicy, porzucenie hetmana, a od rozſypanego po właſnym kraiu zbroynych mrowiſka, oſtatni uciſk i uboſtwo. Przywodzcy tey roboty dway towarzyſze Cieklińſki i Jaykowſki, ziścili w Polſzcze ową w czaſie Ottona z Galbą woyny domowey powieść Tacyta, iż dway żołnierze przedſiewzięli Rzymſkiego państwa przenieść panowanie, i przenieśli (n). Jakoż od tego czaſu, kiedy ſię ogołocona z obrony, odeyściem konfederatow ſtolica opuściła, uſiadł na tronie carſkim Władyſława Michał Fedorowicz, a ſzczęśliwość broni Polſkiey powoli ſłabieć, i do Moſkwy ſię przenoſić poczęła.

VI. Z takowey ſkazy chcąc oboz oczyścić Chodkiewicz (nie wcześnie podobno), począł oſtro trzymać zlukane owe rożnozaciężne chorągwie. Znaydowało ſię tam wielu Inflantſkich ſwywolni-

(n) *Susceperunt manipula-|puli Romani & tranſtulerunt. res duo tranferre imperium po-|*

wolnikow (o), na których zdawna maiąc zakrwawione ich rozpuſtą ſerce, kazał im z obozu precz wychodzić, niechcąc ich mieć pod ſwoią buławą, i ledwo ich wytrąbić nie rozkazał. Ci tedy z urazy ku hetmanowi, a bardziey ieſzcze z boiaźni, chcąc liczbą winowaycow uczynić wyſiępek beſpieczny od kary, buntowali drugich, iątrząc ſerca przeciwko zwierzchności, a ſpiſek oczewiſty niedoſtatkiem żywności i płacy pokrywaiąc. Fałſzywa w iſtocie była oboia ta przyczyna: ponieważ od tego czaſu, gdy Sapieha wprowadzoną żywnością w miesiącu Sierpniu (p) głodny oboz zaſilił, ciężko było wprawdzie do przyiazdu Chodkiewicza, lecz nie tak iak udawano: a co ſię tycze płacy, pozwolone dawniey od króla otworzenie ſkarbow carſkich, po uczynionym w złocie, ſrebrze, fantach ſprawiedliwym ſzacunku, na rok cały żołdu doſtarczało (q). Lecz tęſknota w długiey woynie, uſławiczne potyczki, i chciwość umknienia z korzyścią do domu, ſzukały pozorow, prawdy na poparcie leniſtwa i uporu. Nim iednak do oczewiſtey przyſzło ſedycyi, umyślił Chodkiewicz, dla ułatwienia dalſzych trudności, zaraz na wſtępie przybycia ſwoiego rozprawną potyczką ſpotkać ſię z nieprzyiacielem, maiąc lud świeży, który z ſobą

R. P. 1611.

(o) Maszkiewicz 57.
(p) 15 Auguſti 1611.
(q) *Plus quam in unius anni ſtipendium, rite expenſo calculo, iis legionibus ſuffeciſſet.* Kobierzycki na kar. 440.

przyprowadził. W tym zamierzeniu, wywiodł
R. P. dnia dziesiątego Października woysko ku tabo-
1611. rowi nieprzyiacielskiemu (r). Poczęła się bitwa od lekkich harcow: potym gdy się z obozu nieprzyiacielskiego ukazały gęste pułki, a nasze też pogotowiu były, uszykował hetman swoich tym sposobem. Prawe skrzydło trzymał Koniecpolski z pułkiem swoim: na lewym skrzydle stanął Radziwiłł: hetman miał czołu przywodzić: Sapieżyńcy byli na odwodzie. Lecz że Moskwa, narabiaiąc zawsze fortelami, a przedłużaniem czasu psuiąc ludzi Polskich, rzadko się otwartym boiem potykać chciała, skoro przyszło do bitwy, poczęła uciekać między pieczyska zgorzałego miasta, zkąd bezpiecznie piechotni na iazdę naszą strzelać mogli. Nie miał Chodkiewicz piechoty, którey choć kilka set byłoby dosyć, bo iazda dobrze powinność swoię czyniła. Wszakże miedzy temi pieczyskami trudno się było konnym rozpościerać: a tak zapędziwszy Moskwę do taboru, przyszło naszym ustąpić, zwłaszcza że parkany i przekopy, któremi się piechota Moskiewska uzbroiła, nie podobne czyniła przeyście. Sapieżyńcy z Tatarami Abraima iuż byli prześli przez rzekę Jauzę, lecz i ci dla gęstego ognia, nie maiąc posiłku od piechoty, ustąpić musieli.

VII. Ruszył się za tym Chodkiewicz do Dziewiczego monastyru, dla prętkiego porozumienia

(r) Kraiewski na kar. 38 |

mienia się ze stołecznym woyskiem, które iuż w zaciętszym mieli kiedy uporze opuszczenia stolicy znalazł. Prożno przekładał (s) bliskie przybycie Władysława, honor, sumnienie, miłość oyczyzny, koniec prawie tylu łożonych trudow. Nie przenikały serc upornych szlachetne sławy powaby (t). Radzi, że świeżego woyska doczekali się, nalegali na hetmana, aby ich wyzwolił, obiecuiąc, że mu żywności dostarczać będą, i odsiecz prędką dadzą, gdyby tego potrzeba zachodziła (u). Chodkiewicz chcąc przekładane od nich przyczyny odeyścia dla niedostatku płacy uprzątnąć, posłał towarzystwu na miesiąc po złotych 20, a pacholikom po 15, którzyby służbę murową przyiąć chcieli: tym zaś, coby w pole wyszli, obiecał żołd zwyczayny zpełna, na iaki kto poczet i pod iaką chorągwią służył. Co się zaś tykało furażu, chciał ażeby konie, zostawionego na obronę murow towarzystwa, wzięte były dla odpasu od tych, co z miasta w pole wyciągną. Musiał hetman ustąpić natrętom, dopuszczaiąc im wynieść z miasta, a tym czasem przynaymniey, pokiby zamierzony powszechnemu wyiściu termin 6 Stycznia R. 1612 nie nastąpił, chciał użyć ich pomocy na iakiekolwiek dla dobra powszechnego, obiecuiąc za cztery niedziele naydaley żywności przysławić

R. P. 1611.

(s) Krasewski na kar. 40.
(t) Koberzycki na karcie 439 - 440.
(u) Maszkiewicz na kar. 57.

R. P. 1611.

ſtawiać. Opuſzczał zatym kto chciał mury, zoſtawuiąc czeladź: drudzy wyſyłaiąc pacholikow, ſami zoſtawali. Utrzymało ſię iednak w mieście 1600, to ieſt, trzynaście ſet ludzi ſtołecznych, a 300 Smoleńſkich i Inflantſkich, pod ſprawą Kaſpra Łodzińſkiego, a z niemi Zborowſki z Goſiewſkim (w), nie tak podobno dla obrony miaſta, iako dla rozſzarpania ſkarbow carſkich. Jakoż ci pozoſtali obrońcy, wyciągali procz zwyczaynego żołdu, płacy murowey, dla tego, że będąc iezdnemi, nie powinni byli na murze ſłużyć. Dopominali ſię niezmierney ſummy, którą ażeby ſobie upewnili, wzięli niby w zaſtaw dwie korony carſkie, iedną od Maxymiliana ceſarza poſłaną Iwanowi, drugą od Hrycka oſzuſta ſporządzoną, poſoch czyli berło z rogu całkowitego iednorożca, we złoto i w kleynoty oprawny, pułtrzecia także roga iednorożcow, ſiodło carſkie koſztowne, dwie czapki z pereł i złota, któremi ſię kniażiowie koronowali, berło z iabłkiem złotym, tudzież wiele innych fantow drogich, które potym z ſobą za granicę wywieźli (x).

VIII. Wyciągnęło to woyſko z miaſta przy końcu Października (y), w nędznym nader ſtanie, naybardziey dla utraty koni; tak dalece, że do pietnaſtu ſet towarzyſtwa piechoto iść muſiało.

(w) Kraiewski na kar. 40. | Maszkiewicz na kar. 58.
(x) Piasecki na kar. 327. | (y) Roku 1611.

słało. Zażalony tak okropnym widokiem Chodkiewicz, wyszedł podług daney obietnicy do Rohaczowa po żywność, oporządziwszy, ile bydź mogło, i przyłączywszy do ludzi swoich tę gołotę. Sapieżyńcow zaś do Rosłowa dla teyże żywności wyprawił. Tym czasem chcąc silnieyszego nierownie nieprzyiaciela, rozerwaniem potęgi iego umnieyszyć, zaczął taiemne umowy z Zaruckim, który się do Lepunowa z kozakami przyłączył; aby go do swoiey strony nakłonił. Na ten koniec wybrał z pułku Sapiehy, walecznego towarzysza Borysławskiego, daiąc mu listy do Zaruckiego. Borysławski, ażeby bespieczniey dane sobie zlecenie wykonał, zaprzedał się niby Moskalom, udaiąc, że niekontentowany z hetmana i służby królewskiey, woli u nich służyć. Ułudzeni Moskale dali mu wiarę: a on też upatrzywszy czas sposobny, oddał pismo hetmańskie Zaruckiemu, w którym mu Chodkiewicz łaski królewskie, i rożne względy obiecywał, byle się tylko z ludźmi swoiemi do woysk królewskich przyłączył. Powiodł się dobrze z początku polecony interes Borysławskiemu. Już się Zarucki namyślał opuścić stronę Moskalow, przy Marynie stoiących: lecz zdrada iednego zmiennika Polskiego wszystkie nadzieie na wiatr rozsypała. Nieiakiś Chmielewski rodem z Łukowa, uciekłszy do Moskalow z woyska naszego (z) wydał

R. P. 1611.

(z) Kraiewski na karcie 44--49.

R. P. 1611. wydał wszystko nieprzyiacielowi, co się między Zaruckim i hetmanem za sprawą Borysławskiego sporządzało. Wyrozumiawszy ze swoich o tey zmowie, opowiedział wszystko książiowi Trubeckiemu. Wzięto na mękę Polaków, spolników sekretu, i wszystkich rozmaitą śmiercią pomordowano. Borysławski ogniem pieczony statecznią duszę w bolach za oyczyznę wyzionął. Zarucki pod Kolomnę, gdzie Maryna mieszkała, z wielą Dońcami życie uniosł. aby one potym wkrótce na palu złożył.

1612. IX. Stanąwszy hetman w Rohaczowie, począł usilnie myślić o dostaniu żywności. Wyprawił po nią Weśla za Wołgę, gdzie kraie nie tak były ogłodzone i spustoszone. Aże Wołga nie była dobrze stanęła, pospolstwo, chcąc wodę gustami zaczarować, rzucało w rzekę świece zapalone, i inne czyniło zabobony. Nie uczyniło to czarodzieystwo żadnego skutku: przeprawiali się nasi na łodkach, ścieląc słomę, która polana wodą w lod się obrociwszy, mocowała rzekę (a). Przywieziona żywność do stolicy 18 Grudnia nie bez trudności, dla przeszkod krążącego nakoło nieprzyiaciela, mianowicie dla tęgich mrozow, od których wielu z naszych nogi i ręce poodmrażali. Już też nadchodził czas wyznaczony od spiknionego towarzystwa, do rzucenia służby: a upor i niepostuszeństwo coraz gorę brało.

(a) Kraiewski na kar. 41.

brało. Rozkazał hetman w Rohaczewie Danielowi Maſzkiewiczowi, aby z chorągwią ſwoią ſzedł do ſtolicy. Nie uſłuchał Maſzkiewicz, dając przyczynę, iż ten rozkaz hetmańſki niebył według porządku dawnego, iaki ſobie lud ow ſpiſkowy w czynnościach ſwoich przepiſał. Rozgniewany Chodkiewicz pogroził towarzyſzowi temu mowiąc „ *buntownику, ſkażę cię na ścięcie* „ naco Maſzkiewicz: *możeſz, ieſli co będę winien,* „ *wreſzcie dłużey trzech niedziel pod regimen-* „ *tem twoim służyć nie myślę* (b). Uiścił co powiedział. Ledwo albowiem nadſzedł umowiony termin 6 Stycznia R. 1612, ziechali ſię ſpiſkowi w Rohaczewie, i koło ſobie w poku uczynili. Przyſłał do nich hetman Staniſława Cieklińſkiego (c) perſwaduiąc, aby takowych nieprawnych ziazdow zaniechali, a ſłużbę rzeczypoſpolitey kończąc, przybycia królewicza Władyſława oczekiwali. Nie ſprawiła nic hetmańſka perſwazya: konfederaci dali ſobie ſłowo do ziechania ſię tamże na dzień iutrzeyſzy, dla uczynienia porządku woyſkowego, w iakim do ſtolicy ciągnąć mieli; ponieważ bez tych, co ieſzcze w zamkach zoſtali, oganiaiąc Moſkiewſką nawałę, nic

R. P. 1612.

(b) Maszkiewicz na karcie 59.

(c) Inny to Cieklińſki od owego Iezefa, przywodzcy konfederacyi żołnierſkiey. Był on rotmiſtrzem, ktoremu za wielkie zaſługi woyſkowe konſtytucya roku 1609 cztery tyſiące ze ſkarbu wyliczyć kazała obacz Vol Leg. II. na kar. 692.

(c) Maszkiewicz przytomny temu na kar. 60.

R. P. 1612.

ſobie poczynać nie chcieli (d). Przybył ſam Chodkiewicz do nich, odwodząc obſzerną mową od tego przedſiewzięcia: mało i to pomogło. Umowiony miedzy niemi taki porządek. Obrali pułkownikiem ſtarſzym Jozefa Cieklińſkiego, porucznika z roty Kopycińſkiego, który niemi miał rządzić, pokiby nie doſzli do ſtolicy, nie chcąc ſobie obierać marſzałka, bez pozoſtałych w niey braci. Obrali procz tego we wſzyſtkich pułkach oſobne pułkowniki. Z pułku Zborowſkiego, Grzegorza Sienkiewicza, Kościuſzkiewicza i Balińſkiego: z pułku hetmana Zołkiewſkiego, Walentego Stawſkiego: z pułku Struſia, Teodora Woronicza: z pułku Weyhera, Bogdaſzewſkiego: z pułku Kazanowſkiego, Ludwika Poniatowſkiego: i w tym porządku ruſzyli ſię do ſtolicy. Szedł za niemi w tropy Chodkiewicz, maiąc z ſobą milicyą Inflantſką, i wielu towarzyſtwa partyi Smoleńſkiey (e), niechcąc i w tym razie opuſzczać obywatelow, żeby Moſkwie zewſząd przeſzkody czyniącey, ſilnieyſzemi uczynił. Albowiem ledwo ruſzyły ſię ſpiſkowe pułki, uderzyła na nich z tyłu Moſkwa, korzyſtaiąc z małości, i rozerwania umyſłow. Dało iey mocny odpor związkowe towarzyſtwo, mianowicie Zbikowſki, Łempicki, Kozielſki, Macedońſki, Andrzey Brzoſtowſki, oſobliwie zaś Cieklińſki, który im przywodził.

Naza-

(d) Kraiewski na kar. 46. | (e) Kraiewski na kar. 47.

Nazaiutrz sam hetman stanął z niemi do boiu. Kusił się nieprzyiaciel po kilka razy ucieraiąc się żwawo; lecz zawsze nie bez znaczney szkody, zostawuiąc na placu wiele pobitych i poranionych (f). R. P. 1612.

X. Stanęła ta milicya 13 Stycznia w stolicy, a nazaiutrz podniosła konfederacyą, obrawszy sobie tegoż Jozefa Cieklińskiego za marszałka. Procz pułkownikow wyżey wzmiankowanych, przydani do marszałka siedm deputaci, Gaykowski, Sabiszewski, Kowynicki sędzia woyskowy i konfederacyi, Trzylatkowski, Swieżyński, Lipski, Gosiewski młodszy. Obwieścili dzieło swoie publicznym pismem (g), usprawiedliwiaiąc one, a grożąc roznieśieniem na szablach, ktoby się ze związkowych ważył przeciwko naymnieyszemu punktowi tey konfederacyi wykroczyć, oraz obiecuiąc exekucyą na dobrach królewskich, ieśliby im należytego żołdu nie zapłacono.

(f) Akt tey konfederacyi z napisem: *In nomine Domini amen. My rycerstwo pułkow JP. Zborowskiego, JP. Strusia, starosty Chmielnickiego, JP. hetmana koron. JP. Weyhera, JP. Kazanowskiego, JP Gosiewskiego starosty Wielińskiego &c.* znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 411 na kar. 1. datowany ten akt 27 Stycznia R. 1612 z podpisami. *Jozef Cieklinski, Krzysztof Iaykowski Stanisław Szabiszewski, Piotr Trzylatkowski.* Znayduie się w tymże MS. *Porządek i artykuły do konfederacyi należące, ktorych iest w liczbie 12, oraz Summaryusz żołdu woyska stołecznego Moskiewskiego po rugu poślednieyszym w obozie pod Grodkiem uczynionym.*

(g) Kredens posłow podpisany od marszałka, dany ze stolicy Moskiewskiey 1612 dnia 28 Stycznia. Instrukcya znayduie się w tymże MS. Nro. 411 na kar. 5.

cono. Wyſłali po trzeci raz poſłow do króla, Szczukę, i Wichrowſkiego, dawſzy im inſtrukcyą, iak ſię ſprawiedliwości dopraſzać mieli (h). Ogłoſili uniwerſał do wſzyſtkich woyſkowych, którzy ſię za pozwoleniem ze ſtolicy oddalili, aby pod karą odpadnienia zaſłużonego powracali: a to ſprawiwſzy, obiecali Chodkiewiczowi zaraz wychodzić ze ſtolicy, oddaiąc mu w ręce zamki i miaſto. Miał hetman przyczyny, dla czego obiąć ſtolicy, i w niey zoſtać nie chciał, boiąc ſię wydawać ſławy ſwoiey na niepewne, oraz kończyć źle zaczętą, a od zazdroſnych ſobie na niebeſpieczeńſtwo narażaiącą robotę. Atoli nie chcąc porzucać zupełnie miaſta, niniby mu poſiłki nadeſzły ze Smoleńſka i z Litwy, oraz znaiąc małość woyſka, dokazał tyle na upornych, że mu zoſtawili część towarzyſtwa na ſtolicy do dnia 14 Marca (i), na który dzień obowiązał ſię hetman zciągnąć ich z garnizonu: pozoſtali też towarzyſze związali przyſięgą odchodzących kollegow, że do nich na czas naznacony z końmi przybędą (k). Udali ſię ze ſtolicy konfederaci ku Rohaczewu, a potym ciągnąc niby ku granicy Polſkiey, wkroczyli w kraie żyżnieyſze nad Wołgą leżące. Wyſzedł za niemi Chodkiewicz, opatrzywſzy ile mogł miaſto. Stanął w polach

R. P. 1612.

Fedo-

(h) Roku 1612.
(i) Maszkiewicz na kar. 61.
(k) Maszkiewicz na kar. 61. Krajewski na kar. 47.

Fedorowskich ku Wołokowi, o mil 20 od stolicy, a ośm od konfederatow (l), iuż dla zprowadzenia żywności do miasta, iuż dla dania pomocy obłąkanym w czasie potrzeby: ponieważ założyli sobie stanowisko miedzy zamkami nieprzyiacielskiemi, Starzycą, Pohorełem, Wołokiem i Kozielskiem, gęsto ludźmi osadzonemi, zkąd na nich często Moskwa napadała (m), urywaiąc wozy i konie. W niemnieyszym był niebespieczeństwie oboz hetmański, mianowicie dla niezwyczaynych, w przykrym nader zimnym czasie śniegow, po których nieprzyiaciel, zwyczaiem swoim, łyżami po wierzchu biegał, i trapić naszych ze szkodą nie przestawał. R. P. 1612.

XI. Tym czasem nadeszły listy od króla, senatorow, i przyiacioł, z których Chodkiewicz pomyślnieysze dla siebie nowiny, a do zatrzymania w stolicy pozostałego towarzystwa dosyć skuteczne bydź rozumiał. Oznaymiono mu o gotowaniu się króla z królewiczem do wyiazdu w Moskiewskie kraie, o wyprawieniu piechoty, o uchwalonych od rzeczypospolitey na seymie poborach dla utrzymania stolicy, na koniec o przygotowaney zapłacie woysku. Donios mu także Potocki woiewoda Bracławski o przyciągnieniu piechoty 1000 do Smoleńska, i że ci ludzie iuż byli

(l) Maszkiewicz na karcie 61.

(m) List Chodkiewicza pisany do konfederatow z Fedorowska w bibl. Zał. w MS. Nro. 411 na kar. 7.

byli z pośpiechem do stolicy wyprawieni (n).
R. P. 1612. Umyślił zatym hetman dać o nich wiadomość konfederatom, tak tym co w stolicy pozostali, iak owym, co nie daleko od niego obozem leżeli. W tym, przybyli do niego Daniel Maszkiewicz, i Chrząstowski wysłani od związku, przypominaiąc dane słowo w Rohaczewie, że ponieważ zbliżał się dzień 14 Marca, należało mu wysłać do stolicy, dla uwolnienia tam pozostałego towarzystwa. Napisał Chodkiewicz list do konfederatow z Fedorowska, daiąc przyczyny, dla których tego uczynić nie może, mianowicie wziąwszy z Polski upewnienie o idących posiłkach, o maiącym przybyć królu i królewiczu, tudzież o upewnieniu płacy dla woyska zgotowaney. Posłał razem listy królewskie do nich, oraz list, imieniem woyska w Smoleńsku stoiącego pisany od Stanisława Koniecpolskiego starosty Wieluńskiego (o), zaklinaiąc, aby się ieszcze w kraiu Moskiewskim zatrzymali, a wzmacniaiącey się coraz nieprzyiacielskiey potędze, pod sprawą Prozowieckiego, i Pozarskiego gory brać nie dawali. Była i ta dla Chodkiewicza umknienia na czas obiecanego słowa przyczyna, że ieszcze czeladź iego wysłana po żywność z za Wołgi nie powróciła

(n) List krolewski do konfederatow datowany z 7 Stycznia roku 1612 także list Koniecpolkiego imieniem Smoleńszczan datowany z Fedorowska 1612 7 Marca znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro, 411. na kar. 8 -- 9.

(o) Maszkiewicz na karcie 62.

R. P. 1612.

ciła (p), a podobno umyślnie iey tam bawić się kazał, pokiby ze Smoleńska spodziewane woysko, dla osadzenia nim stolicy, nie nadeszło. Nim się Małzkiewicz z liftami hetmańskiemi wrocił, Moskwa napadłszy na część obozu konfederackiego, wieś spaliła, znaczne szkody towarzystwu poczyniwszy.

XII Niezmiękczyły tak obecne niebespieczeństwa zaciętego uporu. Wysłał Cieklińsky, nie zważaiąc na upomnienia hetmańskie, towarzystwo i konie do stolicy, po pozostałych tam społ braci, przełożywszy nad niemi pułkownika Kościuszkiewicza. A że im droga przypadała przez oboz hetmańsky, zastanowiwszy się tam, wysłali do Chodkiewicza w poselstwie Podhorodeńskiego z Samuelem Małzkiewiczem (q), upominaiąc się o dane pod Rohaczowem słowo, którzy list marszałka swego hetmanowi oddali. Odpowiedział Chodkiewicz, tak iako im w liście swoim pierwey przełożył, prosząc, aby się przynaymniey do powrotu wysłaney za Wołgę czeladzi po żywność, a w rzeczy samey do przybycia piechoty Smoleńskiey zatrzymali. Odiechali w dawnym

(p) Ten to sam Maszkiewicz, ktory dyaryusz, będąc przytomny wszystkiemu, pisał. List konfederatow do Chodkiewicza znayduie się w MS. bibl. Zał. 471.

(q) List ten datowany z granic Moskiewskich dnia 18. Maia roku 1612 znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 411. na kar. 11. O liście od tychże konfederatow do Chodkiewicza pisanym namienia tenże manuskrypt przydaiąc: *Kopia tego listu zginęła.*

R. P. 1612.

wnym przedsiewzięciu nie poruszeni, w liczbie 300 towarzystwa z tyłąż pacholikami, wiodąc po kilka koni, do markietanow na targ końskí iadących, niż do bitwy gotowych mężow podobnieysi. Scigała ich powtornie sprawiedliwa zemsta. Ledwo się albowiem o milę od stanowiska hetmańskiego oddalili, napadli na nich szyszowie, w błotnistych mieyscach, i tak zagrzęłych rozerwali, że się iedna część do hetmana wrocić musiała, druga ledwo się przebiwszy przez nieprzyiaciela, z owych topielisk, w Mozaysku ciepleyszey wiosny i przybycia hetmańskiego czekać musiała. Konfederaci owi pod Cieklińskim udali się ku granicy Polskiey, zkąd potym listy do kolegow swoich na stolicy pozostałych, i do Chodkiewicza napisawszy, aby się w słowie stawił, pośli łupić dobra królewskie i duchowne.

XIII. Wszakże, nim posiłki ze Smoleńska przyciągnęły, na większe, iako się niżey powie, zamieszanie i dopełnienie zguby przez niekarność żołnierstwa, a zazdrość wodzow, pomnożyli trwogę Szwedzi. Smierć Karola Sudermańskiego zaszła dnia 30 Pazdziernika roku 1611, a wstąpienie na tron syna iego Gustawa Adolfa, dały okazyą nowey troskliwości. Zawarte roku przeszłego do miesiąca Grudnia przymierze miedzy Chodkiewiczem i Jędrzeiem de Botille gubernatorem Rewelskim, oraz przeciągniony pokoy do Czerwca, od komissarzow obu narodow, do tego woyna

Szwedzka

Szwedzka z Duńczykami (r) dały Polakom nieiaki spoczynek. Wypływał czas tego traktatu. Szwedzi widząc nieustaiące w Moskwie niesnaski, a niepewność promocyi królewicza Władysława, umyślili ztąd korzystać. Nie tayne były Chodkiewiczowi zamiary Szedzkiego dworu, który na tron carski destynował iednego z synow Karola, nie dawno zmarłego, ieszcze za iego życia. Postanowił zatym pokoy ze Szwedami przeciągnąć, a tym czasem, ile rostropność kazała, nie naruszaiąc orężem przymierza, Szwedzkie zamysły potaiemnie niszczyć. Opanowali byli roku przeszłego 1611 w Lipcu Szwedzi Nowogrod wielki, ścieląc drogę książętom swoim do tronu Moskiewskiego. Jakoż Nowogrodzianie w zawartych ze Szwedami paktach (s), wyłączywszy króla Polskiego z iego potomstwem (t), iednego ze dwu synow Karola Sudermańskiego carem obrali. Po

R. P. 1612.

(r) Zaczęta w miesiącu Kwietniu roku 1612 zakończona traktatem podpisanym w Krened. 28 Stycznia 1613. *Histoire de Gustave Adolphe T. I.* na kar. 93.

(s) Te pakta zawarte roku 1611 11 Lipca miedzy Pontusem de la Gardie a Iwanem Oduiewem, tudzież innemi boiarami i duchowieństwem znayduie się w WIDEKINDI 252.

(t) *Regem Poloniæ, masculos eius hæredes omnesque Polonos ac Litvanos destituere, ac velut hostes omni modo arcere. -- Nos quoque Novogrodenses alterutrum ex potentissimi regis filiis, & sereniſſimis principibus, vel principem Gustavum, Adolphum vel principem Carolum Philippum eiusdemque hæredes masculos in Zaros & magnos duces petimus, eligimusque.* WIDEKINDI na karcie 254 --- 255.

R. P. 1612.

wzięciu Nowogroda poddawały się inne miasta i prowincye Szwedom. Przeto ażeby się daley ich potęga nie mocniła, a upadaiąca iuż nadzieia Władysława królewicza, nowemi do tronu kandydatami do końca nieosłabiała, nieprzestawał Chodkiewicz zapędy Szwedzkie taiemnie w Moskiewskim kraiu wstrzymywać. Dany rozkaz Alexandrowi Lissowskiemu, przywodzcy sławnych męstwem i rozboiem Lissowczykow, oraz lekkiey iazdzie, aby szeroko po Nowogrodzkim i Staroruskim kraiu plądrował, zatrudniaiąc oręż Szwedzki (u). Znał Lissowskiego Chodkiewicz: szacował męstwo iego: dla czego wyprawuiąc się na Moskwę, kazał mu ludzi zbierać (w), bez żadnego żołdu, przestaiąc na samych rabunkach, i łupieztwie w kraiu nieprzyiacielskim. Urażony Pontus przeszkadzaniem od Lissowczykow swoim zamysłom, iakby się tym postępkiem namowiony w roku przeszłym kilkomiesięczny pokoy targał, napisał w te słowa do Chodkiewicza. „ Nie„ wątpię o wiadomości twoiey, iż po dobyciu „ Nowogroda, boiarowie, z innemi obywatela„ mi Moskiewskich i Nowogrodzkich kraiow, o„ brali iednomyślnemi głosami iednego z synow „ królewskich

(u) *Sussit Lissovium late per Novogrodensem & Staroruscnsem tractum Svecis terrorem & arma circum ferre.* Widekindi na kar. 326.

(w) Starowolski *in hel Sarm. Cap. CXXIII.* pod tytułem *Alexander Lissovius.*

(x) Widekindi na karcie 327.

„ królewskich Gustawa Adolfa, albo Karola Fi- R. P.
„ lipa na carstwo Moskiewskie, i to obranie pa- 1612.
„ ktami potwierdzili. Aże przeszłego roku mie-
„ dzy Szwecyą i Polską, tudzież przyłączonemi
„ do nich prowincyami umowiony pokoy do-
„ czesny trwał dotąd, a o przedłużenie onego
„ pełnomocnicy z obustron traktują, mam za
„ powinność urzędu mego, przypomnieć tobie,
„ iako wielkiemu hetmanowi, słysząc zwłaszcza,
„ że Lissowski przeciwko przymierzom naszym
„ w Nowogrodzkiey i Staroruskiey ziemi zamiesza-
„ nia czyni. Upraszam zatym usilnie, abyś mi
„ oznaymił, ieżeli mu iest rozkaz dany po nie-
„ przyiacielsku z nami postępować, czyli iako z
„ przyiaciołami według paktow zachować się. „

XIV. Odpowiedział Chodkiewicz, iako był człowiek rostropny, i na wszystkie czasu okoliczności względny (y), „ że nie tylko zawarte
„ miedzy Polską a Szwecyą pakta chętnie zacho-
„ wa, lecz nadto ze wszelką usilnością starać się
„ będzie o pozyskanie przyiaźni Pontusa. „ O-
wszem widząc, że wtym razie, kiedy dla niedo-
pełnionego ieszcze umowionemu pokoiowi cza-
su, nic bronią poczynać nie mogł, a na tak za-
cnym, choć młodym człowieku wiele Szwecyi
zależało, przedsięwziął go nakłonić na stronę kró-
la Zygmunta, posyłaiąc list z obozu pod Wołо-

(y) *Callidus.* Widekindi | tamże.

kiem (z) w te słowa. „ Nie wątpię otym, że cię
R. P. 1612. „ na tym mieyscu doszła wiadomość o śmierci
„ Karola, Sudermańskiego xięcia, twoiego na ow-
„ czas pryncypała, pod któregoś znakiem służył.
„ Wiadomo ci i to, na kogo berło Szwedzkie
„ spadło, i iakiego kraiu nazywasz się obywatelem.
„ Jeżeli na to, po zeyściu Karola masz baczenie,
„ wiem pewnie, że ci odmiana rzeczy, i iako
„ woienne zawody bez siły upadaią, na pamięć
„ przyidzie. Masz w ręku fortunę, którąś na-
„ był cnotą; lecz iak długo ią prywatną mocą
„ będziesz mogł trzymać, niewiem ieżeli otym
„ myślisz. Masz tedy czas, poki cię męstwa i
„ dzieł

(z) Ten list znayduie się w WIDEKINDI na kar. 532 *Joannes Carolus Chodkiewicz comes &c. copiarum Litvaniæ supremus dux, provinciæ Livoniæ gubernator generoso Pontio copiarum duci. Non dubitamus, quin cognitam eo loco mortem Caroli, Sudermaniæ ducis, tui pro tempore principis, cuius stipendia merebare, habeas. Noveris quoque, ad quas sceptra Svetica manus devoluta sint, cuius denique ipse imperii civis voceris. Si hæc post excessum Caroli consideraveris, non est dubium quin tibi vicissitudo rerum ac successus bellici conatus, qnomodo sine viribus deficiat, in mentem veniet. Tu quam virtute nactus es, fortunam tenes, sed quam diu eandem privatis viribus retinere posses, nescimus an tibi in animo sit. Habes igitur, quam diu spiritum bellicæ virtutis tenes, augendi tempus famam nominis tui, cumulandi familiam tuam honoribus, nanciscendi demum principis tui gratiam, cuius hæreditarius subditus, genio esse probaris. Invitamus itaque te ad stipendia serenissimi principis nostri Sigismundi III, & hortamur ne didigneris. & animum nobili viro dignum & fortunam sub auspicio tanti regi deferre. Cæterum quomodo oblatam per nos gratiam principis probaveris, postulamus. Datum ex castris ad Volokum Martii 24 anno 1612.*

„ dzieł rycerſkich duch zagrzewa, pomnożyć ſła- R. P.
„ wę imienia, maſz czas zaſzczycić dom twoy 1612.
„ honorami, zaſłużyć na łaſkę tego pana, któ-
„ rego ześ dziedzicznym poddanym, daieſz to
„ poznać ſamym ſumnienia przeświadczeniem.
„ Zapraſzam cię więc pod chorągiew nayiaśnieyſ-
„ zego monarchy naſzego Zygmunta III upomi-
„ naiąc, abyś ſię nie wzbraniał fortuny ſwoiey, z
„ ſercem ſzlachetnego człowieka godnym, ta-
„ kiemu królowi powierzyć. Wreſzcie upewni nas,
„ iakim umyſłem ofiarowaną przez nas łaſkę
„ pańſką przyiąć zechceſz. „ Pontus rozumie-
iąc, że go Chodkiewicz tym liſtem w podeyrze-
nie u nowego dworu chce wprawić, poſłał go
do Guſtawa nie odpieczętowawſzy, upewnia-
iąc o ſwoim nieodmiennym poddańſtwie, oraz
oświadczaiąc ſię, że z Chodkiewiczem żadney,
chyba w polu z bronią w ręku, nigdy nie miał
znaiomości. Oſtrzegał przytym Guſtawa, prze-
iąwſzy liſt Ottona Schekinga biſkupa Inflant-
ſkiego, o zamyſłach Palakow, względem odno-
wienia woyny Inflantſkiey, o idących w poſiłku
Chodkiewiczowi woyſkach do Moſkwy, oraz o
woli Zygmunta III ciągnienia do teyże Moſkwy
na wioſnę, upominaiąc aby Polakom nie wie-
rzył; aby ſię o rychłą zgodę z Duńczykami ſta-
rał; do Anglii, Francyi tudzież xiążąt proteſtań-
ſkich liſty o pomoc rozpiſał, a potym całą ſiłą
Polſkim opierał ſię przedſięwzięciom (a).

(a) Otym liście Pontuſa do | Guſtawa datowanym z Nowo-

R. P. 1612.

XV. Tym czasem Chodkiewicz, chcąc popierać woynę w Moskwie, żeby z upływaiącym w miesiącu Czerwcu Szwedzkim pokoiem, trzech razem na siebie nieprzyiacioł, Moskalow, Szwedow, i zbuntowanych własnych żołnierzow nie dzwigał, ponowił za wolą królewską pokoy z gubernatorem Rewelskim w miesiącu Kwietniu, przeciągaiąc zawieszenie broni do 10 miesięcy (b). Wyciągnął potym z ludźmi przez Wołok do Mozayska, na uprzykrzone nalegania konfederatow owych, których dawniey szyszowie wyżey wspomnieni rozgromili, aby pod iego zasłoną, bespieczniey z granic do oyczyzny powrocili. Miłość obywatelska nie kazała opuszczać i w tym razie rodakow, choć mało przydatnych, i sprawcow klęski publiczney. Gdy iuż oni wyśli, ruszył się Chodkiewicz ku stolicy (c): stanął o sześć mil od niey nad rzeką Moskwą; gdzie przez cztery tygodnie na Strusia staroste Chmielnickiego oczekiwał. Nie lubił Struś Chodkiewicza, będąc siestrzeńcem Potockich, maiących z nim emulacyą. Szukał dla siebie udzielney sławy, a przez zazdrość ku wodzowi Litewskiemu, był iednym z tych poddymaczow, co buntom żołnierskim sprzyiali.

Rozłączył

grodu wielkiego 22 Kwietnia 1612 wspomina Widekindi 334.

(b) *Inducias denuo in* 10. *menses ab Aprili* 1612 *inter præfectum Revelitensem & Chodkievicium prorogatis.* Widekindi na kar. 368. Zawieszenie broni dz sięciomiesięczne trwać miało d 1 Lutego 1613.

(c) Maszkiewicz na karcie 63.

Rozłączył się on ieszcze pod Rochaczewem w miesiącu Styczniu z konfederatami, i poszedł ku Smoleńsku, maiąc wolę ciągnąć z tamtąd do Polski. Tam go rusżyła znowu chętka sławy niezbędna (d), że się łacno dał namowić iść z ludzmi do stolicy, aby bez pomocy hetmańskiey sam ią zatrzymał królewiczowi. Nim Struś przyciągnął, przybywało często do obozu Chodkiewicza towarzystwo, biorąc od niego assekuracye z upewnieniem służby od czasu podniesienia konfederacyi dotąd, pokiby związkowi siedzieli w zamkach stołecznych (e). Nadchodziło też fatalne woysko Strusia, przyczyna utraty stolicy, dla którey zachowania było wyprawione. Znaydowało się w nim na 3000 tak pieszego iako iezdnego ludu (f). Nakłonił go do tey wyprawy Jakub Potocki woiewoda Bracławski, nie nader przychylny Chodkiewiczowi, że go naywyższa pod czas tey woyny, iakom wyżey pisał (g), ominęła komenda. Była w Potockim chęć zacna i pożyteczna zachowania stolicy królowi, lecz naganna z tey miary, że sam chciał bydź zwycięzcą, i dobrze oyczyznie czynić. Tym umysłem

R. P. 1612.

(d) Maszkiewicz na kar. 63 te są iego słowa.

(e) Maszkiewicz na kar. 63. Tenże przydaie: o assekuracyi Chodkiewicza, ktora iest u mnie.

(f) Maszkiewicz na kar. 64. Kobierzycki na kar. 441. *Venerat quoque in subsidium Nicolaus Strussus adductis in subsidium equitum peditumque numerosioribus turmis.*

(g) Obacz wyżey na kar. 44.

R. P. 1612.

ſtem powierzył Struſiowi pułki, aby on przewyższaiąc liczbą ludzi Chodkiewiczowſkich, w oſłabionym iuż, uſtąpieniem konfederatow, a nie ukontentowaniem pozoſtałych i Sapieżyńcow (h) garnizonie, ſam ieden ſławę odnoſił (i). Po przyiściu Struſia do Mozayſka, ruſzył ſię Chodkiewiez w dzień zielonych świątek pod ſtolicę, dokąd Struś we trzy dni z głodnym woyſkiem ſwoim przybył (k). Chodkiewicz przeſzedłſzy rzekę Moſkwę, ſtanął obozem pod Dziewiczym monaſtyrem, a Struś tamże, lecz oſobno. Uchyliła natychmiaſt maſkę ukryta dobrem publicznym ambicya. Zaczęły ſię ſpory miedzy Goſiewſkim a Struſiem, pochodzące z zazdrości, któ z nich królowi miał ſtolicę zatrzymać. Struś żadną miarą nie chciał przyiąć ze ſtrażą miaſta ſłużby murowey, pokiby mu naywyżſza nad garnizonem nie była oddana komenda (l) Goſiewſki tyle iuż był dokazał, że nie mała część woyſka ſtołecznego chciała zoſtać na ſtolicy, ieżliby on w garnizonie zoſtał (m). Uſtąpić iednak muſiał natrętney

(h) W całym tym woyſku pozoſtałym na ſtolicy była wſzelka gotowość do buntu i wyiścia, iako ſię pokazuie z liſtow i inſtrukcyi do krola poſyłanych. Te piſma znayduią ſię w MS. bibl. Zał. Nro. 408. -- Wſpomina otym i Krajewski na rożnych mieyſcach.

(i) Kobierzycki na kar. 441 Maszkiewicz na karcie 64. Piasecki na karcie 322. Widekindi na kar. 367.

(k) Maszkiewicz na karcie 63.

(l) Kobierzycki na karcie 441.

(m) Maszkiewicz na karcie 64.

tney przemocy, z wielkim nie ukontentowaniem Chodkiewicza naywyższego hetmana, który się i na zciąganie z murow Gosiewskiego, i na uymę powagi swoiey hetmańskiey żalił: dogadzać mu iednak potrzebie i dobru publicznemu należało (n). Nie wiele też potym opierał się sam Gosiewski, przewidziawszy, na iak nieszczęśliwy kres niekarność żołnierstwa z emulacyą wodzow przyiść miała. Do tego wolał zupełną sławę trzymanego do tey pory od pułtora roku w ostatniey trwodze i niebeśpieczeństwach miasta z sobą wynieść, niżeli się na większe ieszcze cłosy z niepewnością losow narażać (o). R. P. 1612.

XVI. Weszło woysko Strusia do stolicy z częścią Sapieżyńcow, któremi Brużyło komenderował, maiąc pod sobą Symona Charlińskiego i Piotra Chocimirskiego, tego do rządu iazdy, tamtego do piechoty (p). Konfederackie ustąpiło do obozu za rzekę dla traktowania z boiarami o pieniądze umówione (q), gdzie nic nie wskurawszy z wziętemi pierwey w carskim skarbcu zasławami, w złocie, srebrze i fantach, w dzień bożego ciała z miasta ku Polszcze ruszyło się (r).

(n) Kobierzycki na karcie 442.

(o) Kobierzycki

(p) Kraiewski na kar. 51.

(q) Mowiłem wyżey, że konfederaci pozostali w Moskwie za służbę murową, procz żołdu zwyczaynego, nałożyli na boiarow osobną summę, i w zastaw kleynoty pobrali -- Maszkiewicz na kar. 64 mowi, że im należało 18000 złotych polskich, co im boiarowie wypłacić obiacali na granicy.

(r) Maszkiewicz na karcie 64.

Z ludzmi Strusia weszła do obozu i do miasta niekarność i niezgoda: wynurzały się co dzień powszechne niechęci: żołnierze do stron przywiązani, iedni wprowadzenie na mieysce Gosiewskiego Strusia przeciwnika Chodkiewicza ganili, drudzy wysławiali: iątrzyły się mowami serca; a ci co na spolnego nieprzyiaciela złączonemi siłami bić mieli, z sobą samemi domowe, iakby na placu boiowym, zwodzili bitwy. Stygła z obustron bądź w dawaniu, bądź w przyimowaniu posiłkow wzaiemna miłość i ochota: gdy każda sobie strona chełpliwie tuszy, że cudzey pomocy nie potrzebuie, własney sławy szukaiąc, obie powszechne trudy pożytki. Czynił Chodkiewicz co mogł, na utrzymanie woyska, tak murowego, iako polnego, dodaiąc mu żywności, dla którey z wielkim niebespieczeństwem osoby własney i ludzi, przez całe lato wychodząc na mniey ogłodzone mieysca, a zboże wprowadzaiąc do stolicy, przez zkupione zewsząd woyska nieprzyiacielskie szablą rum sobie torował (s). Pisywał częste listy do króla prosząc o posiłki, i przybycie osobiste z Władysławem: oznaymował, iż bez pieniędzy trudno mu woysko w powinności utrzymać, i że tylko wymogł na nim aby ieszcze do święta świętego Mateusza (t). przyto-

R. P. 1612.

(s) Kobierzycki na karcie 443. *Distinuitque integra æstate hostem, parque medias aciès intrepidus sepius alimenta commeatumque obsessis inveheat.*

(t) Do roku 1612 21 Września.

przytomności królewſkiey oczekiwało: że tym czaſem używał wſzyſtkich ſpoſobow na utrzymanie boiarow Moſkiewſkich w przychylności ſtronie Władyſława (u). R. P. 1612.

XVII. Poruſzyła opieſzałego w radach Zygmunta nieſzczęśliwość intereſſow kraiowych w Moſkwie, mianowicie narzekanie ſtanow rzeczypoſpolitey, że tak wielkie ſummy, których ſię konfederaci dopominali, zpadały na wyniſzczony ſkarb publiczny, ato iedynie dla uporu królewſkiego, że wcześnie, iako Zołkiewſki radził, i Chodkiewicz uſtawicznie nalegał, Władyſława do Moſkwy nie poſłał (w). Wydał naprzod uniwerſały do konfederatow: w iednym z nich upominał, aby ſię ieſzcze zatrzymali w ziemi Moſkiewſkiey, w drugim zakazował pod karami na łupieżcow i buntownikow uſtanowionemi, aby w granice Polſkie nie wkraczali (x). Poczęto zbierać woyſko opieſzale, i w małey liczbie; gdy już około ſtolicy, dla głodu i niezgody wſzyſtkie ſię nadzieie powoli niſzczyły. Samo to zaciąganie woyſka iątrzyło bardziey narod, że król

(u) *Anguſtus Thuanus T. IV.* na kar. 325. -- Znayduie ſię toż ſamo w Inſtrukcyi puſkow Sapieżyńſkich, daney do krola Adamowi Kietlińſkiemu 27 Czerwca 1612 a od Chodkiewicza podpiſaney. Ta Inſtrukcya ieſt w MS. bibl. Zał. Nro. 408 na kar. 67.

(w) Piasecki na kar. 332.

(x) Oba te uniwerſały znayduią ſię w MS. bibl. Zał. Nro. 411. pierwſzy datowany w Warſzawie 1 Kwietnia roku 1612 na kar. 12 drugi datowany z tegoż miaſta 26 Kwietnia 1612 na kar. 11.

R. P. 1612.

pogardziwszy Polakami, wielkim kosztem Niemcow zbierał, i sam z niemi iść zamyślał, będąc niemiły woyskom Polskim, dla opieszałości zwyczayney, dla odeyścia przesłego z pod Smoleńska, i dla nierzetelności w przysłaniu Władysława. Prawie do miesiąca Września oganiał iako mogł Chodkiewicz nieprzyiażną natarczywość, stoiąc obozem pod Kraycarowem. Owszem wyszedł na czas wgłąb kraiu aż ku Nowogrodowi wielkiemu, dla zprowadzenia żywności (y). Tam gdy się bawi, tym czasem kniaż Dymitr Pożarski licznieyszemi woyskami zmocniony, ściśley miasto obległ, Zebrał to woysko Pożarski za pieniądze nieiakiegoś Moskala Kuźmy, rzeźnika z Nowogrodu niznego, który chcąc oyczyznie swoiey dopomoc, zgromadził od rożnych znaczne summy (z). Posypali Moskale nad rzeką Moskwą, na przeciwko zamku szance, pobudowali grodki, tak dalece, że prawie była rzecz niepodobna przedrzeć się przez obrony do miasta z wozami, które Chodkiewicz z żywnością przygotowawszy, miał ruszyć na odsiecz i posiłek oblężonym z Kraycarowa.

XVIII. Nim wyciągnął pod stolicę, przyszedł do iego obozu xiąże Korecki z kilkoset koni woyska Smoleńskiego i stem piechoty. Pomnożył ten poczet Felix Niewiarowski pułkownik o-

śmiąset

(y) Widekindi na karcie 362.

(z) Kraiewski na kar. 52.

śmiąłsł piechoty: cztermasty Graiewski, a dwuma
sły Młocki. Miał także przy sobie hetman nie- R. P.
co Inflańtskich ludzi, kozakow ośm tysięcy, tu- 1612.
dzież nie mało towarzystwa z rotmistrzem Wa-
siezyńskim, Posłał też do Zaruckiego w posel-
stwie nieiakiegoś Korniłę, zapraszaiąc go do spol-
ney sprawy. Lecz Korniło wpadłszy na nieszczę-
ście w ręce Moskwy, na mękach życie stracił.
Lepiey się udało Ruckiemu, wysłanemu od het-
mana na dostanie ięzyka. Ten wyszedłszy z o-
bozu, stanął w pewney derewni, mimo którey
przechodził pułk Tatarski, wysłany od Pożarskie-
go dla zasięgnienia wiadomości o obrotach Chod-
kiewicza: użył zaś takiego fortelu. Gdy Tatarowie
miiali, wywiesił znak z derewni, znaiomy pogań-
stwu, których część odstrychnąwszy się od chorą-
gwi przybiegła ciekawie do owey gospody. Ru-
cki nie maiąc swoich więcey nad siedmiu, poy-
mał ich dwudziestu, i do hetmana przyprowa-
dził. Uwiadomiony Chodkiewicz od poimań-
cow o zamysłach Pożarskiego, chciał go uprze-
dzić do stolicy, i zaraz z pomienionym wyżey
ludem śpiesznie poszedł (a). Uprzedzili go iednak
Moskale dniem iednym, a Pożarski stanąwszy z
woyskiem od baszty Olexińskiey aż do Miekic-
kiey, rzucił wielki okop, którym się od naiazdu
mocno obwarował. Przybył Chodkiewicz pier-
wszego dnia Września pod stolicę, mimo Dzie-
wiczy

(a) Kraiewski na kar. 52.

R. P. 1612.

wiczy monaſter, przebywſzy rzekę Moſkwę, gdzie zaraz woyſko ſwoie przeciwko Pożarſkiemu uſzykował. Pierwſzy nieprzyiaciel począł nacierać z niewielką korzyścią. Kazał hetman naſłąpić rocie Smoleńſkiey pod przywodem Woyciecha Zaleſkiego, a piechotę ku taborowi Moſkiewſkiemu puścił. Piechota wſparta iazdą uderzyła mężnie na Moſkwę, pędząc ią aż pod Twerſką bramę ze znaczną nieprzyiacioł ſtratą. Tam zagoniwſzy ſię daley, gdy ſię miedzy owemi pieczyſkami przewiia, napadła na zataioną piechotę Moſkiewſką, która ią z zagruzow owych z klęſką odparła. Uczyniona też wycieczka z murow, z rownym prawie z obuſtron ſzczęściem; bo lubo wiele w owey potrzebie zginęło Moſkwy, muſiał hetman dać znak na odwrot, że nieprzyiaciel ſtrzelaiąc z mieyſc beſpiecznych, większe w ludziach naſzych czynił przerwy. Zgineli tego dnia Woyciech Zaleſki, Skarſzewſki, Starzyńſki, Czudowſki: w pułku Smoleńſkim poſtrzelono pięciu chorążych, wielu innych zabito i poraniono. Ze ſtrony oblężonych, którzy wycieczkę uczynili wtym czaſie, polegli Jan Czerſki porucznik znaku Potockiego woiewody Bracławſkiego, Kraſińſki, Bykowſki z wielą piechoty i towarzyſtwa: zabrana chorągiew iedna.

XIX. Zwiodł hetman woyſko przed wieczorem, a ſkoro noc zaſzła, wyſłał do oblężonych Zborowſkiego z Orłowem Moſkalem, dawſzy im dla beſpieczeńſtwa kilka ſet piechoty pod ko-

mendą

mendą Młockiego, aby im dobrą nadzieię uczynili, a o tym co się stało, znać dali. Przeszedł Zborowski przez nieprzyiacielskie horodki aż ku żywemu mostu, pod same mury, gdzie donioslszy oblężonym hétmańskie oznaymienie, wrocił się nazad. Nazaiutrz szedł znowu hetman z uszykowanym woyskiem, prowadząc żywność, i stanął na gorze przeciw Dziewiczemu monastyrowi, chcąc się z nieprzyiacielem zpotkać, i głodne miasto zasilić. Moskwa stoiąc naprzeciw, lekkie tylko przez cały dzień harce zwodziła, nie myśląc o rozprawney bitwie. Zaczym skoro nadszedł dzień trzeci miesiąca Września, wyciągnął po trzeci raz Chodkiewicz z obozu ku murom z żywnością, uszykowawszy tym sposobem woysko. Postawił na prawym skrzydle Stanisława Koniecpolskiego z kilką rotami, dawszy mu w posiłki Szytaia kozaka z czterma tysiącami kozakow. Srzodek zasiąpili Zborowski z iazdą, Niewiarowski i Graiewski z piechotą. Lewemu skrzydłu sam hetman przywodził z Wasiczyńskim rotmistrzem, z xięciem Koreckim, gdzie się wiele znaydowało ochotnikow. Zaczęła się bitwa od lekkich harcow: nie długo potym, do walney rozprawy przyszło. Długo się walecznie trzymał nieprzyiaciel, aż nakoniec tył podawszy uchodzić począł. Chodkiewicz pędził uciekaiących aż do samey rzeki Moskwy, daiąc tym czasem sposobność piechocie do czynienia swoiey powinności. Już była piechota Zborowskiego wzięła R. P. 1612.

trzy

R. P. 1612.

trzy horodki nieprzyiacielskie, i dosyć Moskwy wysiekła; tak iż otwarta była, dla przewiezienia żywności droga, i iuż Chodkiewicz wpuściwszy piechotę Niewiarowskiego, miał za nią 400 wozow zbożem naładowanych wprowadzić. Trwała krwawa bitwa od rana aż do południa. Pomogła hetmanowi do szczęścia wszczęta niezgoda miedzy wodzami Moskiewskiemi Trubeckim i Pożarskim: lecz zazdrość domowa nie dała skończyć tak pięknie zaczętego dzieła. Albowiem gdy znędzniona kilko godzinną bitwą iazda, konie i siebie nieco posiłkiem krzepiła, Moskale pogodziwszy się z sobą, i przyszedłszy znowu do ładu, poczęli uporczywiey nacierać.

XX. Uderzyli naprzod na horodki owe, piechotą iuż naszą osadzone, zkąd zarazem Graiewskiego wygnali: chorąży xiążęcia Koreckiego postrzelony: wydarto chorągiew Janowi Kropiwnickiemu, i konia pod nim ubito; raniony także Waśniewski rotmistrz, a przy nim trzydzieści piechoty legło. Trudno było konnym dać rądę na mieyscach nie rownych, gruzami zarzuconych, a szańcami i rowami pobrożdzonych, mianowicie że Moskwa siedząc bespieeznie za niemi i wysokiemi brzegami rzeki, srogim ogniem zbliżaiącą się raziła iazdę (b). Potrzeba było pieszego posiłku, i wycieczki z zamku. Zazdrośny Struś

(b) Piasecki na kar. 332. Kobierzycki na kar. 443.

R. P. 1612.

Struś, lubo miał dosyć piechoty (c), patrzał na krwawe zapasy biedzącego się ledwo nie z ostatnim duchem hetmana, suchym okiem, żadnego mu ratunku nie daiąc. Poprawili się wprawdzie nasi, i Moskwę onę z impetu zrazili, za przewodem Chodkiewicza, który w tey dobie hetmana i żołnierza mężnego powinność odprawował. Dopomagali mu Koniecpolski ze Zbigniewem Silnickim, porucznikiem swoim; lecz gdy im konie postrzelano, a kozacy pierzchnęli, napadła Moskwa na żywność, i onę zabrała. Noc nadchodząca zakończyła pamiętną walecznością bez skutku bitwę, która zadawszy tyle trudow i niebespieczeństw Chodkiewiczowi, przez samą zazdrość sławy iego, o kres nieszczęśliwy przywiodła rzeczy nasze w stolicy. Ostatni to był usiłek Chodkiewicza: nastąpiły opłakańsze okoliczności, i wszelką iuż do ratowania miasta sposobność odebrały. Umarł w Krymgrodzie, w złotym carow Moskiewskich pałacu, dnia 20 Września roku przeszłego 1611 (d), zacny Jan Sapieha starosta Uświacki. Po iego zeyściu pozostałe pułki w liczbie

(c) *Strusso præfecto præsidii frustra iuspectante, nec suis cum turmis peditatuque consurgente, ne partem victoriæ cum Chodkievicio communicatam haberet.* Kobierzycki na kar. 443. *Strussus incusabatur, quod tunc forte invidia gloriæ Chodkievicii excursionem non fecerit, cum valuerit peditatu.* Piasecki na kar. 353. *Strusso hoc inspectante nec ex æmulatione ferente opem.* Wiedekindi 361.

(d) Kobierzycki na kar. 444. -- *Tantum audendi -- occasionem præbuit mors Joannis Sapiehæ.*

R. P. 1612.

zbie prawie 4000 (e) nie maiąc wodza i rządcy przez czas nie iaki (f), za przybyciem Chodkiewicza do obozu, przyięły służbę królewską, nie wprzod iednak, aż im z Warszawy pomyślne przyszły odpisy. Wysłali oni rownie iak drudzy konfederaci w roku przeszłym posłow Andrzeia Chruślińskiego, Jana Czarneckiego, Mateusza Bodzanowskiego, Wacława Pobidzińskiego, Stanisława Wolskiego, Macieia Nierewickiego, do króla: zkąd odebrawszy łaskawą odpowiedź, i porownanie co do żołdu z innemi pułkami prywatnych zaciągow, które w służbę rzeczypospolitey weszły (g), służyli dosyć wiernie i walecznie pod Chodkiewiczem. Wszakże lubo na nich osobliwsze hetman miał względy, i listy za niemi częste do Zygmunta, wychwalaiąc ich dzielność, a o wsparcie

(e) *Quatuor millibus equitum constabat.* Piasecki na kar. 332.

(f) Jan Sapieha umarł w stolicy 8 Czerwca 1611 mało co chorowawszy. Woysko to ktore pod sprawą iego było odeszło na wioski dnia 18 Czerwca w pułtory niedzieli po śmierci iego od stolicy. Niechcieli naszemu regimentarzowi bydź posłuszni, ba i nikomu: na się robili: czatami się bawili, dupy Moskiewskie przypiekali i mieli się ztąd dobrze: krolowi nie służyli, ieno tak wiele, iak pod stolicą byli niedziel kilka iakoś, a wżdy za 10 ćwierci wzięli zapłatę. Ciało pana Sopiehy oni z sobą wziąwszy do Litwy potym odesłali. Słowa są Maszkiewicza na karcie 53.

(g) Pismo pod tytułem Respons panow posłow od rycerstwa pułku nieboszczyka pana starosty Uświackiego, dany w Warszawie imieniem krola Jmci 15 Listopada 1611 znayduie się w bibliotece jego krolewskiey mości na karcie 336.

wsparcie pieniężne prosząc, pisywał (h); nie dali się nakłonić, aby przyiazdu krolewskiego poczekali. Przeważył interes i podmowa cnotę z honorem. Wiedzieli dobrze o powodzeniach przeszłych kolegow, iako wyłupiwszy skarby carskie, swobodne iuż w oyczyznie, zdzieraiąc kray własny, prowadzili życie. Też same dla nich służyły przyczyny, co i dla tamtych, służba bez płacy, i powrot do kraiu na wybranie oney. Dodała zuchwałości niezgoda i emulacya wodzow. Wypowiedzieli służbę hetmanowi i rzeczypospolitey, a obrawszy sobie pułkownikiem Jana Zaliwskiego, szli do Brześcia Litewskiego, gdzie pod laską Wacława Pobidzińskiego (i) w dobrach królewskich i duchownych pieniędze wybierali. R. P. 1612.

XXI. Ostatnia była nadzieia w rychłym króla Zygmunta z synem przyiezdzie. Znaydowali się ieszcze miedzy samemi Moskalami, którzy szczerze Władysławowi sprzyiali, ślęskniwszy sobie w ustawicznym kraiu zamieszaniu, a nie pewności od wzięcia Szuyskich domowego rządu. Fatalna iakowaś króla opieszałość popsuła rzeczy do końca. Jechał on do Wilna powoli z królową i całym dworem, iakby się na gody iakie wypra-

(h) List od Sapieżyńcow pisany do krola, cytowany wyżey.

(i) Znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro. 417 na kar. 52. Instrukcya posłom do woyska stołecznego dana w Brześciu 1 Września 1613 z napisem: *Wacław Pobidziński marszałek, imieniem woyska konfederacyi Brzeskiey.*

R. P. 1612.

wował, a tym czasem ze zchyłkiem lata, pora woiowania upływała, głod niezwyczayny oblężonym doymował. Przewlokła bardziey ieszcze opieszałość królewską niesforność i niegotowość woyskowa. Biorąc pochop z usławiczney zwłoki, mianowicie stary żołnierz i licznieyszy, służbę porzucał; a ci, co ieszcze pod chorągwiami na stanowiskach byli, zakosztowawszy, po nielubym w mroźnych stronach żołdowaniu, w słodszym a obfitszym na wioskach bycie, ruszyć się z mieysca niechcieli (k). Ledwo dwa regimenty pieszе pod Teodorem Donhofem i Ursembergem przyciągnęły na końcu lata do Wilna, z któremi król i Władysław królewicz, czekaiąc na nie potym długo w Orszy, aż w miesiącu Październiku w Smoleńsku stanął. Nie mnieysza i w Smoleńsku zachodziła wrzawa. Stoiąca tam iazda, w którey naywiększą nadzieię pokładano, niechciała się łączyć z woyskiem królewskim, bo iuż od Cieklińszczanow i Sapieżyńcow poburzona, po częstych także do króla poselstwach i grożbach, do trzeciey konfederacyi gotowała się. Nie pomogła królewska mowa w zwołanym kole (l): musiał z drobną tą garścią, którą przywiodł, wyruszyć do Wiazmy, kędy go przecie, bądź ze wstydu opuszczo-

(k) *Loco moveri noluerunt* Piasecki na kar. 332. *Obsequium exuerant ac in stationibus degentes degustata dulcedine damnabant.* Kobierzycki.

(l) Kobierzycki na karcie 452. Piasecki na kar. 332.

opuszczonego pana, bądź przez sumnienie i na reprezentacye starszyzny, tysiąc dwieście iezdnych, pod przywodem Adama Zołkiewskiego, doścignęło. Przyiazd królewski do Wiazmy uprzedziło chwalebne ieszcze raz usiłowanie Chodkiewicza do odżywienia nieszczęśliwych przez własną winę oblężonych. Już im prawie do rospaczy przychodziło; ponieważ Struś zazdrośny Chodkiewiczowi, dobro publiczne prywatną nienawiścią psuiąc (m), wszelką do przywiezienia żywności sposobność zagrodził. Bacznieyszy na potrzebę pospolitą hetman, udał się ieszcze wgłęb kraiu nieprzyiacielskiego dla furażow: o czym gdy się dowiedzieli wodzowie Moskiewscy, tym bardziey ścisnęli miasto, zciągnąwszy na sto tysięcy woyska do stolicy (n).

R. P. 1612.

XXII. Powrociwszy Chodkiewicz z żywnością, obaczył nową rzeczy postać, i zupełne iuż do ratowania swoich niepodobieństwo. Otoczyła Moskwa grodkami zamek za rzeką, zkąd ieszcze było, acz trudne do przeyścia mieysce: stała wszędy liczna piechota z tey strony: posypane baterye z wielką liczbą dział potężnych: dało się widzieć na koło niezmierne rożnego rodzaiu żołnierstwa mnostwo. Chodkiewicz obeyrzawszy wszystko

(m) *Strussus Chodkievicio discors bonum publicum privatis simultatibus impediebat.* Kobierzycki na kar. 447.

(n) *Constatque ultra centum millia armatorum obsidentium metropolim comparuisse.* Kobierzycki na kar. 448.

R. P. 1612.

wszystko, a moc nieprzyiacielską i słabość swoię pomiarkowawszy, po odeyściu zwłaszcza Sapieżyńcow, wzdychaiąc na nieszczęśliwą zazdrość i niezgodę, ruszył ze swoiemi śpiesznie ku Wiaźmie, gdzie król na niego z większemi siłami oczekiwał (o). Nie miał z sobą Chodkiewicz iak tylko iazdę, złożoną z poważnych i kozackich chorągwi, które się od rozsypki pozostały. Moskale widząc małość woyska, uderzyli na kozakow, i onych rozsypali, resztę hetman, niechcąc podawać w iawne niebespieczeństwo, do króla uprowadził (p). Tym czasem cisnęła coraz oblężonych, nad pożogi i miecz nieprzyiacielski straszniey sza przez dwa miesiące klęska. Straciwszy wszystko co ludzkiemu pożywieniu przyzwoito, obrociły się rozdrażnione wściekłym ogniem żołądki na nie zwykłą, a w czasie dostatku obrzydliwą pastwę: psy, szczury, koty, warzone rzemienie, służyły nędznym za martwe życie; a gdy i tych nie stało, złożywszy z siebie mdleiąca natura człowiecze przymioty, nie wzdrygała się ciał martwych świeżo zagrzebanych, ba i dobrowolnie zabitych członki pożerać. Cokolwiek kiedy o oblężonym Saguncie i Jeruzalem, lub innych miast opasach, Rzymskie, lub świeższe nam podały piora, to się nieszczęśliwym owym zdarzyło Polakom. Nie zmiękczał atoli, tylą wytrzymanemi

(o) Piasecki na kar. 333. Kobierzycki na kar. 449.

(p) *Jac. Aug. Thuan Tom. IV.* na kar. 326.

mi ſioſami iędrny umyſł: woleli oblężeni umierać: chcieli nakoniec z dzikich owych baiecznego Erychtona przybytkow zbroyną ręką uczciwey śmierci ſzukać, niżeli ſię w łyka obelżywe podawać. Uprzedziły ſzlachetną roſpacz płonne w ſkutkach, powabne na pozor Moſkiewſkie obietnice. Przyrzeczono uroczyście oblężonym, pod zakładem przyſięgi, wolne wyiście z życiem, z bronią i ſprzętami, byleby dobrowolnie z zamku uſtąpić chcieli. Dali ſię ułudzić Polacy. Ledwo albowiem Moſkale weſzli do zamku na końcu Października, wtrącony Struś kommendant do więzienia z innemi woyſkowemi urzędnikami, prożno ſię do wiary i przyſięgi odwołuiącemi: wielu żołnierzow miecz, powroz i woda pogubiła: wielu uciekłſzy z taraſow, ślady okrucieńſtwa do tryumfuiącey mało przedtym oyczyzny, na ciałach zkaliczonych przynieśli (q).

R. P. 1612.

XXIII. Nim ta wieść nieſzczęśliwa doſzła uſzu Zygmunta, przybywſzy Chodkiewicz na rozkazanie królewſkie do Wiazmy, radził aby król niemieſzkaiąc udał ſię proſto do Moſkwy na ratunek oblężonych, a na poſtrach woyſk nieprzyiacielſkich. Ruſzał ſię powoli król do Mozayſka, a potym obozem ſtanął u Federowſka, zkąd tyſiąc iazdy przed ſobą ku ſtolicy przeſłał. Już było poźne lekarſtwo: dowiedziano ſię o poddaniu ſię zamku i niewoli officyerow: wkrotce też wyſłana

(q) Kobierzycki na kar- | cie 430.

wyſłana przodem jazda owa, nic nie wſkorawſzy,
R. P. bo Moſkwa ani mowić z niemi nie chciała, do o-
1612. bozu wróciła ſię. Ucichło imie pożądanego Wła-
dyſława: żaden z Moſkalów ani do króla, ani
do obranego cara z powinſzowaniem przyiazdu
nie przybył, częścią z nienawiści, częścią z bo-
iaźni. Zewſząd ſię pokazywała broń i nieprzy-
iacielſkie czynności. Król ſmutny, widząc rze-
czy zgubione, naprzod do Smoleńſka, potym do
Polſki w ſrogą zimę powrocić muſiał (r). Kto-
kolwiek złożywſzy duch ſtronniczy, chce ſpra-
wiedliwie weyrzeć we wſzyſtkie woyſk Polſkich
w przeciągu całey tey woyny poſtępki, muſi
przyznać, że Moſkwa ſłuſzney nad niemi używa-
ła zemſty. Wprawiono ią w niepotrzebną woy-
nę i nieſprawiedliwą, wſpieraniem fałſzerzow prze-
ciwko prawu narodow i zawartym z Boryſem
przymierzom. Zapomniawſzy co winiem narod
narodowi w toczeniu nawet ſłuſzney woyny, ſprzy-
krzyło ſię niekarne, rozpuſtne, burzliwe, zuchwałe
i łakome żołnierſtwo niewypowiedzianym łupie-
ſtwem, okrucieńſtwem, pożogomi, bez względu
na święte i świeckie rzeczy, bez braku płci nie-
dołężney i niewinnego wieku. Nie zachowana
nakoniec wiara w przyſłaniu tylekroć obiecane-
go królewicza, lubo na to zobopolne przyſięgi,
i krzyża, obyczaiem Moſkiewſkim, całowania za-
ſzły. Po takowych poſtępkach muſiała nakoniec
zhydzić

(r) Korierzycki na kar. 455. Piasecki na kar. 334.

zhydzić ſobie Moſkwa ten narod, do którego zabrała iuż nieco ſmaku, za ſzlachetnym obchodzeniem ſię i łaſki poznaniem od Zygmunta Auguſta, i Stefana, gdy z nią woiowali. Nie czyniono za nich żadnych zbrodni i frogości: potykano ſię w polu: w domach przyſtoyność zachowana: coż zadziw że wet zawet nam oddawano, łamiąc też ſame prawa, które wprzod od nas były połamane (s). Widząc Chodkiewicz że iuż trudno było, przynaymniey w obecnych okolicznościach, z Moſkwą co począć, radził w Wiazmie, gdy król do Smoleńſka powracał, aby ſobie ze ſtrony Szwedzkiey iakiekolwiek beſpieczeńſtwo uczynił. Intereſſa tey korony polegały naywięcey na Jakubie Pontus de la Gardie, naywyżſzym woyſk generale. Ażeby więc tego do ſtrony królewſkiey przychylił, poſtarał ſię u króla, że do niego grzeczny liſt napiſał z Wiazmy, 28 Grudnia datowany (t). Wreſzcie Moſkale uwolnieni po części, po czworoletnim kraiu ſpuſtoſzeniu, od woyſk obcych, obrali carem Michała Fedorowicza w pietnaſtym roku wieku ſwego, i wierność mu poprzyſięgli. Wkrotce potym Marynę okrutnie z ſynem uduſiwſzy, ciała ich w przerębelę rzeczną na Wołdze pod Aſtrachanem wrzucili (u). Za-

R. P. 1612.

(s) Obacz liſt Tarnowſkiego w MS. bibl. Zał. Nro. 411.

(t) Znayduie ſię ten liſt w Widekindi na kar. 365.

(u) *Magni ducis iuſſu Marinæ fauces eliſæ fractæque: filius ſuſpendio necatus.* Kobierzycki na kar. 471. *Marynę Mniſzchowna cum filio ſuo ex Demetrio ſuſcepto unquis ſubiet*

rucki, urodzeniem szlachcic Wołyniec, powołaniem z trefunku hetman kozacki, który się raz do króla i do Zołkiewskiego, drugi raz do oszuśla przerzucał, nakoniec stały Maryny przyiaciel na pal wbity zginął.

R. P. 1612.

XXIV. Taki wzięła koniec sławna owa prywatną bronią zaczęta, a publiczną nieszczęśliwie dokonana Moskiewska wyprawa. Ambicya z chciwością łupu onę zaczęła: intryga dworska i żądza korony carskiey w zazdrośnym synowi oycu poparła: zawiść wodzow zmieszała: a niedostatek pieniędzy z opieszałością królewską zkaziwszy żołnierskie duchy niezmiernemi obietnicami, do nieszczęśliwego kresu przywiodły. Zadrżało rozległe carstwo, i klękało już prawie pod zebranym naprzod ledwo z siedmiu tysięcy walecznych awanturzystow orężem. Nie dopuścił mu upaść własny Polakow zawrot, którzy dla niesforności swoiey, dla ustawicznych zwad, dla niekarnych występkow, tak ozdobne początki nikczemnym zakończyli zgonem; i to Europie pokazali, iak mało waży serce, od wszystkich narodow Polakom przyznawane, gdzie rządu, posłuszeństwa i sprawiedliwości nie masz.

---

glacies immersa. Zarucki palo | infixus. Piasecki na kar. 334.

KONIEC KSIĘGI PIERWSZEY.

TOMU II.

TRESC KSIĘGI II.

I *Nieszczęśliwości wnętrzne kraiowe. Potroyna konfederacya żołnierska osiada w Polszcze i kray łupi.* II. *Seym w Warszawie na zaradzenie złemu. Szemranie na Chodkiewicza.* III. *Małe staranie o rzeczy Moskiewskie. Król myśli traktatami woynę kończyć.* IV. *List i myśli Chodkiewicza w tey mierze.* VIII. *Syn mu umiera. Smoleńsk opuszczony. Uciski w kraiu od konfederatow. Litewskie xięstwo zasila niedostatki Smoleńskie.* IX. *Uspokoienie konfederacyi.* X. *Interessa ze Szwedami. Cesarz chce być medyatorem miedzy Moskwą i Polską.* XI. *Chodkiewicz utrzymuie Smoleńsk: radzi zawrzeć pokoy z Adolfem Gustawem.* XII. *Pisze list do króla, i odpowiedź odbiera.* XIII. *Fundusz kollegium jezuitom w Krozach. Sarbiewski w nim nauczycielem poetyki.* XIV. *Dalsze iego dla jezuitow łaski. W Rydze zamieszki tychże z mieszczanami. Chodkiewicz ich broni.* XVII. *Cesarska medyacya skutku żadnego nie bierze. Moskwa Smoleńsk chce odebrać.* XVIII. *Obronione to miasto od Chodkiewicza.* XIX. *Woyna przeciwko Moskalom na seymie uchwalona. Król Chodkiewiczowi oddaie staranie około prowadzenia tey woyny, i syna mu porucza Władysława.* XX. *Władysław królewicz wybiera się do Moskwy.* XXI. *Oddaie część woyska Zołkiewskiemu przeciwko Tatarom: sam ciągnie z Wołynia ku Mohylowu na białą Ruś. Chodkiewicz w Drohobuzie. Prożne starania*

nia o pokoy z Moſkwą. XXII. *Rada w Smoleńſku względem dalſzego popierania woyny. Drohobuz poddaie ſię. Opatrzenie tego miaſta. Wzięcie Wiazmy.* XXIV. *Skutki niepomyślne opieſzałości naſzey. Zimowiſko około Wiazmy. Niebeſpieczeńſtwo od woyſk Moſkiewſkich. Prace Chodkiewicza.* XXV. *Zimowe naſzych obroty.* XXVI. *Wyprawa do Mozayſka nie ſkuteczna.* XXVIII. *Chodkiewicz ocala honor woyſka.* XXIX. *Moſkale nie chcą ſię ſkłaniać do pokoiu.*

HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
TOMU II
KSIĘGA DRUGA.

PO owych tryumfach, które przed kilkonaſtą mieſiącami Zygmunt z dobycia Smoleńſka, z wzięcia ſtolicy i cara otrzymał, przyſzło mu teraz do tegoż powracać kraiu, gdzie za odmianą fortuny wſzyſtkie ſię domowe i zagraniczne nieſzczęśliwości zgromadziły. Grzmiały po ſtronach bliſko naſtępuiącey woyny grożne odgłoſy. Zachwiały ſię w wierze Multany zbiciem i R. P. 1613.

R. P. 1613.

wzięciem w niewolę Stefana Potockiego. Tatarowie zpłądrowali Podole (w): wzrastała na północy Szwedzka i Moskiewska potęga: frożyli się Turcy: a nadewszystko domowy nierząd i ubostwo frodzey doymowały. Wycieńczona od tylu lat ciągłemi woynami z maiątkow prywatnych i publicznych rzeczpospolita, uyrzała na łonie swoim licznych konfederatow, którzy opuściwszy Moskwę, pod pozorem, że im król Władysława nie przysłał (x) i dla niedostatku płacy, niesyci obcych zbiorow, własną matkę szarpali. Pierwsza z tych konfederacya stołecznego woyska wyszedłszy z Moskwy w roku 1612 na początku Stycznia pod marszałkiem Jozefem Cieklińskim, założyła sobie siedlisko we Lwowie, nakładaiąc tym czasem w prowincyi Małopolskiey na dobra królewskie i duchowne podatki, cisnąć ubogie kmiecie (y), pokiby w żądzach swoich zaspokoienia niewzięła. Druga Sapieżyńcow, obrawszy marszałkiem Wacława Pobiedzińskiego, i porzuciwszy

tęż

(w) Piasecki na kar. 335 -- 336.

(x) Konfederaci stołecznego miasta często się z tym dawali słyszeć w mowach swoich i poselstwach: *konfederacyą ten urodził, kto królewicza Moskwie dać nieradził.* Obacz instrukcyą tych konfederatów daną ze Lwowa 1613 25 Listopada posłom do krola Wiktorynowi Sciborowi, Samuelowi Maszkiewiczowi, Piotrowi Białaczewskiemu, Wawrzyńcowi Paryszewskiemu. Ta instrukcya znayduie się w MS. bibliotekі krolewskiey na kar. 124. -- Akta zaś tey konfederacyi, to iest iey listy, instrukcye, poselstwa &c. znayduią się w MS. bibl. Zal. Nro. 411.

(y) Kobierzycki na karcie 461.

tęż ſtolicę w mieſiącu Wrześniu tegoż roku, o- R. P.
padła w Brześciu Litewſkim, czyniąc podobne 1613.
pierwſzey bezprawia, i z nią ſię, iakby wſzyſcy
iedną ſprawę mieli, dla mocy i poſtrachu poro-
zumiewaiąc. Trzecią, nazwaną Smoleńſką, w ro-
ku 1613 iuż po ſeymie podnioſł Zbigniew Sil-
nicki, a wyznaczywſzy ſobie do łupu Wielkopolſkę
z Pruſami, w Bydgoſzcy chorągwie utkwił. Wiado-
me ſą dobrze wſiom, dworom i miaſtom rzadko
kiedy karnego w Polſzcze żołnierſtwa, pod przy-
wodem cżęſto niedbałych i łakomych urzędnikow
uciążliwe ſtanowiſka: coż dopiero czynili owi (z),
którzy pod grożnym triumwiratem nie ſilną iuż
ſobie i obcym oſiodławſzy Polſkę, maiąc za po-
zor niepłatne zaſługi, ſami ſobie byli prawem,
że ſzable przy bokach mieli. Sława karności woy-
ſkowey zachowana wiekowi Staniſława Auguſta i
Rady przy boku iego nieuſtaiącey. Wſzakże ieſli
łudzone obietnicami ſzalbierzow woyſka, zepſute
łączeniem ſię po wielkiey części warchołow, ban-
krutow i wywołańcow (a), tudzież inney rozpuſtney
drużyny, zhardziałe umowami z królem dopuści-
ły ſię tey zuchwałości; trudno niewinować ſame-
go narodu, który na poparcie woyny pieniędzy
żałował,

(z) Obacz KOBIERZYCKIEGO na kar. 462.

(a) *Spe prædæ inescati, plurimi ingenio turbidi, quique aut patria bona laceraverant, aut convicti iudiciis, aut pro factis iudicium timentes rapinis lacivia assueti versabantur.* KOBIERZYCKI na kar. 457.

żałował, srogie zawsze na seymach o pobory trudności czyniąc (b).

R. P. 1613. II. W takowym razie zostaiąc oyczyzna, szukała rady w seymie, gdy tym czasem Chodkiewicz na białey Rusi z poblizu na Smoleńsk i okoliczne mieysca miał oko. Nakazany seym zaczął się 19 Lutego roku 1613 pod laską Maxymiliana Przerębskiego starosty Piotrkowskiego. Podane od tronu propozycye względem zapłaty konfederatom żołnierskim, popierania dalszey woyny, albo przynaymniey opatrzenia Smoleńska i zamkow niektórych Moskwie odebranych; tudzież względem Tureckich, Szwedzkich, Inflantskich i Wołoskich interessow. Lecz że to wszystko za cel miało pomnożenie skarbu, z kądby na te potrzeby dostateczne iść mogły pieniądze, powstały srogie szemrania na króla, zwyczayną w powszechnych

(b) Zali się na to w mowie swoiey podczas seymu *Marcin Szyszkowski* biskup na owczas Płocki, potym Krakowski. *Za naszą pieniem zaszę niesforności, z nierządu nam zwykłego płynącey, nie tylko osłabienie, ale i wszystko złe dla rzeczypospolitey nastąpiło. Tak nas i teraz konfederacyi nabawiła, bo byśmy się byli zgodzili w on seym, po ktorym J. K. M. wtoią do Moskwy expedycyą czynił, ze trzy pobory dać, i stoteczny żołnierz dotrzymałby szturmu, i Smoleński na mieyscu byłby został, i pułki pana Sapiehy z Moskwy by się były nie poruszyły, i Moskwa by teraz była nasza. Ale iedni chcieli dać tyle poborow, ile ich trzeba, drudzy kontradykcyą narabiaiąc, a szkodliwą się zatrudniaiąc wolnością, w niewolę samych siebie i nas wciągneli, a co mogli rękawem zaprawić, teraz i siekierą nie wyszarczą. I nikt inszy rzeczypospolitey nieprawzostaie, iedno ci, ktorzy widząc szczęśliwe powodzenie woyny, do niey się przyłożyć nie chcieli, z kąd konfederacye urosły.* Ta mowa znayduie się w MS. krolewskim na kar. 110.

powszechnych nieszczęśliwościach, do których się wszyscy przykładaią, nienawiści ofiarę. Zalono się na przedsięwziętą niebacznie woynę, bez opatrzenia się w pieniądze, choć ich dawać niechciano; na odciągnienie poprzysiężonych oszustowi pułkow; na obiecane im niezmierne summy w niepewności onych wypłacenia; czym się rzeczpospolita obciążyła, a żołnierz szukany, proszony, przeciągany w hardość i zuchwalstwo podnosił się. Wytykano podawcow tak szkodliwey rady, zwalaiąc na ich prywatne szkatuły summy owe, na których wypłacenie rzeczpospolitą narazili. Przychodziło do tego, że się ledwo wrzaskliwy seym ow nie zerwał, gdyby poważna mowa Jana Ostroroga woiewody Poznańskiego, chylących się iuż rzeczy do upadku nie dźwignęła (c). Uchwalono zatym nowy pobor w koronie i xięstwie Litewskim na zapłatę żołnierzom, a przy innych ustawach i rozporządzeniach, naznaczono Chodkiewicza komissarzem do rozgraniczenia xięstwa Zmudzkiego z xięstwem Pruskim, i powiatem Grodzieńskim. Assekurowano temuż Chodkiewiczowi summę pieniężną 29320 złotych, którą

R. P. 1613.

(c) Znayduie się ta mowa w MS. bibl. krolewskiey 730 pod tytułem *Mowa JP. Jana Ostroroga woiewody Poznańskiego ex tempore przed samą konkluzyą seymową uczyniona, kiedy pod konfederacyą żołnierską krotki seym roku 1613 złożony zawziął się był na rozerwanie, a za tą mową zgoda stanęła.* O bliskości do rozerwania tego seymu piszą Kobierzycki 463. Piasecki 359.

którą on za rozkazaniem królewskim wydał na
R. P. potrzeby publiczne woyska, i onych wypłatę z
1613. reszt poborowych przeszłych podskarbiemu wielkiemu Litewskiemu zalecono. Nie było to iednak bez szemrania i wielkich trudności, iakoby Chodkiewicz nad wolą rzeczypospolitey czyniąc, na niepotrzebne ią wydatki narażał (d). To prawda, że gdy czyniono rachunki poborow na tę woynę nakazanych, posłowie naznaczeni do likwidacyi znaleźli, że według komputow komissarskich, nad spisane długi, sześć kroć sto tysięcy złotych miało zostać od wypłaty żołnierskiey (e). Lecz wiadomo iest dobrze narodowi, przez czyie ręce, i iak wiele ich, pieniądze skarbowe przechodzą, aby z tąd wnosił na kogo zawsze wina kradzieży lub niedbalstwa nayslusznicy padać może. Postanowiono na tymże seymie, aby podatki w uniwersale poborowym wyrażone, przez ręce tegoż podskarbiego na zapłatę konfederatom Zborowskiego i Sapiehy, tudzież woyskom Smoleńskim i Inflantskim, które pod komendą Chodkiewicza w Moskwie służyły, użyte były (f).

III. Wreszcie zubożony woynami narod obrociwszy

(d) Zali się na to Chodkiewicz w liście swoim niżey położonym mowiąc: *a co z teyże gwałtowney wyszło potrzeby, w wątpliwość, a ledwo mi nie w występek obrocono.*

(e) Tarnowski w liście do Oleśnickiego wyżey cyęsto cytowanym.

(f) Obacz Vol. Leg. III. na kar. 205 -- 206 -- 234. pod rokiem 1613.

brociwſzy obecne ſtaranie na zaſpokoienie konfederatow, acz i to nie było d. ſtateczne, zdawał ſię zaniedbywać popierania woyny Moſkiewſkiey. Odpadła chęć w ſzlachcie dawania podatkow, widząc mało pożytecznie łożone dotąd ſummy: żołnierz też nie kwapił ſię z ochotą na cudze, ile gdy i bez krwi rozlania w domu obfite z łupieſtwa znaydował zyſki. Zapomniano, albo tylko lekko myślono o utrzymaniu reſzty nabytkow Moſkiewſkich. Nie opatrzono woyſka Smoleńſkiego należytą płacą, które dla pożywienia udać ſię muſiało na okoliczne włości. Rozpuſzczona piechota Niemiecka dla umnieyſzenia koſztu: dwieście tylko ludzi pod komendą Kamińſkiego do obrony zamku poſłano, pokładaiąc całą nadzieię w ceſarſkiey medyacyi, o którą proſić zamyślano. Sam Zygmunt oſtygł nie pomału w żarliwey berła Moſkiewſkiego żądzy, woląc tym zamieſzaniom traktatami raczey, niżeli bronią końca ſzukać. A tak ſeym ow burzliwy, dogadzaiąc niby obojey potrzebie, obojey doſyć nie uczynił: ponieważ uchwalone pieniądze na opłatę konfederatow nie doſtarczały, a Moſkwa też, iakby nigdy o pokoiu nie myśliła, nowe czyniła do woyny przygotowania. Napiſał król liſt do Chodkiewicza, oznaymuiąc my o ſprawach ſeymowych, z oświadczeniem żądania ſwego, aby dla zachodzących trudności, mianowicie z przyczyny konfederatow woyna Moſkiewſka traktatami bydź mogła zakończona. Nie było podobno nigdy tak poniża- R. P. 1613.

R. P. 1613.

iącey kray okoliczności, iako ſtarać ſię o ułagodzenie traktowaniem tego narodu, któremu mało co przedtym ſzablą prawa piſano. Muſiał to król czynić, zniewolony uſtawą ſeymową (g), aby bez wiedzy ſtanow żadney woyny nie zaczynał; lubo rzecz była nader iaſna, iż takowe ſeymu żądanie było oczewiſtym wyznaniem ſłabości narodowey, a tym ſamym, i w większe Moſkałow zaufanie wprawić, i traktowanie całe nieſkutecznym uczynić miało (h). Domyślać ſię można, iak ciężką Chodkiewicz z odebraney tey nowiny uczuł na ſercu boleść, który króla i oyczyzny honor kochaiąc, widział iak na dłoni pochodzącą ztąd wzgardę dla narodu, oraz niebeśpieczeńſtwo utrzymania pozoſtałych ieſzcze ze Smoleńſkiem miaſt niektórych. Przeczuwał niemniey naſtąpić maiącą w krótce z tey nieczułości trzecią w Smoleńſku żołnierſką konfederacyą; iż niepłatny żołnierz, zoſtawiony w mieście bez ſpodziewaney pomocy, widząc ſię na celu pewnym wpadnienia w moc nieprzyiacielſką, poyść za drugiemi, i ſłużbę opuścić będzie muſiał. Przenikniony żalem, iż tak iako chciał, czynić niemógł odpiſał królowi w te ſłowa (i).

IV. „ W Bobroyſku dopiero dworzanin moy „ Szembek

(g) Vol. Leg. III. na karcie 163.

(h) Daie ſię to widzieć w liście Chodkiewicza niżey cytowanym.

(i) Liſt ten Chodkiewicza datowany 1613 roku 22 Maia z Cimkowicz znayduie ſię w MS. bibl. Zał. w Tomie na ktorym liczba odarta.

„ Szembek oddał mi respons W. K. Mci na kil- R. P.
„ kokrotne listy moie; w którym acz dostate- 1613.
„ czne zawarcia seymowego opisanie było, po-
„ źno iednak rąk moich doszło: i tym prędzey
„ w przedsiewziętą, abym oczu mych wizerun-
„ kiem upadaiącey oyczyzny nie mazał, popę-
„ dziło mię drogę. Na co, maiąc zniewagą pu-
„ blicznego niedbalstwa roziątrzone serce, krót-
„ ko mogłbym odpisać: ale żeby stosowaniem
„ seymowey uchwały z niebespieczeństwem mieysc
„ świeżo obiętych rzetelniey się likwidowało
„ to wszystko, co dobrą sławę W. K. M. co
„ całość rzeczypospolitey psuie, co wiąże ręce
„ moie, co ochotę truie, szerzey podobno nad
„ wolę pioro rozwieść będę musiał. A naprzod
„ (niewdaiąc się w żadne z W. K. Mc spory, bo
„ i zwykła moia nie dopuszcza mi tego rzetel-
„ ność, i oświadczona tylekroć skromność trzy-
„ ma mnie i teraz w swych granicach) radbym
„ wiedział z kąd te rady poszły, za któremi się
„ wlecze tak wielka na dostoieństwo W. K. M.
„ niegodność? wlecze się ciężki na wysokość
„ sławy uszczerbek? wlecze się pośmiech ledwie
„ nie wszystkiego świata na wszystkę rzeczpospo-
„ litą; iż te rzeczy tak żartko obięte, tak mężnie
„ dotrzymywane, po wielkich i krwawych odwa-
„ gach iednym przeciwnego szczęścia ciosem, że
„ się nie według czasu, albo poźniey nad potrze-
„ bę przyszło, tak marnie, tak płocho są rzucone?
„ Podobno, pokarał nas pan Bog, i rzucił nią

R. P. 1613.

„ ubocz prawemu rozumowi, że ſtanowiąc po-
„ koy domowy, znoſząc wnętrzne ciężary, nie
„ umieliśmy ochronić powagi maieſtatu pańſkie-
„ go, nie umieli okryć nagości ſwoiey; która
„ acz potrzebowała folgi, iednak nie miała brać
„ ſukienki z nieſławy rzeczypoſpolitey, z upuſzcze-
„ nia dwuch przednieyſzych każdego państwa o-
„ zdob, męſtwa i ſtateczności: żeśmy nakoniec
„ tak nie opatrzenie myśl odciągnęli i umyſł od
„ popierania woyny, iż ledwie niepewnieyſza z
„ pokoiu oyczyznie zachodzi zguba, niż cięſzko-
„ ści z niey było. Jeżli w dawnieyſze na świe-
„ cie ſprawy, iako we zwierciedle ſpoyrzeć ka-
„ żdemu, i do czaſow ſwych ſtoſować wolno;
„ piękny z Rzymian przykład mamy. Gdy nay-
„ większy rzeczpoſpolitą ich obią przez Annība-
„ la poſtrach; gdy o ſame mury z chorągwiami
„ ſwemi ocierał ſię nieprzyiaciel; gdy i ludzi i
„ pieniędzy na odpor nie ſtawało; gdy o zatrzy-
„ maniu właſnego państwa powątpiwali ſami,
„ wiedząc że za ſtraceniem Hiſzpanii na prę-
„ dſzą zanoſi ſię ruinę, i że odkrywſzy ſzczupłość
„ ſił, do uwłoki i umnieyſzenia maieſtatu publi-
„ cznego przychodzi: że podobna była ukrzepić,
„ ukrzepili czułym i ſtałym ſercem, a poſtawſzy
„ nie bez oſtatniego uciążenia ſwego woyſka, i
„ tamtey niedali ſobie wydrzeć, i powziętą ſo-
„ bie między ludem eſtymacyą bez uſzczerbku
„ całą dotrzymali. Za Władyſława i Kazimie-
„ rza s. p. poprzednikow W. K. M. długo ſzczę-

ście

„ ście odmienne Pruską woynę i cieszyło i tra-
„ piło. Dało potym w korzyść statecznym i o-
„ patrznym umysłem wszystko to, czemu bła-
„ he siły podołać nie mogły, i dla czego pod
„ czas ledwie nie swe tracić przychodziło; a szło
„ im nie tak o przymnożenie granic, iako o ho-
„ nor swoy, o sławę rzeczypospolitey, aby nay-
„ mnieyszey przez żadnego nieprzyiaciela nie po-
„ nosiła zmazy.

R. P. 1613.

V. „ Toż się z W. K. M. teraz, toż i z
„ nami dzieie, między usławiczną szwankow i
„ pomyślności koleią. Dla tegoż Bog dekret swoy
„ zawiesił, i iakoby pomknął daley zamierzone-
„ go kresu, abyśmy nie wszystkiego szczęściu po-
„ wierzaiąc, przeciwne losy gorętszym i rostro-
„ pnieyszym usiłowaniem znosili. Bo choć le-
„ dwie nie wszystka targuiącemu się żołnierzowi
„ przypisać się może wina; iednak część iey nie
„ mała z nieczułości i omieszkania zostaie przy
„ nas. Mnieć w prawdzie i lata ztrudzone, i
„ zdrowie nadpsowane (ieśli kogo) w cień pę-
„ dzą, i w pokoy cisną. Służyło się dosyć praco-
„ wicie W. K. M. i rzeczypospolitey od pierwsze-
„ go młodości mey kwiecia: ostatek wieku rad-
„ bym poświęcił sobie. Już też z południa ku
„ wieczorowi skazuie mi kompas: długo mię po-
„ le, długo zbroia trzymała, czas przy kominie
„ wytchnąć. Swobodnie iednak iako senator i
„ hetman wyrzec, choć nie do smaku, i narze-
„ kać muszę: iż za czasow naszych na taki raz

„ sławie,

R. P. 1613.

„ ſławie i doſtoieńſtwu W. K. M.ᵗ przyſzło uy-
„ mę, którey naruſzeniem inne rzeczypoſpolitey
„ ozdoby u ſwych i u poſtronnych niſzczyć ſię
„ muſzą Ale niech o tym ſubtelnieyſzy kon-
„ cept ſądzi, i niech to iuż idzie w niepamięć,
„ żeśmy przykłady oycow naſzych do użytku
„ z dobrem rzeczypoſpolitey przywieść, i z ſiebie
„ podobny na dalſze czaſy zaſtawić nie chcie-
„ li potomności dokument. Ja wracaiąc ſię do
„ liſtu W. K. M. widzę, że ſeym zgodnie ſtanął,
„ z uchwaleniem podatkow na zapłatę woyſkom
„ zkonfederowanym: więc i z tym, aby zaciąg
„ Moſkiewſki nie dalſzym woyny poparciem, a-
„ le traktatami kończony był. Dobra w obu ter-
„ minach rada, i na znieſienie z oyczyzny cię-
„ żarow tych, które ią ſrodze uciążaią i gnębią,
„ i na odpoczynek z cięſzkiego zawodu. Bo ia-
„ ko płonne ſą za granicą państw nabytki, ieźli do-
„ ma rzeczpoſpolita uciſk cierpi; tak gdzie przy-
„ nadwątloney ochocie nieſtaie daley wątku,
„ gdzie drzymiącym odprawuie ſię woyna okiem,
„ gdzie albo nieczułość, albo niepotęga do wſzel-
„ kich zagradza okazyi, gdzie przy ſzczęściu lgną
„ wſzyſcy, a naymnieyſza pochmurność wſzyſt-
„ kich płoſzy, gdzie więcey chęci porywczych
„ niż ſtateczności hartu, lepiey w kąt powro-
„ cić, niż podnioſſzy żagle, za iednym przeci-
„ wnym wiatrem nazad ſię cofać. Niech za-
„ tym inni woiuią; my w pokoiu ſiedzmy: acz
„ ia i tego upatrzyć nie mogę, a co większa

„ ani

„ ani w domu ani za granicą. Bo i sam W. K. R. P.
„ Mc powątpiwać raczysz, aby podatkami temi, 1613.
„ nie tylko obronie granic i zatrzymaniu obię-
„ tych mieysc, ale zupełney konfederatom za-
„ płacie wysłarczyć się mogło. A ieśli dawny
„ dług nie będzie zniesiony, nowy zaciąg żoł-
„ nierza prożno ma stanąć. Bez woyska zaś na
„ traktaty powabiać nieprzyiaciela, to iest właśnie,
„ co głodnemu prosić o chleb tego, który wol-
„ ny w rękach swych ma szafunek. Coż dla
„ Boga za korzyść seymu? iaka obrona granic?
„ iaki zawierania pokoiu warunek? wiem, że nie
„ z W. K. M. dzieie się, co się dzieie: acz chcą-
„ cemu nie cieszko i naytwardsze w poddanych
„ zmiękczyć serca. Jednak, że takowa z publi-
„ czney rady na publiczną szkodę idzie ozię-
„ błość, prożno prywatnie by naygorętszemu
„ W. K. Mci i rzeczypos olitey miłośnikowi onę
„ zagrzać, i chcieć bez przyczyny w tymże gi-
„ nąć pogrążeniu. Ale dosyć podobno na ten
„ czas z reszt poborowych obięte zatrzymać
„ mieysca, dosyć i swego obronić, (dosyć by
„ było na nich, ledwie bym nie rzekł) by pe-
„ wnie i prędkie były. Atoli czy pewne i pręt-
„ kie będą, trudno mi zgadywać, ponieważ u
„ samego W. K. M. w niepewności zostaią. Nie
„ pewnym zaś ratunkiem krzepić rzeczy, i pe-
„ wne niebeśpieczeństwa przez wątpliwe srzodki
„ odpierać, iakie to są zabiegi, i naytępszy do-
„ wcip snadno rozeznać może.

VI.

R. P. 1613.

VI. „ Tym czasem stan rzeczy Moskiewskich taki iest, że w nieczynności naszey ten „ zapał, który się rozgorzał, przeniesie się do „ nas, i ugruntowawszy nieprzyiaciel domowe „ swe wrzawy gnuśnością naszą, abo wet zawet „ oddać nam, abo odebrać swe z lichwą zechce. „ Co rzetelniey z listu pana Gosiewskiego, któ„ ry W. K. Mci posyłam, zrozumieć będziesz ra„ czył. My tu przeciwnie traktować nie może„ my, zwłaszcza iż niemasz z kim, a bez woy„ ska traktatami się bardziey roziątrzy, niż do u„ spokoienia przyciągnie nieprzyiaciel. Bo gdzie „ z iedney strony broń przemaga, gdzie nie iest „ rownoważność oboiey strony, traktaty albo nie „ mogą stanąć, albo z krzywdą drugiey stanowią się. Zaczym nie tylko to, co w ręku iest „ obiętego, ale też swe własne, a co naywię„ ksza, sławę, którey uszczerbek nigdy odża„ łowany bydź nie może, sami rzuciemy na zgu„ bę. A tym bardziey, że przewrotny narod, „ ieśli w pochyleniu swym, uporu naymniey nie „ złożył, pogotowiu teraz wyniesie się w gorę, nie „ przylgnie na żadne pomiarkowania, widząc sła„ bość naszę, mając po sobie pogodę, gdy żoł„ nierz Smoleński zszedł na włości, gdy beśpie„ czeństwo tamtych mieysc na nitce zawisło, gdy „ z seymowych konkluzyi nic pocieszneg i grun„ townego na poratowanie rzeczy nie zaszło: „ gdy na koniec wszyscy, ledwie nie mary stra„ pioney oyczyznie gotuiąc, ręce i serca opu„ ścili.

„ ścili. Już i z podatkow naznaczonych żadne- R. P.
„ go się nie spodziewać ratunku, i reszty pobo- 1613.
„ rowe, iako niepewne i prożne, naymniey nie
„ ukrzepią rzeczy. Zkąd tedy te posiłki spo-
„ sobić, czym Smoleńsk opatrzyć, czym naiazdy
„ od granic odwrocić? w iakim bespieczeństwie
„ traktaty zawierać? Jeśli za murami: nie iest to
„ z godnością W. K. Mci i rzeczypospolitey: ie-
„ śli w polu: bez ludzi być nie można. Zakami
„ by takie odprawiać rzeczy, nie mną, który i
„ tey lichey hetmańskiego urzędu ozdoby nie ra-
„ dbym tak lekko wytknął naraz, aby w oso-
„ bie mey dostoieństwo W. K. Mci nie odnosiło
„ wzgardy. Dwiema sty Kamieńskiemu daney
„ piechoty Smoleńskiego zamku machinę tru-
„ dno osadzić. Nie mniey trudno pospolitym ru-
„ szeniem i uniwersałami ruszyć do zbroi i go-
„ towości szlachtę, która z kontrybucyi pobo-
„ rowych bespieczeństwu swemu chce mieć o-
„ bronę. Nie wiem, ieżli konstytucya, i ten
„ wzgląd na prywatne pożytki wstręt uczyni
„ nieprzyiacielowi: niewiem ieśli i cesarz Jmść
„ zechce włożyć wysokość swey powagi u na-
„ rodu grubego, który swą niepolerownością
„ ledwo nie wszystko przesięga barbarzyństwo.
„ A choć by i chęć była, kto wie, ieżeli wzgląd
„ iaki na to u nich będzie. A ia się boię, aby
„ ten płot z paięczyny lada wiatrem nie był
„ zniesiony. Piechotę Niemiecką żeś W. K. Mc
„ odstawić rozkazał, przyczyny nie badam. To

R. P. 1613.

„ tylko wiem, że nie według czasu i potrzeby,
„ niedaiąc podobno wiary przestrogom moim,
„ które za sny płonne w W. K. Mci były. Za-
„ czym nastąpiło to, że folguiąc kosztowi, co
„ większego zgubiemy; ochraniaiąc rękawa, całą
„ suknią przypłacić musiemy. A podobno lepiey
„ było na dalsze poglądać czasy, niż respektu-
„ iąc, i tę ostatnią, która pogotowiu była, ra-
„ towania rzeczy zerwać nadzieię. Więc ieśli u-
„ bogi flis bez wiosła na wodę nie porywczy;
„ niewiem zeydzieli mi się piastować odbiegłe i
„ osierociałe rzeczy bez tych podpor, któremi
„ wszelakie woienne i domowe stoią zaciągi.
„ Bo gdzie zdrowa ziębnie rada, gdzie rady nie-
„ wspiera pieniężny zasiłek, gdzie tego oboyga
„ nie ukrzepi moc woyskowa, prożny i nay-
„ mędrszego zapęd. Więc też mniey ochoczy,
„ kto się na gołe nieraz zapuszczał słowa, a
„ sparzywszy się ukropem, zimney nie dowierza
„ wodzie. Nie spełzły ieszcze z pamięci moiey
„ Inflantskie terminy w ciężkich raziech moich,
„ gdzie o sławę dostoieństwa W. K. M, gdzie o
„ dobro rzeczypospolitey grą zachodziła: obie-
„ tnice tylko cieszyły mię, a skutek albo rzad-
„ ko, albo poźno dochodził. Moskiewskiey nie
„ wspominam wyprawy, bo ledwie nie lepiey
„ zamilczeć co boli. Ale i ta następcom mo-
„ im ze mnie dokumentem będzie: moie mnie
„ ślady trwożą; że i nie śmiem, i choćby tyle
„ serca stało, swobodnie piszę, nie chcę, abym

„ ciężką

„ ciężką ſzczerości mey był ofiarą. Oświadczo-
„ ne ſą tylekroć W. K. Mci uſługi moie, oświad- R. P.
„ czona życzliwość, i nie oziębła na każde ſki- 1613.
„ nienie ochota. Doznałeś W. K. M. w ſprawach
„ ſwych ſzczeropałaiącego ſerca mego, doznałeś
„ pracy i trudow, a w nich nie pozoru tylko, a-
„ ni farbowanych ozdob, ale ſamę iſtotną rzecz,
„ ſamą cnotę. Gdzie ſłowy ſłużyć przyſzło, ſłu-
„ żyłem rzeczą: gdzie rzeczą, ſłużyłem zdrowiem,
„ nie oglądaiąc ſię na żadne zazdrości i zawa-
„ śnienia, na żadne razy, ani utraty. Świadkiem
„ mi ſą Inſlanty, świadkiem Moſkwa, świadkiem
„ domowy uſzczerbek, i ten ſiwy włos, który
„ nie z roſkoſzy, ani z wczaſow domowych, prę-
„ dzey nad lata głowę moię opędził.

VII. „ A iż i za pogan zaſłużonemu żoł-
„ nierzowi nadgradzaiąc wdzięcznością, czyniono
„ folgę, dawano wytchnienie; ia też odprawiwſzy
„ ſwoy bieg za takim zamętem i pogmatwaniem
„ rzeczy, ztrudzonym iuż latom moim, nadwe-
„ rężonemu zdrowiu, i nieſpoſobney na dalſzy
„ pociąg ſile odpoczynku pragnąłbym. Jeśli ia-
„ kieykolwiek zaſługi moie ſą ceny, ieśli w ła-
„ ſce W. K. Mci cały ieſtem, niech ſię na for-
„ tunnieyſze rzeczypoſpolitey zachowam czaſy.
„ Niech nie idą w ſzranek tych, które miaſto
„ przyſługi, pewny pociągaią dyshonor. Niech-
„ cę daley zapędzać ſię płocho: niechcę daley
„ cierpieć obelgi doſtoieńſtwa W. K. Mci: niech-
„ cę patrzeć na uſzczerbek ſławy korony i wiel-

R. P. 1613.

„ kiego xięstwa Litewskiego: niechcę być nako-
„ niec ucześnikiem upadku rzeczypospolitey. Bog
„ nie puści bez pomsty, kto tego wszystkiego
„ przyczyną iest. Ja zaś ani ratować nie mo-
„ gę, maiąc bezbronne ramie, ani traktować bez
„ woyska z nieprzyiacielem niegodzi mi się: a
„ zgoła zaniechać wszystkiego wolę, iż ściśnio-
„ no seymową konstytucyą ochotę, i związano
„ ręce. Zaś do tego sam W. K. Mc milcze-
„ niem swym spłoszył to wszystko w sługach
„ swych, coby się ieszcze było za lepszym re-
„ spektem i daley pociągnąć mogło. O Jmci
„ panu hetmanie koronnym koledze swym nic
„ nie mowię: iako człowiek wielkich cnot i za-
„ sług, a nieomylnie pewny W. K. Mci i rze-
„ czypospolitey filar, da on, pewienem, ktoby
„ ieno chciał wiedzieć, rachunek szafarstwa swe-
„ go: acz ciężko sprawować się niewiadomym
„ trybow woiennych, z tego co potrzeba, co sam
„ czas dla W. K. Mci i rzeczypospolitey wyci-
„ snął. Ja temu się tylko dziwuię, że i prote-
„ stacya moia do kancellaryi dana, nie była lu-
„ cydowana na seymie, i co z teyże gwałtowney
„ wyszło potrzeby, w wątpliwość, a ledwie nie w
„ występek mi obracano. Zaczym niedziw, że
„ w takim nierządzie, gdy i pan świadom spra-
„ wy, sługe ochrony nie czyni, i złość obywa-
„ telska dobrze zasłużonym oyczyznie zle płaci,
„ zdzieram z siebie te powłoki barwianych pstro-
„ cin i obietnic; hamuię ochotę, rzekę po-

„ dobno

„ dobno i ſerce, nie bez przyczyny, gdyż *pec-* R. P.
„ *cat qui recte facit, dum vitia proſunt.* Li- 1613.
„ ſtowſki nowy a mniey ſpodziewany ſukkole-
„ ktor moy, tak mniemam, że ſeymowey doſyć
„ uczyni dyſpozycyi, i wygodzi woli W. K. Mci
„ za takim, który wziął zadatkiem. Ja mniey
„ ſzczęśliwy, a podobno mniey godny w oczach
„ W. K. Mci i *ſuperfluus*, daley rzeczy ſądzić
„ niechcę: a gdzie gruntu nie widzę, żadney nie
„ myślę ſtawić budowy. Pewienem iednak, że
„ W. K. Mc weyrzawſzy we zwierciadło świę-
„ tey pamięci poprzednikow ſwoich, piaſtuiąc na
„ głowie ſwey ich koronę, nie tak w złoto i
„ kamienie, iako w świątobliwe cnoty bogatą, nie
„ daſz wyſokości maieſtatu ſwego, nie daſz ſta-
„ wie rzeczyſpolitey, na którą wſzyſtka patrzy Eu-
„ ropa w żadne naymnieyſze zachodzić upodle-
„ nia: a przynaymniey beſpieczeńſtwo pańſtw
„ ſwych tak opatrzyć będzieſz raczył, iakoby
„ przy ſtraceniu obiętych mieyſc i ſwe nie przy-
„ ſzło zgubić. Z oſtatkiem referuię ſię do Ra-
„ dwana ſługi mego. Całuię zatym rękę W.
„ K. Mci pana moiego miłościwego, zdrowia do-
„ brego z pomnożeniem wſzelakich pociech za-
„ żywać w długo fortunne lata uprzeymie ży-
„ cząc. Dan z Cimkowicz dnia 22 Maia 1613.
(k). „

XIII.

(k) O trzy mile od Nieświe-
za.

R. P. 1613.

VIII. Krom publicznych nieszczęśliwości, na które tak mocno bolał Chodkiewicz, pomnożyła mu żalu śmierć syna iedynaka Hieronima Chryzostoma, który w piętnastym roku wieku swego dnia 2 Lipca życia dokonał. Nie osuszone z łez oczy patrzeć musiały na nowe w oyczyznie rozruchy. Nie było płonne iego zdanie w liście do króla wyrażone; ponieważ uchwalone podatki, nie będąc zdolne do zaspokoienia konfederatow, nowe w kraiu sprawiły niepokoie, a Smoleńsk nie opatrzony w ostatnie podały niebeśpieczeństwo. W krótce po zakończonym seymie, pozostałe tam roty, nie doczekawszy się obiecaney na wysyłane po tylekroć poselstwa (l) do króla zapłaty, tymże łupiestwa duchem, co i pierwsze natchnione, wyszły z miasta naprzod na włości okoliczne: potym wkroczywszy do Polski, pod laską Zbigniewa Silnickiego, stanowisko sobie w Bidgoszczy założyły. Pomnażał się kraiowy ucisk wymaganiem, procz zwyczaynego żołdu, murowey służby, tak dalece, że uroszczone od trzech owych woysk pretensye do kilkunastu millionow złotych Polskich wynosiły (m). Nie pomogły wielokrotne wysyłania posłow do rot konfederackich. Deputowani komissarze do traktatow z niemi, i dla nadgrody im powinney,

to

(l) Poselstwo z instrukcyami danemi od woyska Smoleńskiego znayduią się w MS. bibl. Zał. Nro. 408--411.

(m) W MS. krola iegomości na rożnych mieyscach.

to tylko sprawili, że na ich przekładania żołnierz Brzeski Sapieżyński wziąwszy zapłatę rozie-
R. P. 1613.
chał się: drugie woyska zostały w uporze, u których żadne namowy i traktowania nic nie sprawiły (n). W takowych okolicznościach dało xięstwo Litewskie znakomity miłości ku spolney oyczyznie dowod, kiedy obywatele iego, uczyniwszy z woiewodztw swoich i powiatow ziazd generalny w Wilnie tegoż roku 1613. za wezwaniem królewskim, po pięć poborow z dobr królewskich, a po trzy z duchownych i szlacheckich złożyli, na utrzymanie pozostałego ieszcze żołnierstwa w Smoleńszczyznie (o) Miała Litwa pobudkę ratowania tey ziemi, którą do niey rzeczpospolita, iako dawniey zdradą Glińskiego oderwaną, teraz na seymie tymże, po długich i nieużytecznych miedzy stanami sprzeczkach przyłączyła wiecznemi czasy, a na to nową ordynacyą ustanowiła (p). Była też poniekąd sama Litwa przyczyną konfederacyi Smoleńskiey. Albowiem gdy podczas seymu, po wtrąconey mniey potrzebnie materyi,

(n) Konstytucya seymu 1613 pod tytułem: naznaczenie zapłaty żołnierzow Vol. Leg. III. na kar. 241.

(o) Wspomina o tym z pochwałą xięstwa Litewskiego propozycya krolewska na seym 1616 26 Kwietnia zaczęty, podana od Felixa Kryskiego podkanclerzego Koronnego, która się znayduie w MS. bibl. krolewskiey 155. -- Obacz także w tymże MS. instrukcyą krolewską na seymiki powiatowe przed seymem R. 1615 12 Lutego złożonym.

(p) Obacz Vol. Leg. III. konstytucye Litewskie seymu 1613 pod tytułem *Ordynacya woiewodztwa Smolenskiego* 195.

teryi, do kogo ta prowincya ma należeć, ſtanęła uchwała, aby ią do Litwy przyłączyć, poczęło ſię wielu z przywileiami ukazować na pewne włości. Rycerſtwo które Smoleńſka z pracą doſtawało, widząc że ſię mu z nabytku tego nic nie doſtanie, rozbiegło ſię po większey części, a ci którzy miaſta bronić mieli, odeyściem drugich oſłabieni zoſtali (q).

R. P. 1613.

IX. Cożkolwiek bądź, utrzymywał, iako mogł, Chodkiewicz zamek i garnizon Litewſkiemi pieniędzmi, nim zwołany powtornie ſeym w tymże roku (r) naznaczywſzy go komiſſarzem do traktowania z Moſkwą (s), nakazał większe podatki, a przykładna hoyność duchowieńſtwa i ſtaroſtow, niezgruntowaną ową przepaść drapieżnego żołnierſtwa napełniła. Groza wſpomieć, iak dla niepoſkromioney tych woyſk ſwywoli, przez dwa lata i daley nic ſię pożytecznego na dalſzy czas w domu i za granicą zrobić nie mogło. Wſtyd piſać, iak cały narod gorſzą nad obcą niewolę od właſnychże ſynow znoſić muſiał. Drżały przed niemi wſzyſtkie iurysdykcye: ſamo królow ſiedliſko, a ſeymow świątnica Warſzawa, muſiała patrzeć przez ſzpary na nieſłychaną zuchwałość

(q) Mowa Marcina Szyſzkowſkiego biſkupa Płockiego na propozycyą podaną od tronu na ſeym roku 1613, 5 Grudnia w MS. bibl. krolewſkiey.

(r) Odprawił ſię ten ſeym w Grudniu roku 1613.

(s) Vol. Leg. II. na karcie 25.

łość kilku zkonfederowanego towarzyſtwa poſłow, iakiey ſię oni albo ich ſłudzy w nadzieię niekarney rozpuſty dopuſzczali (t). Coż ucierpieć muſiały odległeyſze prowincye, gdy ſię nawet maieſtat króla i rzeczypoſpolitey od obelgi nie uchylał. Uſpokoiony żołnierz w kole generalnym Lwowſkim 16 Kwietnia 1614. Spalona kilko dniami przedtym w kościele farnym konfederacya (u). Kara za tyle popełnionych wyſtępkow wielom należyta, na infamii trzech tylko buntu podpalcow, Cieklińſkiego, Jaykowſkiego i Waleryana Stawſkiego, gdy cytowani do ſądu ſtawić ſię nie chcieli, potym zakończyła ſię (w). Mało co przed dokonaniem fatalney kraiowi konfederacyi, ziechał Chodkiewicz do Kretyngi, dziedzicznego mia-

R. P.
1613.

1614.

(t) Położyć tu można ſłowa dyaryuſzu Maszkiewicza *Towarzyſtwa naſzego było nie mało, co po ſwych potrzebach na ſeym przyiechali. Mieliśmy wielką wolność na tym ſeymie: w nocy, o pułnocy zbroić co, puſcić, zabić, wolno, żaden nie śmiał rzec ſłowa. Warty pomimo idą, a naſzym nie nie rzekną, takby nie widzieli. I iuż na ten czas w przyſłowie było weſzło, gdzie ktorego obaczono z naſzych idąc albo broiąc ſiedm tyſięcy za nim chodzi, dać mu pokoy. Bo naſzego woyſka tak wiele było. Zabili naſi drabanta krolewſkiego: nie wykonywali exekucyi choć pod ſeymem i pod bokiem krolewſkim, ale ſami z ugodą naſzych ſzukali, aby ſię cokolwiek dało względem Boga: dano złotych* 8c. Maszkiewicz na karcie 76 ktory ſam był na owczas poſłem konfederackim.

(u) Maszkiewicz na kar. 77 -- Akta konfederacyi żołnierſkiey w MS. bibl. Zał. Nro. 411 na kar. 65 -- Reſpons, ktory krol dał Silnickiemu, dziękuiącemu od konfederatow Smoleńſkich za odebraną zapłatę, znayduie ſię w MS. bibl. krolewſkiey na kar. 623.

(w) Kobierzycki na kar. 467. Infamia podnieſiona ze Stawſkiego na ſeymie 1616.

R. 1°
1614.

ſta, gdzie zmarłemu roku przeſzłego ſynowi ſwemu Hieronimowi pogrzebowy obchod ze (x) wſzelką uroczyſtością dnia 18 Marca ſprawił.

X. Tym czaſem, gdy zatrudniona konfederackiemi rozruchami Polſka pod własnym klękała ciężarem, Moſkwa obrawſzy ſobie dawniey za cara Michała, chcąc ſię do woyny lepiey przygotować, łudziła nadzieią traktowania i zgody. Tey mniemaney żądzy przyczyną była woyna ze Szwedami, iż poſadziwſzy na tronie urodzonego w kraiu pana, wzgardziła Karolem Filipem bratem Guſtawa, którego Nowogrodzianie przyciśnieni bronią Szwedzką za cara także obrali. Generał Szwedzki Pontus popieraiąc interes Karola radził Guſtawowi, aby ſię pogodził z Polakami, a całą potęgę na Moſkalow obrocił, uprzedzaiąc Michała, w nadziei, iż on nie mogąc ſię razem oprzeć Polakom i Szwedom, muſiałby albo północną część państwa, która ze Szwedami trzymała, przy nich zoſtawić, albo ſię ſam, choćby pod naycięższemi kondycyami, z Polſką zgodzić. Rowne było zdanie kanclerza Szwedzkiego Oxenſtyerny,

(x) Kazanie na exekwiach Zofii Chodkiewiczoweey, miane w Wilnie w kościele świętey Katarzyny 22 Maia 1619 przez xiędza Stanisława Rochowicza. Kazanie Andrzeia Grądzkiego bernardyna miane w Kretyndze na pogrzebie Zofii z Mielca Chodkiewiczowey 4 Lipca 1619 drukowane w Wilnie u jezuitow. Tenże Grądzki miał kazanie na pogrzebie tego panięcia w Kretyndze 18 Marca 1614: lecz w nim całym nic nie masz zgoła, przez tego, iż młodzieniec w habicie mniszym pochowany.

flyerny, aby z obiema razem nie woiować, z tą różnicą od Pontusa, iż Oxenstyerna radził uczynić pokoy pod zyskownemi kondycyami z Moskwą, a Polakow tym czasem łudzić nadzieią zawieszenia broni (y). Przydawał i to: że dla ułatwienia pokoiu tego dosyć iest uczynić z Polakami zawieszenie broni na kilka miesiecy. Ponieważ car boiąc się, aby nań Szwedzi wszystkiemi siłami nie uderzyli, musiałby się z niemi pogodzić: inaczey zaś, gdyby Szwedzi z obiema woynę toczyć chcieli, Moskale i Polacy widząc spolnego nieprzyiaciela, szukaliby z sobą zgody, a iednemu Szedowi szkodzili. Ta była polityka Oxenstyerny łudzić Polakow, iako się widzieć daie w liście iego, który do Gustawa i Horna pisał (z), oraz z posłąpkow Szwedzkich wkrótce na iaw wynurzonych. Też same były i Moskwy względem Polski przedsięwzia, głaskać ią tym czasem nadzieią zgody, pokiby się sama ze Szwedami zupełnie nie poiednała. Wyprawił Michał Federowicz okazałe poselstwo do Macieia cesarza, będącego na owczas w Lintzu, żądaiąc aby się podiął między Moskwą a Polakami medyacyi, o co i poseł Turecki imieniem sołtana za prożbą Moskwy u cesarza prosił. Podiął się cesarz tey przysługi, naznaczywszy possem Jakuba Erazma Heydel, ażeby on na przyszły seym

R. P. 1614.

(y) Histoire de Gustave Adolphe a Amsterdam Tom. I.

(z) Tamże na kar. 131.

R. P. 1614.

do Warszawy iechał, i tam się ze stanami rzeczypospolitey w tym interesie zupełniey umowił.

XI. Nie ustawały iednak ze strony Moskwy częste na Smoleńsk zamachy, w tym czasie nawet, kiedy myślić o pokoiu zdawała się: czyniono ustawiczne z Opoczki, Siebieża i Pskowa wypady na włości, wszędy spustoszenie przynoszono (a). Nie wiele miał Chodkiewicz pod swoią komendą żołnierza, mianowicie iazdy. Zaciągniona była z woli stanow Litewskich, powtornie w tym roku 1614 do Wilna zgromadzonych, na wsparcie Smoleńska i Inflant część konnych, którą Chodkiewicz za roskazem królewskim rozpuścić musiał, dla niedostatku pieniędzy na iey utrzymanie. Atoli na prożbę niektórych posłow Litewskich wysłał na iakiekolwiek wsparcie Smoleńszczyzny dobrą kwotę iazdy i piechoty, aby mnieysze zameczki okoliczne posiłała. Obawiał się nadto Chodkiewicz, aby się Moskwa ze Szwedami, w których nie wiele ufał, nie związała. Uczynili Szwedzi w roku 1614 zawieszenie broni na dwa lata, to iest do 20 Stycznia roku 1616 za pośrzednictwem Elektora Brandeburskiego, Anglii i Hollandyi (b), pokiby się zupełny pokoy nie ustanowił na ziezdzie przyszłym w Szczecinie, które miasto obie strony do finalney namowy naznaczyły.

(a) List Chodkiewicza niżey cytowany.

(b) Histoire de Gustawe Adolphe T. I, na kar. 131.

naznaczyły (c). Traktowali z niemi kommissarze od rzeczypospolitey naznaczeni Chodkiewicz hetman, Gotard Tyzenhauz starosta Maryenburski, Wiesiołowski starosta Dyneburski i Bartosz Ważyński podkomorzy Derpski (d). Żądali sami Szwedzi tego pokoju, wplątawszy się w woynę Moskiewską, pokiby iey zyskownym dla siebie traktatem nie zakończyli. Wszelako nie mieli nigdy dobrey woli uczynienia wieczystey zgody z Polakami, przewidziawszy, że Polacy, po zaspokoionych domowych rozruchach, pomyślą zapewne o popieraniu woyny z Moskwą; a oni korzystaiąc potym z tey okazyi, będą mieć wszelką sposobność wpadnienia do Inflant, za wynalezionym iakim kolwiek pretextem, niedotrzymaney od Polakow wiary. Co się ziściło, gdy potym w roku 1617. Gustaw, w czasie traktowania o przedłużenie pokoiu, niektore zamki w Inflantach pozabierał (e). Dla tey że Szwedami niepewności, lubo oni w przeciągu zawieszenia broni, ani do Szczecina ziezdżali; ani obiecaney w Inflantach spokoyności

R. P. 1617.

prze-

(c) Dokończenie Bielskiego na kar. 775. w zbiorze historykow Polskich przez xiędza Bohomolca.

(d) Plenipotencya dana komissarzom w rękopiśmie bibl. Zał. Nro. 419.

(e) *In ipsa pacis tractatione arma a Svecis parata, & stantibus sis in ductis bellum Livoniæ illatum. Rigense propugnaculum, Salis & Parnaviæ captum. In Curlandiam militem introductum.* Obacz instrukcyą daną komissarzom do traktowania ze Szwedami w MS. bibl Zał. Nro. 419.

przestrzegali, czyniąc w nich taiemne praktyki. Ra-
R. P. dził zewsze Chodkiewicz krolowi zupełnie się z Gu-
1621. stawem pogodzić, ile gdy on sam, przynaymniey na oko, żądał tey zgody zupełney, ażeby potym sprawiedliwość oręża swoiego przed Europą iawnie mogł okazać. (g) Swiadczy to list Chodkiewicza z Lachowicz do krola napisany.

VII. „ Konwokacyi (h) skutek iaki się stał, „ iaki sposob obrony do seymowego dalszego „ obmyśliwania iest namowiony, W. K. Mc. ia- „ ko zkąd inąd, tak z panow posłow inaszych „ wiedzieć raczysz. Obrona, ktora na wszystkie „ strony potrzebna, iest postanowiona, luboć szczu- „ pła, ale w takim oyczyzny obciążeniu do yć „ znaczna: gruntownieysza się seymowi zostawi- „ ła, ktory za pomocą bożą, a mądrą radą W. K. „ Mci poda zbawiennieysze rady, abo do grun- „ townego poparcia woyny, abo do uśmierzenia „ iey z przywroceniem pożądanego pokoiu. Do- „ szło mnie też było pisanie W. K. Mci, abym „ iazdę dla nieb spieczęstwa Inflantskiego z wo- „ łą tamecznych panow obywatelow zaciągnio- „ ną rozpuścił. Uczyniłem to zarazem; bo też „ i pieniędzy nie stało na nich: lecz ze wszyst-

kim

(f) Henryk Firley biskup Płocki i podkanclerzy koronny w propozycyi przed seymem roku 1614. 13. Lutego w MS. krolewskim na kat. 359.

(g) Ten list datowany z Lachowicz roku 1614 23 Października znayduie się w MS. bibl. Zał. Nro 327--309.

(h) Ziazd w Wilnie.

„ kim Jch mościom na konwokacyi będącym, na
„ inſtancyą panow poſłow Upickich, Brałławſkich
„ i Wiłkomirſkich, zdało ſię, aby znowu co na
„ wſparcie tamtych niebeſpieczeńſtw (bo inkur-
„ ſye z Opoczki, Siebieża, Pſkowa, częſte i nie
„ małe bywaią) ludzi pozoſtało ſię. Wyprawiłem
„ z wolą JJ. MM. ſto koni ułarza, i tyleż pie-
„ choty, którzy mnieyſze zameczki poſiłać będą
„ z Jego mością panem ſtaroſtą Roſieńſkim, przy-
„ dawſzy z tegoż poboru Inſłantſkiego, którego
„ nad dwa tyſiące i dziewięc ſet złotych nie maſz
„ więcey, Jego mości panu Gotardowi Tyzenhau-
„ zowi na pięćdzieſiąt piechoty. Potrzebuie ta
„ prowincya (k) w prawdzie większey obrony,
„ a ile iezdney; bo w ſamey piechocie małe
„ wſparcie przeciw iezdnemu nieprzyiacielowi;
„ gdyż on da pokoy zamkowi, ale włość do
„ ſzczętu gubi, a pieſzy temu zabiec, by naybar-
„ dziey chciał, nie może. Jednakże na to wo-
„ li W.K.Mci nie maſz. Daley ſię ważyć nie-
„ chcę; i tych będzieli wola i rozkazanie W.
„ K. M. zwiodę, których z konwokacyi poſłano.
„ W ſprawach Szwedzkich co ſię dzieie, z liſtu
„ pana Gotarda Tyzenhauza do mnie piſanego,
„ który W. K. M. P. M. M. poſyłam, zrozumieć
„ będzieſz raczył, i to obaczyć, że rozerwanie prze-
„ dłużenia pakt nie przez naſzych ſię ſtało. Te-
„ raz iako poſtanowili, kopie autentykow mnie
„ przyſła-

R. P. 1614.

(k) Smoleńſka.

R. P. 1614.

„ przyſłane, które do W. K. M. odſyłam, ukażą.
„ A iż w dawniey pomienionych ſprawach, o
„ którychem przez xiędza wizytatora (1) do W.
„ K. M. piſał, żadney informacyi dotąd nie mam,
„ zatrzymałem ſię z daniem reſponſu xięciu Gu-
„ ſtawowi. Nie życzyłbym iednak, aby to tak głu-
„ cho puścić; trzeba cokolwiek z niemi czynić,
„ lubo trzymać, aby ſię zprzeciwną nie wiązali
„ ſtroną, lubo odpowiedzieć. Nieſłąc ich ſiły tak
„ małe, iak to u nas powiadaią: ma ludzi. i nie
„ mało dobrych: a to iuż ieden zamek wziął
„ pod Moſkwą: około Pſkowa ſzartaią ſię, i wą-
„ tpię aby ſię oſiedział. Ja takie zdanie ſwe pod
„ rozſądek W. K. M. P. M. M. poddaiąc, życzę u-
„ przeymie, aby powolnościami ich nie wzgar-
„ dzać, i nie wypuſzczać ich z traktatow. Panu
„ Tyzenhauzowi też dotąd, lubo to pomnie mieć
„ chce, nie odpiſałem, ato przeciwną bacząc w
„ tych ſprawach W. K. M. wolę: ale i temu trze-
„ ba dać znać, czego ſię ma dzierżeć. W tym
„ tedy wſzyſtkim czekaiąc na wolę, rozkazanie,
„ i dalſzą informacyą W. K. M. o którą pilnie
„ proſzę, ſam ſiebie z uniżonemi ſłużbami me-
„ mi miłościwey łaſce W. K. M. P. M. M. odda-
„ wam. Z Lachowicz 23 Października 1614. Od-
piſał król na ten liſt Chodkiewicza w tych ſło-
wach

(1) Był to Jan Argentus logią za iezuitami, i onę Zy-
włoch iezaita ktory piſał Apo- gmuntowi III dedykował.

wach (m) „ Oddał nam urodzony referendarz „ wielkiego xięstwa Litewskiego (n) pisanie U- „ przeymości waszey: opowiedział przytym z „ iaką chęcią i odwagą bierzesz przed się Uprzey- „ mośc wasza poruczoną od ziazdu głownego „ (o) obronę granic i Smoleńska od nieprzy- „ iaciela. Czyniż to Uprzeymość wasza abyś „ zwykłą swą ku nam oyczyźnie życzliwość o- „ świadczył, co my wdzięcznie od Uprzeymo- „ ści waszey przyimuiemy, żądaiąc pilnie, abyś U- „ przeymość wasza w tym nie usławał, ale „ wszelakie staranie czynił, iakoby na wszystkie „ strony wzgląd maiąc, bespieczeństwo kraiow „ tamecznych, straży i zawiadowaniu Uprzeymo- „ ści waszey od nas podanych opatrzone było, „ dogadzaiąc w tym nie tylko powinności swey „ i miłości rzeczypospolitey, dla którey nie raz „ odważnie zdrowie swe sadziłeś, ale też żąda- „ niu naszemu, które że Uprzeymości waszey „ doda ochoty nic nie wątpiemy. Zyczemy za- „ tym Uprzeymości waszey dobrego od pana „ Boga zdrowia.“ R. P. 1614.

XIII. W pośrzodku publicznych radą i orężem usług, nie omieszkał Chodkiewicz teyże oyczyznie znakomitym przysłużyć się działem, kie-

(m) Ten odpis krolewski datowany z Warszawy R. 1614 28 Listopada znayduie się w wyżey cytowanych rękopismach.

(n) Alexander Gosiewski starosta Wielizki.

(o) w Wilnie.

R. P. 1614.

dy tegoż roku w mieśiącu Sierpniu ufundował w Krozach kollegium jezuickie ze szkołami, na edukacyą szlahetney młodzi, xięstwa Zmudzkiego. Szacunek iego ku ludziom tego powołania iawnie się wydaie z wypisu samey erekcyi funduszu, którey słowa dla iakieykolwiek w przyszłe czasy nie fortunnych tych zakonnikow pamięci, położyć godzi się wiele im nader winnemu historyi tey pisarzowi (p). „ Nie zdawał mi „ się lepszy sposob, nad ten którego teraz xiążęta i „ królowie chrześciańscy, tudzież inni przezacni

o) „ mężowie

(p) Jan Argentus wisitator jezuicki w Polszcze w xiędze pod tytułem *De statu societatis in regno Poloniæ ad Sigismundum III regem Poloniæ* na kar. 29. *Nulla alia ratio melior apparuit, quam quæ hodie a christianis principibus & regibus, aliisque illustrissimis viris, tam ecclesiasticis quam secularibus usurpatur, nimirum per venerabiles patres societatis Jesu & collegia, quæ his nostris temporibus ubique terrarum tum in iuventute bonis literis imbuenda, tum in hæresibus extirpandis, tum in depravatis moribus corrigendis fructuose desudant: quod nos ipsi etiin hoc regno & in aliis externis nationibus nostra cum consolatione vidimus, manibusque propemodum palpavimus. Certo itaque persuasum habentes, rem hanc, & Dei ac domini nostri gloriam plurimum promoturam, & reipublicæ longe utilissimam futuram & equestri ordini, qui semper & nos, & maiores nostros magno amore & benevolentia complexus est, placituram, constituimus invocato divino auxilio e bonis nostris hæreditariis, in Samogitia constitutis prædictæ societati Jesu collegium in eodem ducatu fundare, erigere, & dotare: prout præsentibus literis nostris fundamus, erigimus, dotamus in civitate illustrissimi domini Nicolai Christophori Radivilii ducis in Nesvisz & Olyka, palatini Vilnensis &c Kroze dicta, quam tanquam in meditullio constitutam, salubrem & magis pro studiis, nobilium-*

que adolescentum educatione commodam eligimus.

„ mężowie tak duchownego iako świeckiego ſtanu
„ używaią, to ieſt przez wielebnych xięży towa- R. P.
„ rzyſtwa Jezuſowego i kollegia, którzy temi na- 1614.
„ ſzemi czaſy po całym świecie bądź napawaiąc
„ młodź naukami pożytecznemi, bądź wykorzenia-
„ iąc kacerſtwa, bądź naprawiaiąc ſkażone obycza-
„ ie pożyteczną łożą pracę. Co my ſami i w tym
„ króleſtwie i w obcych kraiach z radością widzie-
„ liśmy, i prawieśmy ſię rękoma tego dotykali.
„ Maiąc zatym, za rzecz pewną, iż to dzieło chwa-
„ łę boſką nader pomnażać a rzeczypoſpolitey wiel-
„ ce użyteczne będzie, ſzlacheckiemu zaś ſtanowi,
„ od któregośmy zawſze, tak my, iako przodkowie
„ naſi wielkiey doznawali przychylności, ukonten-
„ towanie przynieſie; przeto wezwawſzy Boga na
„ pomoc, ſtanowiemy z dobr naſzych dziedzicznych
„ Zmudzkich wzmiankowanemu zakonowi w tym-
„ że xięſtwie kollegium ufundować i nadać. Jakoż
„ ninieyſzym dokumentem funduiemy i nadaiemy
„ w mieście iaśnie oświeconego xięcia Mikołaia
„ Krzyſztofa Radziwiła, xięcia na Ołyce i Nieświzu,
„ woiewody Wileńſkiego Kroże nazwanym: które
„ to miaſto iako będące w pośrzodku xięſtwa, a do
„ edukacyi ſzlacheckiey młodzi ſpoſobne obieramy.
Nie omylił ſię Chodkiewicz w powziętey o po-
żytkach tey fundacyi nadziei. Kwitnęły tam róż-
ne umieiętności pod zacnemi nauczycielami;
których czołem ſłuſznie zwać można Macieia Ka,
zimierza Sarbiewſkiego. Poſłany ten zacny poe-
ta w krótce po ufundowaniu ſzkoł na uczenie

R. P. 1614.

poetyki, uczynił w dziełach swoich sławne imie fundatora, że poki piękne dowcipu iego płody trwać będą, poty pamięć Chodkiewicza i Krozie ustanie (q). Upodobał sobie naywięcey, wieszczek Polski górę drzewem okrytą, nazwaną *Miedziokalnia*, gdzie w pogodney chwili spokoynych zażywaiąc myśli, składał rymy, i często one, iako od starych ludzi wieść mamy podaną, na dębach wyrzynał.

XIV. Łaski Chodkiewicza ku jezuitom nie na samym się tylko Krozkim zakończyły funduszu. Podczas wszystkich z Karolem Sudermańskim woien w Inflantach, używał zawsze w obozach swoich tych xięży do posług duchownych, będąc zwłaszcza administratorem tey prowincyi, w którey oni hoynością Stefana i Zygmunta królow mieli iuż kilka domow założonych. Opatrował ich kościoły bogatym apparatem po społu z żoną swoią Mielecką (r), wspomagał iałmużną i innemi potrzebami ogołocone ich przez Szwedow mieszkania; a co nad wszelkie maiątki szacownieysza, bronił niewinności i sławy. Król Stefan przywrociwszy Polszcze, iako się wyżey mowiło, Inflancką ziemię, i należyty w niey porządek

(q) Obacz rozne rymy Sarbiewskiego, pisane do Chodkiewicza, mianowicie w edycyi dzieł iego, wydanych odemnie w Wilnie roku 1756, a przypisanych JW. Janowi Mikołaiowi Chodkiewiczowi staroście Zmudzkiemu, kiedym wtey Akademii uczył poetyki.

(r) *Literæ annuæ societatis Jesu.*

rządek uczyniwszy, postanowił razem przywrócić wiarę katolicką, krórą wprowadzona świeżo reforma luterska do szczętu zniszczyła (s). Zostały tylko puste w Rydze kościoły i klasztory mnisze, których bogate fundusze częścią Ryżanie, częścią szlachta pozabierała. Trudno było z początku przywieść wszystko do pierwszego stanu, mianowicie arcybiskupstw w Derpcie, Rewlu, Ozylii i Kurlandyi zdawna ufundowanych, a z odmianą wiary w kraiach owych, tudzież dla woien z Moskwą rozerwanych i zniszczonych. Przeto, co tylko być mogło w czasie owym, ufundował Stefan biskupstwo Wendeńskie, z niektóremi proboszwami, a w Rydze przy kościele świętego Jakuba jezuitow, pod rządem Piotra Skargi (t) osadził, umowiwszy się z miastem, z iakich pieniędzy i gruntow ci zakonnicy żyć mieli (u). Postanowił tenże Stefan, aby poprawiony kalendarz od Grzegorza XIII papieża, był przyięty w całey prowincyi. Przysłał go z Wilna nuncyusz kardynał Albert Bolognetti do Sulikowskiego i Weyhera, zostawionych od króla na rozporządzenie Inflant. Za ich staraniem publikowany wszędy

R. P. 1614.

(s) *Religio catholica tota tunc in Livonia exulabat, ut ne quidem vestigia illius ibi apparerent, preter basilicas sacras & aedes religiosorum, quorum opulentos fundos & possessiones partim Rigenses, partem nobiliores occuperunt.* Piasecki na kar. 60.

(t) Sulikowski *in commentario rer. Pol.* na karcie 144.

(u) Sulikowski na karcie 140.

R. P. 1614.

wszędy i przyięty, procz samych Ryżanow (w), którzy trzymaiąc się reformy luterskiey, nie przebłagane z katolikami, mianowicie z jezuitami, z samego początku ich wprowadzenia, kłotnie wiedli. Przyszła w krótce do tego zuchwałość pospolstwa, że zrobiwszy bunt, napadło na ich mieszkanie, i wygnać gwałtem z miasta usiłowało (x). Rozkrzewiła się za panowania Zygmunta ta niechęć przeciwko jezuitom: magistrat Ryski chcąc ich bardziey ieszcze przed ludem i światem w ohydę podać, zarzucał im chciwość na cudze maiątki, i niesłuszne onych uzurpacye. Namnożyło się tyle spraw, iż onych do dwuch set i daley liczono (y): z kąd wszczęły się ustawiczne na nich do dworu skargi, a w różnych subseliach sądowe rosprawy.

XV. Były to raczey pożory rożnowierskiey emulacyi, wynalezione do pokrycia zasłarzałey dyssydentow ku jezuitom nienawiści: za ich albowiem, iak mniemali, powodem wprowadzona za Stefana, a potym poparta wyrokiem Zygmunta w Inflantach odmiana kalendarza, staraniem Grzegorza XIII papieża poprawionego, oraz uczyniony zakaz predykantom Esłońskim, aby w Derpcie sekty luterskiey ięzykiem swoim nie uczyli (z). Naznaczone po kilka razy od króla

(w) Sulikowski na karcie 144.
(x) Piasecki na kar. 61.
(y) Piasecki 414. *Propedutentas tunc habebant &c.*
(z) *Joannes Argentu in epistola ad Sigismundum III* na kar. 73--74.

la komissye dla uspokoienia spraw miedzy Ryżanami a jezuitami nie brały skutku, z przyczyny, iak się zdaie, samychże Ryżanow. Jan Argentus włoch, wizytator jezuicki w obu prowincyach, przyiechał do Rygi obyczaiem swoiego zakonu, dla weyrzenia w stan tamecznego domu. Przyszedł do niego prokonsul z syndykiem i innemi magistratowemi, a przełożywszy skargi i kontrowersye, imieniem miasta prosił, aby wizytator poskromił swoich; postarał się o pokoy miedzy swoiemi a miastem; wszedł w rozsądek sprawy, i ile być mogło, rzeczy z niemi, bez komissarzow od króla wyznaczonych, po przyiacielsku zakończył. Argentus przyiąwszy z ochotą, podane sobie od miasta żądania, prosił o naznaczenie dnia, któregoby obie strony prawa swoie i przywileie podały, ażeby po onych roztrząśnieniu mogło się co pewnego wspolnie, bez uymy sprawiedliwości, postanowić. Umowiony dzień: stawiły się strony: roztrząśnione skargi: tego tylko iedynie nie dostawało, aby oboia strona oświadczyła, pod iakiemi kondycyami sprawę tę zakończoną mieć pragnie. Posłowie miasta prosili o czasu zwłokę, aby to magistratowi donieść mogli, i od niego plenipotencyą wzięli, obiecuiąc, że się w krótce wrocą i interes zakończą. Przez całe siedm dni oczekiwał Argentus uiszczenia obietnicy. Nakoniec przyszedł do kollegium pisarz mieyski, i spytawszy się, czy się ieszcze znaydował wyzytator? (iakby on w tak długim

R. P. 1614.

czekaniu

R. P. 1614.

czekaniu ſprzykrzywſzy ſobie miał rzecz niedokończoną porzucić) uwiadomiony o obecności, wſzedł do niego. Po długiey i pełney grzeczności ſłowney przemowie oznaymił: że magiſtrat był w prawdzie do zgody nakłoniony; lecz miaſto ieſt tego ułożenia, że ſię z nim nie łacno rzeczy zakończyć mogą: trzeba czekać okazyi i czaſu zdolnieyſzego: w takowych okolicznościach lepſza dla obojey ſtrony zwłoka: niechce miaſto dłużey go zabawiać, i podróży ſzczęśliwey życzy.

XVI. Odprawiony z niczym Argentus, nie ſtracił ieſzcze nadziei dalſzey ugody; lecz gdy potym Chodkiewicz adminiſtrator Inflant zwiedział tę prowincyą, proſił u niego, aby ieśli być może, ſwoią powagą zaſzłe miedzy jezuitami a miaſtem kontrowerſye, z uſzczerbkiem nawet tych zakonnikow, uſpokoił. Obiecał Chodkiewicz: wſzakże odiechawſzy do Litwy, oznaymił wizitatorowi: że lubo chciał ſkutecznie rozpocząć tę ſprawę, ſami Ryżanie wſzelką do traktowania ſpoſobność odięli. Nic uſiawał iednak Argentus w przedſięwzięciu: piſywał uſtawicznie do ſwoich w Rydze, aby ſię ſtarali przywieść do ſkutku wyznaczoną od króla komiſſyą którą; że i potym Ryżanie dla rożnych pretekſtow zwlekali zawſze, muſieli jezuici przeciwko tym wyſzukanym zwłokom zanieść proteſtacyą. Ukazała ſię iawniey ieſzcze ich niewinność, kiedy na konwokacyi wielkiego xięſtwa Litewſkiego Wileńſkiey dway

na

na ow czas ſławą i powagą nayznakomitſi mężowie, naſz Chodkiewicz i Leon Sapieha kanclerz wielki Litewſki uroczyſte niewinnym dali świadectwo. Chodkiewicz ſłyſząc ſkargi podane od Ryżanow na jezuitow, tak dowodnie na nie odpowiedział, że ſię z tey odpowiedzi pokazało, iż nie jezuici maiątki mieyſkie, lecz miaſto ich własność zabierało. Sapieha zaś dowodził, że co ſię jezuitom zadawało, to królowi i iemu ſamemu przypiſać Ryżanie powinni: ponieważ król wydał ſprawiedliwy dekret względem przyięcia poprawy kalendarza i zakazu rozſiewania reformy przez predykantow Eſtońſkich w Derpcie; aby ſię rożnością obrządku pokoy publiczny nie mieſzał: a on też iako kanclerz, maiący namieſtniczą królewſką władzę oba te dekrety do ſkutku przyprowadzić rozkazał (a). Cożkolwiek bądź, piſze ſławny wieku owego biſkup i ſenator, że te uſtawiczne jezuitow z Ryżanami zatargi były napotym nielada pobudką Ryżanom udania ſię do Szwedow po obronę ſpolney religii, i do poddania miaſta Guſtawowi (b).

R. P. 1614.

XVII. Płynął rok 1615 kiedy po zaſpokojonych

(a *Argentus in epiſt. ad Sigiſmundum III* na karcie 73 --74.

(b) Piasecki na kar. 413. *Nec deerant, qui occulte favebant Sveco, & operam ipſi juam ad tradendam civitatem promiſerant -- exacerbati moleſtiis perpeſſis iniuriis & controverſiis forenſibus, continuo apud regium iudicium cum religioſis ſocietatis Jesu collegii Rigenſis agitandis.*

R. P. 1615.

ionych poniekąd konfederatach potrzeba było pomyślić ſzczerze Polakom o ſzerzącym ſię co raz od Moſkwy niebeſpieczeńſtwie. Nie mogli Moſkale, oſłabieni tyloletnim zamieſzaniem zdobyć ſię na zdolną do czynienia woyny zaczepney z Polakami potęgę. Nie uſtawała też zatarga ze Szwedami, że obiecawſzy obrać, ba i obrawſzy ladaiako (c) iednego z ſynow Karola Sudermańſkiego na carſtwo, innego potym z pośrzodka ſiebie Michała Fedorowicza na tron wynieśli. Ciągnęła ſię ta woyna aż do początku roku 1617, poki ſię traktatem ze Szwedami w Sztokolmie zawartym z uſtąpieniem im niektórych miaſt nie zakończyła (d). Ta okoliczność czyniła nadzieię Polakom wytchnienia, a tym czaſem pomyślić o trwałym ze Szwedami pokoiu, za pośrzednictwem dworow Europeyſkich, iak było umowiono w przeſzłym traktowaniu o zawieſzenie broni. Wſzakże Moſkale i podczas woyny ze Szwedami, gdy ſię z niemi do przyſzłego pokoiu czyniły negocyacye, gotowali ſię potężniey niżeli kiedy na odebranie Smoleńſka, widząc mianowicie niezgody naſze na ſeymach, i oſtatnią popierania woyny boiaźń. Do czego żeby więcey mieli czaſu, odwoływali ſię do ceſarſkiey medyacyi.

(c) Obacz wyżey.

(d) Obacz ten traktat w kſiędze pod tytułem: *Corps diplomatique* przez Dumonta T. V. części II. na kar. 308 --Także hiſtoryą Guſtawa Adolfa T. I. na kar. 172.

dyacyi. Złożony seym w miesiącu Lutym w roku 1615: przybył do Warszawy poseł Macieia Erazm Heyde, gdzie znalazł we wszystkich ledwo nie rowną oziębłość (e). Albowiem lubo Zygmunt pragnął dochodzić prawa synowskiego do carskiey korony, było iednak wielu, którzy tę rzecz, iako i na przeszłych seymach radzili, przez traktaty zakończyć chcieli. Owszem widząc kraiowe niedostatki wzdrygali się na imie poboru i seym zerwali. Wyiechał iednak poseł cesarski z komissarzami rzeczypospolitey do Moskwy (f), a przyieżdżaiąc przez Smoleńsk znalazł to miasto w oblężeniu (g). Żeby iednek Moskwa uczyniła pozor iakieykolwiek w pośrzodku nieprzyiaźnych postępkow żądzy pokoiu, obrała posłom i komissarzom mieysce traktowania nad rzeką Wopą, między Wiazmą a Smoleńskiem, które się 20 Sierpnia 1615 zacząć miało (h). Lecz cały ten czas aż do Listopada na prożnych tylko a grubych przyczynach przewlekał się. Założone kondycye sromotne dla rzeczypospolitey, a do wykonania choć drobną iskierkę honoru maiącym umysłom nie podobne. Niechciano

R. P. 1615.

(e) *Pertesos belli ordines invenit.* Kobierzycki 476 -- *omnium studia a bello deferbuerant* Piasecki na kar. 350.

(f) Roku 1615 w Październiku.

(g) *Reposcere legati circum vallatum obsidione Smolenscum* Kobierzycki.

(h) Propozycya na seym 1616 podana od tronu przez Szczęsnego Kryskiego kanclerza wielkiego koronnego. W MS. bibl. krolewskiey.

R. P. 1615.

chciano słuchać o imieniu Władysława, daiąc przyczynę, nie dotrzymaney poprzysiężoney obietnicy Zołkiewskiego, którą duma królewska, że sam chciał panować, wniwecz obrociła (i). Nalegano, aby im Smoleńsk i wszystkie inne pod bronią Polską trzymane zamki były powrocone: aby rzeczpospolita za poczynione szkody i złupienie skarbow carskich milion sto tysięcy złotych Polskich wypłaciła (k). Zerwane zatym umowy: a po odiezdzie komissarzow obrociła się Moskwa ku Smoleńskowi, chcąc koniecznie miasta tego dobyć.

XVIII. Nie mniey miał trudności Chodkiewicz od swoich ludzi, iak od nieprzyiacielskiey mocy. Niepłatne żołnierstwo (l) szukało bardziey swoich, niżeli rzeczypolpolitey pożytkow. Prawie od tego czasu kiedy zkonfederowane pułki Smoleńskie uszły do Polski, pozostała dla obrony miasta tego milicya, ledwo co dla dobra tey prowincyi czyniła, siedząc prawie cały czas na włościach okolicznych, żyiąc dobrze, a lud nieznośnie stacyami ciemiężąc. Za przybyciem komissarzow do Orszy, gdy się z niemi rusznyć przychodziło dla bespieczeństwa w ich osobach sławy rzeczypospolitey, wyciągali na nich zrobionym

(i) Kobierzycki na karcie 477.

(k) Kobierzycki na kar. 478 -- *undecies centena millia pro expilato ærario.*

(l) List Chodkiewicza i komissarzow pisany do krola ze Smoleńska 13 Lutego 1616. gdy się iuż umowy zerwały, znayduie się w MS. bibl. krolewskiey na karcie 146. Znayduiesz go niżey pod notą (s).

nym tumultem większego żołdu, niżeli seym posłanowił. Owszem kazali sobie na większe poczty płacić, choć więcey niżeli przez cały rok prożno leżeli (m). Pisał do króla Chodkiewicz, oznaymuiąc mu o sile nieprzyiacielskiey, o małości i niepostuszeństwie swoich, a prosząc o wsparcie świeżym ludem. Rozkazał Gosiewskiemu, aby z zaciągnioną kilku set ludzi świeżo milicyą szedł mu na pomoc. Lecz Gosiewski nieprzyprowadził tyle, ile było potrzeba; a wysłani Kreyc z Sienkiewiczem, zamiast śpiesznego ciągnienia ze swoiemi, bawiąc się na Podlasiu i w Litwie, lud ubogi ciemiężyli (n). Z tak szczupłym R. P. 1615.

(m) Swiadczy to propozycya od tronu na seym 1616 26 Kwietnia podana przez Szczęsnego Kryski go kanclerza koronnego, ktora się znaydnie w MS. bibl. krolewskiey na kar. 148.

(n) Widzieć to z listu krolewskiego do Chodkiewicza ktory się znaydnie w bibl. Zał. Nro 371-399. „ Baczemy to „ sami, że nie z taką, iakiey „ potrzeba potęgą, poszedł re„ ferendarz wielkiego xięstwa „ Litewskiego pod nieprzyia„ ciela: ale i to widzim, że „ siła na tych zchodzi, ktorzy „ z nim mieli się wyprawić, „ wziąwszy na służbę pienią„ dze. Mamy wiadomość że „ Kreyc około Podlasia się bá„ wi, więc i Sienkiewicz po„ Litwie ludzi drażni z uci„ skiem wielu, i tam kędy po„ trzeba na czas nie stawia „ się. Upomni ich Uprzymość „ Wasza i według trybu żoł„ nierskiego zgań im to, „ aby wżdy pomnieli kiedy „ na powinność swą. Strony „ dalszych posiłkow, nie da„ wno daliśmy do Uprzeymo„ ści Waszey, że to co może„ my czyniemy, i czynić chce„ my. Prowadzenia żywno„ ści na Smolańsk sposob ia„ ki będzie naybeśpieczniey„ szy i snadnieyszy, obmyśli „ Uprzeymość Wasza gdyż „ na tym siła, nam i rzeczypo„ spolitey należy. Dobry kto„ rzy u nas byli odiadą z tąd koniecni, by tylko wiacy chcieli dotrzymać. Życzemy zatym

R. P. 1615.

płym i tak niekarnym żołnierzem przyszło Chodkiewiczowi Moskiewską opędzać nawałę. W samych częstokroć z nieprzyiaciołami potyczkach niesforne rycerstwo czyniło frymarki z hetmaniem, wystawiaiąc na targ sławę i honor narodowy (o). Pomnażał nieszczęście oblężonego miasta niedostatek żywności, którey trudny był nader dowoz, dla większey na około nieprzyiacielskiey siły. Chodkiewicz gdzie nie mogł zdolną do czynienia z Moskwą wykonać mocą, sztuki użył. Umyśliwszy odciągnąć nieprzyiaciela od oblężenia zamku Smoleńskiego, aby ogłodzonych, iakimkolwiek być mogło sposobem, żywnością zasilił, wywiodł woysko z obozu, posyłaiąc trębacza z oznaymieniem, że na Moskwę czeka. Tym czasem część ludzi swoich na stronie ukrył, aby Moskwa w małości woysk Polskich zaufana śmieley nań natarła, a on w czasie potrzeby, bez zamieszania porządku, skuteczną od ukrytych miał pomoc. Skoro Moskale, gardząc drobną naszych garścią, wyśli do bitwy, wysłał do nich powtornie Chodkiewicz, oświadczaiąc się, że się bić nie chce z przewyższaiącą nierownie woysko swoie potęgą, i począł ostrożnie uchodzić ze swoiemi ku owey części postawionych na zasadzkach chorągwi. Moskale rozumieiąc że z

bonaźni

Uprzeymości Waszey dobrego zdrowia od pana Boga.

(o) Propozycya wyżey cytowana.

boiaźni uchodzi, zaniechawszy oblężenia, poczęli się gnać za nim nieporządnie. Z czego korzystaiąc ostrzeżeni od hetmana co czynić mieli Alexander Sapieha starosta Orszański z Kiszką starostą Parnawskim wprowadzili żywność: Chodkiewicz zaś dawszy swoim znak na odwrot, wpadł niespodzianie na goniących, i onych szczęśliwie rozgromił (p). Zasilone miasto żywnością przetrwało całą zimę broniąc się nieprzyiacielowi, za sprawą Gosiewskiego, którego Chodkiewicz na swoim mieyscu zostawił. Ten waleczny mąż położywszy się w tyle woysku nieprzyiacielskiemu, i przez całą zimę wszystkie trudy i niewczasy z gronem żołnierzy dosyć małym wytrawszy, tak trapił ustawicznie Moskwę, że zwątlona i ogłodzona, za następowaniem potym świeżych posiłkow, i dla ustawicznych z zamku wycieczek ze szkodą swoią, wszystkich ostrożkow odbiegła, zostawiwszy miasto wolne od oblężenia (q). R. P. 1615.

XIX. Nie ustawały z tym wszystkim ustawiczne na granicach Litewskich ucisk od naiazdow woysk Moskiewskich, które nie maiąc dosyć na pasowaniu stoiących ieszcze w kraiach swoich garnizonow Polskich, szeroko łupiestwa i pożogi w dzierżawy

(p) Andrzey Fredro woiewoda Podolski *in Militaribus*; na kar. 29 --- Kobierzycki na kar. 479 --- Konstytucye seymu 1616 Vol. 3.

(q) Henryk Firley w propozycyi seymu roku 1618 13 Lutego z MS. krolewskiego na kar. 480.

R. P. 1616.

żawy koronne zanosili (r), Ocknęła się na tak obelżywe krzywdy tryumfuiąca niegdyś w stolicy samey rzeczpospolita, a widząc nieprzełamany upor i ciężkie nader do pokoiu podane sobie od nieprzyiacioł kondycye (s) wzięła się do broni

(r) Kobierzycki na karcie 480.

(s) „ List kom starzow krolewskich. Wypisaliśmy W.K „ M, iż za pilnym i usilnym, „ tak naszym iako i pana posła „ cesarza iegomości staraniem, „ nie mogliśmy nic u tego upornego narodu, w tey sprawie przedsięwziętego poko u sprawić. Ziezdzał się i potym pan poseł z niem, „ z takim iako i pierwey assektem. Na ostatek i my sami się iuż z niemi w tak „ ostre i grubiańskie mowy, „ iakich oni zażywać zwykli, „ nie wdaiąc, przez panow kolegow naszych na to deputowanych Trockiego i Kijowskiego podkomorzych, „ wszystkie ich zwłoki i nie „ szczere z nami obeyścia, „ wyliczywszy, upominaliśmy, aby iuż nam *directam resolutionem* uczynili, i ieżeli z nami inducye zawierać chcą, żeby ostrożki swoie znieśli, włości Smoleńskich do zamku należących „ ustąpili, także i Czernikowa, „ Horodyszcza niegdy od nich „ na gruncie biskupstwa Kijowskiego zabudowanego, a „ potym w te teraźnieysze „ woyny przez naszych zbu„ rzonego, ktore dotąd w posseſſyi naszey są także, i włości do nich należące, zwłaszcza Smoleńskie, ktore oni do tąd trzymaią, postąpili, i więźniami się rozmienili. Niceśmy od nich więcey nad to, co pierwey powiedzieli, nie odnieśli. Ostrożki, powiedzieli, że ich zrosić nie będą, gdyż temi domami, ktore w ostrożkach są, w zamku się Smoleńskim budować maią wolą. *In summa* aby im Smoleńska i wszystkiego co w posseſſyi swey mamy, *ex nunc* ustąpić, Philoreta i Galliczyna, *ante omnia*, iako posłow wypuścić, zatym pokoy doszesny stanowić i więźniami się na obie stronie rozmienić obiecywali. Takiego ich uporu nie słusznościami znieść nie mogąc, a czasu daley wlec niechcąc, *solennem protestationem* przed panem posłem cesarza Jmci przybytności tychże samych posłow Moskiewskich uczyni-

ni, uchwaliwſzy woynę na ſeymie roku 1616
Tom II. N 26 Kwie- R. P. 1616.

„ liśmy czego, *autenticum te-*
„ *ſtimonium* od niego wzią-
„ wſzy, kopią W.K.M. Panu
„ naſzemu miłościwemu po-
„ ſyłamy. To też do W. K.
„ Mci odnoſiemy, że z ichże
„ gromady dworzanie ro-
„ żnemi czaſy *privatim* nas
„ przeſtrzegali, że byle Phi-
„ loreta wyſwobodzili, tedy
„ nic tego co obiecuią nie
„ życzą, granice ſwemi inkur-
„ ſyami infeſtowáć będą A
„ bohárowie prawi, i przednieyſi ludzie pragną, i ſubtelnościami ſwemi w to pogadzają, żeby nic z tych traktatow nie było, ażeby iako nayprędzey krolewicz Jegomość Władyſław naſtąpił, i koniec tey tak długiey woynie, z uſpokoieniem narodu ich i naſzego uczynił. Sam pan Bog nam ieſt świadkiem, iako tego z lerdecznym żalem zażywamy, żeśmy trud i koſzt naſz nie mały ważywſzy, i czas długi na tym ſtraciwſzy, nie mogliśmy pomyślnie W. K. Mci panu naſzemu miłościwemu uſłużyć a oyczyznie naſzey pożądanego pokoiu u tych ludzi, traktaty otrzymać, i rozlania krwie chrześciańſkiey uiąć Skrytym totedy ſądom Bożym poruczaiąc, iego świętego maieſtatu proſiemy, aby ten teraźnieyſzy nam i wſzyſtkim ſprzyiaiąc pomyślny ſukces ku większey pocześe W. K. M. i wſzyſtkiey rzeczypoſpolitey obrocić, a za ſpolną zgodą, i gruntownym obmyśleniem ſeymowym, zwycięſtwo nad tym oyczyſtym nieprzyiacielem naſzym, i tę tak długą imprezę iuż też kiedy tedy do ſzczęśliwego effektu przywieść, a nas wſzyſtkich pożądanym pokoiem nadzielić raczył. Kycerſtwu, że pieniędzy na zapłatę nie przywieziono, niewymownie ztąd wielką trudność mamy: gwoli czemu na nas mało dla obwarowania *ſecuritatem* Smoleńſka. Pan hetman ieſzcze tu zoſtaie, uniżonych próżb naſzych gorąco ponawiaiąc, aby pieniądze na zapłatę woyſku należące dniem i nocą przyſłane były śpieſznie. Po ſeymikach na ſeym, użyczyli nam pan Bog zdrowia chcemy ſię prezentować, i doſtatnią relacyą W. K. Mci i rzeczypoſpolitey z tey naſzey tranzakcyi uczynić gotow będziemy. Odaiemy przytym ſami ſiebie &c.

R. P. 1616.

26 Kwietnia w Warſzawie złożonym (t). Oddana naywyżſza władza ſprawowania tey woyny królewiczowi Władyſławowi. Przydani mu konſyliarze, z włożonym na nich ſprawienia ſię rzeczypoſpolitey z poſtępkow ſwoich obowiązkiem. Ci zaś byli: Andrzey Lipſki biſkup Łucki, Staniſław Zorawińſki Bełzki, Konſtantyn Plichta Sochaczewſki kaſztelanowie: Leon Sapieha kanclerz Litewſki, Piotr Opalińſki ſtaroſta Sremſki, Baltazar Strawińſki ſtaroſta Mozyrſki, Jakub Sobieſki woiewodzic Lubelſki ociec króla Jana, i Andrzey Męcińſki. Wreſzcie moc tych konſyliarzow okryślona, i czas prowadzenia woyny zamierzony ſekretnieyſzym piſmem, które Gębicki prymas, Felix Kryſki koronny, Leon Sapieha Litewſki kanclerze, Jakub Szczawińſki marſzałek ſeymowy podpiſali (u). Zawierało w ſobie to piſmo: iż ſtany rzeczypoſpolitey publicznie woynę Moſkwie wypowiadaiąc, życzą w ſercu iako nayprętſzego drogami ſpokoyności woyny tey dokonania, dla wielkich ſzkod i wyniſzczenia, które przeſzła wyprawa nieſzczęśliwie uczyniła. Iż konſyliarze wykonać maią przyſięgę zaczynaiąc ſwoy urząd, iako we wſzyſtkich punktach daną ſobie inſtrukcyą wypełnią, i że traktuiąc bądź o pokoy bądź popieraiąc woynę, na ſamo dobro rzeczypoſpolitey wzgląd będą mieli. Ze powierzone ſobie

(t) Vol. Leg. III. na kar. 127 pod tytułem: o Moſkwie.

(u) Kobierzycki na karcie 481.

sobie od stanow pieniądze nie na inne wydatki, lecz na samą tylko woienną tę wyprawę przez podskarbich koronnych i Litewskich obrocone być mogą. Ze dołożą starania, aby według danych tylko ze skarbu pieniędzy woyska były zaciągnione, ani pomnażane, ani im nad wolę seymową płaca powiększana. Ze dopilnuią aby rotmistrze i pułkownicy, według listow sobie na zaciągi danych, z zupełnemi do obozu bez umnieyszenia pocztow chorągwiami ciągneli, na co popis uczyniony bydź powinien. Ze ieśliby albo niepomyślność woyny, albo długa iey zwłoka kassę wyprożniła, starać się maią o pokoy z honorem i pożytkiem rzeczypospolitey. Ze królewicza Władysława umysł roztropnie kierować będą, aby się od uczciwych kondycyi pokoiu nie oddalał: na dobro bardziey oyczyzny, niżeli na sławę rycerską, losom wątpliwym zawsze podległą oglądał się. Co ieśliby mu zdarzyło szczęście carskiego berła dostąpić, aby pamiętny na swoy kray i rodzica, poprzysiągł te kondycye, które w dyploma ręką swą podpisanym zachować uroczyście obiecał. Zakończyła się rezta roku tego na zaciąganiu żołnierzow, kiedy Chodkiewicz tym czasem oczyszczał granice od naiazdow nieprzyiacielskich, czekaiąc na dalsze króla i rzeczypospolitey postanowienia. Lecz że Władysław królewicz, lubo mu rzeczpospolita naywyższą tey woyny władzę powierzyła, pan ieszcze w rzemieśle woiennym dla młodości nieowiczony, wa-

R. P. 1616.

R. P. 1616.

lecznego towarzyſza potrzebował, rzucono naprzod oko na Zołkiewſkiego hetmana koronnego, aby na ten tron królewicza prowadził, do którego mu przed kilką laty ſzablą wſtęp uczynił. Niechciał podiąc ſię Zołkiewſki tey wyprawy, pod pozorem zachodzącego od Turkow niebeſpieczeńſtwa (w), a w rzeczy ſamey, że ſię na niepewny los fortunny,, iako i przedtym uczynił, narażać niechciał. Przeto król wezwawſzy Chodkiewicza, ſtaranie mu o ſynu i władzę nad woyſkiem chętnie poruczył (x). Szacunek królewſki ku oſobie tego hetmana dał ſię ieſzcze widzieć oczywiſciey, kiedy mu po zmarłym tego roku Mikołaiu xięciu Radziwile, nazwanym *Sierotka*, pozoſtałe woiewodztwo Wileńſkie w nadgrodę uſług publicznych i ſzczerego do ſwey oſoby przywiązania ofiarował. Nim królewicz wyiechał do Moſkwy, przyimował w poſelſtwie panow Moſkiewſkich kniazia Trubeckiego, Gottykona ſtarego i Oſipowicza diaka, którzy mu od ſtanow Moſkiewſkich liſty oddawſzy, na tron zapraſzali (y).

XX. W naſtępuiącym roku 1617, dnia 6 Kwietnia

(w) *Sumpto prætextu ab ingruentibus a Turca periculis.* Kobierzycki na kar. 485.

(x) *Accerſito tandem Carolo Chodkievicio ſupremo militiæ Litvanæ præfecto & principis deducendi dignitus & armorum regimen ipſius curæ comiſſum eſt.* Kobierzycki 485 -- Piasecki na kar. 359.

(y) To poſelſtwo znayduie ſię w MS. bibl. krolewſkiey na karcie 378 odprawione 19 Grudnia 1616.

Kwietnia Władysław królewicz wziąwszy w kościele Warszawskim kollegiackim z rąk prymasa Gębickiego szablę poświęconą i chorągiew, wybrał się w podroż dniem przedtym aktem. Zegnał królewicza Gębicki prymas; a królewicz mu piękną w rodowitym ięzyku dał odpowiedź (z). Prowadził król syna aż do Wilczysk, dobr Gostomskiego woiewody Inowrocławskiego, zkąd królewicz naprzod do Lublina, potym do Łucka, daley do Krzemieńca, w towarzystwie wielu panow koronnych i Litewskich, mianowicie Hieronima Chodkiewicza kasztelana Wileńskiego wyiechał. Szczęśliwy zaiste, gdyby w tey swoiey wyprawie ludzi poczciwych, doświadczonych i rzeczypospolitey dobro kochaiących słuchał. Lecz na niedolę iego, albo raczey rzeczypospolitey, osadzony był dwor iego liczbą płochey i nieunoszoney młodzieży, która młodego pana psuiąc, plotki i swary wszczynaiąc, z sobą i ze starszemi nie zgodna, dwie zawsze partye przeciwko sobie w pokoiu i w gabinecie królewskim czyniła. Pierwszą tey niesforności przyczyną byli Kazanowscy, Zygmunt podkomorzy koronny z synem Stanisławem, miłym wielce Władysławowi, że płochym iego żądzom byli zawsze powoli. Wchodzili w intrygi miłośne królewicza z Urzulą Majerin (a), R. P. 1617.

którą

(z) Mowa Gębickiego i odpowiedz krolewicza znayduią się w MS bibl. krolewskiey na kar. 217--225.

(a) Potym dewotka jezuitow, i dobrodzika kollegium Warszawskiego.

którą królewicz kochaiąc w Polszcze, podczas Mo-
R. P. skiewskiey nawet expedycyi listami często nawie-
1617. dzał. Do tego podkomorzy koronny, z pieluch prawie od Zygmunta króla Władysławowi przydany, długą z panem żażyłością mocno mu do serca przypadł, a korzystaiąc z kredytu, dom swoy wynosił (b). Nie było z nim żadnego hetmana. Zołkiewski z woyskiem kwarcianym i ochotnikami leżał na Sarnowcu, czekaiąc na Skinderbaszę. Chodkiewicz bawił się w domu, upatruiąc iakie miały być przygotowania tey woyny, przełożywszy tym czasem Gosiewskiego nad trochą ludzi będących pod Smoleńskiem. Rządził woyskiem królewiczowskim, nim się złączyło z Chodkiewiczem, Pichta kasztelan Sochaczewski, mąż waleczny i rostropny (c). Rozpisał Władysław listy do rożnych panow Litewskich, mianowicie do Chodkiewicza hetmana, aby nań z woyskiem czekał, i Narusewicza podskarbiego wielkiego, aby pieniądze należyte gotował. Zachodziły rożne przeszkody do ciągnienia rychłego w kray Moskiewski. Woyna Turecka iuż prawie na granicach wisząca (d) musiała tym czasem bawić Władysława w Łucku i w Krzemieńcu; zwłaszcza że

(b) Życie Ossolińskiego od xiędza Bohomolca z MS. wydane.

(c) Życie Ossolińskiego.

(d) *Et iam Skinder bassa Turcicis, Valachicis, Moldavicis Transilvanicis, quas Bethlem Gabor ducebat copiis auctus, potentem exercitum finibus Poloniæ admovebat* Kobierzycki.

że woyſka koronne do Moſkwy iść maiące z ciągnął do ſiebie Zołkiewſki, dla uczynienia wſtrętu Turkom. Piſał procz tego liſt do Władyſława, radząc mu, aby ſię ieſzcze w Krzemieńcu zatrzymał z iednym regimentem piechoty, a reſztę woyſka pod przywodem Marcina Kazanowſkiego przeciwko Turkom pod komendę hetmańſką poſłał (e). R. P. 1617.

XXI. Nie była do ſmaku rada Zołkiewſkiego Władyſławowi, który ponieważ iuż ſię znaydował z woyſkiem o mil dwie od Krzemieńca, aby w czym ſławie ſwoiey nie ubliżył, poſtanowił ciągnąć do Zbaraża, gdzieby i ſam na doſyć obronnym mieyſcu ſtoiąc miał beſpieczeńſtwo, i Zołkiewſkiego z bliża poſilał. Odebrał też na owczas liſt od Sapiehy kanclerza (f) z odpowiedzią na piſanie ſwoie, i od Chodkiewicza, którzy mu radzili, aby, ponieważ ſię ſpoſobne nader podawały w Moſkwie okoliczności, oddawſzy część woyſka Zołkiewſkiemu na Turkow, ſam z reſztą ſpieſzył za granicę. Procz odpiſu przyſłał Chodkiewicz do Władyſława kilku boiarow Moſkiewſkich, którzy na ſtronę iego od Michałka Filoretowego, iak

(e) Liſty hetmana Zołkiewſkiego piſane do krolewicza w tey mierze, pierwſzy z Baru 4 Lipca -- drugi z tegoż mieyſca 30 Czerwca, trzeci z tegoż mieyſca 7 Lipca znayduią ſię w MS. bibl. krolewſkiey na kar. 172 -- Kobierzycki na kar. 491.

(f) Ten liſt datowany ze Słonima 15 Czerwca 1617 znayduie ſię w bibl. krolewſkiey na kareie 172.

iak go na owczas w Polszcze nazywano, przeszli,
R. P. życzyć mu carstwa (g). Idąc zatym królewicz
1617. za radą Chodkiewicza i Sapiehy, a utwierdzony w swym przedsięwzięciu wolą królewską listem sobie oznaymioną, oddał część woyska pod sprawą Marcina Kazanowskiego Zołkiewskiemu, na ową nieszczęśliwą, choć bez krwi rozlu i przeciwko Turkom wyprawę (h), a sobie drugą część zostawił. Poszły do Zołkiewskiego roty usarzow Kazanowskiego, Urowieckiego, Gniewosza, Kossakowskiego, Karśnickiego i Ledochowskiego; pięć pancernych Zardeckiego, Witosławskiego, Rudzkiego, Rozniatowskiego i Kostki; tudzież czterysta piechoty pod Kwaśniewskim. Zostały przy królewiczu cztery roty usarzow Plichty, Zorawińskiego, Piotra Opalenskiego starosty Szremskiego, i Jakuba Sobieskiego; tudzież rot pancernych i chorągwi raytarskich pod sprawą Donhoffa i Medona: dwa tysiące piechoty pod Kochanowskim i Appelmanem. Ztym całym woyskiem, w siedm niedziel po wyciągnieniu ze Zbaraża, stanął pod Mohilowem na białey Rusi, na początku miesiąca Września, czekaiąc tam na resztę, która się zwycza-

(g) Kobierzycki na kar. 492.

(h) Zołkiewski lubo się mogł bić szczęśliwie z Turkami, nie chciał się podawać na los fortuny, i wolał uczynić z niemi ow traktat, bez wiedzy rzeczypospolitey pod Bussą, ktorym straciliśmy prawo do Multan i Wołoszczyzny, iako będziesz miał otym niżey, gdzie o woynie Tureckiey pod buławą Chodkiewicza. Piasecki na kar. 366.

zwyczaiem naszym powoli wlokła. Wysłał też z Mohilowa Krzysztofa Charlińskiego dworzanina swego do Chodkiewicza, zasięgaiąc rady iego, gdzieby się z tamtąd miał obrocić (i). Z umowy konfyliarzów tamże złożoney wysłany Jan Rydzyński sekretarz królewski z listami do boiarow wszystkich stanow, oznaymuiąc o królewicza przyiezdzie, i radząc aby obranego pana dobrowolnie, i nieuruszaiąc zaprzysiężoney mu wiary przyięli, oraz naznaczyli mieysce i czas do uspokoienia zupełnie interessu. Aże Chodkiewicz naywyższy tey wyprawy h tman już z woyskiem swoim Litewskim Drohobuz obległ, i szturm żwawo popierał, napisali doń listy konfyliarze (k), aby tymczasem poprzestał szturmu, trzymaiąc tylko miasto w oblężeniu, ponieważ Rydzyński wysłany z ofiarowanym pokoiem, nieznalazłby wiary u Moskalow. Nie przyszło do skutku poselstwo Rydzyńskiego, który zatrzymany w Wiaźmie, z zakazem dalszego iechania, nic nie sprawiwszy powrocił do Mohilowa. R. P. 1617.

XXII. Trzeba już było iąć się oręża. Uwiadomiony Władysław od Chodkiewicza, że kilka tysięcy woyska nieprzyiacielskiego idzie na odsiecz Drohobuzowi, wyciągnął śpiesznie z Mohilowa ku Smoleńsk wi, aby z tamtąd prędszą oblężeńcom

(i) Osolinski w rękopiśmie życia swego, ktory tam był przytomny z królewiczem Władysławem.

(k) Kobierzycki 494.

R. P. 1617.

dał pomoc. Przybył też sam Chodkiewicz 30 dnia Września, do obozu walnego, leżącego nad Dnieprem (l). Po przywitaniu królewicza złożona woienna rada, na którey hetman, w iaką się stronę miał obrocić Władysław, czy do Wiazmy, czyli do Drohobuza, mądrze i poważnie przekładał (m). Rada Chodkiewicza zmierzała do opanowania Drohobuza. Przyczyny były wielkiey wagi: że Władysław całe swe siły na ten zamek obrociwszy, i onego dostawszy, rzuci postrach na inne miasta i zamki. Ze Moskalom wiele zawisło od utrzymania tey twierdzy: że matka Michała, która dla młodoletności syna rządziła kraiem, iawnie pokazała, iak wiele sobie ubespieczenie iey waży, kiedy dwieście tam przedniey-szych boiarow ze stolicy, zatrzymawszy przy sobie dla pewnieyszey wiary ich żony, posłała: a zamek wyborem strzelcow, nayprzedniey-szą Moskiewską milicyą, z obietnicą wyniesienia na boiarstwo, ieśliby się mężnemi pokazali, osadziła. Ze porzucone oblężenie wstyd narodowi Polskiemu, ufność nieprzyiaciołom przyniesie. Ze wszelka iest nadzieia, iż na odgłos przychodzących woysk Polskich z królewiczem, garnizon albo się podda, albo się łatwo dobędzie i wytnie (n). Pochwalili wszyscy radę Chodkiewicza,

procz

(l) Ossoliński w życiu swoim.

(m) *Gravitas prudenterque differenit.* Kobierzycki.

(n) Kobierzycki na karcie 496.

procz Andrzeia Lipskiego biskupa Łuckiego, a sam skutek mądrość iey iaśnie pokazał. Ruszyło się woysko królewskie 4 Października, i przeszedłszy pustynie nayosiadleyszego, i nayżyżnieyszego niedawno kraiu, stanęło szostym obozem pod Drohobuzem. Wywiodł woysko swoie Chodkiewicz przeciwko królewiczowi tak nieznacznie, że nieprzyiaciel w zamku ani podobieństwa nie poczuł. Zaczym gdy zgromadzone całe rycerstwo pod zamkiem na przestronnych łąkach w szyku stanęło, zaraz Moskwie rozumieiącey, że to wszystko woysko świeżo przybyło, serce upadać poczęło. Zaczęły się nazaiutrz traktowania o poddanie zamku, które trzeciego dnia szczęśliwie doszły. Poddał się Drohobuz przez kapitulacyą 11 Października (o): garnizon z zamku do obozu naszego przeprowadzony. Dwu było w tym garnizonie komendantow, Iwan Ododurow i Fedor Sumow: oba prosili Chodkiewicza, aby się za niemi do Władysława wstawić raczył. Wyszli naprzod oba w assystencyi około tysiąca boiarow, tudzież wielu strzelcow i innego żołnierstwa. Za niemi duchowieństwo z krzyżami, obrazami, nakoniec pospolstwo niosąc chleb i sol obyczaiem swoim, na znak poddaństwa postępowało (p). Przyiął ich łaskawie królewicz siedząc

R. P. 1617.

(o) Ossoliński w życiu swoim ręką własną pisanym. Kobierzycki na kar. 497.

(p) Kobierzycki na karcie 497.

R. P. 1617.

na wyniesionym krześle przed namiotem, w obecności całego rycerstwa, i z uszanowaniem przyniesione sobie krzyże i obrazy ucałował (q). Rzucili mu pod nogi siebie z chorągwiami komendanci, przepraszając iako cara za rebellią (r) i o przebaczenie prosząc. Odpowiedział od Władysława kanclerz Sapieha, darując winę imieniem carskim, upomniał do wierności, pozwolił wrocić się do domu tym, którzyby chcieli: ofiarował służbę w woysku za pieniądze, tak dalece, że się Moskwa łaskawości iego wydziwić nie mogła. Fedor Sumow wrocił się z dwoma sty boiarow do stolicy, udarowanych po dwa czerwone złote (s), a Ododurow w woysku Polskim z drugiemi został.

XXII. Tym czasem Chodkiewicz czynił potrzebne rozporządzenia. Leży Drohobuz nad Dnieprem, około mil ośmnastu od Smoleńska, niegdyś w ludzie zamożny. Dwa w nim zamki widzieć się dają, ieden na wzgurku, drugi na rowninie. W gornym Chodkiewicz osadził Niewiarowskiego z piechotą, w dolnym generała Appelmana. Zpisano wszystkie ammunicye w działach, prochach i kulach, w które się należycie opatrzył nieprzyiaciel. Nastąpiła rada woienna względem

(q) Ossoliński w życiu swoim.
(r) Kobierzycki 498.
(s) *Singulos nobilium duobus aureis Hungaricis donatos dimisit.* Kobierzycki na karcie 499.

względem dalszych obrotow. Lipski biskup Łucki z Sapiehą kanclerzem, przeciwni często Chodkiewiczowi, a wzdaniach swych uparci (t) radzili udać się do Wiazmy. Dawali przyczyny: aby czym prędzey zachodzić drogę idącemu od stolicy na odsiecz nieprzyiacielowi, i onego znosić. Ze łacno znieść można ztrwożone poddaniem się Drohobuza, i przytomnością samego Władysława, a nie wynoszące nad cztery tysiące woysko. Ze odniesione zwycięstwo prędszą do stolicy otworzy drogę. Że po naznaczonych od Chodkiewicza dla Litwy wygodnych w okolicach Smoleńska legowiskach, nie należy koronnym woyskom, świeżo z Władysławem przybyłym, głodnym, a w żywność nie opatrzonym ciemiężyć Drohobuzanow, kray dobrowolnie poddany, ale one raczey w nieprzyiacielskiey około Wiazny ziemi rozłożyć. Do tego wiele należy w rzeczach woiennych na prędkości w czynieniu, na ukazaniu rychłym obranego cara ludowi: naybardziey zaś pomnieć na to trzeba, że rzeczpospolita długiey woyny nie życzy, a żołnierz po wygodnych leżach wypasiony burzy się i służyć daley niechce, pragnąc łupieży i spoczynkow. Mowił przeciwnie Chodkiewicz: że woiować w Listopadzie dla przykrey pory nie potemu: że lud Litewski nie płatny i nędzny: że ukoiony nieco wygodnieyszym bytem nie da się ze stanowiska ruszyć, R. P. 1617.

(t) Ossoliński w życiu swoim.

R. P. 1617.

szyć, i bunt pewny podniesie. Że oblężenie Wiazmy nie iest podobne dla mrozow, a długo leżeć przy mieście, hańba dla królewicza i wodzow: że lepiey się około Drohobuza spoczynkiem zasilić dla dzielnieyszey napotym roboty, a tym czasem pieniędzy poczekać, dla zapłaty żołnierstwu, w żywność się opatrzyć, i niekiedy tylko urywkami błąkaiące się nieprzyiacioł kupy w polu znosić. Radził to Chodkiewicz nie tak swoim, iako raczey rotmistrzow i pułkownikow duchem, którym się na wygodnych stanowiskach bardziey byt dobry i spoczynek, niżeli chluba zwycięstwa podobała. Już było natym stanęło, ażeby chorągwie rozłożone na koło Drohobuza wiosny czekały, kiedy przybyli posłowie z Wiazmy z oznaymieniem, że woyska Moskiewskie, które przyść miały Drohobuzowi na odsiecz, udały się ku stolicy, i że Wiazmianie pamiętaiąc na uczynioną dawniey Władysławowi przysięgę, poddaństwo mu swoie z miastem ofiaruią. Władysław przesławszy przed sobą Schina, Eudaklina i Eugulzicia gubernatora Wiazmy dla ponowienia przysięgi, ruszył się z pod Drohoboza 23 Października, i w pięć dni potym (u) stanął pod miastem, z uszykowanym iakby do boiu woyskiem. Nazaiutrz w porządnym szyku wiechał królewicz do Wiazmy ze znacznym garnizonem, inne zaś woyska,

(u) 29 Października 1617. --Ossoliński przytomny Kobierzycki na kar. 403 --wi że 28.

woyska na rożne, według potrzeby i nieprzyiacielskich zamysłow, leże, pobudowawszy horodki rozesłano (w). Po wzięciu Wiazmy doszła go nowina, że Mozaysk żadnym garnizonem nie opatrzony; że obywatele iego nie widząc ratunku od woysk swoich, które się częścią rozproszyły, częścią do stolicy uszły, gotowi byli poddać się zwycięzcy. R. P. 1617.

XXIV. Otwierała fortuna drogę do Moskwy Władysławowi: potrzeba było samego tylko pośpiechu, z którym, na wzor bystrego potoku, wszystkieby miasta mogł opanować. Radzili konsyliarze wysłać iak nayrychley część ludu do Mozayska, na ubespieczenie tey twierdzy, pokiby nieprzyiaciel z ucieczki i trwogi do siebie nie przyszedł. Lecz niesforne żołnierstwo, iedyna we wszystkich prawie przedsięwzięciach do dobra powszechnego zawada, wszystkie nadzieie pomieszała. Powstały skwierki i szemrania na czas przykry, na niedostatek żywności dla ludzi i bydląt, na nędzę i żołd nie wypłacony: a co ztąd idzie, wszczynało się w mocnieyszych niepostuszeństwo na rozkazy wodzow, i gotowa do iawnego buntu okazya. Albo podobno niezgodne głowy, dla upatrzonych zyskow i emulacyi, zwalały tę winę na żołnierza, rozumieiąc się być usprawiedliwionemi, ieżli ich taiemne rady woyskowy pokryie

(w) Ossoliński w życiu swoim.

ie wyſtępek (x). Tu był kres ſzczęścia Władyſława: zależało wiele na wzięciu Mozayſka, dla
R. P. 1617. bliſkości ſtolicy i pewnych z niego wycieczek nader ſpoſobnego mieyſca: popſuła wſzyſtko opieſzałość. Albowiem Moſkale upewnieni o naſzych przewlokłych radach, o niezgodzie w nich zachodzącey, ub egłſzy Mozayſk, i zamek garnizonem mocnym opatrzywſzy, ſamo miaſto ſilnemi obronami i grodkami ubeſpieczyli. Za naſtąpieniem zimy rozłożył Chodkiewicz woyſka, wyznaczywſzy żołnierſtwu w okolicach Wiazmy wygodne ſtanowiſka: w ſamym mieście dla ſtraży królewicza wybor iazdy i piech ty zoſtawił. Ażeby iednak zewſząd nieprzyiaciela na wodzy trzymał, wyznaczył pewne mieyſca, i grodkami obwarował, z kądby wyciekaiące poczty trapiły około ſtoiącą Moſkwę, a większą ſwoim do zwożenia żywności czyniły łacność. Zachodziła naywiększa trwoga z przyczyny bliſkiego w Mozayſku garnizonu. Maiąc na to oko Chodkiewicz, wyſłał Rzezickiego z Oporowſkim z lekką iazdą do Carowa miaſteczka, leżącego o ſześć mil od Wiazmy, a o dziesięć od Mozayſka. Dał im rozkazy, aby tam zbudowawſzy oſt ożek (y) ſtraż trzymali, ſzpieguiąc Moſkiewſkie rady i przedſięwzięcia, a cały ow kray na oku mieli. Nieweżły ſkutku hetmańſkie zamyſły. Nieoſtrożność

(x) Kobierzycki na karcie 504.

(y) Ossoliński w życiu ſwoim.

żność pułkownikow, mianowicie Rzezickiego, gnuśność żołnierzow i bespieczne w podeyrzanym kraiu, iak w domu własnym, przy wygodnym bycie stanowisko, bez straży i czuyności, podały sposobną Moskalom do ich zmesienia porę. Uwiadomiony Łykow wodz Moskiewski od niewiernego szpiega, któremu Rzezicki płocho ufał, iż pułkownik z żołnierzami bawi się kuflem, wpadł z iedenastą tysięcy ludzi swoich na kwaterę: chorągwie nie ostrożnie wypadaiące pogromił, i samego rotmistrza poimał (z). Przypadł na ratunek ze swoiemi Oporowiki, gdzie po mężney bitwie raniony i w niewolą wzięty został. Reszta, która śmierci uszła, do Wiazmy sromotnie uciekła. Zdawał się tey klęski powetować ieden z przednieyszych boiarow przychylny Władysławowi, imieniem Koniuch. Zbudował grodek na wstrzymanie Mozayszczanow, i dwieście doń iazdy z piechotą wprowadził. Atoli ledwo tam wkroczył, natychmiast niegodny zmiennik, opuściwszy owę twierdzę, uszedł sam do Mozaysk, sprawiwszy tym większą w naszych trwogę, im mu bardziey ufano. Widząc Chodkiewicz niebespieczeństwo, pomnożył w Wiazmie straże: nasadzone szańce i inne obrony gęstym żołnierzem: Węgierska i Niemiecka piechota rozłożone na otwartych polach: zciągniona do boku królewicza iazda: owo zgoła iakby się iuż nieprzy-

R. P. 1617.

(z) Ossoliński w życiu swoim.

iaciel pod miasto zbliżył, wszystkie gotowości
R. P. poczynione. Jakoż Moskale nie przestawali od-
1617. wodzić stronnikow od posłuszeństwa Władysława, mianowicie czerńcy i popi, rozpisuiąc listy, iakoby uczyniona przysięga żadney wagi nie miała.

XXV. Gdy się to między Mozayskiem a Wiazmą działo, wszedł kniaż Pożarski z siedmią tysiącami przebranego woyska do Kaługi. Było miedzy temi ludzmi pięć tysięcy bitney iazdy, pozostałey z roty Zaruckiego, którą Pożarski, boiąc się aby na stronę Władysława, iak sobie życzyła, nie przeszła, wypłaciwszy oney żołd należyty, sztucznie do zamku wprowadził, z kądby trudnieyszą do Polakow mieć mogła ucieczkę. Na to Zaruckiego woysko wysadził zaraz Chodkiewicz Lisowczykow, lud lekki, bitny, a długiemi w Moskwie woynami wycwiczony (a). Wielce albowiem w nim ufał, i ciągnąc na woynę Moskiewską po dwa kroć, życzył go mieć w swoim woysku (b). Jakoż nie było na deń sprawniey-

(a) Lisowczycy, lud lekki naywięcey z kozactwa złożony, wziął imie od Alexandra Lissowskiego szlachcica Litwina, ktory go pierwszy spisał. Po śmierci Lissowskiego zaszłey z apoplexyi w roku 1614 miał nadtym ludem komendę Czaplińsk, po nim Walenty Rogowski, daley Hieronim Kleczkowski, Stanisław Rusinowski, Stanisław Stroynowski, Idzi Kalinowski, Mikołay Moczarski: ale imie *Lisowczykow* zawsze zostawało. O dziełach tych walecznych awanturzystow w Moskwie, Turczech, Niemczech, pełne są historye. Obacz Starowolskiego *in bellatoribus Sarmatiæ* pod Rozdziałem CXXIII. a tytułem *Alexander Lisowski*.

(b) Obacz wyżey w K. I. także Starowolskiego pod tytułem *Alexander Lisowski*.

wnieyszego w lekkich rotach. Samo nazwisko *Straceńcow*, dane od fundatora napoiło umysły mniemaniem, że albo się bić, albo mu ginąć należało. Z tym ludem Czapliński, nim się Zaruczanie z Pożarskim złączyli, nie raz ich zgromił, i z Meszczerska wygnał. Przez całą zimę woyska Koronne i Litewskie ustawicznemi ze stanowisk wycieczkami nieprzyiaciela trapiły, mianowicie te, którym Opaliński starosta Sremski, Donhoff, Kamułt, Nowowieyski, Chełmski, Czapliński, Sokołowski i Jakuszewski przywodzili. W tymże czasie o poł mili od Białey, Meszczurzyn boiarzyn Moskiewski, wierny zawsze Władysławowi zbudował grodek przeciwko woli Chodkiewicza, którego był rozkaz, aby go daley nieco postawił dla szpiegowania zamysłow nieprzyiacielskich, i zabronienia dowozu żywności. Dobra ta była rada Chodkiewicza, lecz męstwo, które częstokroć w naytrudnieyszych okolicznościach mieysce rozumu trzyma, sprawiło, że Meszczuryn, acz przeciwko żądaniu hetmańskiemu, zawsze się szczęśliwie z nieprzyiacielem potykał, i żywności mu bronił. Miasto Białę dawniey Gosiewski, iako wyżey mowiono, królowi zachował, które potym Moskale odebrali, i swoim garnizonem osadzili. Wreszcie Chodkiewicz choć w zimowey porze nieprzestał myślić o dostaniu Mozayska: co lubo do skutku nie przyszło, dla przyczyn niżey wyrażonych, sama usilność należytą chwałę przynieść mu powinna. Poznawał on zawsze potrzebę o-

R. P. 1617.

panowania rzeczoney twierdzy, na którey wzię-
R. P. ciu dalsze tey wyprawy losy polegały. Chciał się
1617. procz tego pomścić nad Łykowem niedawney klęski, wiedząc dobrze od szpiegow, że woysko Łykowa pod zamkiem, iednym tylko prostym kobyleniem opasane leżało, bez ostrożności i obrony. Postanowił zatym w nocy czatą na niego uderzyć, i losu szczęścia spsobować, kazawszy się na to pewnym chorągwiom gotować, z któremi sam miał tę robotę odprawić, królewicza w Wiazmie dostatecznym ludem opatrzonego zostawuiąc.

XXVI. Pomieszała przedsięwzięcie hetmańskie płochość młodego pana, a rady faworytow. Kazanowski stary, podkomorzy Koronny, stroż i poradnik od Zygmunta Władysławowi przydany, którego u dworu królewiczowskiego młodź lekkomyślna iako bożka czciła, naypierwszą był do tego pobudką. Ten ścieląc drogę do buławy stryiecznemu bratu swemu Marcinowi, nie chciał aby który hetman co dobrego zrobił, i na ten czas podusczał królewicza, aby się koniecznie na tę czatę naparł, niedawaiąc Chodkiewiczowi sławy sobie wydzierać. Chciwemu chluby rycerskiey książęciu, niedziw, że ta rada smakowała. Za zym starszego kommissarza Lipskiego biskupa Łuckiego, człowieka popędliwego i niewzględnego przybrał sobie do rady, a namowiwszy go snadnie na swe zdanie, innych też komissarzow do społeczności wezwał, te im żądze królewicza do uwagi podaiąc. Pierwszy biskup pochwa-

liwszy

liwſzy umyślnie przygotowaną mową ſerce królewiczowſkie, nie tylko życzył, ale koniecznie rozkazywał, przydaiąc zwykłą popędliwością, że ſię nie ma dlaczego królewicz ſzanować, maiąc tak wiele braci: że mu trzeba na ſławę zarabiać, by też i pierſi nadſtawić, i nayboleśnieyſze rany odnoſić przyſzło. Nie naganiał wprawdzie Chodkiewicz wyſokiego w królewiczu umyſłu, ale przekładał, że te walczące duchy uśmierzać raczey należało. Dowodził, że czata nie ieſt dzieło tak wielkiego pana godne: że na wielkie niebeſpieczeńſtwo wdawać bez potrzeby wiek młody i ſzacowny powierzonego ſobie ſyna pańſkiego nie zdałomu ſię. Zgadzali ſię inni kommiſſarze na zdanie hetmana, nie ſprzeciwiaiąc ſię iednak żądzy królewiczowſkiey. Zaczym ſam Władyſław konkludował naoſtatek, że koniecznie iść chciał, nie ważąc ſobie tak dalece zdrowia ſwego, aby go dla ſławy nie miał na nayniebeſpiecznieyſzy ſzanć narazić. Tak tedy poſtanowiwſzy, i hetmana rozmaitemi prożbami ubłagawſzy, wybierać ſię poczęli, lecz iuż nie na czatę; bo dla beſpieczeńſtwa królewicza muſiał hetman i piechotę w tę drogę wyprawić; którey ażeby ſobie żywnoſc gotowała, przykazano, i armat cokolwiek temuż gwoli wziąć muſiał. Zatym on ſekret, którego ta czata potrzebowała, prętko wſzyſcy wiedzieli: a tak i nieprzyiaciel od ſamych Wiaźmianow ſnadnie był oſtrzeżony.

R. P. 1617.

XXVII.

R. P. 1617.

XXVII. Wyszło woysko 8 Grudnia po nabożeństwie o czwartey godzinie w nocy. Szło z Chodkiewiczem pięć chorągwi sto konnych usarskich Litewskich, Chodkiewiczowska, Gosiewskiego, Mikołaia Zenowicza starosty Mińskiego, Gimbuta: trzy roty raytarow Medema, Klebeka, Gadona: tyleż chorągwi lekszych. Pięć set piechoty prowadził Lermunt z Butlerem: pięć set Niewiarowski: pięć set było pod znakiem Bartłomieia Nowodworskiego kawalera Maltańskiego z kilką polowemi działami. Miał ieszcze i nato wzgląd Chodkiewicz, biorąc z sobą znaczniey-sze woysko, że ieśliby gotowego do boiu nieprzyiaciela zastał, mogł mieć zdolne siły do wydania bitwy, a w niegotowości korzystaiąc z popłochu, myślił uderzyć na miasto, popalić przedmieścia, i bramy petardami wysadzić. Reszta pozostałego woyska oddana w Wiazmie Charlińskiemu, który z częścią iazdy i piechoty miał trzymać straż miasta. Nazaiutrz rano pokarmiwszy konie pod Carowym zamościem, uszli cztery mile, do szturmu raczey niżeli na czatę, postępuiąc ciężko: co było przyczyną, że piechota z działami na czas naznaczony z iazdą się złączyć pod Mozayskiem nie mogła. O pięć mil od Mozayska posłał Chodkiewicz kilkanaście koni przed pierwszą strażą na derewnie, chcąc dostać ięzyka, od któregoby się o nieprzyiacielu pewnieysza wiadomość zasięgnęła. Ledwo co za straż pomkneli się nasi, napadli na kilkadzie-

siąt

siąt Moskwy, którzy gońca naszego Baczyńskiego ze stolicy od boiarow dumnych wracaiącego się odprowadzali. Wysłali go byli dawniey kommissarze z listami, względem traktowania o pokoy i posłuszeństwo Władysławowi. Na tę Moskwę skoczywszy straż Polska, kilku zabiła, drugich żywcem poimała, ostatek powiększey części uszedł (c). Poznawszy iednak omyłkę, stawiła hetmanowi Baczyńskiego i więzniow. Hetman na tymże mieyscu, to iest o cztery mile od Mozayska, woysko zastanowił, wypytuiąc się więźniow porządnie o stanie woysk nieprzyiacielskich. Potwierdził Baczyński powieść Moskalow poimanych, iako daremnie były czynione na opanowanie Mozayska przygotowania; ponieważ od sześciu dni wiedział dobrze o nich przez szpiegow nieprzyiaciel. Przydał i to, że Łykow idzie na odsiecz z wyborem iazdy i piechoty od ośmiu tysięcy: że miasto samo obszernym przekopem i wałem otoczone, a licznym po nich garnizonem nasadzone, trudne było do wzięcia. Ze procz tego rzucone do koła mocne z belek i ostrogow płoty długie rokowały oblężenie: i że chyba tylko samym głodem dostać go można będzie. R. P. 1617.

XXVIII. Uwiadomiony od Baczyńskiego Chodkiewicz, widząc omylone nadzieie swoie w dostaniu

(c) Ossoliński w życiu swoim. Kobierzycki na kar.

R. P. 1617.

ſtaniu Mozayſka, namyślał ſię w tak trudney okoliczności, co mu czynić należało. Stała mu przed oczema hańba woyſk ſwoich, gdyby tylko prożno nieprzyiacielowi gotowemu do odporu tylekroć zwycięzkie pokazał znaki. Widział też dobrze, że dla oſtrego czaſu, a niedoſtatku żywności trudno mu zacząć było oblężenie. Stał zatym przez całą noc pod bronią, a dla beſpieczeńſtwa od bliſko ſtoiącey Moſkwy mocne nakoło ſtraże i placowki rozſadził, gotowy i chciwy ſpotkać ſię walną rozprawą, gdyby ſię podała okoliczność (d). Noc ta nad zwyczay była mroźna i przykra: żołnierſtwo w polu bez ognia, bez iedzenia, bez paſzy dla koni, bez poſłania, na ſamym śniegu przetrwało nędzę, w uſtawiczney trwodze napadu nieprzyiacielſkiego (e). Na zaiutrz gdy ſię nieprzyiaciel z Mozayſka nie pokazywał, ſiedząc ſpokoynie w mieście zamknięty, rozkazał hetman dać znak na odwrot, i uſzedłſzy nazad cztery mile, napiſał liſt do Łykowa przez trzech brańców Moſkiewſkich wolnością darowanych w te ſłowa. „ Zatrzymany od „ was Baczyński dłużey przeciwko prawu narodow, a z publicznym pokrzywdzeniem naſzym, „ wycieczki waſze w czaſie zawieſzenia broni, „ ſzkody rozmaite od was poczynione były mi „ powodem, że chcąc ſię zemścić, podſtąpiłem „ bliżey

(d) Kobierzycki. | ſwoim.
(e) Ussoliński w życiu |

„ bliżey dla przymuszenia was do bitwy. Te- R. P.
„ raz gdy mi tenże Baczyński przyniosł od was 1618.
„ listy, czyniące nadzieię pokoiu, zastanowiwszy
„ oręż wracam się do wielkiego kniazia wasze-
„ go Władysława, któremu żądzę waszą do uczy-
„ nienia pokoiu w Wiazmie donioſę, zkąd dwoch
„ znowu brańców waszych z odpowiedzą ode-
„ ślę „. (f). Tym umysłem Chodkiewicz ten list posłał do Łykowa, ażeby i nagłey tey pod Mozayſk wyprawy przedsięwzięcie bez skutku ozdobnym pozorem ukrył, i Władysława przytomność w obozie utaił: o czym iednak nieprzyiaciel dokładną od szpiegow miał wiadomość. Powrociły nic nie dokazawszy do Wiazmy woyska, mrozami i głodem kilkudniowym znużone, z których wielu, z kawaleryi mianowicie Niemieckiey konie, a z piechoty ludzi, dla niezwyczaynego zimna potraciło. Taki skutek wzięła zazdrośna rada Kazanowskiego starego, która potym od króla sprawiedliwą odebrała naganę (g).

XXIX. Tym czasem gdy Chodkiewicz tę-

(f) Kobierzycki — Ossoliński w rękopiśmie swoim w tych słowach zawarł list Chodkiewicza. *Szedłem za szczęściem cara Władysława Zygmuntowicza, na przeciwko wam zdraycom iego. Ale że na drodze potkałem gońca carskiego, który się wracał ze stolicy z dobrym dziełem od bo-iarow dumnych do PP. kamissarzow; a to i ia wracam się z woyskiem, życząc raczey pokoiu, niżeli krwie wylania, i tych, ktorych nie wiadomie straż moia przy gońcu poimała, odsyłam.*

(g) Ossoliński w życiu swoim.

R. P. 1618.

pił przez całą zimę nieprzyiacielskie siły, komissarze maiąc dane sobie od króla i rzeczypospolitey zlecenie, aby tę uciążliwą woynę, ile być mogło, nayrychley kończyli, mianowicie dla nadchodzącey boiaźni od Turkow, czynili rożne usiłowania do wybadania umysłow Moskwiewskich, ieżeliby się do traktatow przychylić nie chcieli. Posłany po dwakroć Rydzyński, raz z Wiazmy, drugi raz z Mozayska, został bez wysłuchania ze wzgardą odrzucony. Baczyński przyniosł nieiakąś nadzieię, lubo w pełnych dumy i małey wagi Władysława wyrazach (h), że się ta sprawa traktatami dokonać może. Wysłano zatym trzeci raz Rydzyskiego (i), ażeby zręcznie na rozmowę z komissarzami Moskiewskich boiarow nakłonił, daiąc im czas od 20 Stycznia roku 1618 aż do 20 Kwietnia, a tym czasem, aby z obu stron nieprzyiazne zatrzymały się kroki. Przeięli Moskale Rydzyskiego przy Mozaysku, i nie dawszy mu wstępu do miasta, prowadzili do stolicy poboczną drogą. Zastępowały mu wszędy umyślnie na gościńcu zbroyne poczty, dla okazania potęgi swoiey. Owszem Łykow, chcąc go ustraszyć, pytał się dumnie, z czymby do stolicy iechał? przydaiąc, że ieśliby się ważył Władysława królewicza kniaziem wielkim nazywać, może być pewien, że go zapalczywe pospolstwo na sztuki rozszar-

(h) Kobierzycki na karcie 523.

(i) 28 Grudnia 1617.

rozſzarpie. Nie uſtraſzyły te pogrożki polſkiego posła, który wiechawſzy do ſtolicy, zaraz był zaprowadzony do licznieyſzego nad zwyczay z boiarow i gminu zgromadzenia, gdzie ſprawę poſelſtwa ſwego dokładnie opowiedział. Na wſpomnienie obranego kniazia Władyſława, milczeli drudzy, ſama ſię tylko ſtrona Michała Fedorowicza z ſzemraniem ozywała. Odprawiony z koła Rydzyſki z ludzkością, znowu był po kilku dniach ſtawiony, gdzie od boiarow taką wziął odpowiedź. Że z Polſkiemi komiſſarzami nie mogą mowić bez pokazania ſobie naprzod inſtrumentu od króla i rzeczypoſpolitey, na ułacnienie zaſzłych między narodami ſporow. Że Moſkiewſcy komiſſarze, bez dania ſobie na piśmie od Polakow wolnego przyścia i odeyścia, nie zechcą wchodzić w tę rozmowę. Że czas do Kwietnia traktowaniu naznaczony, iako nader krotki, przeciągu potrzebuie. Że nie podobna na zawieſzenie broni pozwolić, pokiby woyſka Polſkie z kraiow Moſkiewſkich nie uſiąpiły: inaczey umowy o pokoy będą daremne. Tę odpowiedź odebrał Rydzyſki na piśmie, z przydaniem, że w krótce Moſkwa po danym wprzod ſobie ubeſpieczaiącym liście, wyśle do obozu królewicza poſła ſwego, któryby ſię z komiſſarzami Polſkiemi o mieyſcu, czaſie i liczbie traktuiących umowił. Że co ſię tycze zamiany niewolnikow, tey naglić nie należy, pokiby Polacy Galliczyna z metropolitą Filoretem, wyprawionych dawniey w po-

R. P. 1618.

R. P. 1618. felstwie, i zatrzymanych w Smoleńsku, nie uwolnili. Z tą odpowiedzią Rydzyski, z honorem ze stolicy wypuszczony, przybył do obozu.

KONIEC KSIĘGI DRUGIEY.

TOMU II.

TRESC KSIĘGI III.

I. *Rożne prywatne płochości we dworze królewicza.*

VI. *Poselstwo Moskiewskie względem traktowania o pokoy. Propozycye od Moskwy, i odpowiedź na nie.* VII. *Seymowe rezolucye: starania kanclerza Sapiehy względem wsparcia pieniędzmi woyska. Fakcye Zbarazkich i nienawiść ku Zołkiewskiemu. Stan niepomyslny rzeczypospolitey.* IX. *Woysko pod Chodkiewiczem ciągnie głębiey w kray Moskiewski. Rożne rady względem dalszego ciągnienia.* X. *Zatargi miedzy Kazanowskiemi i Chodkiewiczem: zkąd niezgody w obozie i inne nieprzyszłości.* XIV. *Hetman idzie do Borysowa: niektóre okoliczności w tym marszu. Oblężenie Borysowa: choroba Chodkiewicza.* XVI. *Oblężenie Mozayska.* XVII. *Borysow wzięty.* XVIII. *Szemranie żołnierstwa i dezercya.* XIX. *Stan woyska nie dobry. Poselstwo do Warszawy. Mozaysk opuszczony.* XX. *Uchwalona wyprawa pod stolicę: przyczyny tey wyprawy. Zaporożcy oznaymuią Chodkiewiczowi o swoim zbliżaniu się.* XXI. *Chodkiewicz oboz zakłada pod Tuszynem, nie daleko stolicy. Przyiście Kozakow.* XXII. *Moskale ofiaruią pokoy, lecz nie szczerze.* XXIII. *Skarżą się na Polakow: odpowiedź biorą, i czas zwlekaią.* XXIV. *Chodkiewicz pod stolicą z woyskiem: opisanie tego miasta.* XXV. *Uradzone do niego przypuszczenie szturmu. Marsz woyska naszego.* XXVI. *Prożne dobywanie stolicy.* XXVII. *Wina w tym hetmana*

na. Moſkale pragną rozmawy z naſzemi. XXXVIII. *Zaporożcy z Liſſowcami puſtoſzą kray nieprzyiacielſki. Rozmowa komiſſarzow z komiſſarzami Moſkiewſkiemi.* XXXII. *Moſkwa przy ſwoich propozycyach ſtoi uporczywie. Komiſſarze Polſcy ſzukaią ſrzodkow do zgody: ſprzeciwia ſię temu królewicz z Chodkiewiczem.* XXXIII. *Królewicz nakłania ſię do traktatow. Propozycye Polſkie odrzucone. Sprzeczki wzaiemne. Umowa rozerwana.* XXXIV. *Woyſko porzuca Tuſzyn, i odchodzi od ſtolicy.* XXXV. *Lokacya iego. Rozruch w obozie.* XXXVI. *Z rady woienney uchwalone zimowanie.* XXXVII. *Strony maią ſię do zgody.* XXXVIII. *Pokoy Dziwiliński na lat czternaście.* XXXIX. *Chodkiewicz odprowadza woyſko do Polſki.*

HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
TOMU II
KSIĘGA TRZECIA.

Gdy się tak rzeczy w Moskwie przez Rydzyskiego traktowały, działy się w obozie królewicza rożne płochości, godne przynaymniey wspomnienia z tey miary, że na nie Chodkiewicz, acz nie chętny patrzać musiał. Znaydował się miedzy pokoiowemi królewskiemi Jerzy Ossoliński woiewodzić Sandomirski, sławny ow napotym R. P. 1618.

potym kanclerz koronny, synowiec hetmański,
R. P. ponieważ iak Chodkiewicz, tak ociec Jerzego
1618. woiewoda Krakowski rodzili się ze Zborowskich
siostr rodzonych. Ten pięknych przymiotow i
grzecznych obyczaiow młodzienie, że był wiel-
ce miłym u ludzi poważnych, i u samego krá-
lewicza, zciągnął nienawiść płochey pokoiowey
komitywy, mianowicie Kazanowskiego starego,
któremu młodź owa nadskakiwała, że umiał ser-
cem pańskim władać. Szukano zatym rożnych
sposobow, ażeby strué serce Władysława ku Os-
solińskiemu, nazywaiąc go hetmańskim szpiegiem,
iakoby wszystko w gabinecie przezierał, a stry-
iowi swemu i królowi, opisuiąc królewicza spra-
wy, donosił. Był w prawdzie Kazanowski mę-
żem rycerskim i walecznym, lecz dumny i pier-
wszeństwa u dworu chciwy, a nadewszystko twar-
dych obyczaiow, tak dalece, że go poważnieysi
nader nie lubili, a Zorawiński kasztelan Bełzki i
komissarz często doń obelżywe wiersze z poety
Włoskiego stosował (k). Ten widząc, że Osso-
liński poważnieyszego zawsze towarzystwa szukał,
myślił iakoby go w pogardę i niechęć u swoich
stronnikow podał. Wypatrzył miedzy pokoio-
wemi Pawła Tryznę (l), zacnego urodzenia, lecz
nie

(k) Z poety włoskiego *Pastor fido O villano indiscreto & importuno. Mezzo huomo, mezzo capra, o stolto bestia.* Ossoliński w życiu swoim.

(l) Był on potym stolnikiem Litewskim, syn Grzegorza marszałka Słonimskiego i Alexandry Sapieżanki woiewodzanki Smoleńskiey.

nie obyczaiow młodzieńca, i namowił go obietnicami łask swoich, aby Osolińskiemu wzgardę iaką przed pokoiem królewicza wyrządził. Niedługo podała się okazya, lubo nie na tym mieyscu. W pierwszy dzień nowego roku 1618 będąc Tryzna na obiedzie u Alexandra Gosiewskiego, referendarza Litewskiego, podchmielił sobie, i zwadził się z iednym towarzyszem Chodkiewicza tak srodze, że goście od stołu wstać musieli: zaczym i na obrażonego słusznie gospodarza do szabli się porwał. Nie wytrzezwiony ieszcze dobrze poszedł do starego Kazanowskiego, kędy się na wieczerzy Osoliński znaydował. Tam z nim zwadziwszy się o to, że Osolińsi Gosiewskiego honoru bronił, ścigał go aż do pokoiow królewiczowskich, gdzie zastawszy w przedpokoiu biorącego napoy dla królewicza, począł mu dawać okazyą do zwady mowiąc. *Panie woiewodzicu, możebyście tu chcieli być moim bakałarzem, iako nie dawno na dole.* Odprawił go Osoliński, odsyłaiąc do stanowiska, aby się przespał, a sam z kielichem do królewicza poszedł. Dopiero Tryzna przy wszystkiey pokoiowey kompanii rozwiązał usta na obelżywe słowa; za co gdy go ieden z ludzi Osolińskiego, broniąc honoru pana, chciał uderzyć, ledwo przytomni towarzysze rozbronili, i Tryznę spać wysłali. R. P. 1618.

II. Służył Osoliński królewiczowi aż do spoczynku nocnego, a przy odeyściu odebrał roskaz, że ieśliby pewne pisma hetman Chodkiewicz do niego

R. P. 1618.

niego przyſłał, aby mu one zaraz, nie zważaiąc na ſen przynoſił, i śpiącego obudził. Wyſzedłſzy od królewicza Oſſolińſki uſłyſzał od ludzi ſwoich o wſzyſtkich na ſiebie mowach Tryzny, czym poruſzony chciał bieżeć do niego po ſatysfakcyą, że go ledwie medyk królewſki Caſſy Włoch, człowiek rozſądny i uczony zatrzymał, przekładaiąc wſtyd i niebeśpieczeńſtwo, gdyby ſię pod bokiem pańſkim w nocy, w ziemi nieprzyiacielſkiey, tumulty iakie wſzczynać miały. Przybył też na ſzczęście pokoiowy hetmańſki z piſmami owemi. Zaczym Oſſolińſki oddawſzy ie królewiczowi, żale też ſwoie na Tryznę za podaną okazyą przełożyć nie zaniedbał. Odpowiedział mu królewicz. „ Upewniam cię moy woiewodziczku, że „ ten człowiek twarzy mey więcey nie obaczy, „ i z pokoiu zaraz wyrzucony będzie: pokaże „ mu, iako mię ten poſłępek obchodzi: a żeś ſo„ bie w tym tak cierpliwie począł, dziękuięć i „ pamiętać będę. „ Z takową odprawą odſzedł weſoły Oſſolińſki; lecz Kazanowſki, gdy mu królewicz onę ſkargę przełożył, całą noc tak mocno około tego pracował, że to z ſerca pańſkiego wygładził, owſzem Oſſolińſkiego o pychę obwiniaiąc, ſerce od niego królewiczowſkie znowu odwrocił. Jakoż na zaiutrz rano przyſzedłſzy Oſſolińſki dla ubierania królewicza do przedpokoiu, zaſtał tam weſołego, i nieiako tryumfuiącego Tryznę: czego znieść nie mogąc, wyſzedł z żalu do ſwego złożenia, nie chcąc ſię widzieć z króle-

z królewiczem, aby mu co nie przyzwoitego w słowach lub postępkach nie wypadło. Idącego po wschodach spotkał stary Kazanowski, i iakoby o niczym nie wiedział, pytał się o przyczynę smutku? opowiedział mu wszystko Osolińśki, iaką od Tryzny zniewagę odniosł, i że królewicz nie zważywszy żalu iego, a słowa swego tak prętko zapomniawszy, w pośmiewisko nie iakieś uczynioną mu krzywdę obracał. Widząc stary chytrek żal słuszny Osolińskiego, począł go hamować obiecuiąc pochlebnie, że królewicz uczyni zadosyć danemu słowu, i że dla tego do niego przyszedł, aby go wprzedsięwzięciu utwierdził. Znał dobrze Osolińśki obłudne Kazanowskiego obietnice; przeto nie chcąc się zatrzymywać, poszedł raczey prosto do swego złożenia, gdzie iuż zastał Chodkiewicza i kilku komissarzów przyiaciół swoich, którzy zwykli byli u niego oczekiwać na mszą pokoiową. Tym, ponieważ po nim poznali wnętrzne pomieszanie, przełożył całą przyczynę swoiego smutku. Obeszło wszystkich, a mianowicie Chodkiewicza, który poprzysiągł, iż więcey do królewicza nie poydzie, i wyprawę tę woienną porzuci, ieśli daley tak nieprzystoynemi lekkościami znieważać dopuści ludzi starszych i zasłużonych.

R. P. 1618.

III. To gdy się dzieie, przybiegł stary Kazanowski, oznaymuiąc, że królewicz kazał odeyść Tryznie z pokoiu, i żeby Osolińśki pośpieszył do ubierania pana. Poszedł on do królewicza;

R. P. 1618.

lecz z twary oboiętney wyrozumiał, iż on to uczynił nie tak dla niego, iak raczey przez wzgląd, aby nie uraził Chodkiewicza, i innych przyiacioł Oſſolińſkiego, których ſobie przyiaźń w tak trudnych okolicznościach ſkarbić rad nie rad muſiał. Wydało ſię w krótce, że Tryznę nie wyrugowano z pokoiu, ale raczey żądano po nim imieniem królewiczowſkim, aby uſtąpił, i za to mu dalſze względy obiecywano. Muſiał ſię kontentować Oſſolińſki tą mniemaną karą, znaiąc dobrze odmienny charakter królewicza, i ślepe iego do Kazanowſkiego przywiązanie. Nazaiutrz przyſzedł do Oſſolińſkiego Staniſław Kazanowſki, z perſwazyą do rozkazu podobnieyſzą, aby ſię dał przeproſić Tryznie, iakoby go inaczey królewicz do ſwego pokoiu przyiąć nie chciał. Były to tylko płonne pozory, ponieważ Tryzna, maiąc po ſobie Kazanowſkiego i Sapiehow, pewien był tego, że go żadna od pokoiu królewiczowſkiego przemoc nie oddali. Jakoż po wieczerzy, gdy ſię królewicz w dalſzym pokoiu ze ſtarym Kazanowſkim bawił, a Oſſolińſki przed pokoiem na rozbieranie czekał, wſzedł proſto do królewicza Sapieha podſtoli Litewſki, prowadząc Tryznę wrzkomo dla przeproſzenia pana. Sprawił to Kazanowſki, aby iuż nie czekać na przeproſzenie Oſſolińſkiego; ponieważ on, iako udawano, przez upor i dumę nie dawał ſię przebłagać. Wyſzedł z przedpokoiu Oſſolińſki gniewem i żalem zdięty, a nazaiutrz ſzedłſzy do Chodkiewicza,

kiewicza, opowiedział mu co się działo, zasięgaiąc w tym rady, iako starszego i pokrewnego swego. Chodkiewicz, że na ten czas był chory, zapadaiąc często z niewczasow woiennych i ustawiczney dla niekarności żołnierskiey a rad niesfornych alteracyi; rozkazał Osolińskiemu aby się zatrzymał, i do pokoiu nie wchodził, ażby się on sam wprzod z królewiczem widział i rozmowił, pokazuiąc iż miał z nim o tym dokładnie mowić, i ostro interesu popierać. Lecz, że przez cztery dni żadney poprawy na zdrowiu nie uczuł, a królewicz niebytnością Osolińskiego mocno się urażał, wezwał do siebie Chodkiewicz Lesiewskiego jezuitę, spowiednika królewiczowskiego (m), i przez niego umawiał się mocno z królewiczem o tak lekkie postępki, oświadczaiąc się, że synowca swego w tey krzywdzie odstąpić nie miał, i że mu łacno będzie z Tryzny sprawiedliwość uczynić, ieżeli królewicz w to potrafić nie zechce, aby i on i Osoliński zostali ukontentowani. Wymawiał niebywanie Osolińskiego w pokoiu, że to było za radą iego, z przyczyn uważnych. Na to Chodkiewicza poselstwo odpowiedział królewicz, iż co się tykało osoby iego, uczynił dosyć, kazawszy z pokoiu swego ustąpić Tryznie, ażby woiewodzica przeprosił: że woiewodzic na żaR. P. 1618.

(m) *Joannes Lesievius, vir priscæ virtutis & sanctimoniæ, eruditusque, quod præter cæteras lucubrationes, annales Sarmatici lucem aliquando visuri testantur.* Kobierzycki na kar. 537.

R. P. 1618.

dną iego prożbę nie dał się przeiednać: że lubo zachodziły rożne wstawienia się za Tryzną od krewnych iego, przecież i teraz każe mu się zatrzymać od służby pokoiowey, ażeby przeprosił woiewodzica, byle też on nie był daley tak drogim. Za takową królewicza odpowiedzią radził Chodkiewicz Osfolińskiemu, aby szedł za wolą iego, a ostatek urazy swoiey darował Bogu i czasowi. Poszedł zatym Osfoliński do królewicza tegoż wieczora z Leśiewskim, i uścisnąwszy go za nogi, dziękował za powtorzone przyznanie krzywdy iego. Nazaiutrz Tryzna w obecności komissarzow, dworu i towarzystwa przeprosił go, obiecuiąc że więcey z Kazanowskiemi trzymać nie miał, owszem wiele Osfolińskiemu o ich intrygach i obłudzie doskonale opowiedział.

IV. Ledwo Chodkiewicz powagą swoią uspokoił prywatne młodzi owey rosterki, nastąpiły drugie ważnieysze nieco od pierwszych, w które się znowu przez sprawiedliwość i powinowactwo swoie z Osfolińskiemi wdać musiał. Był w pokoiu królowey Konstancyi między komornikami Jerzy Zapędowski prusak. Ten przez wrodzony sobie złośliwey lekkości charakter i pochlebstwa, przyszedł do wielkiey u królewicza poufałości (n). Gdy Władysław miał do Moskwy odieżdżać,

(n) Niesiecki o nim pi- | krola Zygmunta III promowo- sze, że go Jakub Szczepański | wał, gdzie służył pokoiowo, starosta Mirachowski do domu | w Tom. 4 na kar. 676.

odiezdzać, ofiarował mu się za szpiega przy dworze oycowskim, iże mu miał dawać znać o wszystkim, coby czyniono i mowiono, a nawet i o tym, ieśliby kto z Moskwy śmiał go do oyca w czym opisywać. Temu szpiegowi roskazał królewicz odieżdzaiąc, aby wszystkie sekretne listy na ręce Osfolińskiego posłał. Żył tenże Zapędowski w wielkiey poufałości ze Stanisławem Sapiehą marszałkiem Litewskim, a zatym i z Kasprem Donhofem w ściśley był przyiażni. Dla tey Zapędowskiego z marszałkiem poufałości, Donhof starosta Layski bynaymniey się go nie wystrzegał, i w pokoiu swoim, gdzie moc rozmaitych listow leżała, samego poufale odchodził. Ten obłudnik dwa listy Osfolińskiego do starosty, a ieden Plichty kasztelana Sochaczewskiego do tegoż starosty pisane zabrał, daiąc znać królewiczowi przez zwyczayną pocztę, że mu ie miał na drugą posłać. Królewicz odebrawszy tę od Zapędowskiego wiadomość, wezwał do siebie na taiemną rozmowę Chodkiewicza, gdzie mu powiedział; że iest pewny, iako go z obozu dway ludzie opisuią, ieden pokoiowy, a drugi bliski boku iego. Zadumiany hetman, pytał się natychmiast królewicza, *czy nie moy synowiec woiewodzic Sandomirski?* odpowiedział królewicz, że nie, ale przyszłą pocztą będę miał same autentyki, które waszmości pokazać nie zaniecham. Odszedłszy Chodkiewicz od królewicza, całą tę rzecz Osfolińskiemu, Plichcie, Jakubowi Sobieskiemu, i xiędzu Szołdrskiemu,

R. P. 1618.

R. P. 1618.

ſkiemu, który był ſekretarzem królewicza (o) odpowiedział, radząc, aby ſię w tym poczuwali, i byli oſtrożni: lecz Oſſolińſkiego mianowicie examinować począł, ieśli co takiego o królewiczu nie piſał. Oſſolińſki nie poczuwaiąc ſię do niczego, nie tylko ſię z tey miary hetmanowi nie ſprawował, ale raczey lekce ſobie tę rzecz ważąc, odpowiedział: „ że to pewnie liſty iego być „ mogły, lecz nie o królewiczu, którego wſzyſtkie wady, iako wierny ſługa i przyiaciel powinien był ukrywać, piſane, ale o Kazanowſkich, „ co podobno Zapędowſki, (który mu zaraz na „ pamięć przyſzedł) chcąc ſobie tym pozyſkać „ łaſkę królewicza, panu złośliwie oznaymił. „

V. Po wyiściu tygodnia gdy świeża nadeſzła poczta, xiądz Szołdrſki, do którego ią naprzod kozacy odnoſili, przybiegł wieczorem do Oſſolińſkiego z liſtami zwyczaynemi od Zapędowſkiego. Dziwił ſię oba grubości niezwyczayney pliku tego, i zaraz oſądzili, że był nadziany oną zdobyczą obiecaną. Szołdrſki, że częſto piſywał poufale do xiędza Cieleckiego referendarza koronnego i kanclerza królowey (p) wuia ſwego, obawiaiąc ſię, aby w tym paku nie znaydował ſię liſt iego iaki, począł uſilnie proſić Oſſolińſkiego, aby go otworzył, ponieważ o wſzyſt-

(o) Jędrzey Szołdrſki potym biſkup Poznańſki. NIESIECKI 74--282.

(p) Był ten Hieronim Cielecki potym biſkup Płocki, którego nadgrobek widzieć w kościele katedralnym Płockim.

wszystkich chodziło, żeby się list który od nich do Polski pisany tam znalazł. Nie chciał tego uczynić Ossoliński na żadną perswazyą, i choć się gruntownie dorozumiewał, że właśne do królewicza pismo nieść mu przychodziło, poszedł przecie do pokoiu nie naruszywszy pieczęci. Otworzył królewicz ciekawie przyniesione listy, i zaraz po Chodkiewicza bardzo rano posłał, a zamknąwszy się z nim w pokoiu, ukazał mu podług obietnicy owe mniemane osoby swoiey opisy. Były tam dwa listy Ossolińskiego, a trzeci Plichty. Hetman obaczywszy rękę synowca zląkł się mocno: ale przeczytawszy, zaraz się uspokoił, gdyż tam nie było więcey: w iednym tylko te słowa: *u nas nic nowego: wszystko po staremu*: w drugim zaś opisał Ossoliński zelżywy postępek Kazanowskiego, i bezuważne bespieczeństwo; że się opiwszy położył na łożku królewiczowskim, i że na nim zwyczayne nie przytomnym sobie opilcom znaki zostawił. Te były Ossolińskiego występki, które hetman obaczywszy, powiedział królewiczowi, że nic w tych pismach nie widział, co by go urazić miało. Wszakże, aby i tego na potym nie było, a plotki serc nie iątrzyły, obiecał mocno zgromić synowca stryiowskim upomnieniem. Nie dał mu domowić królewicz, prosząc usilnie aby mu hetman pod przysięgą obiecał, że tego nie miał nigdy wspomnieć, gdyż i on sam nic nie widział przeciwko sobie, owszem ukrywaiąc dyssymulacyą iakiekolwiek

R. P. 1618.

podey-

R. P. 1618. podeyrzenie, świadczyć Osolińskiemu obiecał. Dał się nakłonić hetman na żądanie królewicza, i słowa dotrzymał. Jakoż gdy wychodzącego z pokoiu pytał się Osoliński, ieśli były iego iakie listy? odpowiedział że *nie, ale przecie bądz ostrożnym, a pana Plichtę przestrzeż sekretnie, że iego się znayduią.* Od tego czasu królewicz przez kilka miesięcy bawiący się ieszcze w Wiazmie, przez wzgląd na Chodkiewicza i cnotę Osolińskiego, wiele mu faworow pokazował: owszem go często w sprawach nader sekretnych do Chodkiewicza posyłał poufale: powierzał mu nad to wszystkie Niemieckie listy, nie tylko od Urszuli (q), ale nawet od króla oyca i królowey do siebie pisane; nim się znowu, iako się niżey powie, nowe otworzyły przez Kazanowskich niechęci i porożnienia.

VI. Tym czasem nadszedł początek miesiąca Kwietnia roku 1618, kiedy Moskwa, według przyrzeczenia swego, przysłała w poselstwie Iwana Kondyowa z sekretarzem Fedorem Stepanowem. Chodkiewicz, dla ukazania posłowi potęgi polskiey i wspaniałości, wysłał przeciwko niemu, dla assystencyi dwieście iazdy z Małyńskim i Niborowskim. Nazaiutrz miedzy uszykowaną z obustron piechotą Niemiecką i Węgierską wiechał do domu Leona Sapiehy, kanclerza Litewskiego

(q) Ursula Meyrin sawory- jezuickiego w Warszawie. Ia krolowey, dobrodzika koil.

tewskiego, gdzie go komissarze rzeczypospolitey z honorami przyiąwszy, słuchali poselstwa w tych wyrazach. Że poseł tu przyiechał z woli boiarow, aby z komissarzami Polskiemi o mieysce i czas traktowania, tudzież o liczbie traktuiących umowił się: że prosi imieniem tychże boiarow, aby woyska Polskie wyszły z granic Moskiewskich, ponieważ oni pod tą kondycyą na trzy miesiące zawieszenia broni pozwalaią. Wymienił potym ze strony Moskiewskiey maiących przybyć posłow, a ci byli: Peter Szeremetow, Daniło Mezecki, Artiem Izmael i sekretarz Trzeciakow. Po tey pierwszey audyencyi miał potym poseł z komissarzami po dwakroć rozmowę. Na każdey zachodziła sprzeczka o tytuły wielkiego kniazia, dawane Władysławowi, o których poseł ani słuchać nie chciał, ani ich w listach napisanych przyimował. Nakoniec po długich zwłokach umyślnie czynionych, gdy ze dworu oczekiwana względem umowy pokoiu nie przychodziła instrukcya, przyzwany poseł taką od komissarzow wziął słownie odpowiedź, ponieważ oney na piśmie, dla przydanego tytułu wielkiego kniazia Władysławowi, brać nie chciał. Że woyska Polskie wyniść z granic nie mogą, owszem być muszą przy wielkim ich kniaziu, mianowicie w takich okolicznościach, gdy ieszcze pokoy z obu stron nie umowiony. Że się trudno spodziewać, oddaliwszy z granic woyska, aby Moskwa obiecane zawieszenie broni szczerze dochowała, któ-

R. P. 1618.

R. P. 1618.

ra w obecności nawet oręża Polskiego po nieprzyiacielsku czynić nie przestaie, i na pana swoiego następuie. Ze do umowy dostateczney naylepszą porą być sądzą komissarze dzień szesnasty Czerwca. Ze co się tycze przysięgi względem bespieczeństwa umow, ta się może odłożyć do wzaiemnego z obu stron ziazdu. Jle do mieysca, liczby ludzi komissarskich, i listow wierzących, o tych rzeczach przez osobne posły dwoma tygodniami przed zaczęciem umowy naradzić się maią.

VII. Odiechali posłowie Moskiewscy iak w niepewności traktatow, tak w boiazni poparcia woyny bronią Polską. Albowiem właśnie pod czas ich bytności przybyła sztafeta z Warszawy z doniesieniem o pomyślnym dokonaniu seymu, zaczętego na wstępie miesiąca Lutego, na którym rzeczpospolita woynę kończyć uchwaliła, i pieniądze dla zaspokoienia niepłatnego od kilku miesięcy woyska wyznaczyła. Ogłoszono tę wieść po obozie przez bicie z dział, bardziey dla postrachu przytomnych posłow Moskiewskich, i dla utrzymania burzącego się żołnierstwa, niżeli prawdziwie. Znużony lud rocznym prawie w polu stanowiskiem, mianowicie srogą i głodną w obcym a mroźnym kraiu zimowką, służyć daley od miesiąca Grudnia (r) bez nadgrody nie chciał i konfederacyą gotował. Dla uniknienia tey nowey nie-

(r) Roku 1617.

nieszczęśliwości, nakazany był ten seym w Warszawie, na który Leon Sapieha kanclerz Litewski wyssany śpiesznie z obozu królewicza poiechał, aby i dalszą stanow wolę względem woyny wyrozumiał, i nakazanie nowych podatkow otrzymał. Atoli mimo wszystkie starania Sapiehy, wycięczona z pieniędzy rzeczpospolita tym opieszaley ten interes popierała, iż u nas pospolicie naygłownieysze oyczyzny potrzeby pulszczaią się na dłużą, daiąc pierwey mieysce prywatnym chęciom, i ambitnym intrygom. Ciągnęły się długo obrady niesnaskami poselskiemi, wszczętemi z emulacyi domow. Wakowały pod ow czas dwa urzędy w koronie znakomite, pieczęć wielka po zeyściu Felixa Kryskiego kanclerza, i podkomorstwo koronne po śmierci Andrzeia Boboli. Xiążęta Zbarazcy, dom w Polszcze dla krwi wysokiey, bogactw i przyiacioł przemożny, żądali dla siebie tych darow królewskich: a że król nie był nigdy prędkim w szafunkach urzędow, mianowicie większey wagi, nalegali, maiąc po sobie większość posłow, o ustanowienie prawa nowego, ażeby wszystkie wakancye zaraz na początku seymu rozdawane były. Była myśl Zbarazkich popieraniem takiey uchwały zemścić się nad królem, uchylaiącym się od wyświadczenia im żądaney łaski, albo go przymusić do szukania i zażycia ich kredytu na ugłaskanie burzliwych w kole poselskim umysłow. Wszakże król bardziey ieszcze rozgniewany, że się prywatną fakcyą do srzod-

R. P. 1618.

R. P. 1618.

ka prawie seymu na samych tylko wrzaskach nie pożyteczne trawiły sessye, oddał pieczęć nad wszystkich mniemanie Zołkiewskiemu hetmanowi, który się sam tego honoru nie spodziewał, starzesiedmdziesiątoletni, do szabli bardziey i dzieł polowych, niżeli do cywilności i gabinetu urodzony i wychowany. Zkąd większa ieszcze Zbarazkich ku nowemu kanclerzowi nienawiść, i podmuchnione przez nich na niego szemrania publiczne, za uczyniony z Turkami fatalny pod Bussą pokoy, bez wzięcia od łotrujących wieczyście Tatarow assekuracyi, że się po tym sromotnym pokoiu razem zagony ich na Ukraińskie i Podolskie kraie cofnąć miały. Mogły się czym zasłonić przynaymniey prywatne zayścia, biorąc pochop z publiczney nieszczęśliwości.

VIII. Nie mnieyszą były przyczyną nieu kontentowania dwa ieszcze urzędy, pieczęć mnieysza i podkomorstwo. Henryk Firley podkanclerzy chciał się przy niey utrzymać do dalszego seymu, powiadaiąc, że ieszcze nie wszedł, iako tylko nominat, w possessyą biskupstwa Płockiego, nie zprzęgłego z pieczęcią. Przemogły głosy posełskie: wszakże król i w tey okoliczności nie dał się powodować Zbarazkim, oddaiąc za ustąpieniem Firleia pieczęć Andrzeiowi Lipskiemu biskupowi Łuckiemu, człowiekowi twardemu i uporczywemu, lecz kredyt u króla, a mianowicie u królowey i fraucymeru maiącego, że precz znaiomości praw Polskich, znał dobrze prawa

Magde-

Magdeburſkie, i po Niemiecku gadał. Dopomogł mu do tego Firley, chcąc uſunąć Hieronima Cieleckiego referendarza duchownego, którego nielubił, używſzy nań uczciwey i czyſtey modeſtyi, iakoby Cielecki tym gardził, czego nie dopinał żarliwie. Przybiegł ſam Lipſki z obozu przy końcu ſeymu, uwiadomiony o ſwoiey promocyi, czym ſię bardziey ieſzcze rozſrożyły urażone duchy. Podkomorſtwo także koronne, urząd króla przyboczny i przy nim uſtawiczny, mimo żądania Zbarazkich, oddane Staniſławowi Wołuckiemu kaſztelanowi Rawſkiemu, lubo on dotkniony paraliżem, ani poſługom dworu, ani ſobie ſamemu był użytecznym. Temi przeciwieńſtwami gniły tylko ſeymowe obrady, i ledwo przy końcu o czymśći potrzebnieyſzym pomyślono. Ciśnęły oyczyznę trzy okropne brzemiona. Tatarzy napadli na Ruſkie kraie: w Inflantach, pod nie bytność Chodkiewicza gubernatora, wprowadzeni do Dyamentu i Parnawy, zdradą Waldemara Ferensbacha Szwedzi: Moſkiewſka woyna rozpoczęta wiſiała. Obrocone oczy na nią, nie bez ſzemrania iednak na opuſzczoną prożno w przeſzłym roku porę, długim leżeniem woyſk do ſtolicy deſtynowanych na Wołyniu, i umnieyſzeniem ich przez dane poſiłki Zołkiewſkiemu, który i ſiły rozdwoieniem oſłabił, i ſam nie wiele dokazał. Wreſzcie ſtanęło natym, że ledwo pozwoliły ſtany, ażeby tylko do roku ciągnąć Moſkiewſką woynę, w którego obrębie, iakby w ich

R. P. 1618.

mocy

R. P. 1618.

mocy było, żeby się nieprzyiaciel zwyciężył, albo się z nim uczciwy pokoy zawarł. Na ten koniec ieden tylko z łanow uchwalony pobor, szczupła nader pomoc do utrzymania potężney woyny, a do zapłaty rycerstwu. Atoli rozgłoszona, iakom wyżey mowił, w obozie hoyność seymowa umyślnie; ponieważ do komissarzow woiennych przyniesiona była taiemna instrukcya, podpisana od prymasa Gębickiego, kanclerzow Zołkiewskiego i Sapiehy, Wiesiołowskiego marszałka seymowego, z określeniem rocznego czasu, w którymby się oni wszelkiemi sposobami starali uciążliwą tę wyprawę z honorem rzeczypospolitey dokończyć, nie narażaiąc ią na wydatki, potrzebne zkąd inąd do utrzymania woyska przeciwko pohańcom i Szwedom w Inflantach (s).

IX. Przezimowawszy Chodkiewicz w Wiazmie, maiąc wiadomość z Warszawy o zamierzoney krótkiey nader woiowania chwili, oraz o ciągnących do obozu posiłkach tak Marcina Kazanowskiego z Tureckiey wyprawy, iako i kozakow Zaporozkich, postanowił ruszyć się wgłąb Moskwy, i na ten koniec wydane rozkazy do gotowości marszu na początku miesiąca Czerwca. Nim woysko wyszło w pole, przybywali ze stolicy często gońcy Moskiewscy, przekładaiąc bliską nadzieię pokoiu i traktowania, a w samym iuż

(s) Piasecki Kobierzycki.

iuż ruſzaniu ſię przyiechał poſeł. Była ich intencya wycieńczać tylko czas prożną gadaniną, i trzymać opodal oręż Polſki, aby ſię naſi przewłoką i niedoſtatkiem nudzili, a oni ſię tym czaſem lepiey przygotowali. Poznano obłudę: a poſeł prętſzą, niżeli rozumiał, wziąwſzy odpowiedź zatrzymany był tylko dla widzenia ſprawionego porządnym ſzykiem woyſka, gdy świetnie zbroyno i poważnie z obozu w podroż wychodziło. Po kilkodniowym marſzu i ſpoczynku, ſzedł Chodkiewicz ku Jurkieiowi, za przewodnictwem Tymoſza Mikulina, niegdyś woiewody Mozayſkiego, ſrzednią drogą miedzy Mozayſkiem i Kaługą, zoſtawuiąc nieprzyiaciela w niepewności, w którą ſtrónę miał ſię udać. Stało to miaſteczko prawie na rozdrożu miedzy Kaługą a Mozayſkiem: złożona zatym rada woienna od hetmana i komiſſarzow, na które mieyſce udać ſię należało. Wnioſł Chodkiewicz, iż lepiey do Kaługi. Dawał za przyczyny: obfitość kraiu w chleb i paſtwiſka, bliſkie z tamtąd ſtanowiſko Pożarſkiego ze znacznym udziałem woyſk Moſkiewſkich, który taiemnie Władyſławowi ſprzyiał, a więc i łacno z pobliza mogłby ſię do ſtrony Polſkiey nakłonić: naoſtatek bliſkość także ciągnących przez Ukrainę od Tureczyzny pułkow pod Piotrem Opalińſkim, Marcinem Kazanowſkim, i Liſſowczykow, których tak bardzo woyſko potrzebowało. Sprzeciwili ſię komiſſarze zdaniu Chodkiewicza powiadaiąc, że oddalenie ſię woyſka w dalſze i

R. P. 1618.

południo

R. P. 1618.

południowsze kraie predłużyłoby czas na wędrowkach, którego do pewney roboty użyćby raczey należało. Ze nieprzyiaciel łacnoby opanował wolne do Wiazmy przeyścia i zameczki okoliczne, potrzebne nader do komunikacyi owego kraiu z woyskiem głownym. Ze chwalebniey ciągnąć prosto do stolicy, gdzie rozwinione pod bramami znaki nabawiłyby strachu nieprzyiaciela, i prędzey go do zrzuconego przywiodły posłuszeństwa. Nie masz się czego obawiać głodu, dla pewnego dowozu żywności z okolic Mozayskich: czynić tylko dzielnie i rychło, a nie użytecznym bieganiem dla żołnierstwa uciążliwym czasu nie trwonić. Przemogło zdanie komissarzow, lecz zachodziła niezmierna trudność w samym ciągnieniu traktem Mozayskim. Opatrzyli mocno to miasto Moskale murem i wałami, tudzież osadzonym w nim potężnym garnizonem. Nie miał Chodkiewicz dział szturmowych, i innych potrzebnych do dobywania zamkow naczyń. Porwać się do oblężenia bez nadziei skutku, byłoby z hańbą woyska, a z ukrzepieniem większym w uporze gardzących słabością naszą Moskalow: puścić zaś mimo niebespieczno, zostawuiąc w tyle mogących zawsze szarpać nieprzyiacioł. Wynalazł Chodkiewicz srzodek, udaiąc się na ubocz nieco ku Borysowu, zamkowi o milę od Mozayska leżącemu, aby go z mnieyszą stratą dobył, albo przynaymniey wywabiwszy z Mozayska Moskalow na pomoc Borysowcom

ryſowcom przybiegaiących, wydał im polną bitwę, czego naybardziey pragnął (t).

R. P. 1618.

X. Zmierzały naprzod woyſka pod Krzemieńſk patrzeć na nowe igrzyſka i zwady, z płonnych intryg pokoiowych wynikaiące. W tym ciągnieniu pomnożyły ſię chorągwie przybyciem Opalińſkiego i Liſſowſkich kozakow, nadchodził też Marcin Kazanowſki ze ſwoim udziałem, dobywſzy w podroży Starodnba. Sława rycerſka, ſprawiedliwie mu poniekąd należąca wprawiła go w pychę: rokował ſobie nie zawodnie buławę, a tym czaſem w obozie królewiczowſkim rząd ſpolny z hetmanem Litewſkim Chodkiewiczem. Pooſtrzał dumne nadzieie Marcina brat iego ſtarſzy ſtaroſta Kokenhauzki, ociec faworyta królewiczowſkiego, ścieląc mu zdawna drogę pochlebſtwami do łaſki i promocyi. Nie tayne były Chodkiewiczowi pragnienia i zamiary Kazanowſkich; przeto chcąc ſię pozbyć wcześnie ſpolnika urzędu, takiego nań ſpoſobu użył. Wziąwſzy z ſobą Oſſolińſkiego na taiemną w Wiazmie ieſzcze z królewiczem radę, przełożył potrzebę ułożenia porządku w pułkach, iak ciągnąć, iakiego trzymać ſię mieyſca w polu i w obozie powinne były. Napiſał w obecności królewicza Oſſoliński to rozporządzenie, które mu Chodkiewicz podyktował. Naypierwſze mieyſce dano pułkowi Kiſzki ſtaroſty Parnawſkiego: drugie Zeno-

(t) Kobierzycki 540.

R. P. 1618. wicza kaſztelana Połockiego: trzecie hetmańſkiemu: czwarte królewiczowſkiemu: piąte Opalińſkiego ſtaroſty Sremſkiego: ſzoſte i oſtatnie pułkowi Marcina Kazanowſkiego. Roty zaś tak miedzy te pułki rozſypano, że z owego udziału, który miał przyiść z Kazanowſkim, ledwo przy nim oſm ſet ludzi zoſtawiono. Ubodła dumę Kazanowſkiego ordynacya królewiczowſka. Oſtrzeżony o niey taiemnym piſmem od brata, napiſał do Władyſława liſt przyzuchwalſzy, podaiąc kondycye, pod któremi chciał ſię złączyć z głownym obozem. Azeby to woyſko, które prowadził, zupełnie pod iego rządem zoſtało: aby mu wolno było oſobnym obozem tam ſtanąć, gdzie mu ſię będzie podobało. Wyciągał nadto oſobnego haſła i ſtraży: mocy udzielnego karania ludzi pod iego znakami będących, i pierwſzeńſtwa w ciągnieniu. Wymogł dawniey Kazanowſki też ſame kondycye na hetmanie Zołkiewwim, gdy ſię z woyſkiem koronnym na Turki i Tatary deſtynowanym, iako wyżey mowiono, miał łączyć. Oddawca liſtu braterſkiego ſtaroſta umiał tak zręcznie ſłuſzność tych kondycyi udać, że Władyſław pozwolił na nie: wſzakże dokładaiąc ſię we wſzyſtkim Chodkiewicza, gdy raz w ciągnieniu upatrzył ſpoſobną porę, zbliżywſzy ſię doń konno oddał hetmanowi ow Kazanowſkiego frymarek, mieniąc go być ſprawiedliwym. Zaſtanowiła Chodkiewicza odmiana królewiczowſka, którey ſię nie ſpodziewał: umartwienie iego

go nagłe do tego ſtopnia przyſzło, że go zaraz zwyczayna zdrowia ſłabość porwała, i mało z konia nie ſpadł. Atoli nie odpowiedziawſzy nic królewiczowi, oddalił ſię wnet od niego; ruſzył ku innym połkom, gdzie naprzod Oſſolińſkiemu, potym drugim przyiaciołom żal ſwoy i wzgardę urzędu hetmańſkiego przełożył. Radzili mu wſzyſcy powſzechnie, aby przy ſwoiey władzy ſtał nie poruſzony, nie daiąc ſię powodować dumie iednego człowieka, który nie dawno nad kozakami rotmiſtrzykował (u). R. P. 1618.

XI. Stanęło woyſko dnia 28 Czerwca na Krzemieńſku. O kilka mil z tamtąd rozłożył ludzi ſwoich Kazanowſki, nie chcąc ſię z Chodkiewiczem łączyć, pokiby kondycye iego nie były przyięte. Nalegał królewicz na hetmana, aby poprzeſtał czynić trudności, barwiąc dumę Kazanowſkiego pozorną potrzebą: iż woyſko iego koronne ſtoiąc razem z Litewſkim nie mogłoby ſię z nim zgodzić, iakby i w walnym obozie nie było ludzi Polſkich, zgodnych z Litwinami pod buławą wodza Litewſkiego. Nie ſprawiły nic prożby i pogrożki królewiczowſkie na umyśle Chodkiewicza. Roſtropnieyſi z woyſkowych przekładali młodemu panu, iż tą poſtanowienia ſwoiego odmianą odrazi od ſiebie hetmana, umieiącego nader przeſtrzegać powagi ſwoiey: i że król

(u) Bohomolec w życiu Oſſolińſkiego w T. I. na karcie 143.

R. P. 1618.

szacuiący wielce zasługi iego wezmie to za urazę bez pochyby, że królewicz nowych w obozie stawiąc hetmanow, iątrząc miedzy rycerstwem zwady, chce z Chodkiewiczem porownywać Kazanowskich, nie bardzo iuż miłych dworowi dla plotek i emulacyi. Takowe uwagi wstrzymały królewicza. Atoli nie chcąc iawnie odrażać Kazanowskich, namawiał Marcina stryia przez synowca iego Stanisława faworyta swego, aby odstąpiwszy kondycyi wszedł do obozu, upewniaiąc go, że mu się ta powolność dobrym nadgrodzi. Na tych nikczemnych poswarkach cztery dni upłynęło. Drugiego dnia Lipca przyciągnął ze swoim udziałem do obozu Kazanowski. Pierwszy iego wstęp uraził mocno Chodkiewicza, gdy postrzegł, że za tym pułkownikiem hetmański znak niesiono. Rzekł z gniewem hetman do królewicza: każ waszа królewiczowska mość iego przestrzedz, aby ten znak do torby schował, bo mu go każe skuc na łbie. Niemniey się rozdąsał i Kazanowski widząc, że mu w ostatnim płocie obozowym wyznaczone było od obożnego hetmańskiego stanowisko. Nazaiutrz gdy w namiocie przy chorym hetmanie siedzieli Ossoliński z Sobieskim i Opalińskim, przyszedł Nowodworski kawaler Maltański z pytaniem od królewica: iakim porządkiem w dalszym ciągnieniu pułki iść miały? Odpowiedział Chodkiewicz: iż takim, iak iest od królewicza w Wiazmie podpisany; i że iuż podług tey ordynacyi kartki rozesłane

ſłane do pułkownikow, aby o porządku wiedzieli. Wrocił ſię znowu Nowodworſki z oświadczeniem woli królewiczowſkiey względem odmiany ordynacyi, iakoby podpiſaney w nieprzytomności całego woyſka; i że królewicz zezwolić na to nie może, aby Kazanowſki miał być na oſtatku położony, i zbierać za drugiemi podkowy. Hetman na to: rozumiałem, iż co ſię raz królewiczowi podobało, miało ſię zawſze podobać: przeto rozeſłałem ten porządek do pułkownikow, i odwołać go nie mogę bez uſzczerbku mey ſławy, i bez urazy drugich. R. P. 1618.

XII. Nie uſtawały te płonne negocyacye za pośrzednictwem Nowodworſkiego, przychodząc do tak przykrych odpowiedzi, że ich hetman więcey ſłuchać nie chciał, i królewicz ich znoſić nie umiał. Nakoniec wyſłany do królewicza xiądz Szołdrſki ſekretarz, przydany mu od oyca, z donieſieniem hetmanowi, że ponieważ on nie chce innego porządku, przeto może ten pułk oſtatni komu chce polecić, a królewicz ſwoy właſny Kazanowſkiemu pod ſprawę odda. Nie chciał i na to zezwolić Chodkiewicz, daiąc przyczynę, iż pułk iego był od ſamego króla oddany Plichcie kaſztelanowi Sochaczewſkiemu, iako marſzałkowi dworu królewicza. Rozgniewany Władyſław kazał przez tego Szołdrſkiego oznaymić Chodkiewiczowi: że iegoż oſoba nie była nigdy, ani będzie pod rządem Plichtow. Na co hetman: królewicz iegomość nie tylko pod Plichtow, ale

pod

R. P. 1618.

pod żadnym na świecie rządem nie będzie, lubo Sochaczewski pułkiem iego będzie zawiadywał; iako i sam król iegomość choć pułkami dworskiemi marszałkowie iego rządzą, nie podlega przeto bynaymniey ich władzy. Naostatek sekretarz Szołdrski przyniosł ostatnią odpowiedź królewicza w te słowa. Nie spodziewałem się po przyiaźni pana hetmanowey, aby on miał grzbiet trzymać głownym moim nieprzyiaciołom, iakowy iest Sochaczewski, który mnie do króla opisuie, iako i woiewodzic Sandomirski Ossoliński, których autentyk pokazałem panu hetmanowi. Niech się pan hetman strzeże, żeby ten garniec, który przystawił do ognia, nie spukał się na głowie iego. Ostrość wyrazow królewiczowskich zapłacona natychmiast ostrzeyszą ieszcze, z ubliżeniem respektu winnego synowi monarchy, odpowiedzią. Dopiero widzę, że to prawda, co wszyscy powiadaią, że królewicz iegomość z swoiemi kochankami gorzałką sobie podpiia; bo i teraz takowe do mnie sługi dawnego oycowskiego, hetmana dobrze zasłużonego, i przedniego senatora wskazowania nie mogą bydź z trzeźwey głowy. Żaden Chodkiewicz garcow nie przystawiał, a głowy moiey nikt się nie tknie, kto swoiey nie nadstawi. Boże się pożal, że nas starych sług oycowskich królewicz iegomość sobie z żadney miary nie podległych tak traktuie. Obaczy co w tym wskura z swoiemi Kazanowskiemi, i iako będzie praw szczęściu swoiemu. Co się tycze listow,

słow, iam ci to miał za sekret, będąc przysięgą obowiązany; ale ponieważ to gorzałka wynurzyła, dadzą oni o sobie sprawę na każdym placu. Niechay mię królewicz iegomość iuż zaniecha swoiemi poselstwami: iutro da Bog, gdy on wytrzeźwieie, i ia iakokolwiek z tey słabości, w którą on sam mię wprawił, wynidę, będę bez posłow z królewiczem iegomością sam mowił; dla czego i oboz natym mieyscu przez iutro zatrzymać muszę. R. P. 1618.

XIII. Na wzmiankę listow zdumiał się Osssolińśki, że hetman będąc iego stryiem słowa mu o nich nie powiedział, a królewicz też okazywaniem pozorney grzeczności taiemną niechęć ukrywał. Wynurzywszy żal swoy przed hetmanem, dowiedział się od niego o przysiędze na sekret, oraz o listach, w których same tylko opilstwo Kazanowskiego opisawszy, żadney o sprawach królewicza wzmianki nie uczynił. Utrzymywał ieszcze Władysław przez cały ten dzień dyssymulacyą żalu na Ossolińskiego, iakoby żadney do niego urazy niemiał. Nazaiutrz po mszy odprowadziwszy hetman królewicza do dalszego namiotu, prosił na ustąp drugich, procz Plichty i Sobieskiego. Powstał na królewicza, gromiąc przykremi słowami wczorayszy iego postępek i poselstwa nie rozmyślne: przydał nakoniec, że ieśliby królewicz nie poprzestał tych intryg, do których go Kazanowscy prowadzili, tedy on sam, i wielu innych, zostawiwszy go w obozie, odiadą,

i przed

i przed całą rzeczpospolitą ogłoszą. Mowił po
R. P. hetmanie Plichta, okazuiąc królewiczowi, iak iest
1618. rzecz nie przystoyna cudze listy przeymować, których on iednak bynaymniey się nie wstydził, gdyż nie o królewiczu, lecz o Kazanowskich pisał: co i królowi ustnie sam opowie, i gotow ieszcze będzie przed wszystką rzeczpospolitą opowiedzieć. Na ostatek Sobieski, ponieważ i iego wczorayssze poselstwa dotknęły, przekładał królewiczowi swoie pokrzywdzenie, że mimo oświadczoną mu tylokrotnie życzliwość, zamiast wdzięczności nie łaskę na siebie i podeyrzenia ściągnął. Odpowiedział naypierwey królewicz hetmanowi przepraszaiąc go uprzeymie, a Kazanowskich usprawiedliwiaiąc z przyrzeczeniem, iż i oni, i sam królewicz zdaią się zupełnie na wolę i rozporządzenie hetmańskie. Potym obrociwszy się do Plichty z odmienioną twarzą i tonem mowienia, strofował go i groził, iż mu to kiedykolwiek miało zaszkodzić: wreszcie Sobieskiemu oświadczył wzaiemnie chęć swoię przychylną, z podziwieniem z kądby mu na myśl przyszły te podeyrzenia, o których nigdy nie myślił (w).

XIV. Ustąpiła płochość ważnieyszym rzeczom. Czas było ciągnąć ku Borysowu, ile gdy się iuż woysko dopełniło pułkami Kazanowskiego, Opalińskiego, oraz Lissowcami pod Czaplińskim, a garnizo

(w) Zycie Osolińskiego przez Bohomolca w T. I. na karcie 154. i w dalszych.

garnizonem zciągnionym z Kozielska pod Kochanowskim, który nie mogąc utrzymać zamku, wolał wcześnie lud swoy uprowadzić do głownego obozu. Ruszyło się woysko z pod Krzemieńska dnia 5 Lipca. Wyszły naprzod wozy: a gdy uderzono w kotły, zaczęły się zciągać pułki podług ordynacyi hetmańskiey. Szedł naypierwszy Kiszki, drugi Zenowicza, trzeci Opalińskiego. Chodkiewicz nie widząc kilku przydanych od siebie chorągwi, wypytywał się o sprawcę tey odmiany. Powiedziano, że Marcin Kazanowski nie puścił ich ze swoiego pułku. Skoczył ku niemu z niepohamowanym gniewem hetman, łaiąc nayzelżywszemi słowami: a że Kazanowski zmykał, cisnął na niego w pościgu buzdyganem tak zręcznie, że po czapce zaiął. Więc gdy uciekaiącego daley, co miał koń mocy goni, a on gdzieś miedzy pułkami z oczu mu znika, przestraszone owe chorągwie, o które zaszła zwada, z pułku do pułku przeleciawszy śpiesznie, stanęły na mieyscu naznaczonym. Ten widok zatrwożył mocno królewicza, a mianowicie Kazanowskich. Starosta Kokenhauski brat Marcina, znaiąc dobrze że gniew hetmański spadnie rownie na niego i synow, prosił Władysława aby ich poiednał z Chodkiewiczem. Jeszcze hetman nie ostygły ze zwykley sobie popędliwości iezdził miedzy pułkami, słowa do nikogo nie mowiąc, kiedy królewicz poskoczył do niego konno, a uiętego za ramie odwiodłszy opodal na stronę, błagał uprzeymie, a-

R. P. 1618.

by tego co się stało zapomniał, obiecuiąc iż miał
R. P. 1618. iść we wszystkim za iego wolą. Hetman przyszedłszy do siebie, przekładał żywo królewiczowi, że te plotki i niezgody, z przyczyny samego pana po większey części wszczęte, przynoszą krzywdę iego honorowi, i dobro powszechne psuią. Radził więc, ażeby królewicz, dla pewnieyszego tey wyprawy skutku, starał się raczey serca rozciątrzone koić, niżeli one truć nowemi coraz niesnaskami. Przyrzekł mu królewicz, i zaraz na pierwszym stanowisku zalecił Szołdrskiemu z Sobieskim, aby Plichtę z Kazanowskim poiednali, co oni pomyślnie uczynili. Przyięty znowu przez wzgląd na hetmana do łaski Osolińskiego, lecz nie na długo (x).

XV. Dnia 6. Lipca wyciągnęło woysko czatą na całą noc, chcąc ubiedz przed Moskalami Boryssow. Jest to zamek z muru i kamieni zrobiony, rzadkim u Moskwy zwyczaiem, których twierdze nayczęściey są warowne wielkiemi dębowemi balami, nasypaną ziemią umocnionemi. Około zamku stała cerkiew podobney roboty, otoczona wałem i przekopem szerokim, maiąca z zamkiem komunikacyą przez podziemne lochy, któremi się wzaiemne dawać mogły posiłki w ludziach, żywności i rynsztunku, gdzieby onych większa potrzeba zachodziła. Ten taiemny związ-

zek

(x) Osolińskı w życiu swoim.

zek czynił zawsze beśpiecznym iedno mieysce, gdyby się drugie dobyło: a dostawszy iednego, nowa praca do zupełności wzięcia zostawała. Liczono garnizonu do tysiąca dwoch set: albowiem Moskale ostrzeżeni o zamysłach nieprzyiacielskich zciągnęli tam trzysta ćwiczoney piechoty z Mozayska: zegnali włościanow ośmset: pomnożyli tęż liczbę zmiennicy owi Koniucha, tym zuchwalsi do obrony i zagrzania drugich, że się obawiali kary, gdyby się zamek na widok woysk polskich nagle poddał (y). Chodkiewicz po cało nocney podroży miał nazaiutrz rankiem przypuścić attak, dawszy rozkaz Nowodworskiemu kawalerowi Maltańskiemu, aby petardą bramę wysadzał (z). Omyliła naszych nadzieia przez fałszywe zbiegow doniesienia, którzy powiadali o niegotowości Moskalow, o słabych bez przekopu obronach, o wolnych, ani ziemią zawalonych bramach; gdy przeciwnie Moskwa iuż była wszystkiemu zapobiegła, puściwszy ostrog i okop przed bramą tak szeroki, że petarda żadnym sposobem zbliżona być nie mogła (a). Dwa razy Chodkiewicz prożne szturmy przypuszczał, i dwa razy był odegnany (b), nie maiąc dział zdolnych do łamania muru. Zaczym rozłożył woyska na strzelenie z działa pod Borysowem, aby i tey fortecy pilno-

R. P. 1618.

(y) Kobierzycki 543.
(z) Ossoliński w życiu swoim.
(a) Tenże tamże.
(b) *Bisque retectus.* Kobierzycki 544.

wał, i Moſkwę pod Mozayſkiem leżącą w oko-
R. P. pach mogł do potyczki wywabić (c). Trwało to
1618. ſtanowiſko kilka niedziel (d), w tym tylko nieia-
ko pomyślne, że hetman w częſtych z nieprzy-
iacielem harcach ludzi mu urywał, nie mogąc go
wyruſzyć z obozu do walney potrzeby. Napa-
dła go tamże ſłabość zdrowia z uſtawicznych fa-
tyg i z wznieconych znowu przez Kazanowſkich
w obozie nieſnaſkow. Kazanowſcy wziąwſzy z tąd
pochop do odwrocenia od niego ſerca królewi
cza, udawali, iż on za namową Oſſolińſkiego nie-
chce nic poczynać, zmyśla chorobę, zazdroſzcząc
ſławy królewiczowi, ażeby ſam oney zoſtał zu-
pełnym dziedzicem. Uwierzył temu łacno pan
młody: zaczym i Oſſolińſkiego oddalił od ſwoiey
poufałości, i na Chodkiewicza uſkarżał ſię przed
wſzyſtkiemi, iakoby on ze ſzkodą publiczną, a uy-
mą honoru iego rzeczy tylko płazem pomiiał,
nic znacznego nie czyniąc (e).

XVI. Dochodziły uſzu hetmańſkich te kró-
lewicza nieſprawiedliwe ſkargi: zaczym ſkoro po-
czął do ſił przychodzić, ruſzył woyſko pod Mo-
zayſk dnia 30 Lipca Przednia ſtraż Liſſowczykow
ſtanęła za rzeką Moſkwą około gościńca wiodą-
cego do ſtolicy. Władyſław z hetmanem i całą
iazdą położył ſię pod Łużeckim Monaſtyrem ku
Ruży. Srzodek pola zaięła piechota z działami.

Przy-

(c) Ossoliński.
(d) *Aliquot ſeptimanis.* Kobierzycki 544.
(e) Ossoliński.

Przyczyny ciągnienia pod Mozayſk te były: ażeby Mozayſzczanom przerwać komunikacyą z Moſkwą względem dowozu żywności, i płoſzyć ich wycieczki: żeby miaſta tego, na którego wzięciu wiele zależało, doſtać, albo przynaymniey wywabić do bitwy Moſkalow. Radzili niektórzy Chodkiewiczowi, ażeby zbudował około Boryſowa grodek, opatrzył go garnizonem dla ściśnienia zamku, czymby nieprzyiacioł mogł zniewolić do poddania ſię. Nie przyiął tey rady Chodkiewicz, powiadaiąc, że ta budowa byłaby daremną, dla ſzczupłości garnizonu, a ſzkodliwą razem dla rozdziału woyſka, uſzczuplonego zkąd inąd, ile gdy iuż Pożarſki zbliżaiący ſię z poſiłkami znaydował ſię około Borowſka, prowadząc z ſobą trzy tyſiące bitnego ludu. Trudno było doſtać Mozayſka dla mocnych obron i liczney załogi. Nadchodził też Łykow ze ſtolicy z woyſkiem, który dzwignąwſzy nie daleko zamku Mozayſkiego grodek, a oboz ſwoy wielkiemi balami na krzyż wiązanemi opłociwſzy, był razem w ſtanie bronienia miaſta, owſzem i ſpotkania ſię w polu, gdyby ſię okazya podała. Przybył z Łykowem poſpołu drugi wodz Moſkiewſki Maſtruch: ten ſtanąwſzy u bramy przeciwney zamkowi z konnemi i pieſzemi ludźmi, uczynił ią prawie nie odſtępną. Widząc Chodkiewicz trudność do rozpoczęcia ſzturmu bez należytych potrzeb, używał wſzyſtkich ſrzodkow do wyciągnienia nieprzyiaciela w pole, i wydania mu bitwy. Nie było tego dnia, ażeby naſi nie

R. P. 1618.

dali

R. P. 1618.

dali zaczepki, podmykaiąc ſię pod Moſkalow, zwodząc z niemi harce; nie mogli ich iednak wyprowadzić w pole. Stał nieprzyiaciel nieporuſzony, choć go podiazdami urywano, maiąc przedſiewzięcie ſamą rzeczy zwłoką ludzi polſkich nudzić, i ochotę w nich tępić.

XVII. Przeplatała woienne dzieła zakorzeniona zdawna we dworze królewiczowſkim płochość. Chłopiec Sobieſkiego piſywał codziennie dla pana wſzyſtkich ſpraw tak publicznych iako i prywatnych dyaryuſz. Wiedział o tym królewicz, i miał wielką ciekawość widzenia owego dzienńika. Do tey roboty użył ſekretarza hetmańſkiego Radwana, rodu mieyſkiego z Wilna, który od królewicza podarunkami i nadzieiami przekupiony, wydawał zdradziecko ſekreta właſnego nawet pana, zmykał mu ze ſtołu liſty, podſłuchywał rozmowy: zdolny zaiſte inſtrument dla królewicza do otrzymania tego, czego pragnął. Tą zdobyczą ucieſzony Władyſław, wyſłał z obozu do króla xiędza Szołdrſkiego pod pozorem ſpraw ważnieyſzych; w rzeczy ſamey ſkarżąc ſię na Chodkiewicza, że przez zazdrość ku niemu, nic dotąd wielkiego nie zrobił, potym na Sobieſkiego i Oſſolińſkiego, iakoby oni hetmana do tey opieſzałości złośliwie pobudzali. Żądał od króla, ażeby Oſſoliński z obozu był odwołany i ukarany: a na potwierdzenie ſkarg ſwoich poſłał królowi ow dyaryuſz przez Radwana wykradziony. Uchybił nadzieie królewicza ſkutek. Król hetmańſkie

R. P. 1618.

ſkie poſtępki pochwalił, zalecaiąc ſynowi, ażeby ſię z nim znoſząc we wſzyſtkim, zarabiał raczey na dobre iego ſerce, niżeli ſię plotkami i podeyrzeniami lekkomyślnie bawił. Względem Oſſolińſkiego wyraził: iż to co o nim piſał, nienawiść Kazanowſkich dyktować mu muſiała. Dyaryuſz zaś Sobieſkiego, ani go czytawſzy, w ogień wrzucił w obecności Szołdrſkiego, a Władyſława mocno w odpiſie ſwoim zgromił, że nieprzyſtoynie cudzych ſekretow dowiadywał ſię, przydawſzy mądre i pamiętne ſłowa; iż gdybym ia chciał po cudzych ſzkatułach ſzukać, co o mnie kto piſze, i króleſtwo i zdrowie bym ſtracił (f). Wſpomnione wyżey około Mozayſka podiazdowe utarczki koſztowały Moſkalom więcey tyſiąca ludzi: naſzych kilku zginęło: a ſławny kawaler Maltańſki Nowodworſki pułkownik, poſtrzelony w ramie ciężko, użycie onego na zawſze ſtracił (g). Łykow z Maſtruchem widząc pomnażaiące ſię coraz ſwoich klęſki, zaſiliwſzy garnizon Mozayſki świeżym ludem, opatrzywſzy zamek w doſtateczne amunicye i żywność, zapalili pobudowane od ſiebie miedzy grodkami ſzopiſka, i w nocy gromami a deſzczem okropney, do uciekaiących podobnieyſi z obozu uſzli. Maſtruch uprzedził Łykowa. Garnizon Boryſowſki, zabrawſzy co było można, a żywność zpaliwſzy udał ſię za pierwſzemi do ſtolicy.

(f) Bohomolec w życiu Ossolińskiego T. I. na karcie 167.

(g) Kobierzycki 548.

R. P. 1618.

ſtolicy. Chodkiewicz uwiadomiony o ucieczce nieprzyiacielſkiey poſłał część piechoty do Boryſowa: opanował zamek, reſztę żywności od pożaru ochronił (h).

XVIII. Gdy naſze woyſka przez cały miesiąc Sierpień pod Mozayſkiem leżały, przybył do obozu Leon Sapieha kanclerz Litewſki z Adamem Nowodworſkim biſkupem Kamienieckim, przyſłanym na mieyſce Lipſkiego Łuckiego, który w Warſzawie zoſtał, iako podkanclerzy świeżo od króla kreowany. Sapieha ieździł na ſeym po pieniądze dla woyſka: ale tylko z nadzieiami powrocił. Rycerſtwo w oſtatnim uboſtwie i nie doſtatku żywności zoſtaiące wytrzymywało dotąd, iak mogło, nędzę, cieſząc ſię nadzieią w ſtaraniu Sapiehy. Przyiazd iego próżny pomnożył ſkargi i ſzemrania. Zbierały ſię gromady biednego towarzyſtwa pod przywodem Kłodzińſkiego około namiotow komiſarſkich, przekładaiąc ze łzami, że których miecz nieprzyiacielſki nie pokonał, tych niepochybny głod dobije: ile gdy z nich wielu iuż od dwudzieſtu dni chleba kęſa nie widziało. Naywiękſzą ponoſiła klęſkę piechota Niemiecka, z którey iedni umierali, drudzy uganiaiąc ſię za ſtrawą, kupami rzucali oboz. Zanoſiło ſię na powſzechną obozu dezercyą. Po długich ſprzeczkach uciſzył ſię nieco tumult wyliczeniem

(h) Bohomolec w życiu Ossolińskiego 168. - Kobierzycki 549.

liczeniem kilku tysięcy złotych, z obietnicą, iż reszta oddana będzie dnia 28 Października. A lubo upłyniony kwartał, w którym rycerstwo służyć miało, uwalniał one od dalszey powinności, i sprawiedliwie niepłatne pułki oddalić się mogły, pozwoliły iednak na przeciąg służby pod zaręką komissarzow, że im należące pieniądze będą w zamierzonym czasie wypłacone. Nagła potrzeba kazała komissarzom ręczyć za to, co nie było w ich mocy: ponieważ mieli ze dworu taiemne roskazy i uchwałę seymową, aby bez woli króla i stanow, chyba za gotowe pieniądze, woysk nie utrzymywali (i), nie narażaiąc rzeczypospolitey na nowe podatki, a raczey tę woynę kończąc przysłoynemi traktatami. Wszelako mimo to komissarzow zaręczenie, niektóre chorągwie oświadczywszy się, że nie są do dalszey służby obowiązane, porzuciły oboz, i do domow swoich roziechały się. Procz niektórych lekkich znakow odeszły ussarskie Karśnickiego, Plichty, Zorawińskiego i Opalińskiego. Rotmistrze ich zostali sami w obozie, gdy uporczywych odwieść od przedsięwzięcia nie mogli. Opaliński, idąc za naleganiem niechętnych, wodzem ich został i do Polski odszedł.

R. P. 1618.

XIX Odeyście pomienionych chorągwi iak wielce osłabiło woysko, wkrótce się pokazało. Do nich albowiem wielu z pozostałych tak konnych iak

(i) Kobierzycki 5. 2 Kon- tem: o *Moskwie.* stytucya roku 1618 pod tytu-

R. P. 1618. pieszych przyłączyło się, tak dalece, że po zlustrowaniu obozu, ledwo w nim tysiąc koni pozostało, ile gdy Lissowczycy dawniey byli odeśli z roskazu Chodkiewicza dla zprowadzenia żywności. Nadto i ci nawet, którzy przy królewiczu zostali, będąc głodni i niepłatni, wzbraniali się czynić swoiey powinności. Na poratowanie upadaiących rzeczy wysłał królewicz, iako wyżey mowiono, xiędza Szołdrskiego kanclerza swego (k) do króla i prymasa, oznaymuiąc o zmnieyszeniu woyska oddaleniem się wielu z obozu dla nie wypłaty żołdu, oraz o zamieszaniu reszty pozostałey, i bliśko mogącym nastąpić zupełnym niepostuszeństwie. Ze tym czasem upływała sposobna pora do czynienia, a Moskwa korzystaiąc ze słabości naszey i niezgod, wzmagała się na siły tym straszniey sze dla nas, że ten lud nędzny i nieukontentowany znaydował się we wnętrznościach nieprzyiacielskiego kraiu, bez mocy, ochoty i zachętu. Ostrzegał króla: że ieśli dwor i rada wcześnie złemu nie zabiegną, trudno będzie składać winę na hetmana i komissarzow, którzy dotąd iako nayusilniey powinności swoiey dosyć czynili. Prawie półtora miesiąca stało woysko prożno u Mozayska, nic godnego nie dokazawszy, procz kilku szczęśliwie odprawionych podiazdowych potyczek. Posiłki Moskiewskie przybyłe

(k) Kobierzycki 553.

były z Łykowem i Mastruchem uciekłszy niespodzianie, odięły naszym okazyą wstępney bitwy. Mozaysk w świeży lud, ammunicyą i żywność opatrzony bespieczny był od szturmu i oblężenia, dla niedostatku dział i inney strzelby attakom przyzwoitey, na co naybardziey Chodkiewicz utyskiwał, maiąc procz tego wiele do cierpienia z niezgody, plotek, i od burzliwego bez płacy towarzystwa (l). Wniosł zatym do rady woieyney, aby porzucić Mozaysk, a udać się tym czasem do kraiow leżących miedzy Kaługą i Borowskiem około rzeki Okki, gdzie dla ludzi chleb łatwieyszy a dla koni pasza zasiliwszy tym czasem znędznione woysko, prędzeyby go zażyciem lepszego bytu do dalszych trudow zachęciły, i przeszłeby się biedy zapomniały. Że nie bespieczno stawić w oczy nieprzyiacielowi lud znużony, niekarny, niechoczy i nieliczny, który bez zdrowia, posiłku, pieniędzy i nadziei lepszych losow ani do brania miast, ani do robot polowych mógł być zdolnym. R. P. 1618.

XX. Sprzeciwili się komissarze Chodkiewiczowi, nie chcąc puszać na dłużą tey wyprawy, boiąc się króla i stanow, aby skarb na dalsze wydatki nie narazili, i czym prędzey woynę bądź hazardownym iakim szczęściem, bądź traktatami konczyli. Uchwalone zatym ciągnienie do sto-

(l) Kobierzycki 555.

R. P. 1618.

licy. Dane przyczyny tego poſtanowienia, że tylko rok ieden do woiowania zamierzony, do którego końca ledwo połczwarta mieſiąca zoſtawało: że woyſko do naſtępuiącego tylko Grudnia ſłużyć obiecało, któremu przy końcu Października pieniądze liczone być miały. Ze komiſſarze na to przedłużenie bez woli ſeymowey pozwolili: że lepiey czas ieſienny, nie tak ieſzcze przykry i do roboty ſpoſobnieyſzy obrocić na iaki pożytek, niżeli prożno leżeć, a potym ſię w zimowey chwili na większe trudy, niewczaſy, a zatym i ſzemrania z buntem woyſkowym narażać. Co ſię tycze żywności, nie zbędzie na niey w okolicach ſtołecznych: do tego gdy ieſzcze w żołnierzach iakakolwiek trwa chciwość ſławy, a po odeyściu chorągwi burzliwſzych uſtały do zamieſzkow dzielnieyſze podniety, iść raczey śmiało pod mury Moſkwy, i okazem cara zbroynego kuśić ſię mężnie o toż ſamo ſzczęście, które niegdyś Zołkiewſkiemu u tychże bram wieniec z murow wynioſło. Udały ſię woyſka od Łużeckiego Monaſtyra ku Ruży (m) zamkowi, paliſadą warownemu, a z tamtąd ku Zwenigorodowi leżącemu nad rzeką Moſkwą; gdzie doſtatkiem żywności i paſtwiſk przez oſm dni ztrudzone pułki pokrzepiwſzy ſię, w tymże czaſie znaczne w ludziach poſiłki odebrały. Przybyli gońcy do Chodkiewi-

(m) Dnia 16 Września. Bo. | homolec -- Kobierzycki.

kiewicza od kozakow Zaporozkich, z doniesieniem o ich ciągnieniu na pomoc woyskom naszym: i że w tey podroży znaczne nad nieprzyiacielem odnieśli zwycięstwa, spustoszywszy wiele kraiow, wyciąwszy kilka miast ludnych mianowicie Jelec, Liwno, Sacko, Putywl, Kaługę a ich starostow w niewolę zabrawszy. Liczba tych Zaporozcow była do dwudziestu tysięcy wybranego ludu, pod wodzą Piotra Konaszewicza, którego czerń kozacka przezwała Sahaydacznym, i który iuż miedzy Moskwą a Kolomną (n) na rozkazy królewicza i hetmańskie oczekiwał. Powstała w obozie niewymowna radość z tak pożądaney nowiny: udarowani gońcy hoynie: napisano do Sahaydacznego, aby czym prędzey pod stolicę śpieszył, dla złączenia się z woyskiem Polskim, które w krótce tamże stanąć miało. Posłany nadto Jakub Madaliński woyski Mścisławski, mąż serdeczny, ażeby Sahaydacznemu imieniem Władysława i Chodkiewicza odniesionych zwycięstw powinszował, z przydaniem listu wiarodatnego, aby wodz kozacki ze starszyzną miał ufność w tym wszystkim, cokolwiek im Madaliński imieniem królewicza i hetmana taiemnie opowie. Dla większego ziednana powolności wodza, posłano mu buławę, chorągiew i parę kotłow, na znak władzy w woysku Zaporozkim i przyięcie w służbę rzeczypospolitey. R. P. 1618.

XXI.

(n) Kolumna nad zbiegiem rzek Okki i Moskwy.

R. P. 1618.

XXI. Nadzieia przybycia Zaporożcow orzezwiła ochotę w naszych: stanęło woysko we trzy dni z Zwenigorodu pod Tuszynem nie daleko stolicy na tymże obozowisku, gdzie przed kilką laty Dymitr drugi, fałszerz, Kałuzkim pospolicie nazwany leżał. W krótce nadszedł i Sahaydaczny z kozakami, a otoczony gronem setnikow i assawułow stawił przed królewiczem poimanych w Jelcu i Liwnie starostow pospołu z posłami Michała Fedorowicza, wyprawionemi do Hana Tatarskiego do Perekopu, których kozacy w drodze pochwytali. Listy possom zabrane zawierały w sobie ofiary pieniężne Hanowi, ażeby hordy swoie wypuścił na Rus i Podole dla łupieży tamtych kraiow, a dla rozerwania i uchylenia woysk naszych z Moskwy w tamtą stronę. Przybycie do obozu Piotra Konaszewicza tym okazalsze było, że pod samą stolicą zpotkawszy się mężnie z pułkiem strzelcow nieprzyiacielskich, wysłanych przeciwko sobie rozgromił, wyciąwszy z nich i poimawszy wielu, a Buturlina ich wodza zaiąwszy po głowie buławą hetmańską z konia na umor zwalił (o). To tak potrzebne Zaporożcow z woyskiem Polskim złączenie się było dziełem wielkiego kanclerza Leona Sapiehy. Ten zacny minister iadąc z Wiazmy na seym Warszawski na początku roku, wysłał z Orszy iednego

(o) Kobierzycki 500 Bc-|homolec 174.

go z domownikow swoich do starszyzny kozackiey, z usilnym zachęceniem, ażeby w tak nagley potrzebie rzeczypospolitey ratowali królewicza, i na pomoc mu do kraiow Moskiewskich pospieszyli. Posłaniec Sapieżyński wrocił się do kanclerza, czekaiącego na siebie w Słonimie, gdzie mu o dobrey woli Zaporożcow oznaymił. Otrzymał Sapieha list od króla, zachęcaiącey do teyże pomocy, a stany rzeczypospolitey na seymie za staraniem tegoż pieczętarza wyznaczywszy summę dwudziestu tysięcy, bardziey ich ieszcze do tey wyprawy zachęciły. R. P. 1618.

XXII. Chodkiewicz założywszy oboz pod Tuszynem, postanowił zaczekać nieco na pieniądze, które dla zapłaty woysku iuż był wysłał podskarbi wielki koronny Daniłowicz, oraz dla wybadania umysłow Moskiewskich względem Władysława. Moskale widząc pomnożone woysko Zaporożcami i Lissowcami, którzy z rabunkow powrocili, ofiarowali pokoy: lecz ta ofiara była tylko dla zwłoki, aby w przeciągu nieskutecznych miedzy wzaiemnemi posłami umow i poswarkow, oręż Polski prożnował, a tym czasem upływała pora do woiowania. Jakoż nieprzyiaciel przechwalał się nie raz, iż ma dwoch potężnych mocarzow na zniszczenie Polakow, to iest głod i zimę. W tey ufności hardy zawsze i przewlokły, długo się umawiał o mieysce rozmowy; nakoniec oświadczył przez Grzegorza Lackiego, iż życzy sobie, aby się następuiące traktowanie zaczęło 1612.

na

na polach miedzy Mozayſkiem a Borowſkiem. Od-
R. P. rzucili komiſſarze tę propozycyą, chcąc aby ſię to
1618. działo raczey w bliſkości ſtolicy, dla odbierania prędſzych z tamtąd rezolucyi, po którą w naydrobnieyſzych rzeczach udawać ſię zwykli Moſkale do zwierzchności, truiąc czas, a nudząc ſtronę, aby co na niey wytargowali. Odeſłany z obozu Tuſzyńſkiego Uſakow z oznaymieniem, że Polacy zbliżaią ſię do ſtolicy dla zręcznieyſzey rozmowy z poſłannikami Moſkiewſkiemi. Napiſał liſt Władyſław do boiarow przypominaiąc przyſięgę, zalecaiąc powolność, a grożąc zemſtą w przypadku uporu i niepoſłuſzeńſtwa. Nie przyięli Moſkale liſtu królewicza, odeſławſzy go z oſtatnim grubiańſtwem przez Oporowſkiego, Witowſkiego i Lipſkiego więzniow zamienionych, a na dopełnienie podłey obelgi, tytuł wielkiego kniazia Moſkiewſkiego, przyłączony do imienia królewiczowſkiego zamiaſt atramentu dziekciem wymazali. Zaparli ſię oni potym tey zniewagi zwyczaiem ſwoim, gdy im Polacy wyrzucali, powiadaiąc, iż umieią ſzanować krew królewſką. Wreſzcie mowili, iż Władyſław tytułu tego prożno żąda, który, dla łgarſtwa i dumy oyca, (te były ich wyrazy) ſprawiedliwie utracił: że łaſkawości iego nie potrzebuią, a zemſty ſię nie boią.

XXIII. Atoli nieſpodziane zbliżenie ſię pod ſtolicę zatrwożyło upornych. Wyſłali natychmiaſt Grzegorza Wołkowa z tymże Uſakowem do obozu, ſkarżąc ſię na Władyſława, że w ten czas zbroy-

ny

ny przychodził, gdy się oni do pokoiu przychylali. Nie iest to, mowili, chęć zgody, ocierać groźny oręż o mury stołeczne, wysyłać pułki po mieyscach okolicznych na rozboie i pożogi: ieśli Polacy pokoiu pragną, niech powściągną od swywoli rozbiegłych kozakow, umkną się ku Zwenogorodowi, i tam traktować zaczynaią. Odprawiono Wołkowa z tą odpowiedzią. Że w ten czas kozacy zaprzestaną kray niszczyć, kiedy się Moskale wrocą do posłuszeństwa obranemu od siebie monarsze: że więcey ieszcze z Polski woysk przybędzie na upokorzenie niekarnych poddanych. Prożno się oni napieraią umknienia obozu od Tuszyna: znaią Polacy dobrze koniec tey ich żądzy, ażeby na iednym mieyscu ściśnieni łatwiey głodem poginęli. Ze pomknienia woysk od Zwenogoroda ku Tuszynowi, przyczynę dało zwlekania czasu, i pozna Usakowa ze stolicy wyprawa: nie odeydzie woysko ze swoiego stanowiska, owszem wnet one nieprzyiaciel pod samemi bramami stolicy obaczy. Odpowiedź dana Wołkowowi nabawiła trwogi Moskalow. Tegoż samego wieczora przybył od nich do obozu goniec z prozbą, aby komissarze nie przerywali zaczętey negocyacyi, dla którey poparcia życzą sobie, żeby oboia strona wysłała trzech szlachetnych dworzan na mieysce miedzy Chodynką i Presną rzekami, gdzie się spolnie umowią o czas i o mieysce powszechnego rozgoworu, oraz zaprzysięgną bespieczeństwo posłow traktować maiących. Zadziwiła ko-

R. P. 1618.

R. P. 1618. miſſarzow ta propozycya, uczyniona iedynie dla zwlekania intereſu: odpowiedzieli; że wyſyłanie dworzan wcale ieſt nie potrzebne: że oni ſami gotowi ſą natychmiaſt iechać, iakoż i wyiechali, przeſławſzy przed ſobą do ſtolicy towarzyſza Sielankę, dla zaproſzenia poſłow do rozmowy. Pokazało ſię, że nieprzyiaciel czas tylko wycieńczał. Prożno Sielanka nalegał o przyśpieſzenie poſelſtwa. Uparli ſię Moſkale, że bez poprzedniczey dworzan rozmowy nic zaczynać nie będą: a tak komiſſarze z niczym do obozu wrocili ſię (p).

XXIV. Wybiegi nieprzyiacielſkie, iakby na ſzyderſtwo czynione, pobudziły Chodkiewicza i komiſſarzow do ciągnienia pod ſtolicę. Poſtanowili przedſięwziąć oblężenie, maiąc podoſtatku ludzi, ile gdy w tymże czaſie i kozacy Zaporozcy rozeſłani po włościach na plądrowanie kraiu, i Liſowcy z pod Mozayſka do obozu powrocili. Moſkwa miaſto od rzeki tegoż nazwiſka tak nazwane, albo iey i całemu państwu od ſiebie daiące, leży na rownimie obſzerney, nie maiąc poblizu laſow, procz gęſtych na koło krzewin iałowcowych. Na polach okolicznych pełno widzieć monaſtyrow i cerkwi murowanych: ſamo miaſto gęſtemi tychże świątyn, klaſztorow, wież i bram wierzchołkami ozdobne, daie pozor iednego z nayokazalſzych w Europie grodow. Troiaki w nim zamkow

(p) Kobierzycki 566.

zamkow murami od siebie oddzielnemi obwod, Białogrodu, Krymgrodu i Kitaygrodu, daie obraz troistego nie iako miasta, którego całość swoi i obcy wspaniałszym imieniem stolicą zowią. Rozległość iego pomnaża za murami przyłączona do nich strzelecka sloboda, micysce licznemi domami nasadzone, które ponieważ zamiast murow drewniany parkan otaczał, wzięto nazwisko drewnianego zamku. Tam było mieszkanie ludzi zbroynych muszkietami, których na owczas liczono do pietnastu tysięcy, dla straży i obrony stołeczney. Jak wiele w tym całym troistego muru obrębie znaydowało się dawniey mieszkańcow, pokazuie klęska zadana od Polakow przed kilkanastą laty, kiedy po zniszczeniu ogniem i mieczem Białogrodu, do stu tysięcy dusz, rożney płci i wieku w perzynach iego poległo (q). Przedsięwziął teraz Chodkiewicz ubiec to miasto, że się spodziewał w nim iednym całe prawie państwo zwyciężyć, iako w siedlisku cara, celnieyszych kraiowcow, sił narodowych a w składzie skarbow i bogactw monarchi. Sama też ludu natłoczonego mnogość, zdolnieysza do tumultow i nieładu, prędsza do ogłodzenia, czyniła nadzieię rychłego dobycia. R. P. 1618.

XXV. Obrana do wykonania imprezy noena chwila, miedzy dziesiątym i iedenastym mie-

(q) *Centenis millibus.* Ko-|BIERZYCKI 570.

R. P. 1618.

ſiąca Października. Uſzykowane i urządzone woyſko od hetmana tym ſpoſobem. Do bramy Karwackiey wyznaczony Bartłomiey Nowodworſki kawaler Maltańſki: ſzła przed nim piechota z ſiekierami, dla wyrąbywania paliſady około grodka przy bramie poſtawionego: za niemi dwie chorągwie pieſze z muſzkietami pod Butlerem i Beglem, dla prażenia nieprzyiacioł w czaſie wyrąbu. Nieſione daley od dwudzieſtu żołnierzy petardy do wyſadzenia bramy: przy nich ſzli Nowodworſki, Sobieſki komiſſarz, Oſſolińſki z innemi królewicza pokoiowemi, tudzież pięćdzieſiąt towarzyſzow wybranych z rot Chorkiewicza Koſſakowſkiego Sobieſkiego, uzbroionych w kiryśie. Poſtępowały w poſiłku chorągwie Lermunta i Seja i pułk Liſſowcow pod Czaplińſkim. Temu udziałowi rozkazano; że gdyby ſię udało wyſadzić bramę petardą, wtedy piechota Węgierſka, także chorągwie Butlera i Begla wdzierać ſię miały na mury, a regiment Lermunta z Liſſowcami z raytarami pod Gadenem i Sobieſzczańſkim wpadać przez otwor bramny. Po drugiey ſtronie miaſta około bramy Twerſkiey ciągnął Niewiarowſki i Przyłupſki z piechotą, maiącą ſiekiery na wycięcie grodkowey paliſady: za niemi dwieście muſzkietnikow pod Brennem i Fullerem: daley nieſiono dwadzieścia petard, zporządzonych od Barbiera Francuza: przy nich Marcin Leśniowolſki ſtaroſta Zatorſki z wielą towarzyſzow ſwoiey roty i z pułku Kazanowſkiego wybranych. Poſiłkowa-

siłkowała ich piechota Apelmana: dziesięć tysięcy Zaporożców, kilka chorągwi raytarow pod Klebekiem, Roznem, Adamkasem, Sokołowskim, Potemkinem i Plettembergiem. R. P. 1618.

XXVI. Wiedzieli dobrze Moskale, co uradzono w obozie naszym. Ostrzegło ich o tym kilku zbiegow z piechoty Niemieckiey: przeto uczynili dawniey mocne przygotowanie na odparcie gwałtu. Osadzili bramy liczną strażą: pomocowali obrony usypem nowych szańcow: rozstawili po murach gęstą piechotę z muszkietami i berdyszami: pomnożyli garnizony w grodkach przedbramnych: słowem czekali burzy ze wszelką ostrożnością, tym mniey szkodliwey, że przewidziany. Za danym znakiem ruszyli się nasi z obustron ku bramom. A naprzod u bramy Karwackiey przyłożywszy Nowodworski petardę do grodka, wysadził wstęp do niego, i otwor do samey bramy uczynił; do którey gdy podobną machinę przysadza, odebrał szwank z muszkietu w tęż samę rękę, w którą pod Mozayskiem był postrzelony, i ieszcze się zupełnie nie wyleczył. Po zranionym Nowodworskim nie było więcey czasu do podsady. Wysypała się gęsta Moskwa do bramy. Strzelano się z obustron i rąbano pałaszami z większym dla Moskwy szczęściem, która i z za murow nieustannym ogniem parząc, z przodu i z bokow naszych raziła. Nie dali im posiłku Lermuntowscy z Lissowcami: wytrzymywali iednak mężnie ochotnicy przez kilka godzin aż do białego dnia,

dnia, poki się nazad nie cofnęli. Ubito z naszych
R. P. do trzydziestu: trupy Moskale zawlekli do miasta
1618. dla napasu okrucieństwa. Ranionych liczono do
stu. Z godnieyszych zginął Jankowski, towarzysz
znaku Kossakowskiego. Ranieni z tychże Jakub
Sobieski komissarz, Krzysztof Sapieha woiewodzic
Witebski, Stetkiewicz, Paszek, Komorowski, Sey i
Begel. Zbiegowie Moskiewscy o większey liczbie
zabitych swoich i ranionych powiadali. Niemniey
nie pomyślnie udało się naszym przy bramie
Twerskiey. Prożne były usiłowania Leśniowol-
skiego z Francuzem, dla obszernieyszey fossy, do
którey przebycia piechota krótkie drabiny przy-
niosła: a Moskale też przypadłsz, ochotników
rozprosżyli i dwie petardy zabrali.

XXVII. Taki miało koniec przedsięwzięcie
Chodkiewicza z winy podobno iego samey (r),
iż układow swoich nie utaił, a wiadomy pro-
stym nawet żołnierzom sekret łacno nieprzyiacielskich uszu doszedłszy, uczynił ich ostrożnemi.
Druga była omyłka w tym attaku, że czyniącemu mężnie u bramy Karwackiey Nowodworskiemu z ochotnikami nie dano posiłkow: iuż albowiem Moskale przestraszeni uciekać od murow poczeli, że ich ledwo piechota Niemiecka w Moskwie, żołduiąca przypadłszy od bramy Miekickiey zatrzymała. Ganiono i to ieszcze, że pierwey nie obeyrza-

(r) Kobierzycki 575.

obeyrzano przez szpiegow iakie były przekopy: nie przygotowano drabin należytych, zasadziwszy się na samych petardach, których użycie, iako ostrzegali komissarze w radzie woienney, w ten czas tylko skutek by wzięły, gdyby przy nich inne rzeczy wcześnie były opatrzone. Atoli ieśli pomieniony attak nie dopełnił nadziei, w tym przynaymniey był szczęśliwy, że Moskale widząc naszych stateczność, nie tak się twardo od pokoiu uchylali. Staneli iednak uporczywie przy tym, aby żądane z obustron przez delegatow ułożenie pokoiu poprzedziła rozmowa dworzan. Była ona wcale nie potrzebna, nie zwyczayna, i wynaleziona iedynie dla przewłoki czasu: wszelako musiano na nią pozwolić, aby się mnieyszey wagi rzeczami istotny interes nie zrywał. Wyznaczyli komissarze trzech dworzan królewskich Malińskiego, Nieborowskiego i Rydzyskiego, dawszy im pewne instrukcye, aby się o czas, mieysce i bespieczeństwo dla stron kontraktuiących umowili. Trwał ten rozgowor przez wiele dni; ponieważ Moskale pełni zawsze wybiegow, nowe a nowe trudności wynaydowali, na iakie się tylko podeyrzliwy umysł zdobyć może: nakoniec po długiey i obmierzłey nudzie uchwalone mieysce umowy pod samemi stolicy murami nad rzeką Presną: wyznaczony dzień 1 Listopada: zamierzona liczba delegatow z ich konwoiem: co wszystko przysięgą potwierdzono. R. P. 1618.

XXVIII.

R. P. 1618.

XXVIII. Wszelako, żeby oręż nie próżnował, ponieważ woyska całego trzymać na iednym mieyscu nie dostatek żywności bronił; wysłani Zaporożcy z Liszowcami od Chodkiewicza na plądrowanie włości około Kolomny i Pereiasławia Riazańskiego nad rzekę Okkę cały ten zyżny kray zniszczyli. W tey wyprawie zabity mężny Czaplińśki wodz Liszowczykow wymierzonym z grodka nieiakiegoś Moskala muszkietownym postrzałem, napełnił żalem całe woysko, które waleczności iego nie raz było świadkiem. Wyiechali delegaci na dniu umowionym pod bramę Twerską, Adam Nowodworski biskup Kamieniecki, Konstanty Plichta kasztelan Sochaczewski, Leon Sapieha kanclerz wielki Litewski, Alexander Gosiewski referendarz Litewski, Jakub Sobieski woiewodzic Lubelski w konwoiu pięciuset piechoty i iazdy. Ten konwoy pod swoiemi przywodźcami stanął nieco opodal. Delegaci w komitywie pięciudziesiąt towarzystwa bliżey przystąpili. Z Moskiewskiey strony przyiechali Fedor Iwanowicz Szeremetow, Daniło Iwanowicz Mezecki, Artiem Wasilewicz Izmayłow, Iwan Iwanowicz Bołotnik sekretarz carski i Matfiey Sumow pisarz legacyi. Konwoy Moskiewski złożony był ze dwuch tysięcy piechoty i iazdy, którą starszyzna, iakby do boiu po obu stronach przy murach uszykowała. Pierwsi Moskale przywitali Polakow i wzaiemne przywitanie otrzymali, a nie chcąc zsiadać z koni, lubo oto dla wygodnieyszey rozmowy byli proszeni,

proszeni, tak mowili. Że tu stawaią z woli wielkiego kniazia i cara Michała (którego tytuły długo wyliczali) dla traktowania o pokoy; lecz na przod ostrzegaią, aby od naszych żadna nie była czyniona wzmianka imienia cara obranego Władysława, i iego praw mniemanych, które iuż samym czasem dawno w niepamięć poszły. Upewniali delegatow, że ieśliby przy tym stanęli, Moskwa bynaymniey nie przystąpi do umowy, gotowa cara swoiego Michała, choćby z utratą fortun i życia, nigdy nie odstępować. Dodali chlubnie, że wcale tego z Polakami pokoiu nie pragną, a ieśli to czynią, tedy żądaniem ich samych uprzedzeni. R. P. 1618.

XXIX. Odpowiedział kanclerz Sapieha refutuiąc powieść Moskiewską, iż oni sami nie dawno przez Zelebowa i innych posłow swoich pierwsi o pokoy prosili, co przeciwnie teraz Polakom przypisuią. Przypominał im tylokrotne poselstwa do króla Zygmunta z prożbą o przysłanie Władysława do stolicy, i uczynioną mu wierności przysięgę. Rozwodził srogość wiarołomstwa, obelgę, przed światem, karę przed Bogiem, zaszczyt z posadzenia na tronie krwi królewskiey, bliskim tylu królow i cesarzow powinowactwem znakomitey, wprowadzenie słodszego rządu i praw do ludzkości przystosowańszych, większą wolność; nie podległe życie z maiątkiem arbitralney panuiącego woli, iurydyki ve sądowe własność każdemu ubespieczaiące. Okazywał istotne i główne

R. P. 1618.

pożytki ze związku obu narodow sprzymierzonych wynikaiące: ułatwienie handlu, połączenie krwi Polskiey z Moskiewską przez wolność wzaiemnych małżeństw: zkąd umocowana iedność sfere i umysłow silnieyszą będzie bez pochyby łotruiącemu bezkarnie w obu kraiach pogaństwu: prętsze umorzenie spraw o granice, o zabory miast i prowincyi przez Moskwę Polakom wydartych, łatwieyszą miedzy oycem a synem zgodę, łatwieysze dla doyścia sprawiedliwości komissye. Nakoniec poniżaiąc urodzenie Michała (iakby nayokazalsze drzewa nie z drobnych nasion, ogromne rzeki nie z małych rzodeł, a naypotężnieysi na świecie mocarze w pierwiastkach domow swoich nie z mniey znakomitych pochodzili ludzi) groził zemstą, pociągał obietnicą łaskawości, lub co tylko przygotowana mowa w takich okolicznościach naydokładnieyszego wynaleść może (s) do przekonania.

XXX. Nie przeczyli delegaci Moskiewscy wolnemu obraniu Władysława za cara, i przysiędze mu uczynioney: przyznawali się, iż go mieli za pana, modlili się po cerkwiach za przyszłą iego pomyślność; pisali imie iego w aktach i ukazach publicznych, używali na pieczęciach iego herbow, bili złotą i srebrną monetę pod iego stęplem; oddali pod straż Zołkiewskiemu ze stolicą berło, koronę

(s) Kobierzycki 584.

ronę i inne znaki carſkiego doſtoieńſtwa do iego przyiazdu. Wſzelako, mowili, iż im nie dotrzymano ſłowa: nie przybywał do Moſkwy Władyſław tylokrotnie żądany i zapraſzany: zatrzymali Polacy przeciwko prawu narodow poſłow, na zprowadzenie obranego cara wyprawionych: król Zygmunt względnieyſzy na ſwoię oſobę niżeli na ſyna, zapragnąwſzy ſam panowania, utrzymywał królewicza, wybadywał i nakłaniał umyſły obywatelow Moſkiewſkich przez ludzi ſobie poufałych, ażeby mu raczey iako iuż doyrzałemu w leciech i znaiącemu ſztukę królowania koronę włożono, niżeli ſynowi młodoletniemu. Groza wſpomnieć, powiadali, co woyſka waſze w kraiu Moſkiewſkim broiły. Nie przeſtaiąc na zwyczayney żołnierzom żywności, puściliście zbytkowne obżarſtwo do wina, korzeni i wſzelkich łakoci ſtołowych: wydzieraliście pieniądze, i co tylko koſztownieyſzego łakome oczy pożądały. Zkazili-ście domy naſze gwałtami żon i corek w obecności mężow i rodzicow. Rozpaleni trunkami opilcy, a po mieście błędni, dawaliście niewinnym zaczepki; rąbaliście bezbronnych, nie innym nas imieniem, iak łotrow, zdraycow i pſow nazywaiąc. Nie umknęła ſię ręka waſza od łupieży cerkiewnych: nakoniec ſpaliliście miaſto, zabraliście ſkarby wiekami zgromadzone; a całe prawie państwo dla ſwywoli waſzey iedyną zoſtało puſtynią. Możnaż było daley martwym ſłużebniczey niewoli poſągiem zoſtać? można ſię da-

R. P. 1618.

R. P. 1618.

ley łudzić kłamſtwami króla waſzego, zwlekaiącego poſłanie ſynowſkie? Czekaliśmy nań doſyć długo, znoſiliśmy cierpliwie niewolę naſzę, a waſze zbytki: wſzelako gdy nas nadzieia miiała, a państwo naſze bez pewnego rządcy, iak łodz bez ſternika, na wiekſze coraz narażało ſię ſzturmy i przepaści, muſieliśmy w niebytności obranego myślić o nowym wybraniu. Oddaliśmy berło Michałowi Federowiczowi; przyſięgliśmy onemu; gotowi łożyć na iego utrzymanie zdrowie, życie i wſzyſtko. Daremnie rod iego poniżacie. Bóg wiekuiſty poſadził go na tronie, a tym ſamym rownym go uczynił wſzyſtkim na świecie królom. Blaſk korony daney mu z wyrokow niebieſkich nadgrodził przypadkowego urodzenia chlubę. Nie godzi ſię, panowie poſłowie, obelżać boſkiego namaſzczeńca: ieśli mowom waſzym powściągu nie dacie, uſłyſzycie od nas nie miłe powieści o waſzym królu. Niewcześnie nam Władyſława, zalecacie ktory tu u nas niechętnych pochwał waſzych nie potrzebuie: porzucicie wznawiać rzeczy iuż nie pamięcią zatarte, a do przywrocenia nie podobne (t).

XXXI. Dana nato odpowiedź. Prożne to ſą wybiegi, prożne wyſzukiwane przyczyny do pokrycia iawnego krzywoprzyſięſtwa, iakoby mu dało okazyą poźnieyſze Władyſława przybycie.

Mogłże

(t) Kobierzycki 184.

Mogłże beſpiecznie iechać do was ſyn królewſki, gdy wnet po przyſiędze okazała ſię zdrada? Lepunow, Pożarſki z innemi kraiowcami, zapaliwſzy bunt gminny, ſami carſkiego doſtoieńſtwa zapragnęli. Pewnie ich rękom ociec ſyna miał powierzyć, nie widząc od was ſamych żadnego wſparcia, którzy bez rady, bez mocy, bez chęci czynienia, prożnemi tylko buntu wſzczętego widzami byliście? Możnaż ſię było na waſze przywiązanie i wierność ſpuścić? kto zdradzie pobłaża, ſam, lubo utaiony, zdradę wſpiera. Należało wam w ſamey iſkierce przygaſić tleiącą rebellią, ukarać przykładnie oney przywodźców, rzucić tamę przewrotnym radom, przywrocić pokoy wnętrzny, dopieroż na dokonanie ſpokoyności czekać przybycia Władyſława, nie żeby on w pośrzodku ſedycyi iednych a oziębłości i ſłabości drugich miał razem do czynienia z otwartą bronią, a taiemnym nieſtatkiem. Nie wykroczył król przeciwko prawom narodu, zatrzymaniem Filotera metropolity i Galliczyna poſłow. Szpiegami oni u dworu, nie pośrzednikami pokoiu byli: iawne dowody i autentyczne ich nie dobrey woli ku Władyſławowi doſyć ſkromną na nich przez zatrzymanie zciągnęły karę. Spalenie ſtolicy ſtało ſię bez wiedzy króla i ſynowſkiey: weſtchnęli oba na tę klęſkę: ale któż iey pobudką? Rozdrazniona woyſk cierpliwość uſtawicznemi podſtępami obrociła ſię w ſzaleńſtwo. Coż mieli ci robić daley, których Zarucki, Pożarſki i Lepunow

R. P. 1618.

R. P. 1618.

now oblegszy ścisnęli, ieśli nie dobywać szabel i rzucić się do żażogi. Rozpusta w ludziach woyskowych iest zawsze naganna. Odnieśliby w czasie swoim karę winowaycy; powrociłyby się prywatne właścicielom szkody. Języków trudno poskromić ile w zlewie dwu narodow sobie ieszcze nie ufnych, gdzie ieden drugiego się boi i nieukontentowania przyczyny zwala. Wszelako nie było i w was należytey skromności. Wszczynaliście spory: nie hamowaliście mowy: ginęło naszych wiele przez taiemne mordy: a widoczny za murami oręż i miasto oblężone albo przyiacielskie z oblężonemi rokowało sprawy? słabe to nader pobudki do wiarołomstwa: nikczemna exkuza, że przysięga wasza z czasem zwietrzała, w którey nie były nigdy okryślone od was pewne granice, aleście ią Władysławowi bez wymiaru na wieczne czasy i iego następcom wykonali. Nie rozumieycie, aby Bog miał odbieżeć królewicza, albo w nas stygła chęć i ochota poparcia iego sprawy z rowną we wszystkich ofiarą wylania krwi, i straty życia za tak sprawiedliwy interes.

XXXII. Na tych, i tym podobnych sporach zeszło bez skutku kilka ziazdow (u). Moskale u porczywie Michała utrzymywali, a na samo wspomnienie praw królewicza, które zawsze zwietrzałemi być powiadali, zupełnie iuż zaczętą umowę rozerwać chcieli. Pomogło nie pomału do tego

(u) Od 15 Października do 14 Listopada.

tego uporu przeięcie liſtow z Polſki. Lipſki biſkup Łucki i podkanclerzy napiſał liſt ze dworu do komiſſarzow, oſtrzegaiąc, że ponieważ woyna z Tatarami była bliſka, i nieuchronna, ażeby oni choć przyciężſzemi kondycyami nie gardzili, a iak nayrychley traktaty kończyli (w). Tę expedycyą przeięli Moſkale, wypadłſzy z garnizonu Mozayſkiego, i do ſtolicy zawiezli. Delegaci Moſkiewſcy ukazali piſmo komiſſarzom naſzym na trzecim ziezdzie, wyrzucaiąc im niepoſłuſzeńſtwo królowi ſwoiemu, że mimo iego wolę ſami zwłoki w dokończeniu rychłym intereſu czynili. Wymawiali ſię komiſſarze ſwieżſzym króla rozkazem, danym ſobie przez przybyłych niedawno kollegow Nowodworſkiego i Sapiehę, lecz to nie wiele pomogło. Moſkale znaiąc naſzą ſłabość ſtawali upornie przy ſwoim zdaniu, i mowić więcey nie chcieli. W takich okolicznościach zoſtaiąc komiſſarze, gdy iuż czas zimowy nadchodził, a niepłatne woyſko codzienne w obozie czyniło dezercye: gdy z drugiey ſtrony nie było woli królewſkiey ciągnienia tey woyny, poſtanowili ſzukać ſrzodkow takich, któreby koniec ich trudom, z ocaleniem honoru króla i oyczyzny, a zachowaniem praw Władyſława przyniosły. Naytrudnieyſi byli do traktowania królewicz z hetmanem. Chodkiewicz żadną miarą nieżyczący wymuſzone-

R. P. 1618.

(w) Piaszcki 370.

R. P. 1618.

muſzonego pokoiu z obelgą rzeczypoſpolitey, radził rozłożyć woyſko na zimowiſko około ſtolicy i w zabranych zamkach, a komiſſarzow wyſłać na ſeym do Warſzawy, dla pieniędzy i nowych poſiłkow. Komiſſarze, ſtawaiąc przy woli królewſkiey, nie przyimowali tey rady. Królewicz tak był zmartwiony, że podziękowawſzy hetmanowi za iedność z nim zdania, groził komiſſarzom niełaſką i odwetowaniem w czaſie. Uſkarżał ſię na nich, że go uporem ſwoim od tronu carſkiego oddalali, mianowicie zaś na Sobieſkiego i Oſſolińſkiego, iakby ſię pierwſzy kwapił do ożenienia z Wiśniowiecką woiewodzanką Ruſką, drugi z Daniłowiczowną podſkarbianką koronną.

XXXIII. Ledwo ſię dał zatym nakłonić komiſſarzom, ażeby na traktowanie zezwolił. Wyperſwadował mu Nowodworſki biſkup Kamieniecki, pokazawſzy kartę własną iego ręką w Warſzawie podpiſaną, że ſię od uczciwego pokoiu uchylać nie będzie, oraz liſty królewſkie nalegaiące o toż, i ſkrypt ſekretny ſeymowy w tevże materyi. Nie czuł ſię Władyſław być obowiązanym żadnemi piſmami do zaniechania prawa ſwoiego, poddaiąc ſię w tym na ſąd całego świata, że miał ſprawiedliwą przyczynę upomnieć ſię oto orężem. Miłość oyca i narodu zniewoliła go do przychylenia ſię na prożbę komiſſarſką, pod tą kondycyą, ażeby Moſkale przez poſłow ſwoich proſili u niego o darowanie winy za rebellią; uſtąpili niektorych zamkow; wrocili nakłady woienne

ne (co Szwedom dla lekszych przyczyn dawniey uczynili) że dopiero w ten czas od wykonaney przysięgi wolnemi zostaną (x). Przełożyli komissarze żądze królewicza delegatom Moskiewskim na dalszym kongressie, wyprobowawszy im pierwey nayważnieyszemi dowodami sprawiedliwość iego elekcyi: ofiarowali pokoy wieczysty, ieżeli Moskwa przywroci Polszcze te wszystkie zamki i ziemie, które pod panowaniem Alexandra i Zygmunta I. królow zabrała, a Władysławowi odda Pskow z okolicami. Nie przyięli Moskale tey propozycyi: odrzucili wieczysty pokoy: nie przyznawali się do rebellii, ani za nią przepraszać chcieli, nazywaiąc pretensye królewicza zwietrzałemi, i zgaszonemi iuż dawno kłamstwem Polakow. Darmo, mowili, pragnie wasz Władysław, abyśmy mniemane prawo iego oddawaniem zamkow i pieniędzmi okupowali: niech sobie z obozu iedzie do oyca, a wy ieśli chcecie pokoiu, znośnieyszych nato srzodkow szukaycie. Zpytali się komissarze, pod iakąby kondycyą Moskale zezwolili na zawieszenie broni, i na iak długi czas? Odpowiedziano, żeby się Polacy kontentowali Smoleńskiem: inne zamki zabrane wrocili, a tak pokoy do lat dwudziestu otrzymaią. Nie przyięta z naszey strony ofiara: po długich sprzeczkach ustępowali delegaci Staroduba, Czernichowa, Muromska, Po-

R. P. 1618.

(x) Kobierzycki 592.

R. P. 1618. czapowa, Newla i Siebieża, gdyby pokoy stanął. Komissarze żądali przydatku Brańska z powiatem Komarzyńskim, Nowogroda Siewierskiego, Trubecka, ustępuiąc wzaiemnie Wiazmy i Kozielska. Zerwał się natym kongres. Nasi odieżdżaiąc od delegatow zapowiedzieli im, że ponieważ ofiarowanym pokoiem gardzą, poydzie Władysław na zimowanie w głąb Moskwy, a których łagodnością nie mogł nakłonić do powolności, bronią będzie przymuszał. Nie ulękli się pogrożek Moskale, wiedząc dobrze, że Władysław rad nierad będzie musiał powrocić do Polski, dla zimy, głodu, niedostatku pieniędzy i szemrania żołnierskiego.

XXXIV. Potrzeba było porzucić Tuszyńskie stanowisko: doymowało pułkom srogie z głodem zimno. Woyska stać musiały pod niebem: nieprzyiaciel popalił na koło wioski: nie było nigdzie drzewa do budowy szopisk, dla zasłony od śniegow i pluty. Chodkiewicz kazał ogłosić gotowość do wyciągnienia, dosławszy nieco pieniędzy przysłanych od podskarbiego przez Włostowicza. Tą lekką w biedzie podsytą, a nadzieią pożywnieyszego gdzie indziey stanowiska uciesżone woysko uszykował hetman, i w porządku pod same mury stołeczne prowadził. Nie spodziewali się Moskale tey rezolucyi, i czyli z podziwienia, czyli z boiaźni, dopuścili przechodu bez żadnych wycieczek i strzelania. Boiaźni dowodem był wysłany natychmiast ze stolicy goniec do komissarzow, proszący

R. P. 1618.

szący, aby zaczętey negocyacyi nie rozrywali, owszem powrociwszy do niey, kończyli to dzieło z nadzieią lepszego skutku. Już był Władysław za monastyrem Troieckim o mil kilkanaście od stolicy. Odległość mieysca, a bardziey wzgląd na honor, nie dopuściły komissarzom powrotu. Uradzono wysłać trzech plenipotentow, Sapiehę woiewodzica Witebskiego, Karśnickiego i Rydzyskiego sekretarzow królewskich. Dane im sekretne instrukcye, według których mieli sobie postąpić z delegatami Moskiewskiemi, przytym listy wiarodayne z upewnieniem Moskalow, że ieśli się szczęśliwie z plenipotentami na sprawiedliwe zgodzą kondycye, nie omieszkaią sami komissarze ze wszelkiemi przynależącemi do tego aktu solennościami ziechać na dokonanie traktatu, i przysięgą potwierdzą.

XXXV. Woyska Polskie rozlokowały się około Troieckiego monastyru i Pereslawia Zaleskoy. Władysław stanął w Rohaczewie z gwardyami. Nowodworski biskup z Sapiehą kanclerzem i Gosiewskim referendarzem we wsi Swatkowicach, bliskiey stanowiska królewicza, a od monastyra Troieckiego pół mili odległey. Chodkiewicz część woyska rozłożył w okolicach Pereslawia. Odmiana mieysca nie odmieniła umysłow. Zbuntowało się rycerstwo za powodem pułku Kazanowskiego. Kłodziński, dawny ow za towarzystwem mowca, nalegał o zapłatę, spodziewaiąc się wziąć więcey z przywiezionych pieniędzy, niż o-

debrał. Pełno było rozruchow na ſtanowiſkach
R. P. komiſſarſkich: grożono i zaprzyſięgano, że ieśli
1618. nie doydzie żołd należyty, woyſko we trzy dni z Moſkwy wynidzie. Trwały te hałaſy przez cztery dni (y): ledwo one królewicz zaſpokoił, uproſiwſzy cierpliwość do ſrzodka Grudnia. Wyſłano dwu towarzyſzow do króla z dopominaniem ſię o zaległe czterdzieście tyſięcy, ażeby one od podſkarbiego odebrawſzy przywozili do obozu, w którym ſię zoſtać pułki obiecuią, ieśli w przeciągu zamierzonego czaſu pokoy naſtąpi. Niemnieyſzą uczyniły trwogę pułki Litewſkie, założywſzy dalſzey ſłużbie takie kondycye, na które komiſſarze bez uymy honoru ſwego i wierności pozwolić nie mogli. Po długich poſwarkach, aż do dnia 13 Grudnia trwaiących, przyſtały na to, że czekać miały przez dziewięć niedziel pod chorągwiami, bądź w kraiu nieprzyiacielſkim, bądź ieśli pokoy naſtąpi, w ziemiach rzeczypoſpolitey, przez Moſkwę uſtąpionemi być maiących.

XXXVI. Tak krótki czaſu przeciąg ſłużbie woyſkowey zamierzony, głod i mrozy nieznośne, a mianowicie przy uſtawicznym z łnierſkim niepoſłuſzeńſtwie, płonna nadzieia przyſzłey wypłaty dla niedoſtatku w ſkarbie, trapiły mocno zchorzałego Chodkiewicza. Złożona rada woyſkowa względem dalſzego popierania woyny. Wſzyſtkich

(y) Od 19 do 22 Liſtopada. | Kobierzycki 598.

kich było zdanie, ażeby Chodkiewicz z częścią ludzi prowadził królewicza do Wiazmy, albo do Smoleńska na zimowanie: druga część została w kraiu nieprzyiacielskim pod komendą dwoch komissarzow; a tym czasem czyniły się rożne wycieczki na włoście dla trapienia Moskalow i łamania w nich uporu. Uchwalono zostawić razem przy woysku narodowym Zaporożcow i Lissowczykow. To postanowienie rozgłoszone po stanowiskach wznieciło przygaszony rozruch. Niechciały pułki zostawać w Moskwie bez królewicza pod komissarzami; albo im kondycye naytwardsze daiąc, i rewersow z podpisami, iako się w nich mieli uścić, wymagaiąc, zabierały się do konfederacyi. Rad był królewicz temu rozruchowi, nie chcąc z Chodkiewiczem porzucać woyny i kraiu nieprzyiaźnego. Były niektóre nadzieie, że Moskale statkiem i cierpliwością naszą zniewoleni złożą nakoniec upor, i przystaną na wszystkie kondycye; dla czego Władysław z hetmanem życzyli zerwać poczętą negocyacyą, i z szablą w ręku wiosny czekać. Przystawali na żądanie królewicza komissarze z tym warunkiem, aby ugłaskanie żołnierzow wziął na siebie: a ieśli chce dalszey woyny, aby woysku płacił nie ze skarbu rzeczypospolitey, ale ze swoiey kieszeni, albo w nadzieię przyszłego obięcia carstwa: nadto aby na to wszystko dał kaucyą na pismie królowi i komissarzom, dla uwolnienia ich od skarg seymowych. R. P. 1618.

XXXVII.

R. P. 1618.

XXXVII. Królewicz widząc trudność w poparciu czego żądał, przyſłał na koniec na traktaty. Wzelako ſzły rzeczy ſłabo i powoli w roſpoczętych rozmowach w ſtolicy przez wyſłanych dawniey plenipotentow. Po kilku rozgoworach daremnych przyſłały do obozu obie ſtrony z oznaymieniem, w czym naygłownieyſze były zawady. Moſkale wzbraniali ſię uſtępować Brańſka, a zawieſzenie broni do dwudzieſtu lat przedłużali. Naſi naygorliwiey przy innych pragnęli tego zamku, a pokoy dzieſięcioletni tylko mieć chcieli. Oboia ſtrona żądała kategoryczney rezolucyi od komiſſarzow. Odpiſał Sapieha kanclerz ſwoim i kollegow imieniem, że prożno ieſt nalegać o Brańſk, o który ponieważ ſię tak mocno ubiiali Moſkale, lepieyby na to mieyſce przyiąć ofiarowany Sierpieyſk; oczym oni wyraźnie w liſtach ſwoich, piſanych przez Oharowa oznaymowali. Odpiſano razem Moſkalom, że ponieważ oni dla pokoiu zamiaſt Brańſka ofiaruią Sierpieyſk, w czym rzeczpoſpolita nie wielką za krzywdy ſwoie widzi być nadgrodę, potrzeba ażeby dla bonifikacyi przydali Maſſalſk z Zawołociem, ani więcey zwlekali czaſu, udaiąc ſię w reſzcie do plenipotentow, od których uſłyſzą wſzyſtko, co komiſſarze względem pokoiu lub dalſzey woyny u ſiebie poſtanowili. Dane przocz tego taiemne przeſtrogi plenipotentom, ażeby ſię w traktowaniu łacnemi nader nie pokazywali, nalegaiąc mocno o danie Brańſka, albo zamiaſt onego Sierpieyſka z Maſſalſkiem i

Zawo-

Zawołociem: wſzelako w przypadku uporu, aby ſię Sierpieyſkiem kontentowali. Względem pokoiu, nie mieli go więcey nad czternaście, a naydaley nad pietnaście lat przedłużać, inne zaś rzeczy, ażeby do walney z komiſſarzami umowy odłożyli. R. P. 1618.

XXXVIII. Plenipotenci zakończywſzy rozhowor 3 dnia Grudnia, powrocili do obozu, a za nimi w krótce poſłowie Moſkiewſcy przybyli do monaſtyru Troieckiego, przeſławſzy przed ſobą Iwana Waſilewicza Poleiowa, dla oznaymienia o ich maiącym naſtąpić przybyciu, oraz dla umowy mieyſca i beſpieczeńſtwa. Obrana zatym do ziazdu wioſka, nazwana Dywilina. Zgromadziły ſię obie ſtony: i poczęto traktować, ſiędząc u iednego ſtołu, z większą niżeli dawniey grzecznością i zaufaniem. Zachodziły tylko ſpory względem obiaśnienia niektórych oboiętnych wyrazow, lub ich odmiany. Moſkale powiadali, że od danego ſobie w ſtolicy, a od cara examinowanego inſtrumentu na krok nie odſtąpią. Wſzelako dali ſię powoli nakłonić, i dnia 11 Grudnia ułożyli z naſzemi traktat, podpiſali ſię, przyłożyli pieczęci i zaprzyſięgli. Zawierał on w ſobie oſmnaście punktow, z których ſię (z) znakomitſze kładną. Pokoy między obiema narodami trwać ma przez lat czternaście, to ieſt od roku 1619 dnia 3 Stycznia

(z) Kobierzycki na kar-|cie 606.

R. P. 1618.

ecznia, do roku 1633 i dnia takiegoż. W przeciągu tych lat obieraią się sześć miesięcy Lipcow, w których maią być czynione miedzy stronami umowy, względem dalszego przedłużenia pokoiu lub woyny. W czasie zawieszenia broni król Zygmunt, królewicz Władysław oraz rzeczpospolita Polska i wielkie xięstwo Litewskie od wszelkiey nieprzyiazni ma się zachować. Nie maią być naieżdżane żadne ziemie, miasta, zamki i powiaty państwa Moskiewskiego pod pretextem mniemanego prawa, ani nowe twierdze stawiać: co wzaiemnie Moskwa świątobliwie dochować obiecuie. Zamki i miasta dla pozyskania pokoiu te ustępuią się i daruią Polakom: Smoleńsk, Biała, Rosław, Drohobuz, Sierpieysk, Trubeck, Nowogrod Siewierski z okolicznemi ziemiami z obu stron rzeki Desny sytuowanemi, także Czerniechow, Monasterśko, Muromsk. Palacy zaś wrocą Moskalom Kozielsk, Mozaysk, Meszczersk, Wiazmę z okolicznemi włościami: a za oddanie sobie tych zamkow rekopensowani będą od Moskalow Poczapowem, Starodubem, Popową-gurą, Newlem, Siebieżem, Krasnem, Toropeciem, Wieliżem ze swoiemi ziemiami.

XXXIX. Wszystkie te zamki i miasta ze swoiemi obywatelami, także działami i wszelkim woiennym rynsztunkiem, ziemie zaś i powiaty ze wszystkiemi swoiemi ziemianami oddane będą Polakom, wyłączywszy kupcow, którym się wynieść gdzie indziey będzie wolno. Michał Fedorowicz nie ma

używać

używać tytułow Inflackiego, Smoleńskiego, Czerniechowskiego, które właściwym prawem należą królowi Polskiemu. Obraz cudownego S. Mikołaia zabrany w Mozaysku Polacy powrocą. Więzniowie szlachetnieysi od Polakow wzięci, to iest Filoret metropolita Rostowski, Wasil Galliczyn, Tomasz Ługowski, Sehin z żoną i z synem, archiepiskop Smoleński maią być na dzień 25 Lutego wolno puszczeni. Moskale wzaiemnie na umowiony dzień uwolnią Mikołaia Strusia, Charlińskiego, Chocimirskiego i innych żołnierzy, pod czas oblężenia stołecznego przed laty zabranych. Szuyski, Trubecki z inną szlachtą Moskiewską będą mieli wolny powrot do oyczyzny, ieśli powrocić zechcą. Pod temi naygłownieyszemi kondycyami stanął pokoy czternastoletni w Dywilinie: inne tykaiące się bespieczeństwa handlu i granic, od Kobierzyckiego, z którego tę historyą po części piszemy, są opuszczone. Należy też nieco wspomnieć o Bazylim Szuyskim carze, wydanym przez Moskalow Zołkiewskiemu pod czas dawnieyszey na stolicę wyprawy. Ten niefortunny monarcha stawiony w Warszawie na seymie, i w krótce pod strażą w zamku Gostyńskim z należytą stanowi iego wygodą chowany, z żalu i z tęsknoty w przeciągu iednego roku życia dokonał. Nie długo po nim zszedł także ze świata brat iego Dymitr. Ciała obu pogrzebione tamże przed bramą zamkową. Atoli po zaspokoionych woynach Moskiewskiey i Tureckiey król Zygmunt prze- R. P. 1618.

nieść roſkazał te martwe zwłoki do Warſzawy,
R. P. 1618. gdzie im wſpaniały nadgrobek w kościele Dominikańſkim, nazwanym poſpolicie kaplicą Moſkiewſką, z napiſem na marmurze poſtawił (a). Około roku 1635 Władyſław IV ſyn i naſtępca Zygmunta, uczyniwſzy pokoy i przymierze wieczyſte z Moſkwą, pozwolił poſłom Moſkiewſkim zabrać z Warſzawy rzeczone ciała, a kamien ow z napiſem poſłał carowi Alexemu Michałowiczowi

(a) JESU CHRISTI DEI FILII
REGIS REGUM DEI EXERCITUUM
GLORIÆ
SIGISMUNDUS III REX POLONIÆ
ET SVECIÆ

Exercitu Moſchovitico ad Cluſinum cæſo, Moſchoviæ metropoli deditione accepta, Smolenſco reipublicæ reſtituto.

Baſilio Szuyſcio *magno duce Moſchoviæ & fratre eius* Demetrio *militiæ præfecto captivis jurebelli receptis*

Et in arce Goſtinenſi ſub cuſtodia habitis ibique vita functis

Humanæ ſortis memor
Oſſa illorum huc deferre,
Et ne ſe regnante etiam hoſtes
Iniuſteque ſceptra parantes
Juſtis ſepulturaque carerent.

IN HOC
A ſe ad publicam poſteritatis memoriam
Regnique ſui nomen
Exſtructo Trophæo

DEPONI JUSSIT
Anno a partu Virginis MDCXX
Regnorum Poloniæ XXXIII
Sveciæ XXVI.

wą przez Adama Kisiela kasztelana Kijowskiego (b) na usilne nalegania Moskalow, nie chcących zo- R. P. sławiać w Polszcze pamiątki dawnych klęsek swo- 1619. ich i odniesionego wstydu. Wielu Polakow ganiło królowi tę łacność w pozwoleniu wydania owego kamienia, a naybardziey miano za złe Kisielowi, iakoby on będąc teyże z Moskalami religii, dla przypodobania się carowi Alexemu, świeżo po zmarłym oycu na tron wstępuiącemu, namowił króla do tego postępku.

XL. Ogłoszony pokoy począł natychmiast przynosić żądane z obu stron pożytki. Moskale obiecali żołnierzom naszym, po wioskach chorobami złożonym wszelkie bespieczeństwo, i staranie o ich zdrowiu. Komissarze wysłali gońcow do kozakow Zaporożkich, oznaymuiąc o zawartey zgodzie, oraz z roskazem surowym, ażeby dalszych spustoszeniow nie czynili. Rozsypały się dawniey ich pułki po głębszey Moskwie, roznosząc około rzeki Okki rozboie i pożogi. Wzięta od nich Kaluga, wycięci mieszkańcy: cerkwie popalone, oraz niezmierne wszędy poczynione szkody i zabory. Te klęski ludzkości przeciwne, a prawem woyny rozboyniczym autoryzowane przyśpieszyły pokoy: ponieważ Moskale nie mogąc daley wytrwać kozackim gwałtom, a do sto-

(b) Ten Kisiel był potym używany od krola Jana Kazimierza w interessach narodowych, gdy się zaczęła woyna chłopska pod Chmielnickim.

licy ledwo z życiem w wielkiey liczbie uchodząc,
R. P. 1618. iuż prawie to miasto do iawnego buntu przywiedli. Michał nie mogąc się pokazać iawnie, dla gminnych szemraniow i pogrożek, rad nie rad musiał na zgodę pozwolić. Począł zatym Chodkiewicz rozporządzać woysko do powrotu. Władysław z gwardyami puścił się srzednią drogą (c) na Lewentę pusty monastyr ku Wiazmie, zkąd po trzech królach udał się do Smoleńska. Kazanowski ze swoim pułkiem ciągnął w prawo ku Siewierzowi; Chodkiewicz z woyskiem Litewskim w lewo ku rzecze Wołdze. Niezmierne śniegi, naytęższe mrozy, głod i niemocy rozmaite uścielały licznemi trupami wszystkie przechodnie szlaki, z których śmierć nie pokonała, wielu z nędznego żołnierstwa wieczne kalictwo z odmrożonych członkow do Smoleńska przyniosło. Poniesione trudy łagodził żądany pokoy, potrzebny nadet rzeczypospolitey dla woyny Tureckiey, oraz znaczne królestwa, przez nabycie xięstw Siewierskiego, Czerniechowskiego i Nowogrodzkiego, pomnożenie.

(c) 24 Grudnia 1618.

KONIEC KSIĘGI TRZECIEY.

TOMU II.

TRESC KSIĘGI IV.

I. *Okazya woyny Tureckiey, z krótkim opisaniem spraw, które te woynę poprzedziły.* V. *Kozacy Zaporożcy: ich rozporządzenie, służby i swywole. Wołoskie rozruchy od Zamoyskiego uspokoione.* VII. *Wzniecone z okazyi Mohyłow. Klęski naszych.* VIII. *Zołkiewskiego rożne wyprawy aż do nieszczęśliwey akcyi Cecorskiey.* XIII. *Tatarskie po kraiu zagony. Osman ogłasza woynę na Polakow i uzbraiasię.* XIV. *Rożne nieszczęśliwosci i trwogi w Polszcze.* XV. *Zwołany seym do Warszawy ustanawia radę woienną.* XVI. *Emulacye domow. Chodkiewiczowi oddana bułława po Zołkiewskim i naywyższe na woynie hetmaństwo: — przydani mu komissarze* XVII. *Porownanie Zołkiewskiego z Chodkiewiczem.* XVIII. *Chodkiewicz żeni się z Anną xiężniczką Ostrogską.* XIX. *Rada woienna w Warszawie rożne czyni rozporządzenia: poselstwa do rożnych monarchow. Uchwały seymowe względem liczby woyska.* XX. *Opieszałość króla i rady woienney. Ztąd Chodkiewicza umartwienie, nieczynność i odiazd z Warszawy.* XXI. *Wszystkie rzeczy w kraiu lenwie idą, i nieporządnie.* XXII. *Nie wiele pożytku z legacyi do zagranicznych mocarstw.* XXIV *Szwedzkie zamysły i usiłowania w korzystaniu z woyny Tureckiey. Niechęci Chodkiewicza z kollegą Radziwiłem.* XXVII. *Chodkiewicza w Litwie sprawy. Woyska zbieraią się około Lwowa. Lubomirskiego starania, męstwo i rostro-*

ſtropność. Wewelli włoch od niego zátrzymany. XXIX. *Chodkiewicz we Lwowie. Jego przemysł w poſyłaniu ſzpiegow do Turek. Ruſza pod Rzepnicę i łączy ſię z Lubomirſkim. Rozporządza woyſko na pułki.* XXX. *Królewicz Władysław wybiera ſię ze ſwoim udziałem do ciągnienia. Liczba iego ludzi.* XXXI. *Rożne rady względem mieyſca prowadzenia woyny,* XXXIII. *Zdanie Chodkiewicza i odwaga.* XXXIV. *Uchwalone ciągnienie na Wołoſzczyznę. Odprawa Wewellego* XXXV. *Trudności w budowaniu moſtu. Nieukontentowanie woyſkowych, i zaſpokoienie.* XXXVII. *Woyſko Dnieſtr przechodzić poczyna. Wycieczki naſzych na Wołoſzczyznę.* XXXVIII *Rozłożenie woyſka i uformowanie obozu pod Choeimem.*

HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
TOMU II
KSIĘGA CZWARTA.

Nie odetchnęła ieszcze dobrze Polska po Moskiewskich wrzawach, kiedy się uyrzała na celu Ottomańskiey broni. Ta pamiętna dla wielkości swoiey pod Chocimem z Turkami rozprawa, ponieważ była świata oczekiwaniem, Polskich losow pieczęcią, a sławy Chodkiewicza dopełnieniem, należy mi głębiey nieco początkow iey i okazyi zasięgnąć. Imie Tureckie i potęga poczęły R. P. 1619.

R. P. 1619.

ły być dopiero w ten czas Europie i światu ſtraſznemi, kiedy Machomet II ſułtan, dobywſzy Carogrodu, ſtolicy ceſarzow Rzymſkich na wſchodzie (d), Grecyą, Tracyą i inne prowincye zawoiował. Pomykała ſię daley ku zachodowi pogańſka ſzabla, dla niezgod chrześciańſkich: a po zawoiowaniu Serwii, Bulgaryi, poczuła Polſka właſne niebeſpieczeńſtwo, która dotąd na cudze boiaźliwym patrzała okiem. Jedno zoſtawało Polakom przedmurze od zapędow czuwaiącego na pochłonienie Europy pogaństwa, to ieſt Wołoſka i Multańſka ziemie, zdolne zaiſte do powściągu Tureckich zamyſłow, gdyby w nich obywatelſkie ſerca tak mocno ſpoiła zgoda, iak ie do dzieł rycerſkich wrodzona przyſpoſobiła waleczność. Lecz wnętrzne między xiążętami o naſtępſtwo zwady, a rodowita nieſzczerość i z zmienniczy umyſł narodu, raz Węgrom i Polakom, drugi raz Turkom za odmianą fortuny przychylnego, zgubiwſzy ſiebie ledwie Polakow nie zgubiły.

II. Wołoſzczyzna dzieli ſię na dwie części, z których obie na południe rzeki Dunaiu, na zachod Siedmigrodzkiey ziemi dotykaią. Część iey pułnocna, ktora ſię ku Dnieſtrowi i granicom Polſkim rozciąga, imie noſi Multańſkiey ziemi, albo Mołdawii, tak nazwaney od rzeki Mołdawy, która lubo nie wielka, i po krótkim biegu ginie w So-

(d) 1454

w Soczawie, dała nazwisko prowincyi. Druga część za gurami na wschod zabiegaiącemi, starożytnym nazwiskiem zowie się Walachią, albo Wołoszczyzną; lubo Polacy bliższą część granicom swoim Wołochami także pospolicie nazywaią. Siedzieli w niey naprod Getowie z Dakami, dzicz Scytyiska czy Sarmacka. Rzymianie za Traiana zrobili z niey prowincyą pod imieniem Dacyi. Opanowali ią potym Goci, daley Hunnowie, Słowianie, Awarowie, Pieczyngowie, Połowcy; ztąd podobno poślednie imie Walachii wzięła (e). Ta ustawiczna narodow barbarzyńskich przemiana zrobiła w niey dziwną ięzyka, krwi i obyczaiow mieszaninę. Zostały przecie iakiekolwiek w ich mowie starożytnych Rzymskich osadnikow ślady. Sąsiedztwo z Grekami dawniey, potym z Turkami, Węgrami, Polakami więcey ieszcze do ich sposobu życia i mowy dziwactwa przydały. Kiedy się ten narod uformował, nie wiadomo: zdawałoby się iednak że około 12 wieku, lub nieco wyżey, kiedy barbarzyńcy Połowcy, ostatni z owych Scytyiskich Dacyi naieźnikow, bronią Grekow, Rusinow, Węgrow i Polakow przytarci, imie swoie w kronikach i pamięć stracili.

R. P. 1619.

III. Mowiłem wyżey, że Wołochowie (f) od czasow Kazimierza wielkiego, stawszy się dannikami

(e) Połowcow obcy pisarze mianowicie Niemcy nazywali *Blauci Bluhi*, *Flavi*, *Vlachi*, z kąd urosło, ile się zdaie, nazwisko Vlachii czyli Walachii.

(f) Obacz Tom I na karcie 36.

R. P. 1618.

nikami Polſkiemi z woiewodą ſwoim Stefanem, przenoſili zawſze panowanie naſze nad Tureckie: dla czego biorąc hoſpodarow z narodu ſwego, za potwierdzeniem królow, w iakimkolwiek onym zoſtawali poſłuſzeńſtwie. Potrzeba ſama i boiaźń Turkow radziła Polakom utrzymywać naywyżſzą nad kłotliwym tym kraiem zwierzchność; aby maiąc między ſobą a niemi przeległą prowincyą, w ſąſiedzkich raczey dziedzinach pogańſkie w czaſie woyny wſtrzymywali zapędy, niżeli one od własnych odpierali murow. Przemogła z czaſem nad Wołochami Turecka potęga, korzyſtaiąc z niezgod ubiegaiących ſię o hoſpodarſtwo xiążąt, z których gdy każdy chce panować, przyzwany na pomoc poganin począł przywłaſzczać ſobie prawo dawania ponow Wołoſzynom. Nie tak przecie Polacy zapomnieli na prawa ſwoie, aby ich częſtokroć z wielką fortun i krwi odwagą z rąk Ottomańſkich wydrzeć nie uſiłowali. Z kąd owe na wielu mieyſcach wzmiankowane od dzieiopiſow krwawe bitwy, mianowicie za Jana Olbrachta pod fatalną Bukowiną, tak dalece, że krwią naſzą nigdzie podobno hoyniey nad Wołoſzczyznę pograniczne nie zlały ſię ziemie. A iako ona z dawnych lat, ſkoro pod władzę Polakow weſzła, zawſze narod naſz w rozmaite z Turkami wplątała kłotnie, tak i do tey woyny, ktorą Chodkiewicz prowadził, dała okazyą. Patrzali zdawna na to niebeſpieczne z Turkami ſąſiedztwo królowie Polſcy, przeto ſtarali ſię zawſze, ile być mogło,

mogło, albo ich daleko od siebie za Wołochami trzymać, albo zawarciem traktatow spokoyność od nich domową ubespieczać. Władysław Jagiełło, w roku 1414 maiąc sobie zlecone krolestwo Węgierskie od Zygmunta cesarza, bawiącego się w Konstancyi na zborze powszechnym (g), gdy Turcy Bośnią opanowali, zgromił mocno sułtana ich Machometa przez posły swoie Skarbka z Gory i Grzegorza Ormianina, i pokoy na sześć lat między nim a Węgrami zawarł. Tegoż Machometa Kazimierz Jagellonczyk (h), posławszy doń Brzezińskiego i Suchodolskiego upomniał, aby się do Wołoszczyzny, prowincyi hołdowniczey nie mieszał, ieśli oręża Polskiego doświadczyć nie chce. Zaszły potym rożne przymierza Baiazeta z tymże Kazimierzem, i synami iego Janem Olbrachtem, Alexandrem i Zygmuntem I. królami, z takim imienia Polskiego uszanowaniem, że Turcy wyprawiali poselstwa z podarunkami, prosząc o zaprzysiężenie pokoiu. R. P. 1619.

IV. Po zeyściu Baiazeta, Selim następca iego ofiarował przyiaźń oycowską Zygmuntowi I. przez Laskowskiego w roku 1511, a po Selimie Soliman umowione dawniey kilkoletnie przymierze trwalszym uczynił, zawarszy pokoy wielce Polakom pożyteczny, mocą którego naznaczone granice obu państwom, a względem woiewo-

(g) Długosz w T. I na karcie 361. Kromer edycyi Warszawskiey 478.

(h) Krom. w ksiąg. 28 711.

R. P. 1619.

dy Wołoſkiego poſtanowiono, aby zawſze był chrześcianin z familii dawnych xiążąt; któryby między obiema monarchami rowno-ważność przyiazni i traktatow utrzymywał, nie biorąc żadnego w przypadku zdrady wſparcia od Polakow. Jakoż od tego czaſu zoſtawały Wołochy pod powagą obu mocarſtw. Naſtępowały ich xiążęta rodowici prawem dziedzicznym, za potwierdzeniem króla i ſułtana: dawali oni Turkom daninę naprzod nie wielką, odkupuiąc ſię od niewoli i napaści, a Polakom upominki, uznaiąc ich nad ſobą zwierzchność (i). To przymierze Solimana w tak wielkim u Polakow było poſzanowaniu, iż podług niego wſzyſtkie poślednie traktaty układano. Turcy też ze ſtrony ſwoiey, dla pamięci iednego z nayznakomitſzych ſułtanow ſwoich, wiele na nim polegali. Utrzymywał Zygmunt I poki żył przyiaźń z Turkami, nie chcąc ſię nigdy w woynę z niemi z okazyi Węgrow plątać, lubo go na to mocno ceſarz Karol V, i papieże Juliuſz II. Leon X. Klemens VII. i Adryan namawiali (k). Wſzakże nim ſię tak ściſła między Zygmuntem a Solimanem ſkleiła przyiaźń, naradził ſię Turczyn z baſzami ſwoiemi, w którąby ſtronę obrocić miał oręż, ſzczęśliwy na ow czas dla niezgod chrześcian-

(i) Staniſław Krysztanowicz *De ſtatu regni Poloniæ*. To dzieło drukowane *Lugduni Batav.* 1627.

(k) Zołkiewski w liście do Zygmunta III piſanym z Baru 1617 20 Lutego -- Piſzą o tym na rożnych mieyſcach Kromer i Biblski.

ściańskich, a podbiciem tylu iuż państw wschodnich do dalszych rozboiow zaprawiony. Już się był przybliżył do Węgier i Polski: zachodziła wątpliwość, kędy się naprzod miał udać. Rozwodził mu ieden z ćwiczeńszych w polityce baszow. Że na opanowanie Europy i podbicie xiążąt chrześciańskich naypewnieyszy przez Polskę przystęp, gdzie samo mieysca przyrodzenie, rowne i polistе pewną torowało drogę. Że w Polszcze albo nie masz wcale, albo mało zamkow, i to nikczemnie warowanych, któreby ciągnienia żołnierskie wycieczkami psuiąc, zapęd woysk hamowały. Panem będzie królestwa, kto panem zostanie pola. Że Polacy od Niemcow, z przyrodzenia sobie nie chętnych, małeby odnieśli posiłki, mianowicie w tych czasiech, kiedy się chrześcianie na własną zacięli zagładę, sami siebie ustawicznemi woynami niszcząc. Że zgniotszy Polakow, otwarta zostanie do Niemiec i innych państw Europeyskich brama; a maiąc w poddaństwie kray ludny, bitny, łacno w nim nowozaciężnym ludem woienne naprawiać utraty, i cudzą krwią dalsze czynić szczęścia postępy. Nakoniec po zamknieniu handlu lądem i wodą zniszczeią Baltyckie porty, z kąd Polska od obcych narodow pieniądze, broń i wiele innych rzeczy aż do zbytkow bierze. Dopieroż co za strach i zamieszanie, gdyby się po nie widzianym morzu Ottomańskie rozwinęły bandery: co, zaiste bardzo łacno, zwłaszcza iż Polska, we wszelkie drzewa gatunki, zdolne do budowy statkow obfituie.

R. P. 1619.

R. P. 1619.

Ta rada dywanu Tureckiego przyſłana była do króla Zygmunta I (l), monarchy wielce przezornego, który między innemi punktami poſelſtwa na ſeym Norymberſki zlecił i to Piotrowi Kmicie, marſzałkowi koronnemu, aby o tey radzie Tureckiey xiążęta Niemieckie oſtrzegł. Dał Zygmunt podobną przeſtrogę Gdańſzczanom i całey Pruſkiey ziemi przez Pawła Plotowſkiego proboſzcza Warmińſkiego, iakie biſurmańcy na portowe ich miaſta oczy otwierali. Nie przyſzedł iednak ten proiekt do ſkutku, czy dla wpoioney Solimana ku Zygmuntowi przyiaźni, czyli go nayukochańſza ſułtana, rodem Polka (m), pomniąc na ſwoy narod, odwiodła od tego przedſięwzięcia; lubo częſto Polacy dali mu okazyą do wypowiedzenia woyny.

V. Po śmierći Zygmunta I z rowną ſzczeroścą Soliman z ſynem iego Auguſtem dawne przymierze zachował, którą cnotę i ſynowi ſwoiemu Selimowi w dziedzictwie zoſtawił. Ani Polacy za Zygmunta Auguſta chcieli do ułożoney od Piuſa V. ligi xiążąt chrześciańſkich przyſtąpić, mimo wſzelkie uſiłowania i czynione reprezentacye

(l) Kobierzycki 368.

(m) Twardowski w legacyi Zbaraſkiego na karcie 220. *Jednego z Rohatyna popa była corą -- Selimum ex uxore Rhoxolana ſuscepit --- Turcæ Selimum per contumeliam judæum apellare ſolebant, nec Ottomano ſanguine genitum, ſed a Rhoxolana matre, mentita partum, infantem judæum ſuppoſitum.* Antoni Maria Gratiani de bello Cypr. edit. Rom. in 4to na kar. 12. --15.

tacye kardynała Komendona nuncyuſza, który tę woynę radził, boiąc ſię o Włochy, dla bliſkiego ſąſiedztwa z Ottomanami (n). Nie lękała ſię też Polſka i za Stefana króla ſzabli Tureckiey, lubo mocno na ow czas woyną Moſkiewſką z Iwanem Waſilewiczem zatrudniona. Obawiali ſię Turcy walecznego monarchy, a podobno i gabać go nie chcieli, wiedząc dobrze, iakich ſpoſobow Rzym używał, aby go na nich poſpołu z innemi chrześciańſkiemi mocarzami poburzył (o). Tu był kres przyiazni z Turkami, i zachowania zobopolnych traktatow, które ſię w całości roſtropnością królow dotąd utrzymywały, albo przynaymniey, dla częſtych z Portą poſelſtw i negocyacyi, z okazyi Tatarow i Wołoſzynow do oczywiſtey woyny nie przyſzło. Wſzakże zaiątrzyły ſię niezmiernie ſerca za Zygmunta III, nieporządnym naſzych do Wołoch i Multan wkraczaniem, a Kozacką ſwywolą (p). Lud ten na pograniczu teraz Polſkim Moſkiewſkim i Tatarſkim oſiadły, z kądby wziął na zwiſko, rzecz nader u hiſtorykow ciemna. Jedni go tak od *kozy* dla lekkości i ſprawności (q) drudzy od ſłowa Tureckiego *Chazak*, co ſię znaczy

R. P. 1619.

(n) *Polonis antiquum fœdus & pax cum Turcis manebat, eaque ſervabantur, neque ut abrumperent, & cum prævalido hoſte in certamen deſcenderent, adduci ſe paſſuros ulla ſpe ullis promiſſis videbantur.* Joan. Maria Gratiani, w życiu Komendena na kar. 294.

(o) Sobieski *bell. Choc.* na kar. 5.

(p) Zołkiewski w mowie na ſeymie 1618, gdzie ſprawę daie ſwoich czynności woiennych.

(q) Piasecki na kar. 53.

R. P. 1619.

czy *rabuś* kozakami zowią (r). To pewna, że się w przeciągu czasu z rożnego gatunku ludzi zbiegłych i włocęgow w iedno koiarząć, w takie gromady urosł, że potęgą swoią Moskalom Turkom, Tatarom i samym Polakom grożnym i uciążliwym został. (s) Jedni się z nich Dońskiemi od rzeki Donu, a ci Moskalom hołdowali zdawna, drudzy Zaporozkiemi lub Nizowemi nazywaią. Zaporozkich gniazdo, wyspa na Dnieprze Tomakowka, trudna nader do przystępu, a tym samym od Tureckich i Tatarskich naiazdow beśpieczna. Albowiem Dniepr, lubo od zrzodeł swoich bystry i ponury płynie, atoli nabrzmiały tylu rzek wciekiem, przychodząc do ich wyspy, ściśniony pobocznemi skałami, ze srogim szumem z gory leci. Tam się poczynaią owe srogie katarakty, kędy siląca się wielkim ogromem przez skały przelegle woda spadaiąc na doł, i znowu się na wierzch nieiako wdzieraiąc, dała imie *Porohom*, iakoby kamiennym stopniom, bieg rzeki rowny trzynastą zawadami (t) tamuiącym.

(r) Petrus Jaenichius *in Metathematis Thorunenſibus.* Vol. II. na kar. 150.

(s) Zołkiewski w liście do Zygmunta z Baru 1617 20 Lutego „ Radziłem zdawna „ żeby te Kozaki hamować, „ gdyż choćby nie to, że nas „ z Turki w szrauki zwodzą, „ ale sami przez się w takiey „ potencyi, do iakiey przyszli, „ są rzeczypospolitey *formida-* „ *biles.* Posiedli i uczynili *sui* „ *juris* Podnieprski i Kijowski „ kraie: oni tam panuią, że się „ mogą czego poważyć. „ w MS. krolewskim 688.

(t) Wilicza one Samuel Hektor Szymanowski, w wierszach pod tytułem: *Mars. Sawromacki* na kar. 85 pod tytułami, 1 Kodak, 2 Surski, 3 Lochanny, 4 Tawułzany, 5 Kniechinin, 6 Nienasytec, 7

iącym. Mieniąt iednak Zaporożcy częſtokroć imie, nazywaiąc ſię Nizowemi, dla ſpadziſtego przy uyściach ſwoich rzeki potoku, co Ruſzczyzna nizem nazywa (u). R. P. 1619.

VI. Za oſtatnich Jagellonow ſługiwali częſto w woyſkach naſzych, i znakomite przeciwko Turkom męſtwa dawali dowody (w). Lud potrzebny zaiſte dla Polakow, na wſtrzymanie pogranicznych Tatarow, których poſzczuwaniem Turcy łamiąc ſkrycie moc Polſką przez te ſpokrewione z ſobą hordy, drogę ſobie do łacnieyſzych zwycięſtw uścielali. Stefan Batory zamyſlaiąc woynę z Turkami, a chcąc pograniczne prowincye od pogańſkich zapędow ubeſpieczyć, poſtanowił wprawić w porządek Kozakow (x). Więc ażeby dobrodzieyſtwami ich umyſły zachęcił, przyłączył ſtaroſtwo Trechtymirowſkie z zamkiem, leżącym nad Dnieprem, tym umyſłem, aby Kozacy mieli tam ſwoy żołnierſki trybunał, arſenał, magazyny, i inne ſkłady woienne. Albowiem

Dzwoniec, 8 Woronichow, 9 Woronic Zabory, 10 Bndyło, 11 Liniec, 12 Liczny, 13 Wolny. Wſpomina o tych porohach Konſtanty Porfirogenitus ceſarz Carogrodzki w kſiędze *de adminiſtr. imperio.* i wylicza one.

(u) Łubieński omylnie wywodzi nazwiſko Nizowcow od ſłowa Greckiego *Nisos*, wyſpę znaczącego. Kozacy nie byli znaiomi Greckim piſarzom, bo ich tam ieſzcze nie było.

(w) Piasecki 54. Łubieński 225.

(x) Ma na oſtatek ten ſmok tu w ſąſiedetwie tak wielkie woyſka Tatarſkie, ktore iako charty na ſmyczy trzyma. Zołkiewski w liście do Zygmunta 20 Lutego 1617 z Baru w MS. krolewſkim na kar. 684.

wiem dawniey nie maiąc ani pewnego ſiedliſka,
R. P. ani urzędu, bawili ſię w lecie rybołoſtwem, i napa-
1619. dami na Tatarſkie koczowiſka, ſzukaiąc w Polſzcze zimowek, i tułaiąc ſię po włościach ſzlacheckich dla przechowku łupow. Poſtanowił Stefan, aby król Polſki wodza im naznaczał; mnieyſzych zaś urzędnikow oni ſami obierali, tudzież inne rozumne uſtawy przepiſał (y), z kądby ſię i w domu porządnie zachowali, i maiąc czuyną zwierzchność, łupieſtwem i naiazdami mianowicie Tureckich granic, okazyi rozerwania przyiazni z tym potężnym ſąſiadem nie dawali. Trwało to przez czas nieiaki aż do roku 1589, kiedy ſwywolne Kozactwo wypadaiąc z Zaporoża czaykami ſwemi (z) uyściem Dniepra na czarne morze, pod ſame prawie mury Carogrodzkie, dla rozboiu kupcow, ſtrach i pożogę przynoſili. Przeniknęła mocno Amurata ſułtana niesforność tych ludzi: przeto przez Mikołaia Cyżowſkiego, podczaſzego Chełmſkiego, ſekretarza poſła wielkiego Pawła Uchańſkiego, który pod ow czas w Carogrodzie umarł, woynę rzeczypoſpolitey wypowiedział. Ugłaſkana ta burza ſtaraniem Zamoyſkiego, iako ſię wyżey mowiło (a). Ukarani kozacy: poſtanowione na nich ſurowe prawa i opiſy (b) Nie uſtały iednak dalſze z Turkami zatargi, częścią

(y) Piasecki.
(z) Łodki małe tak od Kozakow zwane.
(a) w T. I. kſiędze I.
(b) Vol. Leg. II. na karcie 1329 pod tytułem: *Porządek z ſtrony Niżowcow i Ukrainy.*

ścią z naszych, częścią z samey Wołochow przewrotnych winy. Wyprawiony Zamoyski hetman w roku 1595 do Wołoch i Multańskiey ziemi, zbiwszy po kilka razy woysko Zygmunta Batorego xiążęcia Siedmigrodzkiego, utrzymuiącego stronę Radula (c) hospodara przez siebie wsadzonego, uczynił hospodarem Hieremiego Mohyłę, imieniem królewskim. Tenże Zamoyski Tatarow z hanem Kazigierejem, nasłanych od Turkow, nie daleko Cecory zgromił, i wymogł tratktatami, że han z sułtanem Mohyłę hospodarem uznali (d). Nie długo trwał pokoy na Wołoszczyznie. Michał Wołoszyn wygnawszy Mohyłow z dziedzicznego państwa, sam obie prowincye opanował. Wyciągnął znowu Zamoyski na Wołoszczyznę (e), i dognawszy Michała u rzeki Telezynu rozproszył lud iego, a panowanie nad Multanami Mohyle przywrocił. R. P. 1619.

VII. Poznawali Turcy, w kraiu porcie Ottomańskiey (iak mniemali) hołdowniczym Polskiego oręża przemogę; lecz dla zaszłych z Węgrami woien, musieli zemstę na inny czas odłożyć. Polacy też rokoszowym rozruchem, i wszczętą z okazyi Dymitrow woyną zaprzątnieni, do Moskwy siły swoie obrocili. Zostawała przez lat

(c) Był to Stefan Radula hetman woysk A ona hospodara Multańskiego, ktory namowiony od Zygmunta, pana swego złapał, i do Siedmigrodu zaprowadził, a sam hospodarem został.

(d) Piasecki na kar. 151.

(e) Mowiono o tym w T. I. księdze I.

R. P. 1619.

14 mniemana między zatrudnionemi z kąd inąd narodami o Wołoſzczyznę ſpokoyność, kiedy w roku 1614 mniey ſpodziewany wzniecił ſię ogień, który aż do Chocimſkiey rozprawy trwał prawie w tey ſtronie nieuſtannie. Prywatne możnieyſzych naſzych kraiowcow zaufania w wielkości imion, a od kary beſpieczeńſtwo (f), dawały zawſze okazyą woien zagranicznych: i mowić można, że rzadkośmy ſię kiedy bili z obcemi z powodu dobra publicznego. Po śmierci Hieremiego Mohiły, zmarłego w roku 1609 naſtąpił dziedzicznym prawem ſyn iego ſtarſzy Konſtanty, co Machomet ſułtan Turecki potwierdził. Albowiem od wielu lat warowali to ſobie Polacy u Turkow w zaſzłych paktach, owſzem i bronią ſię o to upominali, aby w tey prowincyi, iako ſprzymierzoney z Polſką, i zdawna hołdowniczey, xiążęta z prawey krwi narodowey pochodzący, a Polakom przychylni panowali, z obowiązkiem płacenia lekkiey daniny Turkom. Przyczyna tego była, aby Turcy wyłączywſzy rodakow, obcych ludzi i Polakom nie życzliwych nie dawali, albo ſami przez baſzow nie rządzili, poſyłaiąc na iey zalu-

(f) Zołkiewski w mowie na ſeymie roku 1618 w MS. krolewſkim. „ Dopiero roku „ 1614 poganie ſię obiątrzyli, za oną ſchadzką naſzych „ do Wołoch. Przeklinał nie„ gdyś Job dzień narodzenia „ ſwego, przeklinam ia ten „ dzień nieſzczęśliwy. Były „ przed tym urazy Turkow, „ ale ta naywiększa. Po ten „ dzień były ſzczęśliwe ex„ pedycye W. K. Mci. od tego „ czaſu i tak z pieca na głowę &c. „ w MS. krolewſk. na kar. 715.

zaludnienie osady pogańskie (g). Młody Konstantyn, rządzony od swoich krewnych, w krótce popadł w niełaskę u porty. Polskie pokrewieństwo doradziło młodemu panu, aby Turkom daniny nie płacił (h), obracaiąc na swoie pożytki haracz onym należyty. Gdy upominania i przestrogi nie pomogły, namowiła porta niejakiegoś Stefana Tomszę, człowieka bez wieści (i), który za pomocą Kantymira Murzy wpadł do Multan z Tatarami, że ledwo Konstantyn do Chocimia uszedł. Miał za sobą Stefan Potocki (k) Maryą Mohylankę siostrę Konstantyna. Ten urażony na Stefana Tomszę, postanowił z własnemi ludźmi, których zebrał na 6000, mimo wolę królewską i rzeczypospolitey (l), wygnać go z Wołoszczy-

R. P. 1619.

(g) Swiadkiem są tego expedycye Jana TARNOWSKIEGO przeciwko Piotrowi woiewodzie. Mikołaia Sieniawskiego woiewody Ruskiego roku 1552 ktory w Multanach hospodarem Alexandra uczynił. Mikołaia Mieleckiego w roku 1572 z przyczyny przywrocenia Bohdana. — Jana Zamoyskiego w roku 1595 i 1600 z okazyi Mohyłow. PIASECKI pod rokiem 1612 na kar. 735.

(h) PIASECKI na kar. 335. *Constantinus ætate & consilio immaturus in brevi offenderat in multis, vitio affinium, a quorum arbitrio summa regiminis totius Moldaviæ pendebat, & omnia emolumenta, imo vectigalia etiam Turcis destinata in eorum usus derivabantur.*

(i) PIASECKI na kar. 335. *Inuertum quo fuit genere iste, nisi quod inter Hungaros peditis meruerit in Polonia.*

(k) Był to syn naymłodszy Mikołaia generała Podolskiego, naprzod starosta Felińsk, potym pisarz polny koronny, nakoniec woiewoda Bracł.

(l) *Viribus propriis pellere Tomsam e Moldavia constituit, nec desistere voluit a propositio licet monitus a rege.* PIAS: 335. *Privata auctoritate, contra procerum vota, unico rege dissimulante.* KOBIERZ na kar. 645.

R. P. 1619.

zny. Nie poszła mu pomyślnie ta wyprawa: otoczony od Tatarow pod *Sasowym rogiem*, nie daleko Pruta i Dzieży, zbity i w niewolą wzięty został, otwieraiąc pole Tatarom do spustoszenia Podola. W krótce potym, za przykładem Potockiego, xiążę Samuel Korecki i Michał xżę Wiśniowiecki (m) szwagrowie tegoż Mohyły, wszedłszy do Wołoszczyzny, podobnego co i Potocki doznali losu, zbici i zasłani do Stambułu. Urażony temi postępkami Achmet sułtan, postanowił prywatnych ludzi przestępstwa zemścić się nad całym narodem. Dodawała mu nadziei dwoiaka iuż Polakow klęska (n), ogołocone z ludzi rycerskich Podole, oraz domowe w Polszcze niepokoie, i woyna z Moskwą. Uciszona iednak po części burza przez posłow królewskich, naprzod Samuela Targońskiego, potym Jerzego Kochańskiego, którzy przełożywszy porcie, że się te rozruchy bez woli króla i rzeczypospolitey stały, doprasżali się o złożenie Tomszy, iako przeciw zawartym paktom (o) od niey na hospodarstwo wsa

(m) Starosta Owrucki ociec Jeremiego woyiew. Rusk. dziad krola Michała --- *Nec multo post alius privatim quoque collectus in Moldaviam inductus exercitus, iniquitate fortunæ pæne ad internecionem trucidatus est. Joan. Innoc. Petrycy* na kar. 12.

(n) *Quod contra factum spem quoque & audaciam Turcis in nos præbuit, cum fatali ipsius (Korecki) alteriusq; qui idem tentaverat casu, velut illa cunctos complexi victoria animum etiam potiendi nostri assumerent. Petrycy* na karcie 11. Od tego czasu iak z pieca na głowę wzięli serce poganie Zołkiewski w mowie wyżey 715.

(o) Przez Felixa Herburta

wſadzonego. Złożony w prawdzie Tomſza, lecz zoſtały ukryte gniewy w Turkach, mianowicie dla niesforności Kozakow, którzy nie dbaiąc na tyle upomnieniow, na kraie Tureckie dla rabunku napadali, wſie, miaſteczka i zamki ich niſzczyli (p). Jakoż gdyby porta nie miała pod ow czas woyny Perſkiey, iużby była całą moc wywarła na Polakow (q). Owſzem ſtarała ſię iak naypilniey pod ten czas o pokoy z Perſami, iedynie dla tego, aby całą potęgę ſwoię na Polakow wywarła (r). R. P. 1619.

VIII. Oſtrzegał o tym Zołkiewſki (s), oraz donoſił królowi ſekretne Turkow przedſięwzięcia, że na wſtrzymanie kozackich wybiegow, poſtanowiono na dywanie, ażeby Dniepr opanować, Kijow

poſła rzeczypoſpolitey. Piasecki na kar. 343.

(p) Opiſuie te łotroſtwa obſzernie Zołkiewski w mowie na ſeymie 1618 w MS. krolewſkim 716.

(q) List Zygmunta III do Rudnickiego biſkupa Warmińſkiego z Warſzawy 1618 25 Października z MS. bil. krol. „ Nie pewny z ceſarzem „ Tureckim pokoy, acześmy „ i takrok i teraźnieyſzey „ ieſieni doznawali. Pewna „ to, że ſię to pogaństwo, z „ inſzemi nieprzyiacioły za- „ ſpokoiwſzy, na nas obrocić „ moc ſwoię ma wolą. O czym „ przeſtrogi ſą prożne.

(r) List krola do Rudnickiego biſkupa Warmińſkiego z Warſzawy 1618 17 Wrześ: „ Tegoż nam Konſtantynopo- „ litańſkie ponawiaią przeſtro- „ gi: toż z wielu mieyſc ie- „ dnoſtaynie oznaymuią, że „ Turcy o zaſtanowienie woy- „ ny Perſkiey z uſilnością ſta- „ raia ſię, aby tym ſnadniey „ i prędzey ſwe przeciwko „ nań wykonać mogli zamy- „ ſły. „

(s) MS. krolewſki na kar. 685. -- List Zołkiewskiego do krola z Baru 20 Lutego 1617. -- Mowa iego na ſeymie 1618 na kar. 719.

jow i inną Ukrainę osadzić, Tatarow na nasze dzikie pola na kozaczowiska przeprowadzić, Nahaycе koczuiące około Donu, oraz Krymce na Polskę wysforować, daninę na rzeczypospolitey wycisnąć. Wysłany z seymu roku 1616 Zołkiewski hetman, na uspokoienie i wprawienie w ryzę Kozakow, uczynił niektóre rozporządzenia względem dalszey karności. Przydani komissarze do traktowania z niemi, Jan Daniłowicz woiewoda Ruski, Stanisław Koniecpolski podstoli koronny, i Jan Zołkiewski starosta Rubieszowski. Odprawiły się dwie komissye Olszańska, i pod Rosią (t). Dali na siebie Kozacy pismo obszerne, pełne obietnic posłuszeństwa i karności (u), mianowicie że z obozu swego, wszelkiego gatunku rzemieślniczkow, oraz zbiegłych z Polski poddanych, tudzież inne hultaystwo, cisnące się do ich obozu, i biorące imie Kozakow, precz wypędzą. Ze że swoich stanowisk bez zwierzchności ruszać się będą; z Turkami dobre sąsiedztwo zachowaią. Wszakże Kozacy chciwi zawsze łupu, nie przestali, mimo uczynioną z delegatami królewskiemi umowę naieżdżać nadmorskie Turkow miasta, i szkody znaczne czynić. Ruszyli zatym Turcy sił potężniey-

R. P. 1619.

(t) Obie te komissye znayduią się w MS. krol. na karcie 739--743.

(u) Obacz to pismo w MS. krolewskim na karcie 16--95 z podpisami hetmana Kozackiego Piotra Konaszewicza, tudzież innev starszyzny Iwana Mamarewicza affawuła, Łauryna, Bohdana, Bałyki, Charłaka &c.

żnieyszych na ich poskromienie, a razem na wydarcie Polakom Wołoch, o które przez tyle lat z niemi, iuż przez siebie, iuż przez nasłanie Tatarow skryte i iawne toczyli woyny. Uchwalona na ow czas przeciwko Moskwie woyna rozerwała siły rzeczypospolitey. Żądał król (czy szczerze nie wiadomo) mieć wodzem tey expedycyi Zołkiewskiego. Obrona granic od następuiących Turkow była przyczyną, że ten hetman, zrażony pierwszą swoią do Moskwy wyprawą, nie tylko się od niey wymawiał, zostawuiąc plac trudow Chodkiewiczowi, ale część ieszcze woysk królewicza Władysława, idących do Moskwy do siebie zciągnął (w). Z temi tedy ludźmi, oraz z nadwornemi rożnych panow Ruskich i Litewskich posiłkami (x), chcąc strzymać Tureckie woysko, stanął pod miasteczkiem *Burzą*, blisko zeyścia rzek Dniestra i Morachwy. Przez kilka dni Turcy z Tatarami przeszedłszy brodem rzekę stawili pole. Nie zbywało na siłach i męstwie Polskiemu woysku: po kilka razy w harcach rownym szczęścia losem, oba narody zchodziły z pola. Mogł zaiste Zołkiewski korzystać z ochoty woysk swoich, wydaiąc walną bitwę pohańcom, pewien z kąd inąd ieszcze wygrania, że Wołoszą z Siedmiogrodzianami pod znakiem Betlema Gabora oboz Ture-

R. P. 1619.

(w) Kobierzycki na kar. 493 — Piasecki 60.

(x) Wylicza sam Zołkiewski w mowie swoiey na seymie roku 1618 MS. krolewskim na kar. 721.

R. P. 1619.

Turecki opuścić chciała (y). Wreszcie nie dałby się nigdy zupełnie zwyciężyć, maiąc należycie oboz sztuką i przyrodzeniem obwarowany, obfituiąc w broń i żywność (z). Zatrzymała ochotę żołnierską oziębła siedmiodziesięcioletniego starca rostropność, aby na szańc niepewny oyczyzny nie naraził; czego on w reszcie miał przyczynę: bo Turcy w zwycięstwach miary nie znaią; a przegrawszy raz, nie było z nikąd posiłkow, ponieważ woyska Koronne i Litewskie na Moskwę z Władysławem i Chodkiewiczem wyciągnęły (a). Cozkolwiek bądź, stanęła sławna owa

a tylu

(y) Woiewoda Wołoski Wołoszą praktykował. Zołkiewski w mowie MS. krolewski: na ksr. 731.

(z) Piasecki na kar. 360. Kobierzycki 649. -- *Ja oboz dobrze obwarowawszy siałem.* Zołkiewski w mowie na kar. 722. -- Tenże w liście do krola z obozu nad Dniestrem 1617 16 Sierpnia na kar. 708.

(a) „ Winowano mnie żem „ nie zwiodł bitwy, i Skin- „ derhaszę nie poraził. Ale „ tu gdzie szło o beśpieczeń- „ stwo rzeczypospolitey, gdy- „ by było uchowáy Boże woy- „ sko W. K Mci szwankowało, „ musiałem się zatrzymać. „ Kiedyby pod Adrynopo- „ lem i Konstantynopolem w „ ziemi nieprzyiacielskiey, wa- „ żyłbym był woysko, bo nie „ szłoby iedno o zgubę woy- „ ska: a gdyby Bog poszczę- „ ścił mogłoby się woyskiem „ konnym daley postąpić: a- „ le kiedy *in limitibus regni*, „ gdzie posiłku żadnego, tre- „ chy tey na ktorą się R. P. „ ubeśpieczyła, nie było tam „ *tutum dare in periculum for-* „ *tunæ rempublicam.* Więc i „ niebyło iako, bo tego dnia był „ taki wiatr w oczy woysku „ W. K. Mci, iż musielibyśmy „ *adverſis ventis pugnare:* ko- „ pie trudno było złożyć. Więc „ woysko nieprzyacielskie by- „ ło nie małe. Było samych „ Turkow (*pro certa ſcientia* „ W. K. Mci powiadam) 30,000 „ Węgrow dobrych Nizakow „ 12,000. Wołoch i Multan „ kilkanaście tysięcy, samych „ Tatarow dwadzieścia i kil-

a tylu niechęciom na Zołkiewſkiego podległa pod Buſzą umowa (b), beż żadnego na to od rzeczy- R. P.
Tom II. Dd poſpoli- 1619.

„ ka tyſięcy &c. Zołkiewski w mowie do krola i do ſenatu roku 1618 MS. krol. na kar. 725.

(b) Kopia poſtanowienia, ktore JP. hetman Skinder baſzy podał z MS. Chodkiewiczowſkiego s. p Jana Mikołaia ſtaroſty Zmudzkiego.

Za przyiściem nad Dnieſtr mnie Staniſława Zołkiewſkiego, woiewody Kijowſkiego, hetmana korony Polſkiey z woyſki nayiaśnieyſzego Zygmunta III. Polſkiego, Szwedzkiego, Gockiego, Wandalſkiego krola, wielkiego xcia Litewſkiego, Ruſkiego, Pruſkiego, Mazowieckiego, Zmudzkiego, Inflantſkiego i inſzych: a to dla zahamowania i uięcia naiazdow Tatarſkich, w państwach nayiaśnieyſzego krola Jmci pana naſzego, także też dla zahamowania kozackich zbrodni; w ktorym woyſku byli obecni jaśnie wielmożni Jan Daniłowicz z Zurowa Ruſki, Januſz z Oſtroga xiąże Zaſławſkie, Wołyńſki, woiewodowie; Marcin Kraſicki Lwowſki, Jan Zamoyſki Chełmſki kaſztelanowie, Adam Hieronim Sieniawſki podczaſzy koronny, Jerzy xiąże Zbarazki krayczy koronny, Staniſław Koniecpolſki podſtoli koronny, Walenty Alexander Kalinowſki ſtaroſta Kamieniecki, Alexander Bałaban ſtaroſta Winnicki, Jerzy Szczucki ſtaroſta Halicki, Piotr Ożga ſtaroſta Trembowolſki, Jan Zebrzydowſki ſtaroſta Lanckoroński, Gabryel Hoyſki chorąży Kijowſki, Marcin Kazanowſki i nie mało inſzych pułkownikow, rotmiſtrzow, także ludzi znacznych ſzlacheckich, gdy potym w kilku dniach naſtąpił z drugą ſtronę Dnieſtru hetman nayiaśnieyſzego ceſarza Tureckiego; gdy ſię iuż woyſka z ſobą zeſzły, a do bitwy ſię iuż prawie miało, ieden do drugiego poſły ſłał dla utwierdzenia przyiaźni ſtarożytney, ktora ſię od dawnych wiekow zachowała między nayiaśnieyſzemi krolami Polſkiemi i ceſarzami Tureckiemi, i państwy ich, ſtała ſię taka umowa i poſtanowienie między nami.

Pierwsza rzecz.

Łotroſtwo kozackie z Dniepru na czarne morze, żeby nie chodzili, i w państwach pod nayiaśnieyſzym ceſarzem będących żadnych ſzkod nie czynili, i owſzem iakimkolwiek ſpoſobem, aby wygładzeni byli. Żeby więcey ani od nas, ani od Kozakow ſzkod żadnych ſię nie działo; żeby iuż na po-

R. P. 1619.

pospolitey zezwolenia, za wiadomością tylko króla

tym armacie cesarskiey wychodzić na czarne morze nie było potrzeba, i że lub ziemią woyska, lub Kozaki uskromić i skarać obiecuiemy i podeymuiemy się.

Wtora rzecz.

Z strony Tatarow według dawnych zwyczaiow, według umowy i postanowienia z iaśnie wielmożnym niebosczykiem panem Janem Zamoyskim, kanclerzem i hetmanem koronnym uczynionego, i potwierdzonego na Cecorze, i według, iezli z obu stron były dane, skryptow i postanowienia, a bo umowy posła króla Jmci u porty z kaimakanem iegomością Achmet baszą, zwyczayne upominki na przyszłe lata, za przyściem od nayiaśnieyszego cesarza wespoł i z posłem hanowym czauśa do króla Jmci aby wzięli, ani też więcey w państwach korony naszey żadnemu mieyscu naymnieyszey szkody aby nie czynili, abyśmy w zobopolney przyiaźni żyli, aby według dawnych pakt i podięcia się swego mocno w pokoiach stali.

Trzecia rzecz.

Siedmiogrodzkiey ziemi aby od nas, od ludzi naszych żadney szkody nie było, lub Homarowiemu synowi, lub komukolwiek inszemu przez ziemię swoię drogi nie daiąc, ani skarbem, ani ludźmi pomagać nie będziemy, obiecuiemy, kupcom według dawnych zwyczaiow, droga wolna, nic nowego na nich nie stanowiąc, ma bydź.

Czwarta rzecz.

Do Wołoskiey ziemi, lub to chciwością panowania uwiedzeni, lub dla uczynienia szkody iakiey, żaden z ludzi naszych chodzić nie ma, a tym ktorzyby chcieli wchodzić, ani woyskiem, ani pieniędzmi pomagać nie mamy, obiecuiemy. Hospodar Wołoski zasię, według, dawnych zwyczaiow zachować się, i przyiaźń trzymać ma, żeby między nayiaśnieyszym cesarzem Ottomańskim, a krolem Jmcią Polskim będące przymierze aby się nie naruszyło, starać się ma: przeciwko kupcom także, nic nowego nie stanowiąc, według dawnych zwyczaiow zachować ma.

Piąta rzecz.

Multańskiey ziemi także z naszey strony nikt naieżdżać nie ma, lub to Serbanowi, lub to komukolwiek inszemu chciwością panowania uwiedzionemu drogi pozwalać, ani pieniędzmi pomagać nie mamy. Przeciwko kupcom także oni nic nowego nie stanowiąc, według starych zwyczaiow za-

la (c), mocą którey Turcy zupełne sobie Wołoszczyzny, złym traktatu tłomaczeniem, prawo przywłaszczyli. Nie było zaiste wyraźnego w nim Wołochow poganom ustąpienia: zagrodzona tylko prywatnym do wpadnienia z osobistych uraz i chciwości droga. Lecz Turcy tłomaczyli sobie na stronę swoię, iakoby się tym postanowieniem Polska wszelkiego do nich zrzekła prawa. Do tego Zołkiewski pokazał boiaźń nieiakąś potęgi Ottomańskiey, kiedy mogąc dać należyty odpor, wolał traktować (d). Wydał na utratę R. P. 1619.

chować się maią. Działo się w obozie nad rzeką Dniestrem przy miasteczku Ja udze dnia miesiąca Września 1617.

(c) Piasecki tamże -- Kobierzyc: tamże. Z listu Zołkiewskiego do krola 28 Września z Baru 1617 pokazuie się, że krol chciał tego traktatu. „ Co „ się tu działo, iaki eventus „ rozprawy z Skinderbaszą, „ odzywam się na pismo pana „ starosty Trębowelskiego *Ożgi*, ktoregom za zdaniem „ JJ. PP. senatorow i wszystkiego rycerstwa do tey słu„ żby W. K. Mci używał. Skutek zaś postanowienia między nami, ia Skinderbaszą „ z kopii, ktorą posyłam, ra„ czysz W. K. Mci obaczyć. O„ ryginały, nie zdało mi się „ bespieczno przez pocztę po„ syłać, albo sam oddam, albo przez kogo pewnego o„ deślę ie W. K. M. Krotko pi„ sząc, iest transactum, iako mi „ była nauka od W. K. Mci „ dana.

(d) Wymawia się przed krolem i senatem Zołkiewski w mowie cytowaney „ Skoro się „ nasze woysko skupiło, napisałem do Skinderbaszy, żem „ gotow do pokoiu i do woyny. Wrocił się Skinderbasza, i nie traktował więcey: „ poszedł do Raszkewa: nie „ wiedziałem otym: bym był „ wiedział, mogłoby się zabieżeć temu. Sami Raszkowianie mogliby się byli obronić, „ ala porozumienie było między niemi. Część było Wołoszy, część naszych: by było nie to, a ia gdybym był „ przestrzeżony, nie odniosł „ by był pociechy. | Zołkiewski na kar. 721.

R. P. 1619.

państw dziedzicznych dom Mohyłow; Mikołaia Iwona gebernatora Chocimskiego ściąć niewinnie rozkazał, że zamku tego imieniem ich trzymanego, na roskaz swoy zaraz oddać nie chciał: dopuścił zniszczyć Berszadę i Raszkow, Polskich panow dziedzictwa (e), na udanie Skinder baszy, iakoby to były kozackie przytułki (f): a to wszystko podobno czynił w nadzieię mocnieyszego na potym z Turkami pokoiu; czyli też rozumiał, że iako u mocnieyszych igraszką są traktaty, powetuie to Polska, gdy się z Moskwą uspokoi.

IX. Omyliła nadzieia Zołkiewskiego: bo chytry i przezorny Skinderbasza ubespieczywszy sobie Wołochy, ukarawszy Kozaki, wypuścił w krótce Tatarskie hordy na państwa koronne, które po razy kilka wpadaiąc w roku 1617 i 1618, całą niemal Ukrainę i Pokucie ogniem i szablą zniosły, a liczbę niezmierną oboicy płci mieszkańcow tamecznych w niewolę zabrały (g). Napełniła się strachem cała Małapolska: wynosili się mieszkańcy z domow, udaiąc się dla bespieczeństwa w dalsze kraie (h). Dbalsi o siebie Kozacy nie

(e) Berszadę hetman kazał spalić Piaskowskiemu, za pozwoleniem xięcia Jerzego Zbaraskiego krayczego koronnego, ktorą trzymał nieiaki Bazyli Bossy, zkąd często Turki piaszał. Petrycy na kar. 16.

(f) Piasecki i Kobierzycki.

(g) List krola do Rudnickiego biskupa Warmińskiego pisany z Warszawy 1618 dnia 25 Października z MS. krolewskiego Nro. 6 na kar. 60. List drugi tegoż do tegoż 27 Września 1618.

(h) Wymawia się Zołkiewski, w teyże mowie, czemu

nie puścili płazem Skinderbaszy wycięcia i spalenia osad swoich, kiedy wpadłszy czarnym morzem aż pod sam prawie Carogrod, wszystek kray rabunkami i krwią napełnili, że sam prawie Achmet, na przedmieściach myślistwem bawiący się, widząc na koło ognie i dymy, ledwo do miasta uciekł (i). A tak gdy z iedney strony Kozactwo w kraiach Tureckich, z drugiey Tatarowie w Polskich bezprawia i okrucieństwa popełniali, poszedł znowu Zołkiewski z licznym woyskiem pod Orynin R. P. 1619.

Tatarow nie hamował. „ Wiedziałem kiedy Kantymir murza poszedł z obozu: widzieliśmy dymy; rozumieliśmy że w Wołoszech się pali. Acz ia domyśliwałem się że w naszych. Ale trudno było woysko rozdzielić, trudno było i gonić prętkiego nieprzyiaciela, ktory za dni 4 siedemdziesiąt mil ubieżał, aż ku Zydaczewu. To był ich fortel, abyśmy byli woysko rozerwali. Mowił to głosem Skinderbasza, *masie ich tam u siebie, biciież ich:* ale wiedziałem, co na tym rzeczy pospolitey należało, aby się było woysko nie rozwiodło. Wolałem tey cząstki woiewodztwa iednego odżałować niż wszystkę R. P. na niebeśpieczeństwo podać. MS. krol. 725. Tenże w liście do krola z Baru 1617 28 Września MS. krol. na kar. 711. Temu wtargnieniu Tatar żadną miarą ia dać rady nie mogłem, gdyż woysko W. K. Mci, ktore w oczy nieprzyiacielowi stało, nie tak wielkie było, gdyby było co dzielić: musiało się tu patrzyć na *summam rei.* To woysko było szczytem fortuny publiczney, rozdzieliwszy one zmnieyszyłoby się na siłach. Zaczym coby był nieprzyiaciel uczynił, gdyby widział *vires nostras diminutas.* A też choć byśmy naybardziey chcieli, nie moglibyśmy wyrownać prętkości nieprzyiacielskiey: 17 odszedł Kantymir murza do woyska Skinderbaszowego, a 21 uderzył za Halicz: iest tego intervallum dobrze na 60 mil Polskich.

(i) Petrycy na kar. 18.

rynin nie daleko Kamieńca. Wszakże zwyczaynemi sobie w podeszłym wieku namyślami i zwłoką, lubo miał dosyć sił i ludzi, nie chciał nieprzyiacielowi, prawie o sam oboz ocieraiącemu się wydać bitwy, obieraiąc pokoy, rownie w takim razie szkodliwy rzeczypospolitey, iak woyna otwarta. Bo Tatarzy zostawszy z tąd bespiecznieysi, z tym większą natarczywością kraie koronne plądrowali (k). Powiadaią, że przyczyną byli Zbarazcy z Sieniawskiemi (l) i Kalinowskiemi, dawnemi Zołkiewskiego przeciwnikami, mianowicie Zbarazcy, że ich do pieczęci wielkiey uprzedził. Ci przywiodłszy mu na posiłek zaciężnych za własne pieniądze ludzi, iako się sercami tak i obozami od niego

R. P. 1619.

(k) *Zołkievius cum a Tartaris insolenti accursu turbaretur, repulisse propius subgressos contentus, eodem quo antea consilium tenuerat, ut pacem servaret, aut haberet, gravi edicto ne quis abeuntes sequeretur, omnes tenuit. Hinc in eum odia & multorum suspicio, tanquam corrumperet victoriam,* Petrycy na kar. 19.

(l) Kobierzycki 653. *Zbarascius Zołkievio inveterato odio diffidebat.* -- Piasecki na kar. 368. *Zbarascii, Sieniavii Kalinovii, eorumque asse læ animis a Zołkievio dissociati* -- Twardowski w Leg. Zbaraskiego na kar. 12. Mieli z sobą simultates nieiakie Zołkiewski i Zbaraski.

List Woyr Miaskowskiego dworzanina krolewskiego do Stanisława Zadorskiego sekretarza krolewskiego z obozu pod Orynimem 5 Października 1618. „ A tośmy puścili i przepuścili na szyię oyczyzny naszey, i na krew braci naszey „ nieprzyiaciela krzyża święgo, ktory *spectantibus & plangentibus nobis* poszedł w „ ziemię, i zwoiował państwa koronne. Ostatni iuż peryod „ idzie na oyczyznę i R. P. „ naszę: zginąć koniecznie „ musi, kiedy *iusta & aduinsta media*, woyska potężne, „ ludzie ochotni, serce odważne, że z tey toni wyrwać i „ dzwigać iey nie mogą. Ześmy bitwy nie dali, wszyst-

go

go rozłączyli, przywodząc każdy swoim pułkiem, a hetmańskim nie chcąc podlegać rozkazom. Zkąd Żołkiewski boiąc się zdrady iakowey, a szkodliwego w czasie potrzeby nieposłuszeństwa, nie tylko się w ich towarzystwie bić nie chciał, lecz nawet, iak sobie lekce ważył dla prywatnych uraz krew obywatelską, iawnie pokazał. Gdy albowiem na Tomasza Zamoyskiego woiewody Kijowskiego oboz, złożony ze 3000, a osobno od hetmana stoiący napadli Tatarzy, a zmieszane woysko po długiey a krwawey bitwie zguby prawie czekało, patrzał na to oboiętnym okiem Żołkiewski, i ledwo się dał nakłonić do posłania na pomoc kilku chorągwi strzelcow, mowiąc: *niech się nauczy młodzik słuchać naprzod starego hetmana, a potym rozkazować* (m). R. P. 1619.

X. Wszakże za życia Achmeta nie przyszło do oczewistego zerwania, dla woyny z Persami, a tak Tatarskie ze strony Tureckiey naiazdy na Polskie prowincye, iako ze strony Polakow Kozackie na kraie Ottomańskie, nie za woynę narodow,

„ ka przyczyna *judicia Dei* i „ wola iego św ęta. MS krol 1618. -- TWARDOWSKI na karcie 12.

Tu nie rzecz moiey mowy czemu darmo one
Piękne woyska z wyboru i kwiatu skupione
W polu stały, i czemu ręce im trzymano
Ani z szranek się ruszać iednym krokiem dano;
Gdy się o nich ocierał i obozy miiał
Ciężki łupem poganin, a niebo rozbiiał.
Brańcow lament &c.

(m) KOBIERZYCKI 654.

R. P. 1619.

dow, lecz za łupieżną niesforność przyuczoney do rozboiu chałastry z obu stron poczytano. Po zeyściu Achmeta przybliżyły się rzeczy do otwartey niezgody. Nastąpił po nim Osman, z którym aby tak zawarte dawniey, iako świeżo z oycem iego traktaty, nowe potwierdzenie wzięły, wysłany od króla z powinszowaniem Piotr Ożga, referendarz koronny, starosta Trembowolski. Przyięto go na pozor grzecznie, i nadzieię dalszey przyiazni uczyniono. Lecz młody sułtan, przytym zuchwały, a nie spokoyny, woynę w umyśle knował. Burzyła pochopne do rzeczy nowych i niebespiecznych lata, duma, podchlebstwo, zaufanie w potędze państwa, a nadewszystko pamięć niedawnych szwankow Polskich, tudzież mniemane nabycie zupełnego do Wołoszczyzny prawa, niezgodami, intrygą, i boiazliwą rostropnością wodzow naszych. Podniecali ten ogień Moskale (n), świeżemi od Chodkiewicza i woysk obu narodow klęskami do ustąpienia obszernych prowincyi przymuszeni, wysyłaiąc częstych do Carogrodu posłow maiąc

(n) *Ruthenis etiam æmulis nihil aque defiderantibus, quam ut Polonia a Turcis lacereiur, confulerent proceres quid cum provincia Smolenscia agerent, ac quibus armis illa totanda effet.* Lotich rer. Ger. LVII w roz. XV na kar. 224. „ -- Z Mo- „ skwą *infida pax*, i by się „ ieno okazya trafiła, nie wąt- „ pliwa rzecz iest, żeby prze- „ ciwko nam okazyi zażyli, „ co ztąd znać że nam życzą, „ i staraią się o niepokoy „ pogańskiwa znami. „ Sum- maryusz instrukcyi, podaney na seymiki posolskie, przed seym 1620 od krola Zygmunta III. w bibl. krol. w MS. Nro. 6 na kar. 72. 73.

maiąc po ſobie Grekow, z któremi ich zawſze iedność religii w intrygach przeciwko Polakom (o), a czaſem i Turkom łączyła. Dał procz tegy okazyą ſam Zygmunt z radą ſwoią Lipſkim i jezuitami, domowi Auſtryackiemu przychylną (p) kiedy na pomoc Ferdynandowi II poſłał Liſſowczykow przeciwko Czechom, a do Węgier przeciwko Gaborowi, którym Turcy, nie miło patrząc na potęgę Auſtryi, gdy nie mogli iawnie dla nie wyſzłych ieſzcze lat 20 pokoiu, ſkrycie dopomagali. Malkontenci też z ceſarſkiego panowania, związani wzaiemnym przymierzem, widząc iako Polacy zamyſły ich w Szląſku, Morawie, Czechach i Węgrzech pſuli, wyſyłali poſelſtwa do porty, żaląc ſię na Zygmunta, i iątrząc Turecki oręż, na poniżenie powſzechnego nieprzyiaciela (q). Miał zaiſte Gobor przyczynę do żalu i zemſty, kiedy oſm tyſięcy bitnych Liſſowczykow, pod wodzą Jana Rogawſkiego wſzedłſzy do Węgier, po zwiedzioney u zamku R. P. 1619.

(o) Dnia 4 Junii 1621 wyſłano z Adryanopola 12 ſzpiegow do Polſki rozmaitemi drogami z liſtami patryarchy do Ruſi i ſyzmatykow. *Dyaryuſz woyny Tureckiey z MS. Chodkiewicza.*

(p) *Sed qui bello Auſtriaco implicuerant regem, in ſubmittendis imperato i auxiliis Coſacorum, iidem tempeſtatem tantam regno iſti acciverunt.* Piasecki na kar. 369. -- *Audiebantur etiam rebelles Bohemorum Conſtantinopoli, Osmani arma in nos provocantes, in ultionem haud prosperi cum cæſare belli, cuius fauſta initia ſubmiſſa a Sigiſmundo auxilia intervertiſsent.* Kobierzycki 659.

(q) *Et rebellium quoque legati Conſtantinopoli tum degentes propria cauſa Osmanum cæſarem ſtimulabant.* Pebrycy na kar. 19.

R. P. 1619.

Homenia, nie daleko Kosżyc bitwie ze Stefanem Ragocym, znieśli woysko Gabora: co było powodem Gaborowi, że boiąc się aby woysko Polskie nie przyszło do Prezburga, gdzie Węgrowie o obraniu nowego króla zamyślali, odciągnął od oblężenia Wiednia (r). A tak ta stolica Austryacka, bronią Polakow pierwszy raz pod ow czas ocaloną została, i korona Węgierska ubeśpieczona na głowie Ferdynanda II, którą ich potomkowie za Jana III króla powtornie temuż domowi ze stolicą obronioną ubeśpieczyli.

XI. Odrazał królowi Zbaraski kasztelan Krakowski, urażony drapieżnym na podgorzu przechodem Lissowczykow, maiąc po sobie senat i szlachtę, aby się nie potrzebnie w woynę z Węgrami i Czechami buntowniczemi nie wiązał. Wiadome ich były z Turkami i Tatarami zmowy, tudzież przymierza, dla wzaiemnego przeciwko Polakom bronienia się. Przekładano, że Polska w trudnościach swoich nigdy, albo mało co od Austryakow pomocy doznawała: że dom ten przemożny, pod pozorem obrony religii, chcąc wolność odebrać poddanym swoim, może swoiego czasu i na Polakow tegoż samego użyć oręża. A nadewszystko stawała w oczach woyna z Turkami, aby iey przez urazę Gabora i Czechow nie przyśpieszyć (s). Przywiązał się do

(r) Piasecki na kar. 386. 387.

(s) *Regem in partes cæsaris inclinatum præcipui Poloniæ proceres dehortari ac retrahere cœpere -- Bohemis sociisque eorum, hodieque cum Turcis atque Tartaris optime convenire:*

do ukrzywdzonych malkontentow Tomasza, uięty gniewem nie przebłaganym przeciwko Polszcze, że na iey naleganie złożony z hospodarstwa Multańskiego, Gracyanowi, zaleconemu od rzeczypospolitey ustąpić musiał. Zostawała albowiem ta ieszcze tylko przy Polakach względem Wołoszczyzny władza, że na ich zalecenie sułtan hospodarow, choć cudzoziemcow potwierdzał. Naostatek Halil Basza, wezyr wielki i gnuśnik, w saraju przy Osmanie wychowany, a roskoszy iego pierwsze narzędzie, tudzież Skinder basza mąż waleczny, lecz chytry, zuchwały, a zwycięstwami nad Koreckiemi i Wiśniowieckiemi hardy, umysł młodego pana do woyny przeciwko Polakom zapalali. Jakoż Osman dał pierwszy dowod swoiey ku nim niechęci, kiedy Otfinowskiego posła, którego Zygmunt wysłał dla poprawy niektórych artykułow przymierza pod Buszą zawartego, wprowadzić kazał do miasta przez mistrza stupkow i katow swoich (t), gdzie go rożnemi

R. P. 1619.

unde belli catena trahi, regnoque Poloniæ periculum superinduci possit -- Sicubi accidat causa Ferdinandi a Polono infestari Bethlemum, omnes & singuli confœderatorum Bohemiæ omni conatu, ope atque industria assisterent. In diversis regni Poloniæ discriminibus ac controversiis, ab Austriacis archiducibus opis auxiliique parum, aut nihil allatum -- Si Poloni hac in causa contra Bohemos edusturi essent, fieri possit, ut justo Dei judicio, etiam deinceps in Polones hæc fata cuderentur. Petrus Lotichius *rer. Germanicarum* w roz. 77 na kar. 124 125.

(t) Kobierzycki 662 Twardowski 14. -- *Ita intentam iam diu in bellum cæsaris curam in sui injuriam perpulere (Bethlemi Hungari) ut is repulso ab urbe cum litteris*

R. P. 1619.

obelgami znieważywſzy, a do oſobiſtey nawet rożnowy nie przypuściwſzy, z miaſta wyrugować kazał. Była to naſtępuiącey woyny nieiakaś przegrawka; a kłótliwa Wołoſzczyzna z nieuſtaiącą Kozakow ſwywolą (u) prędzey ią nad mniemanie przyśpieſzyła. Po złożeniu Tomſzy, za ſtaraniem Grzegorza Kochańſkiego poſła w Carogrodzie (w), oddała porta hoſpodarſtwo Wołoſkie Kaſprowi Gracyanowi. Ten urodzeniem ze Styryi, bawił ſię, oganiaiąc domowy niedoſtatek, w Turczech handlem kamieni drogich, zkąd do Włoch zaiechawſzy, po wyprzedaniu tam xiążęcin Toſkańſkiemu ſwoich towarow, wrocił ſię do Carogrodu, z wielą wykupionych od ſiebie z niewoli chrześciańſkiey biſſurmańców. Zdziwili ſię poganie tak wyſokiey Gracyana cnocie, którą on w rzeczy ſamey drogę ſobie do łaſk ceſarſkich torował. Jakoż Achmet ſułtan, nadgradzaiąc tę przyſługę, dawſzy mu naprzod xięſtwo Naxyi i Biſſaceńſkie, potym do Macieia ceſarza w poſelſtwie wyſłał: a za powrotem w krotce hoſpodarſtwem Wołoſkim ozdobił (x). Nie ſprzeciwił ſię Zygmunt temu wybraniu: bo chociaż Gracyan nie ſzedł z familii

regis Otfinovio, ius etiam hospitum, ſacra legationis, & fas gentium temeravit. Petrycy na kar. 19.

(u) Roku 1619 w miesiącu Październiku znowu była z Kozakami kommiſſya pod Raſtowcą, ktorey inſtrument oraz aſſekuracyą Kozacką widzieć w MS. krol. na kar. 754 759 z podpiſem Piotra Konaſzewicza hetmana i inney ſtarſzyzny.

(w) Piasecki 371.

(x) Petrycy 9.

familii dawnych xiążąt Wołoſkich, lecz że był chrześcianinem, i Polakom zdawał ſię ſprzyiać, chętniey nań, niż na Tomſzę lub inny iaki Tureckich gwałtow inſtrument patrzano. Wreſzcie za powodem i ſtaraniem Gracyana, uciſzyły ſię Tatarſkie naiazdy, a Wołoſkie, zkąd uſtawiczna między Turkami a Polſką była kłotni materya, domowe niepokoie (y). Uwiadomiał o wſzyſtkim króla Gracyan, co ſię w Carogrodzie knowało: oznaymował ſkryte malkontentow Niemieckich, a mianowicie Gabora praktyki (z), czyniąc to dla przychylenia ſobie Polakow, którym iako dawnieyſzym, i mniey uciążliwym panom, Wołoſzczyznę poddać zamyślał, maiąc w podeyrzeniu Tureckie panowanie, a wrodzoną łakomemu pogaństwu ſkłonność do odmiany hoſpodarow dla większego wziątku.

R. P. 1619.

XII. Wiedzieli otym Turcy przez ſzpiegow ſwoich, których na dworze hoſpodarſkim, pod pozorem honoru i aſſyſtencyi trzymali. Wprawiło

(y) Zołkiewski w liście do krola z MS. krol. na kar 831. „ Kłotnie w Wołoſzech, „ ktore ſię były wſzczęły „ zniesł i uſpokoił hoſpod r „ Wołoſki: cnotliwy zawſze „ człowiek ieſt, wiernie i życzliwie przy W. K. Mci ſtoi. „ Zaczym wolemy z nim wy„ trwać, niż z owemi łotry. „ Tomſzami, Greczynami, --- Piasecki 371.

(z) Kobier: 664 O Betlemie piſze Jan Argentus jezuita w liście do Zygmunta III. na kar 109. *Illud innuiſſe ſufficit, Bethlemum adeo Turcis eſſe additum, ut etiam Machometi maxima ex argento candalabra pro munere miſiſſe dicatur, ac potius cum Turcis, quam chriſtianis fœdus habere malit.*

R. P. 1619.

ło ich i to w podeyrzenie i w niechęć ku Gracyanowi, iż on, gdy mu kazano dla woysk Tureckich, maiących iść na woynę przeciwko Polakom, gotować żywność, i ludzi do broni sposobić, czynić tego nie chciał (a). Nakoniec rozżarzył ku niemu gniewy Tureckie list Gabora przez niego przeięty, i do króla posłany, w którym chytry, a nie spokoyny Gabor obiecywał Osmanowi, że mu w krótce Wiedeń Austryacki podbite i w ręce poda. O tym liście Andrzey Lipski biskup Łucki i podkanclerzy koronny, przyiaciel królowy i Austryakow, dał znać Gaborowi, wyrzucaiąc mu przez posła królewskiego Stanisława Zadorskiego, niegodne chrześcianina postępki, a przez ostatnią nierostropność przeymacza listu tego wyiawił (b). Ztąd sroga Gabora złość przeciw Gracyanowi i Polakom: napisał do porty, przekładaiąc żale swoie, niewierność Wołoszyna dannika, szkodliwe Polakow przedsięwzięcia; i tyle dokazał, że Osman dobrze iuż zkąd inąd do woyny przygotowany, tamtemu zdiąć głowę, tym woynę wypowiedzieć nie odwłocznie postanowił. Wysłani do Jassow z rozkazu iego działa lyie z fatalnym buiardunem (c) do obwinionego Gracyana oznay-

(a) Łubieński *Censura Judii belli* 232.

(b) Piasecki 397.

(c) Turcy siepaczow Działalyami zowią. Bujurdun u nich iest ceduła śmierci z podpisem cesarskim, którą komu oddadzą działalyie, powinien go z pokorą przyiąć iak wyrok boży. Twardowski w Leg. Zbaraskiego na kar. 14.

oznaymili mu o ſułtańſkim wyroku. Przeſtraſzony Gracyan, nie chcąc tanio karku pod topor uchylić, począł natychmiaſt zamyśloną dawniey robotę wykonywać: popłatał rozboycow owych, a wſzedłſzy na mieyſkie bazary, wſzyſtkie przyſławy Tureckie poſpołu z jańczarami pomordował (d). Trudno było po takiey robocie nie uiąć ſię iawnie z rozpaczy do oręża. Udał ſię wnet do króla i Zołkiewſkiego hetmana, oznaymuiąc mu, o bliſkim dla ſiebie, i dla rzeczypoſpolitey niebeśpieczeńſtwie: ofiarował zdolne do poparcia woyny poſiłki, ſiebie i kraie ſwoie w hołd i poddaſzeńſtwo koronie oddawał (e). Nie tayne były i Polakom woienne Turkow przygotowania, że roſkazano Skinderbaſzy z Gałgą i Dauletgereiem Tatarami, aby z woyſkami ku granicom Polſkim wyciągnęli. Taili Turcy iak mogli przedſięwzięcie ſwoie, mianowicie Skinderbaſza: piſał do Zołkiewſkiego hetmana, że idzie ku granicom Polſkim tym iedynie końcem, aby z rzeczpoſpolitą trwalſzy uczynił pokoy, a zamki tylko niektóre, dla wſtrętu Kozakom, na granicach pobudował, łudząc Polakow, aby ubeśpieczeni traktatem Buſzańſkim mniey o ſobie czuli. Wſzelako pewnieyſze wieści dochodziły do dworu, że wyſłane woyſka iuż Dunay przebyły z kilką baſzami, a woiewodom Siedmiogrodzkiemu, Wołoſkiemu i Multańſkiemu kazano R. P. 1619.

(d) Twardowski tamże. | (e) Petrycy. Kobierzycki.

kazano być z ludzmi pogotowiu (f). Oznaymił
R. P. Zołkiewski o wiszącey burzy królowi, rady w tey
1620. mierze iego, iak zawsze czynił, zasięgaiąc. Roztrząsana ta sprawa w Warszawie, z przybocznemi senatorami, po którey za powodem Lipskiego podkanclerzego, który na ow czas miał pierwsze ucho u króla, mimo spokoynieysze i bespieczniey-sze drugich porady (g), woyna uchwalona. Dany rozkaz Zołkiewskiemu, aby nie czekaiąc wkroczenia Turkow do granic Polskich, spotykał w Wołoszczyźnie nieprzyiaciela. Wydany uniwersał do całego narodu, wzywaiący obywatelow do spolney obrony oyczyzny. Przystał na wolę i zdanie królewskie Zołkiewski, z tęsknoty bardziey w życiu, niżeli ochotnie, że go nieprzyiaciele ustawicznemi potwarzami u dworu o powolne rady, boiaźń, i gnuśną rostropność obwiniali (h).

Wszakże

(f) Uniwersał krola do obywatelow oboyga narodow dany w Warszawie 1620 8 Czerwca. List krola do Rudnickiego biskupa Warmińskiego tegoż roku i miesiąca dnia 13 MS. bibl. krol. Nro. 6. na kar. 55. 56.

(g) *Andreas Lipscius regni procancellarius, episcopus Luceoriensis consilii tunc princeps, tutiora suadentibus interceſſit: vir ut ingenio ita & moribus aspe-rior, et ultra quam sanctioris togæ decet antistitem, turbidiora nonnunquam quæ tuti-ora præferens.* Kobier: 668.

(h) Zołkiewski w liście do krola z pod Baru 25 Sierpnia 1620 Lubieński na kar. 187. *Privati quoque respectus eam mihi necessitatem imposuerunt, ut opprobria detractiones (aã ferendum vel magnis animis molestissimæ) passim utra meam culpam in me iactatæ --- Zbarascii exasperati veteres simultates in aperta odia effudere, acta illius cum hoste, transactiones, resque omnes gestas carpendo fugillandoque.* Kobierzycki 708.

Wſzakże trudno go było nie winować, iż na tę nieſzczęśliwą wyprawę, ani ſię w ludzie opatrzył (i) ani pieniędzy przyſpoſobił: i że zaufany w zawodnych obietnicach Gracyana, który od ſwoich opuſzczony ledwo z kilką ſet ludzi do obozu hetmańſkiego przybył (k), na tak niebeſpieczny los ſiebie, ſyna iedynaka, ſynowca, tudzież innych wielu zacnych i rycerſkich ludzi podał (l). Nie ieſt tu przedſiewzięciem moim, ſpieſzącemu ſię do dzieł Chodkiewicza, załoſną owę pod Cecorą opiſować klęſkę, którą wyborne narodowych dzieiopiſow piora (m) potomności podały. Nie mogła ſię oprzeć garść owa, choć walecznego ludu, ſześciudzieſiąt tyſięcy zebranego pogaństwa: a nie mogła bardziey dla nierządu woyſkowego, dla niezgody wodzow, niżeli dla właſney niezdolności

R. P. 1620.

(i) *Numerum copiarum 6. millia militum, aut paulo amplius explevere.* KOBIERZYCKI 971.

(k) *Gratianus paucis ſuorum comitatus in caſtra venit.* PETRYCY -- *Venit itaque cum exiguo ſexcentorum comitatu.* KOBIERZYCKI 676.

(l) *Putares illum motæ mentis fuiſſe, qui cum unicum filium, & alterum ex fratre nepotem, ambos Zołkievios, & Stanislaum Koniecpolſki, generum ſuum, militiæ campeſtris præfectum traheret, non tamen de augendo exercitu cogitaſſe, non militem ſua pecunia, quæ illi ex ampliſſimis opibus ſuppetebat, conduxiſſe, denique fallacibus Gratiani promiſſis pellectum, & fidei illius innixum, hoſtilem terram intraſſe* ŁUBIEŃSKI *Cenſura Julii belli* 233. -- Dałby to Bog, aby ſię był z rowną ſerca gotowością wybrał. ZAMOYSKI w mowie do krola przy oddaniu buławy w MS. krolewſkim.

(m) PIASECKI -- PETRYCY -- ŁUBIEŃSKI -- KOBIERZYCKI -- WASSEMBERG -- tudzież wielu innych, tak wolnym iako związanym piſmem znakomitych autorow.

R. P. 1620.

(n). Zginął waleczny hetman, ledwo nie z całym woyſkiem, uchodząc mężnie, i w dziwnym porządku aż do Dnieſtra, pewien przynaymniey ocalenia pozoſtałych, dla uſtawicznych dezercyi, ludzi, gdyby go na ſamey prawie granicy roſpuſtna nagłą ucieczką i popłochem nie zgubiła chałaſtra. Napatrzywſzy ſię z żalem na rzeź i rozſypkę ſwoich, poległ nieznaiomy w gminnym tłumie, a nazaiutrz odciętą od tuławu, i na kopii przed obozem baſzy utkniona głową napaſł oczy pogańſkie okropnym widokiem. Nie zfolgowały i Gracyanowi zapalczywe wyroki, kiedy pierwſzy z Kalinowſkim, przywodźcą tey ucieczki (o) dał gardło ſromotnie, zabity zdradą od iakiegoś Wołoſzyna, który go na przytułek do ſwoiey chałupy przyiął (p). Ten był koniec wyprawy Żołkiewſkiego do Wołoch, a początek woyny Chocimſkiey pod ſprawą Chodkiewicza.

XIII. Po tey nieſzczęśliwey potrzebie rozbiegły ſię natychmiaſt po Ruſi i Podolu, beſpieczne od pościgu Tatarſkie hordy, paląc, rabuiąc, obfite plony zabieraiąc, że nie było na doręczu woyſka, któreby wściekłości zhardziałego zwycięſtwem pogaństwa zahamować mogło (q). Ani ſię tym dała ukoić dzika zapalczywość; lecz Oſman utwierdzony świeżym doświadczeniem, że Polakow

(n) Petrycy 53.
(o) Kobierzycki 657.
(p) Petrycy 39.
(q) Piasecki 403 -- Kobierzycki 710 -- Petrycy.

kow potłumić można, w nadziei podbicia całego królestwa, woynę im na rok przyszły wypowiedział (r). Rozdane zatym po całym kraiu Tureckim sułtańskie rozkazy, aby się wszystkie woyska do gotowości i ciągnienia na granice Polskie (s) na początku wiosny sposobiły: otrębowano po wszystkich prowincyach Azyi i Afryki, że Polska iest nieprzyiaciołką porty: nakazano wszystkim, wyiąwszy płeć i wiek niedołężny, brać się do oręża. Woyskom Europeyskim, tudzież pobliższym Carogrodu, dzień do stawienia się nakazano: przyzwany na pomoc Dziambegerey z Tatarami Krymskiemi: a że sam Osman sułtan miał być przytomny na tey woynie, wywieszono bunczuk przy pałacu cesarskim (t). Do robienia na Dunaiu mostow wyznaczona Bulgarya i Multańska ziemia, z ciężkim żalem swoim, że ich do niezbożney przeciwko chrześcianom woyny, iako naypodleyszych niewolnikow zażywano (u). A czego na przygotowanie tak ogromney potrzeby dostarczyć nie mogła Europa, z za morza z wielkim pośpiechem zprowadzano. Podniecali go do takich kosztow i skwapliwości młodsi baszowie, rospuść pań- R. P. 1620.

(r) Piasecki 403. *Devoravat iam fervido animo universam Poloniam indomitus tyrannus.* Sobieski 15.

(s) *Mota Arabia, Syrya, Egyptus, versique in orientem populi.* Petrycy 73. *Omnes Arabias, Asiaticas, Europæas militias pœnis severioribus interpositis, ut primo vere ad fines Poloniæ convenirent, monuit.* Piasecki 405 Wasemberg *de rebus Wladislai IV.*

(t) Sobieski 15.

(u) Sobieski 15.

R. P. 1620.

ſkich uczeſtnicy, którym on zawczaſu łupy bogate z Polſki, i prowincye oney śmiał rozdzielać. Wſzakże roſtropnieyſi a świadomſi ludzie i poradnicy, między któremi byli Mufty i Halil baſza urodzeniem Ormianin, odradzali gruntownemi wſparci dowodami, iako ſię ta woyna dla ſwoiey nieſprawiedliwości, trudności i odległości nie potrzebnie przedſiewzięła. A że w nieoświeconym narodzie, wiele na ſłabych umyſłach zabobony mogą, znalezli ſię, bądź umyślnie na to od rozumnych wyſadzeni, bądź z fałſzywego przekonania i wiary wieſzczkowie; którzy młodego Oſmana, ieśli nie powagą rady, przynaymniey poſtrachem odwieść uſiłowali. Mufty, gdy go ceſarz nawiedzał, uczyniwſzy ſię śpiącym, iakoby ſię znagła ocknął, począł wołać „ biada tobie nędzniku! „ widziałem ſinoka iakiegoś czarnego, a on go„ tuie ciebie pozrzeć, i iuż to kilka razy widzę. Jedna z kochanek iego, proſiła go uſilnie, aby na tę woynę nie wyieżdżał, powiadaiąc, że go powracaiącego w czerwonym zawoiu widziała (w). Przyſtąpiły ſny ſamego ceſarza niepomyślne, trafunkowe ziemi trzęſienia, tudzież inne mniemane, a w bałamutnych głowach zawſze poważane godła, które iednak bynaymniey Oſmana od zamyſłow nie odwiodły: owſzem Muſtafę wezyra, wyrzucaiącego mu ſzkodliwe zawody nożem zranił

(w) MS. Chodkiewiczowſki | *na Osmana* na kar. 2 - 9 - Pod tytułem: *Wyprawa ſułta-* | TRYCY 73. -- SOBIESKI 16.

zranił (x), a Osmana iakiegoś starca za podobne proroctwo ściąć rozkazał (y).

R. P. 1620.

XIV. Wszakże Osman nie miał dosyć na otwartych siłach, oraz zbroieniu i ściąganiu woysk licznych: psował on wewnątrz narod Polski sztukami, podkupem, i własnych obywatelow niewiernością. Zastarzałe to złe w rzeczypospolitey naszey, a do tylu zdrad i zamieszek krwawych gotowy sąsiadom instrument, była rożność religii i obrządkow. Wysłano z Turek do Polski taiemnych podpalcow, na bechtanie grubey czerni, greczyzną napoioney, a mianowicie popow i czernicow (z), których u prostego gminu ledwo nie bałwochwalska powaga, dla wieczney ku Lackiey, iak oni mowią, wierze nienawiści, i że są głupsi a zuchwalsi. Włoczyło się to śpiegostwo po miastach i wioskach Ruskich, burząc chłopstwo. Odzyskanie wolności, nadania rożnych przywileiow, zwodziły niespokoyne zawsze, a w siłach własnych i bespieczeństwie przytułku zaufane Kozaki, że się im pewnie Kijow, Kamieniec, lub iakie sobie obrać zechcą siedlisko, z łaski Tureckiey dostaną niepochybnie (a). A że w powszechney trwodze błędna

(x) Sobieski 16.

(y) MS Chodkiewiczowski na kar. 3.

(z) Dnia 4 Czerwca wyprawieno z Adryanopola szpiegow 12 do Polski rozmaitemi drogami, z listami patryarchy do Ruskich syzmatykow. Dyaryusz woyny Tureckiey z MS Chodkiewiczowskiego na kar. 5 -- Takich szpiegow pochwytano w Lublinie i w Wilnie. Petrycy 66

(a) Petrycy 66 -- Kobierzycki 725.

błędna natury ludzkiey ſłabość lada czemu wie-
R. P. rzy, i płonnych ſię częſtokroć, a trafunkowych
1620. przypadkow boi, dla wrażenia boiaźni z nokro-
pnych nowin i widokow, że ſię ta woyna Pol-
ſzcze nie powiedzie, przypiſywano Tureckim cza-
rom, gdyż ſię w Krakowie na wielu mieyſcach,
zamordowanych bez wieści ludzi poſieczone ćwier-
ci i członki pokazywały. Do tego ſrogie w ro-
żnych miaſtach i wſiach pożary (b), bądź złością
ludzką, bądź z przygody wſzczęte, ſłabiły bardziey
ieſzcze płochowierne duſze, a potrzebną w tak
gwałtownym razie śmiałość i przytomność od-
bierały (c).

XV. To gdy ſię w Turczech, i za ſprawą nieprzyiacielſką w Polſzcze działo, począł myślić Zygmunt o ſpoſobach do poparcia niepochybney woyny. Zwołany ſeym na początku mieſiąca Liſtopada, zaczął ſię pod laſką Jakuba Szczawińſkiego. Poczyniono na nim rozmaite rozporządzenia. Uchwalone podatki, wyrażone w uniwerſale poborowym. Oſtrzeżone poſpolite ruſzenie z reaſſumpcyą konſtytucyi, względem popiſow w obu narodach czynić ſię maiących: oboſtrzona karność żołnierſka: poſkromiony woyſkowy zbytek, aby żaden, procz żelaża i rzemienia, w obozie mieć nie

(b) Zgorzały Dębica, Rzeſzow, Wilno. PETRYCY na karcie 66.

(c) *Quæ quidem motis in metum animis pevinde credita ac ſi regnum veneficiis, & incantationibus poteretur.* PETRYCY 66.

nie ważył się. Obmyślona obrona Inflant: zmnieyszona towarow cena: przyięci Kozacy do żołdu rzeczypospolitey: zabronione wywodzenie koni za granice: opatrzone miasta głownieysze, mianowicie pograniczne, z zaleceniem starostom Ukraińskim osobiśley po zamkach przytomności: nakazani wybrańcy w dobrach ekonomicznych Litewskich: zabroniony wywoz saletry: tudzież poczynione inne ustawy, do obrony oyczyzny służące, a do czasu i okoliczności przysposowane. Potrzeby naglące nie dopuściły temu seymowi dopełnić naznaczonego prawami czasu wymiaru (d). Podobało się zdać resztę na radę, przy królu i hetmanach ustanowioną. Ta rada składać się miała u dworu, procz zwyczaynych rezydentow z senatu, dawnemi uchwałami seymowemi od czasow Henryka naznaczonych, z niektórych senatorow duchownych i świeckich (e), oraz z kilkunastu osob, z koła rycerskiego wybranych; z których część iedna przy królu zostać miała, druga hetmanom być przytomna. Władza tey rady delegacyyney, iey powinności, tudzież przysięga napisane były na fundamencie prawa, w roku 1590 na odgłos także woyny Tureckiey uchwalonego (f), ażeby ona czyniąc według zlecenia, w osobnym

R. P. 1620.

(d) Obacz konstytucye roku 1620.

(e) Wylicza ich konstytucya 1620 pod tytułem: *Deputaci.*

(f) Obacz konstytucya pod rokiem 1590 pod tytułem: *deputaci do rady woiennej.* Przyczyny tego magistratu są wzmiankowane w teyże kon-

R. P. 1620.

ſobnym ſkrypcie do *archivum* podanym zawartego', cokolwiek tylko należeć miało do urządzenia i dokonania tey woyny, ſprawiła ſię potym przed ſtanami rzeczypoſpolitey z poſtępkow ſwoich. Zdane ſtarania woyſkowe na radę woienną, przy boku króla i hetmanow być maiącą od ſeymu, obrociły oczy wſzyſtkich, komu król odda naywyżſze hetmańſtwo.

XVI. Wakowały obie buławy koronne: wielka śmiercią Zołkiewſkiego, polna wzięciem w niewolę Konſtantego Koniecpolſkiego hetmanow. Wątpliwy Zygmunt, komuby tak przeważną poruczył ſprawę, wybadywał

ſtytucyi w te ſłowa: „ Wiele „ na tym rzeczypoſpolitey i „ ſprawom iey należeć rozu„ miemy, aby według konſty„ tucyi za króla Jmci niegdy „ Henryka elekcyi poſtano„ wioney, obecnie niektorzy „ z panow rad, według nazna„ czenia na ſeymie uczynio„ nego, przy nas mieſzkali. „ Czego ieśli kiedy, tedy te„ raz pod tak wielką i nie„ bęſpieczną z możnym nie„ przyiacielem woyną, bardzo „ pewnie ieſt potrzeba. Bo „ wiele pod czas woyny zwy„ kło przypadać, wiele przy„ chodzić od hetmana i z in„ nych mieyſc, na co prętkiey „ rezolucyi, prętkiey rady i „ prętkiego iey wykonania al„ bo ſkutku potrzeba „ &c. Tey radzie złożoney w roku 1590 z ſenatorow i poſłow, dana moc zupełna ſtanowienia o wſzyſtkich rzeczach do woyny tylko Tureckiey i do pokoiu należących, oraz zgoła o wſzyſtkich ſprawach, beſpieczeńſtwo rzeczypoſpolitey utrzymuiących: także traktaty zaczynać i kończyć. Na fundamencie tey konſtytucyi ſtanowiły poźnieyſze ſeymy, mianowicie w czaſach woyny z Turkami, pod bne rady czyli delegacye, wyznaczaiąc do nich oſoby, przepiſuiąc ich powinności oſobnym piſmem, ktore piſma częſto ſię wzmiankuią *in Vol. Leg.* pod tytułami. *Skrypt ad archivum.* Nie zdawało ſię ſtanom tych piſm promulgować: przeto one podpiſane ręką prymaſa, kanclerzow i marſzałka ſeymowego, kazała ſkładać w archiwach oboyga narodow.

dywał zdania senatorow. Trzech było pretendentow, albo przynaymniey nayzdolnieyszych w koronie do tego urzędu: Krzysztof xiąże Zbarazki koniuszy koronny, Tomasz Zamoyski woiewoda Kijowski, syn Jana sławnego kanclerza i hetmana, i Stanisław Lubomirski podczaszy koronny. Każdy się z senatorow umykał od wynurzenia zdania swoiego (g), ażeby kogo w tak delikatnym razie, gdzie szło o przyiaźń, i o dobro oyczyzny nie uraził. Lękali się mianowicie Zbarazkiego, który świeżo nadziei podkanclerstwa, a dawniey innych urzędow pozbawiony, niechętny był królowi, pospołu z bratem swoim Januszem kasztelanem Krakowskim. Przyczyną były tey urazy polityczne pozory, z powodu posłanych cesarzowi przeciwko Węgrom i Czechom z nim zakłoconym Lissowskich posiłkow, a z tąd wyniknioney po części woyny Tureckiey. Wszelako obrażała ich mocno niesforność tychże Lissowcow, którzy idąc do Węgier na pomoc cesarzowi przez pod górze Krakowskie, wielkie szkody obywatelom tamecznym, i w dobrach Zbarazkich poczynili (h). Z ich powodu wysłało w miesiącu Styczniu tegoż roku woiewodztwo Krakowskie posłow do króla ze skargami na Lissowczykow. Popularność Zbarazkich, nie maiących potomstwa, a chluby

R. P. 1620.

(g) Piasecki 404.

(h) Legacya posłow woiewodztwa Krakowskiego do króla w MS. bibl. krol. na karcie 819.

tylko dla ſiebie upatruiących, że byli dobremi patryotami, iątrzyła ſerce ſzlachty ku Zygmuntowi. Dobro publiczne bywało, iak i teraz, powłoką ambicyi i uporu, który często przy kredycie gminnym mieyſce rozumu i obywatelſtwa trzyma. Przeto król, aby na ſiebie ſamego nie zciągał nie nawiści, od którey ſię inni dla prywatnych względów uchylali, trzymał długo, według zwyczaiu ſwoiego, zawieſzone miedzy nadzieią a boiaźnią żądze konkurentow. Utwierdzała go w tych namyſłach uwaga, iż tak niebeśpieczna z potężnym nieprzyiacielem woyna ſtarego i doświadczonego wodza potrzebowała. Nayzdolnieyſzym zdawał ſię Chodkiewicz, woynami Szwedzkiemi i Moſkiewſkiemi od lat dwudzieſtu wodz doświadczony, a w polu prawie i w obozach miedzy orężem zeſtarzały. Trudno było kreować hetmana wielkiego koronnego; boby ten, iako kolega krokiem wyżſzy, buławy wodzowi Litewſkiemu nie uſtąpił: a krewni też Koniecpolſkiego, mianowicie Kaſper Donhoff, mieli na to oko, aby mu za powrotem, iako zaſłużonemu, buława wielka doſtała ſię (i). Puſzczony wybor na ſerca obywatelſkie. Cała izba okrzyknęła Chodkiewicza (k). Przydany mu za

R. P. 1620.

(i) Piasecki 404.

(k) *Cumulatis ſuffragis Chodkievicio ſaminum ius belli fuit commiſſum* Piasecki 404 -- *Omnium ore Ioannes Carolus Chodkievicius celebrabatur -- Datum tunc maximis meritis viri, quibus magnis haud dubio & priſcis imperatoribus par, ab adoleſcencia ultra ſexageſimum annum continenti militia & vigore felicitatem & vi-*

za kolegę urzędu hetmańskiego Stanisław hrabia na Wiśniczu Lubomirski, podczaszy koronny, mąż cnotą dostatkami, męstwem, i grzecznością znakomity: a dla rady woienney obu, Mikołay Sieniawski krayczy koronny, Maciey Leśniowski podkomorzy Bełzki, Marek Stadnicki podczaszy Krakowski, Jakub Sobieski woiewodzic Lubelski, Michał hrabia z Tarnowa, Jan i Paweł Działyńscy, pierwszy Pokrzywnicki, drugi Bratyański starostowie, Mikołay Kossakowski starosta Wizki, Jan Pukszta chorąży Wołkowyski, Baltazar Strawiński starosta Mozyrski i Daniel Narownik (l). Przyniesioną do senatu buławę i pieczęć po Zołkiewskim pozostałe, złożył w ręku królewskim Tomasz Zamoyski, z uczynioną o zasługach godney pamięci męża przemową (m). Król oddał pieczęć Lipskiemu biskupowi Łuckiemu i podkanclerzemu, a buławę Chod- R. P. 1620.

gorem extenderat. -- Petrvcy 54. -- *Omnium suffragiis prælatus Joannes Carolus Chodkievicius, vir magnus, prospera ubique fortuna, victoriis clarissimus & armorum tractatione asper, summus imperator.* Kobierzycki 714. -- *Omnium ordinum ora conversa, animique simul erant inclinati in Carolum Chodkievicium, auctoritate reique militaris usu ac scientia pollentem, multis victoriis, insignibus trophæis, clarissimis triumphis apud exteras ac barbaras etiam gentes celeberrimum.* Sobieski 19. -- *Allata deinde Zolkievii insignia honorum: clava annulusque regni, utraque per Thomam Zamoyscium palatinum Kijoviensem in frequenti quiritium senatorumque corona regi reddebantur. - clava Chodkievicius, annulo publice suprемoque cancellariatu Andreas Lipski episcopus Luccoriensis honorati.* Petrvcy 59.

(l) Konstytucya seymu 1620.

(m) Miał mowę Zamoyski 5 Grudnia 1620, ktora się znayduie w MS. król. na kar. 437.

kiewiczowi; aby on wodza tego, któremu się mę-
R. P. stwem i cnotą rownał, urzędem też, a za wolą
1620. niebios chwalebnym w obozie życia zgonem w Wołoszech naśladował.

XVII. Jakoż w obu tych zacnych ludziach, lubo przy rożnych natury przymiotach, rowną widzieć było sławę i zasługi. Urodzenie, wiek doyrzały, dostatki i pokrewieństwa w obu rowne. Znakomitość dzieł rycerskich, czułość i prace za oyczyznę podięte, na iedney szali. Chodkiewicz ciągłym szczęściem i odwagą Szwedzkie łamiąc siły, nie mogł mieć tyle zaszczytu w Moskwie, dla zawrotu duchow konfederackich, i niepofuszeństwa woyskowego. Zołkiewskiego bitwa Kłuszyńska wpisała w księgi pamięci niezatarte. W obu wysoka rzeczy woiennych znaiomość; lecz rożne iey używanie. Chodkiewicz, choć porywczy wprzedsięwzięciach, w skutku fortunny. Zołkiewski ostrożny bardziey, niżeli skwapliwy. Tamten gardząc przeciwnościami i niebeśpieczeństwem, pomnażał chwałę pracą i czynnością bez folgi. Ten skąpiey szafuiąc szczęściem, po zgromionych Moskalach, piastował bacznie nabytą sławę, aby w czym na potym szwanku nie odniosła. Jeden na radzie i powolności wszystko zasadzał: drugi szablą, zapędem, a nieoddzielną w poskoku fortuną bitwy naytrudnieysze kończył. Chodkiewicz nic się nie wzdrygał dla boiaźni: Zołkiewski nic nie przedsiębrał dla pomyślnego trafunku. Litewskiego wodza zuchwałą częstokroć żartkość szczęśliwa

odwaga

odwaga w cnotę zamieniała: koronnego opatrzne na wszystko względy w podeyrzenie leniſtwa lub boiaźni podawały. Staniſław powolny, litościwy i często przebłagany: Jan Karol, ostry, popędliwy, a żołnierskiey rozpuſty mściciel nieprzeiednany. Obu zazdrośna nienawiść sięgaiąc, truła serce królewskie: Chodkiewicza bardziey się lękali iego nieprzyiaciele, a król uprzeymiey kochał. Wreszcie w obu lekka życia dla sławy cena: równa troskliwość o dobro publiczne: taż sama ku maiestatowi wierność, i rowny prawie zgon za oyczyznę. Ten z szablą w ręku, a z chwalebnemi na twarzy ranami na placu poległ: tamten w obozie, i ledwo nie we zbroi, śmiercią zwycięstwo zupełne nad zaboycami kolegi poprzedził. A iako z wysokich i bohatyrskich przymiotow rowną pamięć zostawili, tak w onych użyciu, oraz sprawowaniu urzędow, bardziey siebie rownemi niż podobnemi być zdawali się.

R. P. 1620.

XVIII. Wreszcie oddana naywyższa buława Chodkiewiczowi na schyłku iuż seymu, na który on z Jarosławia, po odprawionym ślubie z Anną Alovzyą xiężniczką Ostrogską woiewodzianką Wołyńską pośpieszył (n) do Warszawy. Umarła mu przed dwoma laty (o) żona iego pierwsza Zofia Mie-

(n) *Liber emortualis Coll. Ostrogiensis S. J.* z ktorego mi przysłał wypis J. X. Jakub Iżycki, niegdyś jezuita z Ostroga w te słowa: *Nata est Aloysia A. D. 1600 nupsit Carolo Chodkiewicz anno 1620 24. Novembr.*

(o) W Listopadzie R. 1619 w krotce po święcie ofiarowa-

R. P. 1620.

Mielecka, corka Mikołaia woiewody Podolſkiego i hetmana wielkiego koronnego za króla Stefana. Matkę miała Elżbietę xiąznicznę Radziwiłowną, corkę Mikołaia czarnego, woiewody Wileńſkiego, kanclerza i marſzałka Litewſkiego, urodzoną z Elżbiety Szydłowieckiey kaſztelanki Krakowſkiey. Benedykt Herbeſt jezuita był iey powodem do porzucenia reformy kalwińſkiey. Zyła pierwſzym związkiem z Symeonem Olelkowiczem xięciem Słuckim, idącym ze krwi xiążąt Litewſkich, a po zeyściu iego (p) poſzła za Chodkiewicza, z którym dwadzieście kilka lat w zgodzie i miłości przemieſzkała. Swiadkiem tego teſtament iego (q), piſany przed wyiazdem na woynę Turecką, gdzie o wielkich dobrodzieyſtwach zmarłey wzmiankę uczyniwſzy, ciało ſwoie w Kretyndze przy iey zwłokach pogrześć rozkazywał. Swiadkiem choroba iey ciężka w roku 1605 zaſzła, o którey gdy po bitwie Kircholmſkiey mąż uwiadomiony ſmucił ſię, a duchowni go przytomni cieſzyli, mowił im: *jako ia frasować ſię nie mam; a mnie*

nia P. Mar. Pogrzebiona w Kretyndze 4 Lip: roku 1619. Obacz kazanie na iey pogrzebie drukowane w Wilnie u jezuitow, miane przez Andrzeia Grądzkiego bernardyna gwardyana. -- Także kazanie xiędza Rohowicza na exekwiach w Wilnie 20 Maia roku 1619. Umarła w ſobotę rano po mſzy.

(p) Ten xiąże leży w kościele Lubelſkim u jezuitow.

(q) Uczyniony w Oſtrogu 1621 20 Czerwca. -- Mam kopią tego teſtamentu z biblioteki nieboſzczyka Jana Chodkiewicza ſtaroſty Zmudzkiego, łaſkawcy moiego.

a mnie pan Bóg z tym przyiacielem błogosławi (r). Przed zgonem żądała mocno widzieć męża, na ow czas nieprzytomnego, i odniosła tę pociechę, że go ieszcze uyrzała. Żądza w Chodkiewiczu zostawienia męskiey płci dziedzica, (bo syn iego Hieronim iedynak przed kilką laty umarł) była mu powodem do szukania nowych związkow; ile gdy taiemnym iakimśći czuciem był ostrzeżony, że na woynie następuiącey głowę położy (s). Niesiecki powiada, że w sam dzień ślubu, gdy go roskaz królewski zaszedł, oddaiący mu komendę woysk na Chocimską wyprawę, nie odwłocznie pożegnawszy małżonkę, w panieńskwie ią zostawił, i pod Chocim poszedł (t). Cożkolwiek bądź to pewna,

R. P. 1620.

(r) Rochowicz i Grądzki w kazaniach, wyżey cytowanych,

(s) *Nec deerant, qui credevent -- in animo eius tantum aculeum sensumque instantis fati obhæsisse: quo ne vergente exitu præverteretur, in extremis & summa vitæ firmare domum posteris, optataque ex coniugio prole agitaverit.* Jan Innoc. Petrvey *hist. bell. cum Osmano* na kar. 75.

(t) Tak pisze Niesiecki w T. I korony Polskiey pod tytułem *Chodkiewicz*. Być to mogło: lecz Niesiecki pomylił się w historyi, nie czytawszy pism spotrzeżnych. Chodkiewicz ożenił się w Jarosławiu dnia 24 Listopada, iakośmy wyżey w nocie cytowali wypis z xiąg żałobnych Ostrogskich. Poiechał, może i natychmiast do Warszawy na odebranie buławy, ktorą dnia 5 Grudnia z rąk krolewskich otrzymał, iako świadczy mowa Zamoyskiego wyżey cytowana. Bawił się w Warszawie do początku miesiąca Stycznia roku 1621. Wyiechał pierwszych dni tegoż miesiąca do Jarosławia, a w podróży swoiey pisał list z Sandomirza dnia 5 tegoż miesiąca do xięcia Zbaraskiego kasztelana Krakowskiego. Bawił się w Jarosławiu aż do siedmego Lutego, zkąd wyiechał do Litwy: i dopiero w miesiącu Czerwcu powrocił do Jarosławia, a z tamtąd ruszył się w Lipcu na Wołoszczyznę.

R. P. 1620.

wna, że po odprawionym weselu dnia 24 Liſtopada, wyiechał Chodkiewicz z Jaroſławia do Warſzawy, dla wzięcia buławy ſobie deſtynowaney, i dla umowienia ſię z radą woienną, przez ſeym uſtanowioną względem poparcia woyny Tureckiey.

XIX. Zdawało ſię ſeymowi, że doſyć uczynił powinności ſwoiey, gdy moc zupełną radzie zoſtawił. Rozpoczeła ona ſwoie poſiedzenia na początkach mieſiąca Grudnia. Wyznaczeni poſłowie do rożnych państw Europeyſkich. Wybrany do Rzymu Achacy Grochowſki proboſzcz Łęczycki, ſekretarz koronny (u): do Anglii Jerzy Oſſolińſki woiewodzic Sandomirſki ſzambelan: do ceſarza Ferdynanda II Maxymilian Przerębſki kaſztelan Sieradzki: do Flandryi Auſtryackiey, Hollandyi i rzeſzy Niemieckiey Piotr Zeromſki ſekretarz królewſki (w). Radzono królowi, ażeby wyſłał kogo do Francyi, naśladuiąc dziada ſwoiego Zygmunta I, który uroczyſtą legacyą przez Jakubowſkiego do Franciſzka I króla pomogł Izabelli królowey Węgierſkiey, że ſię z nią Turey, na wſtawienie ſię Francyi, zdawna z domem Ottomańſkim zprzymierzoney, powolniey obchodzili. Nie uczynił

To ia wybrałem z liſtow xięcia Zbaraſkiego piſanych do krola, ktore ſię niżey cytować będą. Myli ſię więc Niesiecki mowiąc: że Chodkiewicz zaraz po ślubie poiechał na woynę Chocimſką.

(u) Był potym biſkupem Przemyſkim, daley Łuckim i proboſzczem Miechowſkim.

(w) Potym kuchmiſtrz koronny, ſtaroſta Bydgoſki.

czynił tego Zygmunt, nadto przychylny domowi Austryackiemu, i posłał tylko listy do Ludwika XIII przez Miłaczewskiego, dworzanina swoiego i sekretarza. Kto do Wenatow był posłany, nie wiadomo mi iest, procz niektórych ciekawości, do obu tych poślednich legacyi, Weneckiey i Francuskiey zciągaiących się (x). Przez cały ten czas, gdy Chodkiewicz bawił się w Warszawie, aż R. P. 1621.

(x) Znaydują się w MS. krolewskim dwa listy Janusza Zbaraskiego kasztelana Krakowskiego. W pierwszym do Szyszkowskiego biskupa Krakowskiego z Krakowa 18 Stycznia 621 tak pisze Zbaraski. -- Owe legacye do cudzoziemcow bardzo mi się nie podobaią, właśnie *per ludibrium* posłane, a zwłaszcza co do Wenetow. Zkąd będą kollegować, iako *aptos legatos* posyłamy: i iako nas *pœnitet* to *negotium*. Boję się, że go tak odprawią, iak posła niebożczyka S. cesarskiego Herburta, ktory do nich posyłał z Długoszem naszą historyą (Długosz pierwszy raz wydrukowany był w Dobromilu dobrich Herburta iego kosztem) uczyniwszy do nich *dedicatoriam*, iako do wolney rzeczypospolitey, a to wszystko dla tego, żeby mu co dano było. Ale iż posłał *ineptissimum* człowieka, ktory się wymowić nie umiał, spytawszy go, *quid petis*? kiedy nie umiał się z tego wytłomaczyć, kazano mu z niczym nazad iechać. Zgoła wszystko sami go tuiemy *ad exitium* nie omylnego -- O pośle do Francyi tenże Zbarazki pisze do krola Zygmunta III z Krakowa 16 Lutego roku 1621. -- Zdami się to W. K. M. przypomnieć za okazyą, *non per curiositatem*, ale żeby iuiąc w tey mierze i sławy W. K. M, i trudności R. P. ktora ratunku zewsząd szuka. Wiem że w tym nie iest żadna wina W. K. M: boś tego człowieka nigdy znać nie raczył, ktorego teraz do Francyi wyprawiono. Ale ktokolwiek go W. K. M. z lecił, nie ostrożnym był, gdyż ten człowiek służył u sieurzeńca mego chłopcem nie dawno: i po Paryżu za nim chłopięta biegaiąc szukali ustawicznie. Raczże W. K. M. to osądzić, co ma sprawić taki *aptus legatus*, co też Francuzowie będą rozumieli o instrumentach W. K. M.

R. P. 1621. do początku Stycznia naradzano się o liczbie woyska, o wykonywaniu ustawy seymowey względem wybierania rychłego podatkow: o artyleryi i ammunicyach: o listach przypowiednich; zapłacie woyśku, tudzież innych rzeczach, do mocy, porządku i karności woyskowey należących. Zdawało się dosyć na seymie, ażeby to woysko do sześciudziesiąt tysięcy ludzi narodowych pomnożone było, procz pospolitego ruszenia, i Kozakow Zaporozkich (y). Miało się w nim znaydować, iak żądano na seymie, czternaście tysięcy kopiinikow czyli ussarzow i pancernych: cztery tysiące raytarow Niemieckich, piętnaście tysięcy lekszey iazdy z Kozakow i Lissowczykow: wreszcie piechota Polska, Niemiecka i Węgierska pod sprawą Jana Weyhera Chełmińskiego, Stanisława Konarskiego Malborskiego woiewodow, oraz Ernesta i Gerarda Donhoffow (z). Do tych miało się przyłączyć Zaporożcow 40 tysięcy, wziętych na żołd rzeczypospolitey uchwałą seymową. Dostateczna zaiste liczba, i iakiey sobie życzył Chodkiewicz, podeymuiąc się na urząd hetmański; ażeby chwalebnie, a z honorem i pożytkiem oyczyzny tę woynę odprawował. Jakoż była ta myśl naprzod króla i hetmana, ażeby się zaraz na wiosnę puścić z woyskiem porządnym ku granicom: nie czekać poganina, aby go w Wołoszech rozlokowanego od Dniestru tylko odpierać; ale ubiec

(y) Kobier: 711. Pias: 405. | (z) Piasecki 405.

biec ſamym Wołoſzczyznę, i czekać go u Dunaiu, broniąc przeprawy przez tę rzekę (a). Lecz iako początki gorliwe, powoli zwłoką czaſu, a bardziey nieprzewidzianemi okolicznościami ſtygną; tak zaraz po ſeymie poczęły upadać nadzieie Chodkiewicza. R. P. 1621.

XX. Upłynęło kilka niedziel bez żadney od króla i rady rezolucyi, względem liczby woyſka, względem armaty, żywności i innych rzeczy potrzebnych, oraz względem opatrzenia hetmańſkiego (b). Upierał ſię Chodkiewicz przy ſwoich ſprawiedliwych żądaniach, chcąc aby mu rada koniecznie ſześćdzieſiąt tyſięcy ludzi aſſekurowała: czego gdy otrzymać nie mogł, wyiechał na początku Stycznia do Jaroſławia do żony, a piątego dnia tegoż mieſiąca przeieżdżaiąc przez Sandomirz, piſał do Zbaraſkiego kaſztelana Krakowſkiego, iednego z naznaczonych do rady woienney przy królu, żaląc ſię na opieſzałość królewſką: że z nim żadna rzecz nie umowiona: że kondycye iego doſyć ſkromne i dyſkretne nie ſą przypuſzczone (c). Bawił ſię Chodkiewicz w Jaroſławiu do dnia ſiodmego Lutego, czekaiąc na determinacyą dworu, bliżey granic, i uſtawiczne

(a) Petrycy 74.

(b) Liſt Zbaraſkiego kaſztelana Krakowſkiego do Szyſzkowſkiego biſkupa Krakowſkiego z Krakowa 18 Stycznia -- Liſt tegoż do Lipſkiego kanclerza 13 Stycznia 1621 z MS. krol. na kar. 734--735.

(c) W tymże liście -- Liſt Chodkiewicza poſłał Zbaraſki Szyſzkowſkiemu biſkupowi Krakowſkiemu.

R. P. 1621.

do króla pisząc listy (d). Wydał troiste ordynanse do woyska, ażeby się na mieysce zwane *Tatarzyszcze*, wcześnie zciągało (e). Wszelako, gdy nie było żadney decyzyi od dworu, względem zbierania pułkow, i rychłego ich na wiosnę za życia, a ordynanse iego skutku nie brały (f); odiechał do Litwy, gotuiąc się raczey na przenosiny żony swoiey (g), niżeli do boiu. Pisał list przed wyiazdem do kasztelana Krakowskiego z przyłączoną protestacyą przed nim i przed całym senatem, aby nie był winowany, ieśliby rzeczpospolita tym czasem szwanek iaki odniosła. Wieści były, że zważywszy tak szkodliwe zwłoki i trudności, żeby bez dostateczney liczby ludzi, i należytych potrzeb, podobnego Zołkiewskiemu losu nie doznał, chciał złożyć ofiarowaną buławę (h). Powiadaią niektórzy, że procz wyrażonych przyczyn, nie wsmak było Chodkiewiczowi przydanie mu z seymu komissarzow (i). Swiadomy dobrze z doświadczenia co się w Moskwie działo, i iako się mało przydaią w woiennych rezolucyach opieszałe, a z wielu głow pochodzące rady, miał za złe, że staremu i na woynach osiwiałemu wodzowi dodano stróżow, mniey w sztuce woienney biegłych, od których nieiako dependować musiał. XXI.

(d) List Zbaraskiego do króla 16 Lutego 1625 MS. krol.

(e) Petrycy 75. *Tribus ex illis frustra evocaverat.*

(f) List Zbaraskiego do króla 16 Lutego.

(g) Słowa są Zbaraskiego.

(h) Petrycy 75.

(i) Kobierzycki 87. Petrycy 76.

XXI. Wlekło się tym czasem gnuśnie i opieszałe przygotowanie na woynę straszną, bliską, i nie uchronną. Pierwsza wszystkich rzeczy, dopieroż woiennych, podpora i zasiłek pieniądze, chybiały od uchwalenia seymowego. Wycieńczona ustawicznemi woynami od lat dwudziestu oyczyzna ięczała pod ciężarem podatkow: ledwo się zebrało na połowę woyska groszy z ceł i gminu nędznego wyciśnionych (k). Nałożone na żydostwo pogłowne nie nader wielkie przynosiło wsparcie, nie przechodząc siedmiudziesiąt tysięcy, dla taiącey zawsze liczbę plemienia swoiego, tey sprosney, a po większey części darmoiedney chałastry. Stan duchowny za powodem Wawrzyńca Gębickiego prymasa, Marcina Szyszkowskiego Krakowskiego, Pawła Wołuckiego Kujawskiego biskupow, złożywszy w Maju synod w Piotrkowie, na sto pięćdziesiąt tysięcy ofiarował. Co się tycze zaciągow żołnierskich, nie znosiła się w rozdawaniu listow przypowiednich rada woyskowa z hetmanami: zkąd niezmierna omyłka stała się: ponieważ ladaiakim ludziom dawano chorągwie piesze i kozackie: nie zciągano też woyska według hetmańskiego podawania (l). Nie mogło się tyle zebrać ussarzow, ile

R. P. 1621.

(k) *Nihil æque fatigabat, quam pecuniarum conquisitio inopi fere regno.* Petrycy 58 -- *Pecuniam ex ærario publico in exercitum Chodkievicianum distributam in triginta quatuor millia* Sobieski *bell. Chocim.* 21.

(l) Dyaryusz woyny Tureckiey z MS. x ęcia Czartoryskiego generała Podolskiego.

ile seym życzył, w krótkim czasie: ponieważ wielu ze szlachty przyiąć służby nie mogło, będąc
R. P. 1621. obowiązani iść za królem na pospolite ruszenie własnym kosztem, gdyby większa od nieprzyiaciół nastąpiła trwoga (m). Ci, zaś którzy się za pieniądze zciągali, po znaczney części uciekali. Liskowczycy, będący dotąd na usługach cesarskich, przeszedłszy gory około Oświecima i Zatora, a tłukąc się w Krakowskim i w podgórzu, darli tylko, broili i łotrowali (n). Względem piechoty; tey cesarz nie pozwolił zaciągać w państwach swoich, dla tumultow Czeskich, z okazyi Fryderyka woiewody Ryńskiego, który się tam królem obrał, ieszcze zupełnie nie zaspokoionych. Przeto ledwo około dziesiątka tysięcy piechurow, z Polakow, Prusakow, Pomorzanow i Inflańczykow zebrać można było (o): aczkolwiek wielu i z tych, tak iako z kawaleryi, w ciągnieniu i na granicy haniebnie chorągwie swoie porzuciło (p). Przystąpiła gnuśna i żelżywa niegotowość ammunicyi woienney. Nie było arsenałow porządnych w rozmaity rynsztunek: żołnierstwo piesze i konne w woiewodztwie Krakowskim, nie maiąc karabinow

(m) Piasecki 405.

(n) List Zbaraskiego do króla 26 Lutego w MS. krol.

(o) Piasecki.

(p) Sobieski *bell. choc.* 21. Każdy po imieniu z tych zbiegow wytrąbiony w Kamieńcu. Regestr ich znayduie się w MS. xięcia Adama Czartoryskiego generała Podolskiego, z podpisem Stanisława Lubomirskiego hetmana 22 Października 1621.

rabinow i piſtoletow, ani mogąc ich doſtać za pieniądze, żądało aby mu broń, choć w należytym żołdzie doſtarczona była (q). Ceſarz w państwach ſwoich przedaży wſzelkiey zakazał, dla potrzeb domowych. Działtaki był niedoſtatek; że podſkarbi wielki M kołay Daniłowicz, rekwirowany od hetmana o ich przyſtawienie, iego ſamego o nie proſił (r). Jakoż, procz Kozackich, nie było ich w obozie więcey nad dwadzieścia oſm, i to w wielkim nieporządku, bez kół, bez waſągow (s): mało ołowiu; niewiele prochow i to nikczemnych, dla winy ludzi ſkarbowych, którzy dla właſnego zyſku materyały zwietrzałe, przemokłe i mało zdatne kupowali, lekce ważąc podſkarbiego, że był nadto powolny dla tych złodzieiow, lubo zkąd inąd człowiek cnotliwy i roſtropny (t). Do tego przyſzedł ten nieporządek; że kiedy ſię zaczęły traktaty, iedna tylko w obozie beczka prochu, iedna ſztuka ołowiu pozoſtała (u). Trwał ten nierząd w zbieraniu woyſka i opatrowaniu rzeczy potrzebnych aż do ſamey wioſny (w): lecz R. P. 1621.

nie

(q) Zbaraſki w liście do krola 1 Stycznia w roku 1621 w MS. krol.

(r) List Zbaraſkiego do krola 16 Lutego

(s) Dyaryuſz woyny Chocimſkiey z bibl. xięcia Adama Czartoryſkiego generała Podlſkiego, teraz marſzałka wielkiego Trybunału W.X.L.

(t) Piasecki 4to

(u) Dyaryuſz wyżey cytowany.

(w) List Zbaraſkiego do krola 16 Lutego 1621 z Krakowa -- już woyna za paſem: gotowości prawie żadney nie maſz Poſyłam też dowiadywać ſię na rożne ſtrony Kozakow: coś tylko i to lada ia-

nie mniey niknęły nadzieie posiłkow zagranicznych.

R. P. 1621.

XXII. Wysłany Ossolińśki do Jakuba I. króla Angielskiego, z danemi z kancellaryi instrukcyami 25 Stycznia, ledwo stanął w Londynie w pośrzodku Marca (x): a partykularną audyencyą, za sprawą przychylnych sobie Jerzego xięcia de Buckingham i Kalwerta sekretarza stanu wyiednał dnia 3 Kwietnia. Jeszcze przed wysłaniem Ossolińśkiego, dawali sobie oba monarchowie Polski i Angielski dowody przyiażni, przez oświadczenia listowne. Jakub Zygmuntowi oświadczał pomoc względem odzyskania Szwecyi i odporu Turkom. Zygmunt krewny i sprzymierzeniec cesarski czynił rożne starania, ażeby poiednał Ferdynanda II z zięciem Jakuba, Falcgrafem Ryńskim Fryderykiem, którego Czesi niechętni Austryakom królem obrali. Nie przyszła do skutku ta medyacya, dla upóru Fryderyka, a cesarz też zbiwszy woyska iego pod Pragą, wyzuł go z państw dziedzicznych przez

kich zliczają *robur* prawie żadnego nie masz. Jeśli ieszcze hetman tak odiechał, żeby się prętko nie miał wrocić, ktoremu zgoła ani na piędź nie potrzeba było teraz odiechać, to już właśnie *altum* o nas. Bo mimo to, że czas właśnie następowania woysk nieprzyiacielskich *imminet:* ale i to samo usłyszawszy nieprzyiaciel, ktory *fagax* iest *circa explorationes*, tym prędzey pośpieszy, aby i tego troche woyska, co się zbierze, *sine capite* zastał: i kiedy natrze, kto temu *obsistet.*

(x) Obacz to poselstwo Ossolińskiego okoliczney opisane w życiu iego, ktore wydał X. Bohomolec konfyliarz J. K. Mci.

przez proſkrypcyą. Nie uſtawał iednak Jakub w Wiedniu przez poſła ſwoiego Dygby pracować w intereſie Falcgrafa: a że wiedział o przymierzu i pokrewieńſtwie Zygmunta z Ferdynandem, żądał od Oſſolińſkiego, aby ſię król Polſki wdał w poiednanie tych xiążąt: co gdyby naſtąpiło za deklaracyą królewſką, pozwoli zaciągać ludzi w państwach ſwoich na żołd rzeczypoſpolitey. Nie mogł Jakub dopuſzczać iawnie tych zaciągow, boiąc ſię Turkow, aby oni uwiadomieni o tym od Hollendrow, ſzpiegow ſwoich, nie zkonfiſkowali kupcow Angielſkich w Stambule: potrzebował też ſam ludzi, w przypadku, gdyby ſię zgoda ceſarſka z Ryńczykiem nie udała. Wreſzcie nie wyſzła z pamięci Jakuba, dana pomoc ceſarzowi z Liſſowcow przeciwko Fryderykowi Falcgrafowi zięciowi iego i Czechom ſtronnikom, pod pozorem obrony religii, że Czechowie dyſſydeńci niſzczyli biſkupſtwo Wrocławſkie, które od dawnych królow Polſkich ufundowane, i do metropolii Gnieźnieńſkiey należące, żądało o wſparci od Polakow przez biſkupa ſwoiego Alberta, arcyxiążęcia Auſtryackiego (y). Odeſłany Oſſolińſki dla zupełnieyſzey rozmowy do Buckinghana i ſekretarza ſtanu. Po długich umowach, przyznali ſię miniſtrowie Angielſcy, że król ma chęć ſzczyrą do wſparcia Po-

R. P. 1621.

(y) Liſt krola Zygmuuta III do Zbaraſkiego woiewody Belzkiego roku 1619 19 Październ. nika, oraz respons woiewody z MS. krolewſkiego.

lakow, lecz wielki niedoſtatek pieniędzy w ſkarR. P. bie, tak dalece, że od lat trzech dwor nawet nie
1621. był płatny, uchylał go od pieniężnego poſiłku. Pozwolono iednak zaciągać koſztem rzeczypoſpolitey pięć tyſięcy ludzi, których król Angielſki za pieniądze miał przyſławić do Gdańſka na okrętach (z). Nie przyſzły do ſkutku pozwolone zaciągi, dla odległości mieyſca, które za Oſſolińſkim przybyć miały: a tym czaſem woyna ſię zakończyła.

XXIII. Nie więcey były ſkuteczne inne zagraniczne legacye. Achacy Grochowſki darmo iezdził do Rżymu. Obiecał papież Grzegorz XV dawać pewną ſummę pieniędzy co mieſiąc, pokiby woyna trwała, czyniąc nadzieię większego wſparcia; ſkoroby tylko Ferdynand cesarz, na którego wſpomogę ſkarb kamery apoſtolſkiey mocno był wyprożniony, woynę w Czechach i Węgrzech z rebellizantami zakończył. Lecz Kozmus de Torres arcybiſkup Adryanopolſki, nuncyuſz do Polski, w tymże prawie czaſie w Krakowie ſtanął, kiedy pomyślne wieści o dokonaniu woyny Chocimſkiey przyſzły: przeto on Grzegorzowi, nie o potrzebie przyſłania pieniędzy, ale o traktatach oznaymił (a). Poſelſtwo do aren xiążęcia Alberta Auſtryackiego z Izabellą, wielko-rządcow Flandryi

(z) Liſt Oſſolińſkiego do rzez xiędza Bohomolca.

(a) SOBIESKI *bell. Choc.* na krola w życiu iego wydanym kar. 19.

dryi, tudzież do Hollandyi i niektórych xiążąt rzeszy Niemieckiey zakończyło się prawie na niczym. Zasłał Zeromski arcy xiążęcia bliskim śmierci, który nie mogąc posiłkować ani ludźmi, ani pieniędzmi, dla wychodzącego z Hollendrami pokoiu, rynsztunek tylko woienny na kilka tysięcy żołnierzy darował (b). Xiążęta Niemieccy litość prożną oświadczali nad stanem rzeczypospolitey: Hollendrzy nic nie dali (c); wszyscy się niedostatkiem pieniędzy i własnemi potrzebami w zakłoceniu państwa Rzymskiego wymawiaiąc. Nie wspomógł i cesarz w tak niebeśpieczney chwili, boiąc się Turkow, aby zbliżeni ku ziemi Sedmigrodzkiey nie wspierali iawnie malkontentow Węgierskich, maiąc też sam woynę w Czechach i w Węgrzech; lubo mu świeżo Zygmunt posławszy Lissowczykow istotną uczynił przysługę, a z tey okazyi uraziwszy Gabora i Czechow, przez ich w Carogrodzie poselstwa, woynę Turecką po części na własny narod zciągnął (d). Musieli Polacy, pozbawieni od obcych wszelkiego ratunku, dźwigać sami ten ciężar, i dźwignęli. R. P. 1621.

XXIV. Gdy się takowe na Turkow czyniły przygotowania, Szwedzi widząc oręż Polski gdzie

(b) Piasecki 405. Kobierzycki 712.

(c) *Scilicet illi Germani, quamvis æque de ipsorum fato agebatur, nihil sane operæ & auxilii in tam gravi periculo laborantibus Polonis conferre voluerunt.* Piasecki 405 -- *ab Hollandis nihil prorsus.* Tenże tamże.

(d) Obacz wyżey na kar.

R. P. 1621.

indziey wymierzony, myślili o opanowaniu Inflant. Uczynione dawniey z Gustawem Adolfem traktaty, kończyły się na dniu 19 Listopada roku 1620 (e). Rzeczpospolita miała nadzieię dalszey tych traktatow przewłoki, iako wyznaczeni dawniey z Chodkiewiczem komissarze, Gotard Tyzenhauz kasztelan Wendeński, Bartosz Ważyński podkomorzy Derpski i Walter Plettemberg starosta Nowogrodzki w listach swoich do króla upewniali. Owszem sam król donoszeniem komissarzow omylony, pisał do Krzysztofa xięcia Radziwiłła hetmana polnego, aby się zwolna do Inflant wybierał, iakoby Gustaw w posiłkach cudzoziemskich zawiedziony, i od czasu samego odbieżany, nie chciał się porywać na woynę (f). Wszelako nie ufaiąc Szwedom, bacznym zawsze na zyski w upatrzonych okolicznościach, obmyśliła konstytucya roku 1620 sposoby obrony Inflantskiey. W przypadku, gdyby Gustaw nie chciał przedłużyć pokoiu, uchwalono, aby część podatkow Litewskich obrocona była na zaciąg woyska przeciwko nieprzyiacielowi, a dla pomnożenia sił nakazano wszystkiey szlachcie Inflanskiey, aby była pogotowiu zbroyna do stawania w obozie, za wydaniem uniwersału od króla i za obwieszczeniem hetmana (g).

XXV.

(e) List xięcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego Litewskiego do krola 3 Listopada pisany w MS. krolewskim.

(f) List Radziwiłła do krola 4 Września 1621 -- także do senatu w MS. krolewskim.

(g) Konstytucya seymu 1620 pod tytułem: *Obrona Inflant.*

XXV. Miała zaiſte przyczynę rzeczpoſpolita nie wiele ufać Guſtawowi. Poſtanowione z nim zawieſzenie broni w roku 1614 na dwa lata, lubo w nim warowano, aby po upłynieniu onego, żaden ſię narod do oręża nie porywał, bez publicznego obwieſzczenia (h), nie wzięło ſkutku. Szwedzi w roku 1616, ieſzcze przed upływaniem dwuletniego przymierza poczęli ſię uzbraiać na Polſkę. Dał poniekąd do tego okazyą Zygmunt, niewcześnym, a zawſze dla Polſki fatalnym przedſiewzięciem odzyſkania ſwoiey Szwecyi, przez wyſłanie Weyhera ſtaroſty Puckiego do Danii, ażeby on umyſł dworu tamecznego wybadywał (i). Tenże, zaniechawſzy rady narodowey, nie chętney zawſze temu przedſiewzięciu, czynił taiemne umowy z Niemcami i Szwedami, ludzmi podeyrzanemi i głowy zapaloney. Wchodzili do niey Adolf hrabia Athein, wielki a bezczynny projektiſta, Franciſzek Tencgel, więziony dawniey od ceſarza Rudolfa za wydawanie ſekretow gabinetowych, a od Zygmunta kanclerzem Szwedzkim nominowany, i Gabryel Poze Szwed zagorzały. Za tych poradą król poburzył na ſiebie dwor Sztokolmſki, wydawaniem piſm buntuiących Szwedow na Guſtawa; a Guſtaw też woląc uprzedzić, niż być uprzedzonym (k), dla obrony ſwoicy R. P. 1621.

(h) Inſtrukcya komiſſarzom do traktowania w MS. bibl. Zał. Nro. 419. Obacz wyżey na kar. 77.

(i) Piasecki 376.

(k) Tenże tamże.

iey Szwecyi, gwałty Polakom w Inflantach czynić w roku 1617 rozpoczął. Traktat w roku 1614 zawarty bronił Gustawowi podnosić iawney broni. Namowił taiemnie Jerzego Farensbacha Inflańczyka (l), iż on z niektórych zamkow Inflańskich garnizony Polskie powyganiał, oddawszy one Gustawowi, od którego gubernatorem prowincyi uczyniony został. Tym sposobem Dyament i Parnawa dostały się zdradą zmiennika w ręce Szwedzkie. Woyna Moskiewska w samym zapale zostaiąca nie dopuściła nieprzytomnemu Chodkiewiczowi bronić z urzędu naiechaney prowincyi od Szwedow. Obroniła się Ryga od napaści Farensbacha, lecz w tak trudnych okolicznościach, gdy i z Moskwą miała co do czynienia rzeczpospolita, i trwogi zachodziły od Turkow, potrzeba było pod iakiemi kolwiek kondycyami przedłużyć ze Szwedami zawieszenie broni. Uczynione to przedłużenie w roku 1618 dnia 19 Listopada, maiące trwać do dwoch lat, to iest do roku 1620 i dnia tegoż miesiąca. Pozwolił na to Gustaw, boiąc się, aby Polacy traktuiący z Moskwą o pokoy czternastoletni, i spokoyni od Moskalow nie uderzyli na niego, a on tym czasem miał porę pod zasłoną pokoiu do przygotowania woiennego. Uzbraiał się zatym na morzu i lądzie, udaiąc że Polakom nie ufał, iakoby oni na to tylko pokoiu dwuletniego żądali, aby się na Szwedow lepiey przysposobili. XXVI.

R. P. 1621.

(l) Tenże tamże.

XXVI. Była to pokrywka zamyśloney od samego Gustawa na Polakow woyny, ile gdy oni wolni od Moskwy traktatem Dywilińskim, nie o Szwedach, ale o Turkach myślili. Wszelako, ażeby lepiey ieszcze mniemaną sprawiedliwość swoię przed Europą obiawił, iakby Polakow sam dobrowolnie ostrzegał, kazał pisać Jakubowi de la Gardie list do Chodkiewicza z Rewla (m), daiąc mu znać, że czas pokoiu upływał, i żeby Polacy myślili albo o wieczystey ze Szwedami zgodzie, albo pewni byli, że po skończonym zamiarze traktatu woynę w Inflantach mieć będą. Potrzebne były dla niego te przestrogi dla usprawiedliwienia się potym a razem zyskowne, dla słabości Polakow, którym oręż Turecki nad głową wisiał. Ubeśpieczał iednak Gustaw rzeczpospolitą, okazowaniem gorącym żądzy pokoiu (n), i oświadczał się z tym przed królem Angielskim, którego za medyatora poleł Ossoliński przytomny w Londynie prosił. Słabe były teymowe uchwały, a chęć Gustawa zmyślona. Wiedział on dobrze że Polacy trudność mieli w zebraniu zdolnego woyska, na odparcie Turkow, ani być mogli w stanie dać razem radę dwom nieprzyiaciołom. Pomogła mu do wykonania zamysłow niezgoda wodzow Litewskich. Szanowali oni siebie dla zasług i męstwa; ale nie lubili

R. P. 1621.

(m) Loccenius w historyi Szwedzkiey 531.

(n) Ossoliński w liście do króla pisanym z Londynu 3 Kwietnia 1620.

R. P. 1621.

lubili się wzaiemnie, dla zwyczaynych a zastarzałych emulacyi domow. Do Chodkiewicza należała obrona Inflant, iako do gubernatora tey prowincyi (o). Król i stany chciały go mieć wodzem na woynie Tureckiey, iako iuż nieuchronney, i którey się zabieżeć nie mogło. Radziwiłowi zatym hetmanowi polnemu poruczone Inflanty. Prywatne iego z Chodkiewiczem niechęci (p), oraz fatalny iakiś Zygmunta ku Radziwiłłowi, iako dyssydentowi, a bratu Janusza, niegdyś przywodzcy rokoszu odwrot serca, uczyniły mało ważnemi ustawy seymowe. Chciał Radziwiłł iść na Turki: był wzywany od króla na tę wyprawę, i ludzi do niey sposobił (q): żądał i Chodkiewicz woienney

(o) Radzfwiłł w kilku listach do krola w MS. krol.

(p) Informacya panu Waleryanowi Woydatowi dana w Wilnie 1620 27 Października od Krzysz: Radziwiłła MS. Chreptowicza na karcie 2. -- Jeśliby o pokoiu Inflanckim wątpliwość była, tedy się o to przez pany przyiacioły moie starać będzie, aby iednego z nas do Inflant, drugiego na Ukrainę obrocono: a ledwieby nie słuszniey panu woiewodzie Chodkiewiczowi Inflantami zawiadować, i względem urzędu iego wielkiego hetmaństwa, i względem generalnego komissarstwa, i względem dawno tam nabytey *auctoritatis:* a mnie iako młodszemu, słuszniey tę dalszą i pracowitszą expedycyą odprawować. Jeśliby obydwu nas na Ukrainę obrocić chciano, tedy o te rzeczy mianowicie się starać, pierwszą, aby mnie osobne woysko, i osobno iść pozwolono: bo pospołu dla niechęci pana woiewody, ktorą bez wszelkiey przyczyny ponoszę, daremnaby służba moia była, a pogotowiu z ręki iego zaciągu mi patrzeć nie zeszłoby się.

(q) List Radziwiłła do krola z Wilna 4 Listopada 1620 MS. krol. na kar. 9.

ney nad pogaństwem sławy. Oba byli godni i waleczni; lecz Chodkiewicz miał większe woien doświadczenie, więcey przyiacioł iako katolik, a nadewszystko większą u króla łaskę i poufałość. Nie życzył sobie Radziwiłł Inflant, wiedząc dobrze, że dla ostatniey w tey prowincyi niegotowości, dla rożności religii w obywatelach niezgodnych, a miedzy Polakami i Szwedami co do życzenia rozerwanych, na ostatek dla urazy wielu szlachty, wyzutych z dobr dziedzicznych, za niewierność ku rzeczypospolitey podczas dawnieyszych woien, nie wieleby wskurał przeciwko Szwedom i malkontentom. Nie życzył sobie i Chodkiewicz; że na tysiączne w przeciągu kilkunastu lat przestrogi, żadnego opatrzenia kraiu tego nie widząc, lękał się rownie, po zciągnieniu woysk koronnych i Litewskich na Turki, podać sławy swoiey na niebespieczeństwo. R. P. 1621.

XXVI. Ztąd poszło, że król wyznaczywszy na seymie Chodkiewicza naywyższym hetmanem na Turkow, a straż Inflant oddawszy Radziwiłłowi, ledwo nie prożny tytuł hetmana przy nim zostawił. Przydani mu wyżey wzmiankowani komissarze, dependuiący od Chodkiewicza (r), iako się żali Radziwiłł, którzy się z nim nigdy nie znosili, ani dawali wiernych wiadomości: owszem rospisuiąc listy z nadzieią pokoiu, a chciwość woyny

(r) List Radziwiłła do Szoldrskiego sekretarza wielkiego koronnego z Wilna 30 Czerwca 1621.

R. P. 1621. w Radziwile naganiaiąc, w podeyrzenie go niewinnie podawali. To podeyrzenie do tego ſtopnia przyſzło; że woynę Inflantſką, o którey poparcie Radziwiłł nalegał, lekce ważąc komiſſarſkie do dworu opiſy, *woyną Radziwiłłowſką* nazywano. Nie wyſzła albowiem ieſzcze z pamięci burza rokoſzowa, którey brat hetmana Januſz był przywodzcą: imię też, doſtatki, kredyt u zagranicznych, a mianowicie rożność religii w Krzyſztofie, nie dobre o nim u dworu, acz bez winy, mniemania pomnażała. Naznaczywſzy go król obrońcą Inflant w Liſtopadzie roku 1620, w kilka mieſięcy dopiero (s) liſty przypowiedne do ſpyſywania woyſk przyſłał, gdy iuż, cokolwiek było zdatnego i ochoczego żołnierſtwa w Litwie, wſzyſcy ſię pod znak Chodkiewicza na Wołoſzczyznę pokwapili, ſpodziewaiąc ſię pewnieyſzey tam płacy, a obfitſzego z pogan obłowu, niżeli w Inflantach puſtych, z chleba, pieniędzy i wſzelkiey obrony, tak polowey iako zamkowey dla niedoſtatku ammunicyi ogołoconych. Nie pozwolono mu nawet zatrzymać w Litwie kilku chorągwi ſtarego żołnierza, ieſzcze nie wyſzłych do Turek; ani dano na zaciągi pieniędzy, tak iako Chodkiewiczowi na ziezdzie Słonimſkim 20,000 złotych uchwalono (t). To było powodem, że i Radzi-

(s) Ledwo w Czerwcu roku naſtępuiącego.

(t) Liſt Radziwiłła do xięcia podkomorzego Litewſkiego Radziwiłła na kar. 12—13 Maia Chreptowiczowſkim.

Radziwiłł zmartwiony opieszaley postępował; i ledwo się tylko kilkaset ludzi zdolnych do Litwy zebrać w tak krótkim czasie mogło; i Inflańczykowie, mianowicie Ryżanie, po kilkokrotnych nie skutecznych do króla listach, musieli się poddać Gustawowi, acz nie bez winy swoiey, nim się woyna Turecka zakończyła. R. P. 1621.

XXVII. Chodkiewicz odiechawszy do Litwy, po nieskutecznych z komissarzami w Warszawie umowach, rozporządzał tym czasem rzeczy domowe: pomagał do prętkiego i porządnego, ile być mogło, zbierania woyska: wydawał ordynanse do zciągania się ku Podolowi. Rzucaiąc oyczystą ziemię, zostawował wszędy zwykłey sobie pobożności ślady, stawiąc świątnice Bogu zastępow, w którego bardziey ramieniu wszechmocnym, niżeli w małey garści ludu nadzieię pokładał. Założył kościoł w Krożach pod tytułem S. Maryi, przy kollegium Jezuickim, dawniey nieco od siebie ufundowanym (u), a drugi w Nieświeżu pod tytułem S. Michała dla tychże, i hoyną iałmużną nadał. Tym czasem zbierały się chorągwie w Koronie i w Litwie, nie tym, iako się

(u) Dla pamięci tey fundacyi pisał wiersze sławny poeta xiądz Maciey Sarbiewski, które mają tytuł *Sacra Lithothesis* (to iest *położenie kamienia kościelnego*) *cum Chodkievicius contra Osmanum exercitus moveret.* To dzieło drukowane w Wilnie roku 1621. A odemnie, gdym w teyże Akademii uczył poetyki w roku 1756, w zbiorze rożnych ułożnych pism Sarbiewskiego umieszczone i wydrukowane pod tytułem: *Opera posthuma Math. Casim. Sarbiewski.*

R. P. 1621. Chodkiewicz dopraſzał ſpoſobem, i w małey liczbie. Nim zbliżył ſię do Lwowa z Litewſkim ludem, napiſał do Lubomirſkiego kolegi, aby on z woyſkiem koronnym ruſzył ku Podolowi, na opatrzenie żywności, a wſtrzymanie tym czaſem Tatarſkich zagonow. Przyciągnął Lubomirſki do Skały oſtatnich dni Maia; gdzie wytknąwſzy oboz, ſamym przyrodzeniem od niedoſtępnych ſkał i oblewu rzeki Zbrucza warowny, wſzyſtkie dobrego wodza powinności wykonał (w). Opanował brzegi, rozſtawiwſzy wſzędy gęſte ſtraże około Dnieſtru, ażeby w czaſie przechodu rzeki, i moſtu na niey budowania, niemogł nieprzyiaciel czynić iakowey przeſzkody. Wyſyłał wſzędy śpiegow, dla doſtania ięzyka, i wybadywania ſił nieprzyiacielſkich. Opatrzył ſwoy oboz doſtateczną żywnością, która ſię napotym całemu woyſku w nader potrzebnym czaſie, a ogołoconym kraiu mocno przydała (x). Już albowiem Tatarzy, z wodzem ſwym Kantymirem, zapuścili zwykłe po Wołoſzczyznie zagony, ocieraiąc ſię prawie o ſame brzegi Dnieſtru i o naſz oboz. Lecz przezorny Lubomirſki wyſłał na ich wſtrzymanie Symona Kopycińſkiego, który ich zewſząd podiazdami gromił: chłopſtwo też Podolſkie i ſzlachta pograniczna, zaſadzaiąc ſię po laſach i ſkałach, ſrodze ich biła; tak dalece że wiele

(w) Sobieski 23. -- Kobierzycki 726. -- Petrycy 77.

(x) Piasecki 406. -- Kobierzycki 727.

le nader bachmatow Tatarſkich za bezcenek przedawano, a wory głowami pogańſkiemi napakowane po Podolu roznoſzono (y). Gdy tak waleczny Lubomirſki przyſzłych pomyślności grunt zakładał, a przykładem i ſzczęściem ſwoim inne woyſka do pośpiechu zachęcał (z); przybył do Skały Jan Wawelli rodem Włoch, urodzony na wyſpie Kreta, napoiony Grecką wiarą, a chytrością w Wołoſzczyznie, Tureckich zamyſłow niewolniczy inſtrument, zdrayca i nieprzyiaciel Polakow doświadczony. Przynioſł on ſekretne zlecenia od Alexandra hoſpodara Wołoſkiego, z liſtami od Uſſeim baſzy Białogrodu, w których oba hetmanowi dawali znać że pokoiu pragną. Doświadczenie ztwierdziło, iż naiemniczy, a ze zlewku krwi, religii, i wychowania przewrotny człowiek, podiął ſię tego poſelſtwa dla wybadania umyſłow, i wyśledzenia wielkości ſił Polſkich. Przeto Lubomirſki, nie dawſzy mu na to odpowiedzi, pokiby Chodkiewicz nayważſzy hetman nie przybył do obozu, zatrzymał go, przydawſzy ſtraż w bliſkiey wſi ſtanowiſka ſwoiego, gdzie mu wſzelkie względy, iako chrześciańſkiego xiążęcia gońcowi czynić roſkazał.

R. P. 1621.

XXIX. Już też nie daleko znaydował ſię i Chodkiewicz. Pożegnawſzy małżonkę w Oſtrogu oſtatnich dni Czerwca, udał ſię do Lwowa. Zaden

go

(y) Dyaryuſz. -- Sobieski 23. -- Kobierzycki 728. Petrycy.

(z) Petrycy 78. -- Kobierzycki 727.

R. P. 1621.

go z wodzow ſtarożytnych nie przewyżſzył, za świadectwem wſpołczeſnych piſarzow, w hoyności na ſzpiegow (a), których, z wielkim zawſze woyſka pożytkiem, wyſyłał na wyśledzenie ſił i obrotow nieprzyiacielſkich. Będąc w tym mieście ſtołecznym Ruſi czerwoney, wyprawił zaraz dwunaſtu ſzpiegow do Turek, tak ſkrycie, iż nie tylko o tym żaden z domowych iego, ale nawet ſami poſłańcy ieden o drugim, gdzie śli i po co, nie wiedzieli. Tym wſzyſtkim dał taiemne roſkazy: że ieśli Tureckie woyſkó liczne, i z ludzi bitnych wybrane będzie; aby z nich każdy worek z pſzenicą zawſze noſił: co ieśliby było mierne i z nowo zaciężnych złożone, aby ięczmień miał przy ſobie. Traſiło ſię wkrótce, że kupcy Ormiańſcy handluiący w Carogrodzie oznaymili ſwoim Ormianom Polſkim, iako Turcy zchwytali kilku ſzpiegow Polſkich, i poſłali onych do ſtolicy, na wybadanie coby znaczyły noſzone od nich worki z pſzenicą. Jeden z tych zchwytany był potym w Kairze i w Egipcie, drugi w Jadrze w Słowiańſkiey ziemi, inni na innych mieyſcach. Piącin z nich zginęło: ſiedmiu do Chodkiewicza powróciło. Lecz on z liſtow Ormiańſkich, i roznieſionych wieści o zchwytaniu ſwoich ſzpiegow z pſzenicą, łatwo ſię o wielkiey Turkow potędze do-

wie-

(a) Starowolski *in mili-|tandis exploratoribus ſumptuariis*, Sobieski 142. *In mit-|osa ſolertia.*

wiedział (b). Pomnożony we Lwowie niektóremi rotami Chodkiewicz, ruszył do Rzepnicy 16 dnia Lipca (c) z ludźmi Litewskiemi, którzy do niego powoli przez Wołyń ciągnęli, i złączył się z Lubomirskim. Przyczyną opożnienia się tego była opieszałość zaciągow żołnierskich, i powolnego do obozu ciągnienia (d), dawną przywarą narodu naszego, w którym pożno czynić zaciągi, a leniwie przy uniskach kmiecich i szlachty wlec się, rzecz zwyczayna; gdy tym czasem upływała chwila skutecznego działania. Chodkiewicz zlustrowawszy u Rzepnicy woyska obu narodow, podzielił one na pułki, które też same liczbę i nazwisko w obozie trzymać miały (e). Było tych pułkow dziesięć. Pierwszy Boratyńskiego starosty Lipnickiego, złożony z 450 ussarzow i 400 kozakow czyli pancernych (f). Drugi Leśniowskiego podkomorzego Bełzkiego, z sześciuset ussarzow i 400 pancernych (g). Trzeci

R. P. 1621.

(b) Starowolski *Instit. rei milit.* na kar. 199.

(c) Petrycy 84.

(d) *Haud fallinati adventus, sunt, qui ex genio magis, cunctaturisque, quam ex ipsius rei veritate deprimunt rationes. Certe non alia mora causa fuit, quam negligentia conventionum militum.* Kobierz: 732

(e) Sobieski 25.

(f) Lekka iazda od ussarzow nazywała się czasem *pancerną* czasem *kozacką*, iako się widzieć daie we wszystkich Dyaryuszach tamtego wieku. W tym pułku Boratyńskiego było *ussarskich* rot cztery. Pierwsza sam go Boratyńskiego ludzi 150, druga Jana Daniłowicza woiewody Ruskiego ludzi 100, trzecia Umińskiego ludzi 100, czwarta Zaliwskiego ludzi 100. *Kozakow* trzy: Daniłowicza woiewody ludzi 100 Stadnickiego 200 Woronicza 100 Summa 850.

(g) Pułk Leśniowolskiego miał *ussarzow* iego zaciągu 400 Farensbacha 200. *Kozakow*

R. P. 1621. Trzeci Lubomirſkiego hetmana polnego z 3450 ludzi tek iazdy iak piechoty (h). Czwarty Chodkiewicza hetmana naywyżſzego z uſſarzow pancernych, raytarow i piechoty wynoſzący do 3700 ludzi (i). Piąty Zenowicza kaſztelana Połockiego w którym uſſarzow pancernych raytarow i piechoty głow 1800 (k). Szoſty Sieniawſkich krayczego koronnego i Prokopa brata ludzi 2200 (l). Siodmy

---

trży roty. Zaliwſkiego koni 150 Kochanowſkiego 150 Farensbacha 100. Summa 1000.

(h) *Uſſarze.* Samego Lubomirſkiego 300 Rozrazewſkiego 150. Złotnickiego 150. Janowſkiego 100. Rakowſkiego 100. Herburta 100. Stadnickiego 100. *Summa Uſſarzow* 1000. *Pancerni.* Lubomirſkiego 150 Lipnickiego 150. Węgrow 100. Łaſzcza 100. Wroblewſkiego 100. Fekietego 100. Kochanowſkiego 100 Liſſowczykow 200. *Piechota.* Samego Lubomirſkiego 1000. Skalińſkiego 400. Summa *pancernych* 7050. Piechoty 1400. Wſzyſtkiego pułku 3450.

(i) W pułku Chodkiewicza *uſſarze.* Samego hetmana koni 300. Zorawińſkiego kaſztelana Bełzkiego 100. Staroſty Parnawſkiego 100. xięcia Zaſławſkiego 150. Paca 150. Stadnickiego 100. Rzeczowſkiego 150. Swiderſkiego 20. Srzedzińſkiego 200. Hrabi Tarnowſkiego 200. *Pancerni* Skliń-ſkiego koni 100. Niemiry 100 Zogoraſza 100. Ciurowicza 200 Heliaſza 100. Hłuſzany 200. *Raytarowie* Klebeka 200. *Piechota* Bhodkiewicza helma na 300. Adama Czarnkowſkiego woiewody Łęczyckiego 150. Jelſkiego 200. Derewiń ſkiego 400. Summa *uſſarzow* 1650. *Pancernych* 800. *Raytarow* 200. *Piechoty* 1050. Summa w pułku Chodkiewiczowſkim wſzyſtkich ludzi 3700.

(k) W pułku Zenowicza *uſſarze* ſamego kaſztelana 150 Euſtach. Tyſzkiewicza woiewody Brzeſkiego 150. Rudominy 100. *Pancerni* Kiſiela 100. Zielonki 200. Bechdanowicza 200 Zakrzewſkiego 100. *Raytarowie* Sieniaty 200. *Piechota* Gołkowſkiego 200. Zychowſkiego 200. Puſaſkiego 209. Summa *uſſarzow* 400. *Pancernych* 600. *Raytarow* 200 piechoty 600 wſzyſtkich 1800.

(l) W pułku Sianiawſkich *uſſarzow* 600 *kozackich* czyli *pancernych* 500. *Piechota* 1100. Summa wſzyſtkich 2200.

Siodmy Sapiehy ſtaroſty Orſzańſkiego: w nim liczyło ſię boiownika 2000 (m). Oſmy Opalińſkiego kaſztelana Poznańſkiego zawierał w ſobie ludzi 1200 (n). Dziewiąty Zorawińſkiego kaſztelana Bełzkiego wynoſił do 1600 (o). Dzieſiąty Koſſakowſkiego ſtaroſty Wizkiego miał oſob 1000 (p). Te wſzyſtkie pułki, ſwoiemi nazwiſkami od wodzow oznaczone, ſzły tym ſpoſobem ku Dnieſtrowi. Czoło trzymali Bratyńcy, Leśniowcy, Lubomircy:

R. P. 1621.

(m) W pułku Sapieżyńſkim *uſſarza* ſamego Sapieh. 150. Jana Zawiſzy woiewody Witebſkiego 150. Niewiarowſkiego 100 Sebaſtyańſkiego 100. *Pancernych*. Korſaka 200 Budziſzewſkiego 100. Hulewicza 100. Janiſzewſkiego 100. *Raytarow* Sapiehy ſtaroſty 200. Smoliny 200. *Piechoty* Sladkowſkiego 200 Tarnowſkiego 200 Morawickiego 200. Summa *uſſarzow* 500. *Pancernych* 500 *Raytarow* 400 *Piechoty* 600. Wſzyſtkich ludzi 2000.

(n) W pułku Opalińſkiego *uſſarze* ſamego 100. Konarſkiego 150 Zelińſkiego 100. *Pancerni* ſamego 100. Działyńſkiego ſtaroſty Pokrzywnic: 200 Grzymułtowſkiego 150. *Piechota* Piniſtiego 200. Milewſkiego 200. Summa *uſſarza* 350 *kozakow* 450. *Piechoty* 400. wſzyſtkich 1200.

(o) W pułku Zorawińſkiego. *Uſſarzow* ſamego kaſztelana 200 ſtaroſty Bełzkiego 100 Poteckiego ſtaroſty Białocerkiew: 100. Pruſinowſkiego 100. *Pancernych* Piotrowſkiego 100 Annibala 100. Chodorowſkiego 100. Jaroſzewſkiego 100. Rozniatowſkiego 100 Falenckiego 100. Bokieja 100. *Piechoty* Kowalſkiego 100 Łady 100 Łoſia 100. Summa *uſſarza* 500. *piechoty* 300. *pancernych* 700. wſzyſtkiego ludu 1500.

(p) W pułku Koſſakowſkiego *uſſarzow* ſamego 200. Koſſakowſkiego kaſztelana Wizkiego 200. Pułaſkiego 100. *pancernych* Ryſzkowſkiego 100 Sobiekurſkiego 100 Gontowſkiego 100. Łady 100. Mokrzyckiego 100. Summa *uſſarzow* 500. *pancernych* 500. wſzyſtkich 1000. Summa wſzyſtkich pułkow.

Uſſarzow 6350
Pancern: 6350
Piechoty 5450
Raytarow 800
18950.

R. P. 1621.

cy; frzodek Zienowcy, Sieniawcy, Chodkiewiczanie i Sapieżyńcy: odwod Zorawińcy Opalińcy i Kossakowcy (q). Straż obozu oddana Wiernkowi, Bogdaszewskiemu i Kazimirskiemu. Dołmat, żołnierz stary i zasłużony pod znakiem Chodkiewicza, naznaczony do wytknienia obozu. W takowym porządku wyciągnął Chodkiewicz ostatnich dni Lipca pod Brahę, miasteczko nad Dniestrem leżące, i tam obozem stanął.

XXX. Nadchodziły tym czasem wieści o ruszaniu się ku granicom z resztą woyska królewicza Władysława. Nim królewicz wyiechał z Warszawy, szedł do kościoła kollegiaty S. Jana, gdzie po odśpiwaney mszy przez Franciszka Diottelavi nuncyusza papiezkiego, wziął z iego ręku chorągiew poświęconą. Była ta chorągiew gwardyi, która Władysława do Lwowa miała konwoiować, i z nim dalev ciągnąć. Odmalowano na niey orła Polskiego, z wiszącym na piersiach krzyżem, a napisem łacińskim *PRO GLORIA CRUCIS*. Niezmierna radość gromadney Warszawy czyniła dobrą nadzieię, że się woyna powiedzie: a gdy królewicz wyieżdżał, wzięto i to za godło pomyślności, że mu kobieta iakaś uboga dwa bochenki chleba w podarunku na drogę przyniosła (r). Szło za królewiczem woysko, nie wielkie wprawdzie co do liczby, ale wyborne i bitne. Piechotę Niemiecką

(q) Sobieski. Kobierzycki. Dyaryusz.

(r) Petrycy 84.

cką z raytarami prowadzili Jan Weyher woiewoda Chełmiński z Erneſtem i Gothardem Donhoffami: Węgierską i Polską Mikołay Kochanowski, Almadi i Bartoſzewski, z 16 działami: uſſarzom przywodzili Staniſław Niemira Podlaſki, Konſtanty Plichta Sochaczewſki, Filip Wołucki Rawſki kaſztelanowie. Zacni obywatele doſtarczyli z własnych dochodow dla miłości oyczyzny znaczną część woyſka. Paweł Wołucki biſkup Kujawſki przyſtawił dwieście uſſarzow i ſto piechoty. Alexander xiążę Radziwiłł trzy chorągwie piechoty, i rotę pancernych (s). Dominik xiążę Zaſławſki na Oſtrogu, z bratem ſwoim Januſzem kaſztelanem Krakowſkim ſześćſet iazdy i piechoty. Rafał Leſzczyński woiewoda Bełzki ſto uſſarzow. Jakub Sobieſki woiewodzic Lubelſki rotę pancernych. Szaſzkiewicz podkomorzy Bracławſki, Maliński i Piaſeczyński po iedney rocie (t). Nad całym tym pułkiem przełożył Władyſław Zygmunta Kazanowſkiego, ſławnego męſtwem pułkownika, ktory

R. P. 1621.

(s) Kobierzycki. Petrycy. Sobieski.

(t) W pułku krolewiczowſkim poſpołu z ludźmi krolewſkiemi znaydowało ſię *uſſarzow*, krolewicza koni 500 Wołuckiego kaſztelana Rawſkiego koni 100. Plichty 100 xięcia Radziwiłła 100 Żeliſkiego 100. Zborowſkiego 100. *Pancernych* czyli *Kozackich* krolewicza 200 Wołuckiego, 100 xięcia Radziwiłła 100. Firleia 100 Gniewoſza 100. *Raytarowie* Tomaſza Zamoyſkiego woiewody Kijowſkiego 100 Weyhera woiewody Chełmińſkiego 700 Erneſta 160. *Piechota Niemiecka* Weyhera woiew: 2200 Donhoffa oberſztera 2200 Donhoffa Erneſta 1000. *Piechota Polſka* krolewicza dworney 600 Almadego 600 Bartoſzewſkiego 200 Wołuckiego

R. P. 1621.

pod Cecorą w niewolę wzięty, udawszy się za prostego żołnierza, małym okupem swobody od pogan dostał. Towarzyszyła też Władysławowi na tę woynę mężna młodzież Polska: Konstanty xiążę Wiśniowiecki, Adam Przyiemski, Andrzey Firley, Paweł Działyński, Stefan Koniecpolski, Zygmunt Tarło i Tomasz Sobieski.

XXXI. Naftąpiły rady względem dalszych woiennych obrotow, ieśli z tey strony Dniestra czekać nieprzyiaciela w granicach, czyli ciągnąć w kray Multański. Już się albowiem były rozsypały pierwsze owe taiemne Chodkiewicza z królem, względem opanowania brzegow Dunaiu układy, dla winy rotmistrzow, którzy się ledwo po pułroczu na Podole przywlekli. Ci którzy chcieli zostać w kraiu, mowili. Prożno już myślić o Wołochach, opanomanych i osadzonych ludem nieprzyiacielskim. Jeśli się na samych tylko granicach woysko położy w obcey ziemi, żaden z tąd pożytek nie przyidzie: owszem lepiey dla oyczyzny, nie oddzielać od niey tey mocy, na którey iedynie polega. Wszystko się łacniey w domu znaydzie, dla wsparcia woyska świeżym ludem, dla zasiłku iego pewnieyszą żywnością, gdzie żaden przedział mieysca sił nie rozrywa; gdzie króla

100 xięcia Radziwiłła 100. Summa *uffarzow* 1100 *kozaków* czyli *pancernych* 600 *raytarow* 1060. *piechoty Niemieckiey* 5400. piechoty Polskiey 1800. Summa całego pułku ludzi 9960.

króla, ſenat, i rzeczpoſpolitą z woyſkami ſwoiemi ieden węzeł wiąże. Sami Turcy naiazdem Wołoch moćniey ſię ieſzcze rozdraznią, i bardziey ſię od pokoiu oddalą: że pragnąc wrzkomo zgody, z dobytą oney ſzablą ſzukamy. Nie wiele zaiſte przeciwko tak licznemu nieprzyiacielowi ma mocy rzeczpoſpolita: ieſli tę ſtracić przyidzie, iako częſtokroć chciwych niebeſpieczeńſtwa, niebeſpieczeńſtwo gubić zwykło, zkąd nowe poſiłki? czy w tym poſpolitym ruſzeniu, zdolnieyſzym do ogłodzenia, hałaſow i zamieſzek, niżeli do boiu? A gdyby ſię i powiodło: trudnieyſze zaiſte popieranie rzeczy w kraiu obcym, gdzie nieprzyiaciel, procz ludzi własnych, prętſze w chytrości i zdradach ſamych Wołoſzynow poſiłki znaydzie. Trudno ſię ubeſpieczać między zdraycami: którzy nas o tyle klęſek przywiodłſzy, podali na ſtratę woyſka i wodzow, których załoſnemi łupami hardy poganin w oczach naſzych potrząſa. Między tylą zewſząd trudnościami, w oſtatniey miaſt i wſi naſzych puſtyni, miedzy ſnuiącą ſię wſzędy po Ruſi i Podolu dla podpałow buntowniczą czerńią, nie należy kraiu opuſzczać, a woyſka na nie pewny los narażać.

R. P. 1621.

XXXII. Powiadali drudzy przeciwnie. Pożyteczniey nierownie dla oyczyzny przenieść woynę do Wołoch, niżeli iey w zniſzczonym Tatarſkiemi wybiegami kraiu, z większą onego zgubą oczekiwać. Nie wielka to od domu odległość, przedział Dnieſtrowy, z kąd dwoiaki pożytek: z

własney

R. P. 1621.

własney ziemi rychła pomoc, a w nieprzyiacielskiey korzyść. Pożyteczniey̆szy w prawdzie kraiowi pokoy niżeli woyna: lecz zbytna onego żądza, a niebeśpieczeńſtw uniknienie, wſadzi na harde nieprzyiaciela. Wreſzcie, trudno ſię od zaciekłego na zgubę korony, a tylą woynami rozdrażnionego poganina, zupełnego ſpodziewać pokoiu; którego ſię Zołkiewſki doczekać nie mogł, lubo z nim traktaty czynił. Próżno będą łożone na tę wyprawę koſzty, ieśli tylko pokazawſzy broń zdaleka Turkom, nazad ſię wrocim; a Tatarzy znowu w granice ſtarym obyczaiem wpadną. Skuteczniey̆szy będzie pokoy, po doznanym naſzym od nieprzyiaciela męſtwie. Lepiey go dobyta ſzabla, niżeli obelżywe dary, podłe ukłony, a pióra płonne uſtanowią. Słabo ſię trzyma państw beśpieczeńſtwo gnuśnemi bez rezolucyi namyſłami. Sprobować należy oręża, a tego ſię uiąć z tym większą odwagą, im większe ieſt w nieprzyicielu mniemanie, że ten winien, kto nie biie. Pewnie tam, gdzie wſzyſtko otworem ſtoi, łacno ſię ręką ludzką w tak krótkim czaſie uzbroić można? Gdzież u nas zamki dla ochrony? gdzie ufność w żołnierſtwie, które często na lada trwogę w obcym kraiu zamkow odbiegać zwykło, coż dopiero gdyby w domu pod namiotami ſtało? w obcey ziemi albo ſię bić albo ginąć muſiemy. Toż ſamo niebeśpieczeńſtwo, które waleczne ſerca cnotą hartuię, gnuśnikom drogę zawala do ucieczki, i broń w rozpaczy pooſtrza. Wielka nadzieia przy-

przyszłey spokoyności, naydzielnieysze lekarstwo na uniknienie dalszych trudow, od przeyścia do Wołoch zawiało. Ten to iest plac, zkąd na łupieże ani swoy ani obcy nie tak łacno do Polski wypadnie. Tu, dla ocalenia oyczyssley ziemi, wezmie się cudza w zakładzie. Tu nieprzyiaciel baczniey-szy, aby swoiego co bliżey nie stracił, prędzey się wstrzyma. Tu garść woyska, choć do obrony własności swoiey nie zdolna, iest dostateczna do zaczepki na cudzym. Zlęknie się nieprzyiaciel odwagi naszey, a bardziey serca i szable, niżeli głowy liczyć będzie. Wreszcie gdyby losy przeciwne padły; wszak uzbraia się cały narod, i sam król bierze się do oręża. Nie słusznie rusznie pospolite niesfornym tłumem nazywać: u nas teraz co szlachcic, to żołnierz: rzadki z nich, coby woiennych nie skosztował trudow, uchartowany od tylu lat, iak się Polska pod swoią i obcą bronią bez ustanku w dziełach rycerskich cwiczy. Prożno Tureckie, choć niepoliczone zastępy, porządnym nazywać woyskiem: wiadomo co są Azyatyckie nawały: czarne te chmury więcey maią trzasku, niżeli gradu i piorunow (u).

R. P. 1621.

XXXIII. To poślednie zdanie podobało się obu wodzom. Mężny Lubomirski umiał iuż dobrze pogany płaszać (w). Nie lękał się i Chodkiewicz nieprzyiaciela: a gdy mu ktoś o liczbie iego

go

(u) Petrvey 86.

(w) *Mirum in modum utrique dux placebat hoc consilium.* Sobieski 26.

R. P. 1612.

go powiadał, uiąwszy rękoieść szabli, krzyknął: *za ich policzy* (x): drugi raz mowiącemu komuś o wielkiey zapalczywości Osmana, śmieiąc się odpowiedział ruskim ięzykiem: *sierdzita sobaka wołkom strawa* (y). Żądał on we wszystkich swoich expedycyach co nayprędzey rozprawić się w polu z nieprzyiacielem, niżeli zwłoką ludzi rapić. Owszem pod czas tey z Osmanem woyny, stał, poki żył, nie poruszony w przedsięwzięciu, spotkać się z nim wstępnym boiem, nie chcąc przewlekać czasu. Starowolski powiada: że gdy się woyskowi frasowali, iakoby ta woyna długo trwać miała, cieszył ich temi słowy: *nie boycie się: zkąńczym ią prędzey, niż słoninę waszą ziccie* (z). Wszakże nie płoche było to iego żądanie, i chęć iak nayrychlevszey do Wołoch przeprawy. Odebrał wyraźne listy od króla, aby szedł czym prędzey za granice (a). Nie chciał się uprzykrzać obywatelom własnym, poruszony ustawicznemi skwierkami szlachty Podolskiey, na niesforność i rabunki żołnierskie (b): uważał, że mieysce nigdzie

(x) Sarbiewski. *Hic miki hostes comparabit ensis.*

(y) Kazanie Fabiana Birkowskiego dominikana na exekwiach Chodkiewicza drukowane 1627, przypisane Jakubowi Sobieski star. Krasno. *Złego psa prędzey wilcy ziedzą.*

(z) *Chodkievicium unice aridum decernendi eum Turcis.* Petrycy 88. Starowolski *in militaribus*

(a) *Rex literis urgebat* -- Petrycy 88. *Ut festinarent monebantur literis regiis duces.* Kobierzycki 134. *Regis litteræ ulteriorem progressum urgebant.* Sobieski 26. Dyaryusz cytowany.

(b) Dyaryusz. Sobieski 26.

gdzie nie było spoſobnieyſze do założenia obozu i do fortelow woiennych, iako za Dnieſtrem; gdzie uſadziwſzy woyſko, miał doſyć pola do bitwy, i w ten czas by ią tylko wydał, gdy zaydzie potrzeba, lub ſpoſobność. Atoli naymocnieyſzym byli powodem do prętkiey za Dnieſtr przeprawy Zaporożcy, którzy w poſelſtwie ſwoim do Chodkiewicza iednoſtaynemi głoſami oświadczali ſię, iż w ten czas złączą ſię z głownym woyſkiem, gdy hetman ſtanie na Wołoſzczyznie. Swiadomi, iako z ich winy zapaliła ſię ta woyna, i iako często na nich u króla i rzeczypoſpolitey Zołkiewſki ſkarżył, lękali ſię, aby Polacy poiednawſzy ſię z Portą, na ich głowy oręża nie dobyli (c). Podobno też uważali i na to, że w ziemi nieprzyiacielſkiey łacnieyſzym ſię i bezkarnieyſzym łupem opatrzą, nie ſpodziewaiąc ſię znaczney zapłaty od Polakow. R. P. 1621.

XXXIV. Poſtanowiono zatym czekać nieprzyiaciela za Dnieſtrem. Nim otrąbiona przeprawa, trzeba było dać odpowiedź Włochowi Wewellemu. Przybył ten chytrek, iako mowiono wyżey, do obozu Lubomirſkiego z liſtami od Alexandra hoſpodara Wołoſkiego, i Uſſeima kapidzego baſzy, który był wyſłany z Turek do Wołoch, pod pozorem ſpolney rady, dla ſzpiegowania obrotow Wołoſkich, i ſzlakowania z poblizu umyſłow Polſkich. Obrali oni tego Włocha, dawſzy

(c) Dyaryuſz -- Sobieski | 26 27 Kobierzycki 735.

wszy mu listy z nadzieią pokoiu, ieśliby Polacy
R. P. sami tego żądaiąc, wysłali iakiego poważnego mę-
1621. ża, żeby z Turkami traktował o sposobach za-
trzymania woyny. Chciano tym chytrym posel-
stwem albo ułudzić Polaków, żeby się w nadziei
pokoiu mniey gotowali na woynę: albo ich upo-
dlić prożbą poprzedniczą z boiaźni broni pogań-
skiey. Lubomirski, dawszy Wewellemu ucho we
wsi Piątniczanach, zatrzymał go do przybycia
Chodkiewicza w areszcie uczciwym, w którym
Włoch przez dni czterdzieści ośm przesiedział.
Chodkiewicz nie chcąc się iawnym pokazać O-
smana nieprzyiacielem, i woląc doświadczyć, ieśli
Turcy prawdziwie pokoiu pragną, przyzwał do
siebie Wewellego. Czyli Włoch zmyślił boiaźń, a-
by co wyłudził; czyli go, iako sam potym przed
Jakubem Sobieskim powiadał (d), mężna i powa-
żna postać Chodkiewicza strachu prawdziwie na-
bawiła; ledwo wszedł do hetmana, upadł na zie-
mię, i drżeć począł. Podniosł leżącego hetman,
a po taiemney z nim samnasam rozmowie, od-
prawił grzecznie, przydawszy mu, za radą woysko-
wą, Teofila Szemberga z listami do wezyra: do
Usseima zaś z hospodarem w ten sposób odpisał.
Że w ręku Turków zdawna był pokoy lub woy-
na: że Polacy nie dobrowolnie, ale od nich przy-
muszeni chwycili się oręża. Nie iest rzeczpospo-
lita daleka od zgody, byleby ta nastąpiła z iey
hono-

(d) Sobieski *bell. Chec.* 28.

honorem. Dla tey przyczyny wyſyła ſię do nich i do wezyra poſeł, ażeby uſtnie z niemi traktował o kondycyach pokoiu, do którego oni pierwſi zapraſzaią. Ze ſtoią pogotowiu, i na iednym prawie placu ztykaią ſię z ſobą ſtoią ſzable z traktatami, śmierć i przyiazń. Co ſobie z nich Turcy obiorą, na to Polacy chętnie przyſtaną. Wreſzcie Chodkiewicz maiąc podeyrzany pokoy ze ſtrony Tureckiey, lubo go w tey woyſka ſzczupłości nader było potrzeba, wyprawiał uſtawicznie ſztafety do Kozakow, nalegaiąc na nich, aby ſię pośpieſzali; a tym czaſem otrąbić kazał po obozie, aby ſię każdy pułk miał pogotowiu do przeprawy. R. P. 1621.

XXXV. Potrzeba było moſt budować. Zachodziła niezmierna trudność w ięciu rzeki, byſtro miedzy ſkaliſtemi brzegami płynącey. Zerwana pierwſza robota popędliwością wody; tak dalece, że dla ułatwienia prętſzey przeprawy, muſiał Chodkiewicz wyſłać Odorowſkiego rotmiſtrza pancernego (e) w gorę aż ku Zydaczowu, który pozabierawſzy wſzyſtkie promy na przewozach, rozkazał one przyciągnąć pod oboz hetmańſki. Po rożnych daremnych, w naprawie pſuiącey ſię uſtawicznie machyny, uſiłowaniach i koſztach (f) podiął ſię nakoniec proſty iakiś i lichey poſtaci wieśniak, (iedni go Litwinem, drudzy Ruſinem dla ſławy prowincyi mieć chcieli,) który mo-

(e) Dyaryuſz Sobieski 31. (f) Petrycy 90.

cnieyszy od pierwszego, acz i ten po wielekroć się potym psował, most na rzece postawił. Bił naprzod cienkie drągi i paliki, parami one na skos szykuiąc, aby się nie tak gwałtownie nalegaiącey wodzie opierały. Te dla większey mocy, a trudnieyszego wzruszenia, poprzecznemi także palami wiązał: na wierzchu zaś kładł belki, a te tarcicami pomościł (g). Ta sztuka, acz z weyrzenia prosta, lecz mocnieysza nad pierwszą, dała sposobność do przeprawy ze wszystkiemi woiennemi zawadami, gdyby ustawiczne hałasy i kłotnie prętszego marszu nie trudniły. Druga była przyczyna leniwego przechodu, ustawiczne w obozie tumulty. Zaraz na początku Sierpnia, za rozsianą fałszywie od kilku złoczyńców wieścią, że hetmani mjasteczko Zwaniec, dziedzictwo zmarłego świeżo Kalinowskiego starosty Kamienieckiego znieść kazali, rzucił się naprzod motłoch obozowy, chętny zawsze takowym okolicznościom, na rabunek: biegli za nim pacholikowie, więc inna czeladź, i piechota: tak dalece, że w krótkim czasie miasteczko owe na łup podane, i kilka wsi z gruntu zniesionych zostało. Chorował na ow czas Chodkiewicz: pobiegł Lubomirski hetman polny z pułkownikami i inszemi rotmistrzami, dla zahamowania swywoli: a po pilney inkwizycyi, kilku przywodźcow obiesić kazał (h). Nastąpiło gorsze od

R. P. 1621.

pierwszego

(g) Dyaryusz. — Kobierzycki 735. Petrycy 90. Sobieski 27.

(h) Dyaryusz.

pierwszego zamieszanie. Szemrało naprzod pocichu, a potym za odezwą śmielszych, iawnie żołnierstwo na tę przeprawę. Poco, mowili, rzekę przechodzić, ieśli w nieprzyiacielską ziemię głębiey iść nie będziemy, i tylko pod Chocimem na granicy obozować? Pomnażał się rozruch nieukontentowaniem powszechnym: ponieważ żadna chorągiew nie była upewniona w przyznaniu służby: każda rota ćwierci sobie rachowała, według zdania swoiego: zaczym ustawało posłuszeństwo; szerzyły się skargi na zwierzchność; odprawowały się leniwo straże; a tym opieszaley czyniły się przeprawy przez rzekę (i). R. P. 1621.

XXXVI. Widział dobrze Chodkiewicz, iakie ztąd złe wyniknąć mogło, mianowicie będąc poblizu nieprzyiaciela: przeto nie zwoływaiąc koła żołnierskiego (k), gdzie pospolicie większe zamieszanie, a wzgromadzie ludzi pewnieysza wzgarda dostoieństwa hetmańskiego, odsyłał ciśnących się ze skargami do komisarzow na przyznanie służby. Lecz i komisarze, bez przysłaney sobie od króla seymowey instrukcyi, niechcąc narazić powagi komisarskiey, odsyłali z niczym towarzystwo do Chodkiewicza. Długo było tych wzaiemnych odsyłkow: nakoniec stanęło na tym, że komisarze dobrym raczey domysłem, niżeli pozwolonym prawem (l), zaśieść musieli ze Stefanem Potockim

(i) Dyaryusz — Sobieski 29.

(k) Sobieski 29.

(l) Dyaryusz *bono magis &c.*

R. P. 1621.

ckim ſtaroſtą Kamienieckim i piſarzem polnym koronnym nad reieſtrami woyſkowemi, dla przyznania ſłużby, a hetman decydować. Uczynione takie rozporządzenie. Wyiąwſzy prowiantowych, płatnych od powiatow, oraz woyſko Litewſkie, które pieniądze brało ze ſkarbu, przyznana ſłużba rotom koronnym od tego dnia, którego albo do obozu weſzły, albo ſię przed piſarzem polnym lub namieſtnikiem iego piſały, albo dały znać o ſobie piſarzowi polnemu, że ſię były gotowe piſać na ściągnienie. Pozwolone chorągwiom, które od Słąska Prus i Kuiaw przyciągnęły, cztery, Mazowieckim i Podlaſkim trzy, a Małopolſkim dwa tygodnie (m). Na wykonanie tey uſtawy naznaczył Chodkiewicz dzień czternaſty Sierpnia, a z komiſſarzow Jakubowi Sobieſkiemu woiewodzicowi Lubelſkiemu ze Stefanem Potockim piſarzem zlecił, aby napiſali porządek wiernie, zważaiąc i czaſu okoliczność, i mieyſca odległość, którego kto i kiedy do obozu przybył. Dwa dni na tey robocie ſtrawiono (n), zoſtawuiąc iednak do oſtatniey woli krolewſkiey zupełne rozrządzenie: co że ſię królowi podobało, przyniesione wkrótce z Warſzawy liſty potwierdziły (o). Między innemi ſzczęśliwego woyny tey powodzenia znakami, był i ten niepoſledni, że ſię woyſko koła

xemplo quam conſeſſo imre PIASECKI.

(m) Dyaryuſz.

(n) SOBIESKI 30.

(o) Te liſty przyſzły 20 Sierpnia. Dyaryuſz.

koła nie domagało, a po pierwszym zaraz ogłoszeniu przyznaney służby, kontentuiąc się kartkami, które każdemu rotmistrzowi pisarz polny rozdawał, uspokoiło się powierzchownie, pokrywaiąc skromnością i posłuszeństwem taiemne z decyzyi starszyny nieukontentowanie (p). R. P. 1621.

XXXVII. Po odprawieniu Wewellego (q) a uspokoionych żołnierskich rozruchach, przechodziło powoli woysko mostem i promami na Wołoszczyznę. Preszedł naypierwey Lubomirski z trzema pułkami osmego dnia Sierpnia (r), i stanął obozem pod Chocimem. Poiechał do niego Chodkiewicz z Angielczykiem iednym, z regimentu Lermuta, gdzie z kollegą plac na oboz przyszły, i obwarowanie onego upatrował i rozmierzał (s). Nazaiutrz zaraz wysłał Lubomirski Lipnickiego, dla przysposobienia żywności w głąb Wołoszczyzny. Składała się ta czata z całey iego chorągwi kozackiey od 150 koni, a 50 strzelcow Rychtera Inflantczyka, i kilku set pocholikow z ruszницami (t). Nie wielką Lipnicki przyprowadził z sobą korzyść, uchybiwszy lepszego obłowu dla nieostrożności. Podemknął się pod Seret, miasteczko leżące nad Prutem, gdzie na iarmark wielka moc Multańczykow i Ormianow przybyła. Wrzaskliwe naszych podeyście dało czas iarmar-

(p) Dyaryusz.
(q) Odprawiono go 4 Sierpnia. Dyaryusz.
(r) Dyaryusz.
(s) Dyaryusz.
(t) Dyaryusz.

R. P. 1621.

iarmarkowym do odporu i ucieczki: poſtrzeliwſzy mu dwoch ludzi (u), i bydła tylko kilka ſet ſztuk w plonie zoſtawiwſzy, z drożſzemi rzeczami do Tatarſkiego koſza uśli. Nie podobała ſię ta wycieczka Lipnickiego Chodkiewiczowi, który dobrocią raczey, niżeli gwałtami chciał przychylić do ſiebie ziemię Wołoſką, o którey wierności i przychylności ku Polakom wiele mu Piotr, ſyn Symona Mohyły, niegdyś woiewody Wołoſkiego obiecywał. Ten Piotr będąc wygnańcem i tułaczem, gdy obrońcę i opiekuna ſwoiego Zołkiewſkiego utracił, całego ſiebie i wſzyſtkie nadzieie na Chodkiewiczu pokładaiąc, przytulenie i ufność w nim znalazł. Obawiał ſię z drugiey ſtrony, czuły na wſzyſtko hetman, żeby rozią trzeni uciſkiem Wołoſzyni, nie mścili ſię krzywdy ſwoiey na powracaiącym z poſelſtwa Szembergu. Dla czego, lubo nań woyſko mocno ſarkało, że żołnierzom głodnym i bezpięnieżnym bronił zdobyczy w ziemi nieprzyiacielſkiey, otrąbić kazał w obozie, ażeby ſię żaden z woyſkowych nieopowiednie na rabunki nie wykradał. Atoli Bernacki, Wołoſzyn, herſzt łotrzykow ſwoiego narodu i podſzczuwacz, wypadłſzy z zaſadzki na naſzych, dla żywności i drew ſprowadzenia daley zabiegłych, wielu koni i wozow pozbawił, wielu połapał: reſzta, utraciwſzy ſwoich pięćdzieſiąt, ucieczką ſię ratowała (w). XXXVIII.

(u) Pacholika pana Smoliſka i porucznika hetmańſkiego Dyaryuſz.

(w) Sobieski 32. Dyary:

XXXVIII. Gdy moſt zupełnie ſporządzono, przeſzła reſzta woyſka przez rzekę dnia 16 Sierpnia. Ochota w rycerſtwie nadzwyczayna, odgłoſy trąb, kotłow i bębnow, świetność rozwitych chorągwi, rżenie koni, a połyſk rozlicznego oręża, poważny i ſtraſzny razem ſprawowały widok. Cieſzyli ſię wſzyſcy, maiąc ufność w Bogu, że w tey ziemi, gdzie gniew ſwoy nieraz na narod naſz wylewał, miał łaſkawſze pokazać oblicze, a mogiłami pogańſkiemi pokryć kości braci ukochanych. Chodkiewicz wiekiem i ſłabością na ſiłach zwątlony, lecz na umyśle krzepki, ſypiąc z twarzy poſtrach woienny, ſiedział w zbroi na dzielnym rumaku, a ſkinieniem i byſtremi oczema ſerca dodawał (x). Mieyſce obozowi wyznaczone w okolicach Chocimia, puſtego na ow czas dla ucieczki mieſzkańcow. Obrał ten plac Chodkiewicz, iako ſnadny do zawarcia okopu, i zdolny do bitwy, gdyby iey potrzeba było. Z iedney ſtrony otaczały go ſkaliſte Dnieſtra brzegi z padołami i wzgorkami: z drugiey, krzewiny i laſy, pełne drog krętych i wąwozow zatoczyſtych, zdatnych do zaſadzek. Srzodkiem przelegała ſię rownina, ſpoſobna do zwabienia pohańcow, i ztarcia ſię z niemi, nie tak atoli przeſtworna, aby ſię na niey z nawałą ſwoią nieprzyiaciel mogł wyſforować, i użyć ſił całych według myśli. Tył obozu zaſłaniał zamek, na wyſokiey i przerwaney

R. P. 1621.

(x) Sobieski.

R. P. 1621.

skale zbudowany, o którego krawędź Dniestr obiiaiący się, zakolał biegiem na lewą stronę. Tu stanął Chodkiewicz z Litewskim ludem. Przy boku iego były dwie cerkwie Ruskie: bliższą drewnianą opanował Donhoff z piechotą, i tam się oszańcował: przy murowaney stanął Kochanowski ze swoiemi regimentami: a co było między niemi mieysca, związała go i osiadła Niemiecka piechota. Płac pozostały ciągnący się ku Dniestrowi zostawiony stanowisku Rusinowskiego z Lissowcami i Zaporożcom. Na prawey stronie osadził woyska koronne hetman polny Lubomirski: środek zostawiony dla pułków z królewiczem Władysławem przybyć maiących. Po drugim brzegu Dniestru usypany wał z przekopem przy moście, i ludźmi z potrzebę opatrzony, dla bespieczeństwa dowozu żywności z Podola, i dla ułatwienia przybycia woysk królewiczowskich. Procz tego, usłanowione porządnie na mieyscach albo słabszych, albo podeyrzanych liczne straże: usadzone działa z należytym dla puszkarzow i machin ubespieczeniem: otrąbione po całym woysku ordynanse względem subordynacyi, z taką surowością, że gdy ochotnik iakiś wysyłaiącego na czatę rotmistrza nie usłuchał, mowiąc: że pola tylko powinien był pilnować, zaraz go ściąć kazano. Przykład iednego, utrzymał wszystkich w karności i posłuszeństwie.

KONIEC KSIĘGI CZWARTEY.

TOMU II.

TRESC KSIĘGI V.

I. *Ciągnienie Turkow ku Dunaiowi: Tatarow ku Budziakom.* II. *Przeprawa ich przez Dunay.* III. *Wycieczki naszych na Wołoszczyznę. Woyska* zciągaią *się opieszale.* IV. *O Konaszewiczu starszym woysk Zaporozkich* V. *Oboz pomnaża się nowym ludem: Pomyślne nowiny o Zaporożcach. Ich utarczki z Tatarami.* VI. *Niebespieczeństwo Kozakow i męstwo onych. Przypadek Konaszewicza* VII. *Tatarzy napadaią na nasz oboz.* VIII. *Chodkiewicz woysko wyprowadza w pole: klęska Tatarow.* IX. *Nieporządek i inne wady w obozie Polskim. Poselstwo Welwellego i Szemberga. Trwoga w obozie i przygotowania.* X. *Turcy zbliżaią się: ich liczba i siły.* XII. *Chodkiewicz szykuie woysko przeciwko Turkom.* XIII. *Mowa iego do rycerstwa.* XV. *Bitwa z Turkami.* XVII. *Tatarowie lenistwie czynią. Ich zwady domowe. Rady woyskowe względem przewlekania woyny.* XIX. *Chodkiewicz bitwy walney pragnie.* XX. *Władysław królewicz do obozu przybywa. Woysko iego za Dniestrem zostaie. Osman Polakow do bitwy wyzywa.* XXI. *Szturm przypuszcza do obozu. Odegnany zewsząd.* XXIII. *Chodkiewicz ubespiecza skrzydło swoie. Turcy attakuią Lubomirskiego i Zaporożcow niepomyślnie dla siebie.* XXIV *Kozacy zapędzaią się do obozu Tureckiego. Chodkiewicz bogu dziękuie.* XXV. *Osman rozpacza. Rady woyskowe.* XXVI. *Okrucieństwo w obozie naszym.*

Karn

Kara winowaycow. XXVII. *Spokoyność w woyſku Tureckim. Tatarſkie zagony. Odprawa Wewellego.* XXVIII. *Niebeſpieczeńſtwo naſzych i klęſka.* XXX. *Turcy porażeni.* XXXI. *Chodkiewicza odwaga i zwycięſtwo.* XXXIII. *Podlega naganie. Duma pogan poniżona.* XXXIV. *Rożne naſzych awantaże.* XXXV. *Głod, powietrze i hunty w obozie.* XXXVI. *Rada woienna względem wyprawy nocney.* XXXVII. *Szyk woyſka naſzego.* XXXVIII. *Deſzcz nagły tamuie przedſięwzięcie.* XXXIX. *Wewellè o pokoy traktuie. Naſi chcą powtornie uderzyć na oboz Turecki.* XL. *Zaporożcy ugłaſkani.* XLI. *Zeliński do Turkow poſłany.* XLII. *Nowe uſiłowania nieprzyiacielſkie. Karakaſza klęſka.* XLIV. *Chodkiewicz fortelem woyſko w poſłuſzeńſtwie i ſtatku utrzymuie.* XLVI. *Kozacy na oboz Turecki napadaią. Słabość Chodkiewicza. Rada woienna.* XLVII. *Odmiana wezyrow. Zeliński z nadzieią pokoiu powraca.* XLVIII. *Rożne utarczki.* XLIX. *Chodkiewicz umiera. Krótkie opiſanie życia iego, i pochwały.*

HISTORYA
JANA KAROLA
CHODKIEWICZA
TOMU II
KSIĘGA PIĄTA.

Zciągali się tym czasem Turcy z rożnych mieysc ku Dunaiowi, pod wodzą samego Osmana. Wyiechał on z Carogrodu w zwyczayney monarchom Azyatyckim pompie i okazałości, dnia siodmego Maja. Procz licznego dworu, szły za nim woyska Stambulskie do Adryanopola, iako do powszechney mety, zkąd się wszystkie ku Dunaiowi ruszyć miały. Było z nim jańczarow 22,000 R. P. 1621.

R. P. 1621.

pod dziesięcią chorągwiami, i siedmią buńczukami (y), szpahow czyli iazdy dziesięć chorągwi: innego ludu dla służby i wspaniałości moc niezmierna. Prowadzono dział polowych 260, procz burzących, które morzem na katarach ku Białogrodowi popławiono. Cztery słonie niosły na sobie namioty cesarskie: na których potym w obozie zawieszano dzwony dla znaku, kiedy woyska w pole wychodzić miały: szło wielbłądow z kassą żołnierską w lewach, oraz z bagażami rożnemi i żywnością 10000 przy każdym z nich na siodle była kopia z proporcem (z), co pozor ogromnego woyska sprawowało. Przyciągnęły do tegoż Adryanopola dnia 8 Czerwca inne woyska: Szamskie pod 20 chorągwiami do sta tysięcy; Alepskie pod 10 chorągwiami do pięciudziesiąt; Myssyrskie pod iedną do pięciu tysięcy: przy tym do kilkunastu tysięcy strzelcow, których rożni baszowie i beglerbeiowie z sobą, dla straży swoiey i pomocy janczarom, przyprowdzili (a). Osman zlustrowa-

(y) Dyaryusz albo relacya tego marszu, oraz specifikacya ludzi pod tytułem: *Ordynek wyiazdu cesarza Tureckiego*, napisany od tego, ktory się tam znaydował, z MS. Chodkiewiczowskiego. -- Zbigniew Silnicki w liście do Lubomirskiego hetmana polnego z Chocimia 13 Lipca.

(z) Relacya Jerzego Woreckiego z MS. Chodkiewiczowskiego. -- Worecki z pod chorągwi Donhoffa wzięty pod Cecorą, uciekł potym z więzienia. Według niego, było woyska przy Osmanie 75000. Arabow 30000. Grekow, Ormianow, Serbow, Bulgarow 47000. Janczarow 10000.

(a) Dyaryusz wyżey cytowany. Relacya więźnia Turczyna w tymże MS.

ſtrowawſzy u Adryonopola całą tę potęgę, i nowych urzędnikow poſtanowiwſzy, rozkazał woyſkom Alepſkim ku Gałaczowi, a Szamſkim ku Siliſtryi ciągnąć przodem: ſam zaś za niemi ze Stambulſkiemi dnia 10 Czerwca śpieſzno ruſzył. Przyczyną tego pośpiechu były wycieczki Kozakow na czarne morze; którzy wypadaiąc na ſwoich czaykach, wielkie Turkom ſzkody czynili. Wpadli naprzod około Białogrodu, gdzie ſię ściągała ciężka artylerya: rozgromili Turkow lub wyśiekli. Udali ſię potym ku Stambułowi, wyprożnionemu po części z woyſk Tureckich: zburzyli wieżę Jedykułę w tym rozumieniu, że xięcia Koreckiego wziętego dawniey po Cecorſkiey klęſce oſwobodzą. Nakoniec powracaiąc pomknęli ſię Dunaiem aż pod Gałacz, gdzie także wiele pogaństwa natłukli. Gdy Oſman ciągnął ku Dunaiowi; z drugiey ſtrony z za Dniepra i Dnieſtra ſypały ſię hordy Tatarſkie ku Budziakom. Prowadził wſzyſtkie Ham Krymſki, maiąc pod komendą ſwoią 10000 Czerkieſow, 10000 Nahayczow, 10000 Białogrodźcow: reſzta ſię ſkładała z Krymcow: wſzyſtkich liczba wynoſiła do ſtu tyſięcy. Ciż Tatarowie zrobili moſt na Dnieſtrze między Tehiną i Soroką (b). Straż Dunaiu trzymali Multanie, Serbowie, Bulgarzy i Węgrzy Gaborowſcy, pod zwierzchnością Turkow dla beſpieczeńſtwa

R. P. 1621.

(b) Dyaryuſz Chodkiewiczowſki w powieściach ſzpiegow i więźniow.

R. P. 1621.

ſtwa od Kozakow po rożnych mieyſcach, aby przez tę rzekę nie wypadali. Raduła hoſpodar Multańſki ſtał w 1800 koni pod Zruſzczykiem. Hoſpodar Wołoſki z dwoma tyſiącami ludzi, złożonych z Turkow, Tatarow i Wołoſzy pomknął ſię od Jaſow ku Dunaiowi, i zbudowawſzy moſt na Prucie nie daleko Giorgo, tam ſię z woyſkiem ſwoim obozem położył. Porownano wſzędy drogi z wielkim pośpiechem, dla łatwieyſzego i prętſzego przechodu.

II. Poczęły ſię woyſka Tureckie przeprawiać przez Dunay, częścią na łodziach, częścią moſtem na początku mieſiąca Lipca. Część ludzi, która przybyła do Gałacza, wſiadała na czayki, i płynęła Duniem ku Izmaelowi. Inni przybywſzy do Izmaela lądem, przewozili ſię tam z działami polnemi na drugą ſtronę. Halil baſza ze ſwoim udziałem i wielą galerami zbliżył ſię pod Kilią. Reſzta z cesarzem ciągnęła ku Obłuczycy, gdzie tak wielki moſt od wyſpy do wyſpy rzucono, że na nim naywiękſze wozy toczyć ſię i miiać ſiebie wygodnie mogły. Zerwał ſię atoli ten moſt w przytomności Oſmana, ze ſtratą kilku armat, kilku ſet bawołow i wielu ludzi, za co rzemieślnikow na pal powbiiano. Zciągnienie woyſk powſzechne wyznaczone było w Beſſarabii, między uyściami rzek Dunaiu i Dnieſtru, a między Kilią i Białogrodem. Wſzyſtkie prawie zeſzły ſię w pośrzodku mieſiąca Lipca, pod komendą Huſſeim baſzy wezyra, jańczaragi, i dzieſięciu

większych

większych baszow, a po odprawionym bayramie ruszyć się miały ku Dniestrowi. Sam cesarz Turecki bayrawował nie daleko Cecory (c), zostawiwszy pozad przy Dunaiu Halil baszę, dla strzeżenia mostu, oraz żywności, którey do stu galarow naładowanych Dunaiem spławiono. Ta aczkolwiek tak straszna co do liczby potęga, nie była wsparta ani chęcią wojowania w Turkach, dla wpojonego zabobonnemi proroctwami mniemania od mufiego i derwiszow, że się ta woyna nie powiedzie, ani miłością ku płochemu a popędliwemu Osmanowi, ani nakoniec należytym artyleryi opatrzeniem. Nie było w obozie wielu zdolnych między pogaństwem puszkarzow. Francuzi z Niemcami, których liczono do siedmiuset w Stambule, skoro tylko ogłoszono woynę z Polakami, wszyscy prawie pouciekali: że ledwo ich sześćdziesiąt zostało. Umierało wiele żołnierzow nieprzywykłych do długiey podroży, trudow woyskowych, i północnego powietrza. Konie pod szpahami i inną kawaleryą albo zdychały, albo znędznione nie wielką obiecywały pomoc. Chciało się iednak zaciekłemu Osmanowi woyny, a losy go nieszczęśliwe naprzod do znacznych szwankow, potym do utraty życia samego powoli spotłobiły.

R. P. 1621.

III. Na odgłos zbliżania się Turkow, potrzeba było wywiedzieć się pewniey o ich obrotach, oraz

(c) Relacye rozne szpiegow w MS. Chodkiewiczowskim.

R. P. 1621.

oraz wyſłać iak naypilniey do królewicza i Kozakow Zaporozkich, aby do głownego obozu przybywali. Wyprawił Chodkiewicz tegoż ſamego dnia, gdy woyſko przeſzło (d) do Jaſſow Węgrzyna Fekiety (e) rotmiſtrza pancernego, a mało co przedtym Kopaczewſkiego z Byczkiem Wołoſzynem (f), i Moſzczeńſkiego rotmiſtrzow z podiazdami na odwidki. Kopaczewſki zapędziwſzy ſię aż ku Soczawie, nic pewnego nie przynioſł. Moſzczeńſkiemu noc ciemna ſkutek zamyſłow zagrodziła. Napadłſzy u Pruta na Wołoſkie opryſzki (g), nie umiał naprzod rozeznać, czy to byli ſwoi, czy obcy. Mowa wydała nieprzyiacioł. Rzucił ſię na nich oślep Moſzczeńſki: lecz gdy poznał, że ludzie iego ſami ſię z ſobą ſtrzelali, w tumulcie owym i pomroce, dał znak na odwrot, i z niczym do obozu powrocił. Lepiey ſię udało Fekietemu: przyprowadził on iednego Wołoſzyna, znaiomego ſobie dawniey w ſłużbie Tureckiey. Ten zgodnie z innemi ſzpiegami donioſł: że Alexander hoſpodar Multanſki, przeſtraſzony od Kozakow, Jaſſy opuścił, i złączywſzy ſię z hoſpodarem Wołoſkim poſzedł ku Cecorze, około którey

(d) 16 Sierpnia. Dyaryuſz.

(e) Fekiety w czaſie tranzakcyi pod Buſzą uciekł z woyſka Skinder baſzy do Zołkiewſkiego. Służył potym wiernie i dzielnie pod Chodkiewiczem pod czas oſtatniey woyny z Moſkwą.

(f) Kopaczewſki dawniey rotmiſtrz między Liſſowczykami pod czas woien Moſkiewſkich. -- Moſzczeńſki dworzanin Lubomirſkiego hetmana.

(g) Rabuſie, rozboycy.

którey iuż Oſman znaydował ſię. Pomnażała troſkliwość hetmańſką opieſzałość Zaporożcow, włoczących ſię po Wołoſzczyznie i Podolu, tudzież pułku królewiczowſkiego, i Liſſowſkich chorągwi. Królewicz bawił ſię we Lwowie, oczekuiąc z wielką niecierpliwością na ludzie i artyleryą. Ciągnęło leniwie towarzyſtwo; a piechota Niemiecka, podrożą i upałami znędzniona zdawała ſię prawie czołgać. Wiele z niey umierało na biegunki, z melonow i ogurkow łakomie pożeranych; wiele uciekało, lub ich na drodze dla chorob zoſtawiać muſiano. Ledwo przy końcu Sierpnia przyſzły działa, nie w tym, iak ſię ſpodziewano, porządku i dobroci. Trzeba było iedne na nowo oſadzać, drugie odmieniać (h). Wyſłani do królewicza Staniſław Zorawińſki kaſztelan Bełzki z Jakubem Sobieſkim woiewodzicem Lubelſkim (i) z prożbą i zaklinaniem, aby co nayrychley przybywał, do Kozakow zaś Zaporozkich Bohuſzewicz rotmiſtrz pancerny. Fraſował ſię niemniey Chodkiewicz z przybycia Konaſzewicza Kozaka, bez pewney o iego towarzyſzach wiadomości. R. P. 1621.

IV. Piotr Konaſzewicz, nazywany poſpolicie od Kozakow, którzy ſwoim pobratymom przyimki radzi nadawać, *Sahaydacznym*, był urodzeniem z gminu Ukraińſkiego. Odwaga, męſtwo, dziel-

(h) Kobierzycki -- Dyaryuſz z bibl. xiążęcia Adama Czartoryſkiego.

(i) Spotkali ſię z krolewiczem pod Protoznym, Wrocili ſię pod Chocim 24. Sierpnia. Dyaryuſz.

R. P. 1621.

dzielność i roſtropność włożyły go w poczet naywalecznieyſzych czaſu tego w Polſzcze woiowników. Czerń kozacka brała go częſto za wodza dla cnoty żołnierſkiey, a zrzucała dla oſtrości; że łotry, hultaie i warchoły śmiercią karząc, krwi ich nie żałował, a gorzałki z niemi nie pił. Jle razy Zaporożcom przywodził, wſzędy zwycięſtwami ſłynął. Lękali ſię go Krymcy, których częſto około Perekopu płoſzył, i zdobycz odbiiał. Zaſłużył ſobie na woienną ſławę, ſłużąc królewiczowi pod czas oſtatniey na Moſkwę wyprawy, zepſuciem i wycięciem Kaługi z innemi miaſtami Moſkiewſkiemi (k). Nie lubili go Turcy, że w ich kraie, aż ku Stambułowi na czaykach zachodząc, łupił one i w perzynę obracał. Obrządku ſwoiego zagorzały miłośnik, pałał nie zbłaganym gniewem ku unitom i katolikom. Wreſzcie wierny królowi i rzeczypoſpolitey ſtatecznie, ieſzczeby ſię może i po chwalebnie odbytey na Chocimie woynie dał lepiey narodowi ſzacować, gdyby go zbytnia lubieżność prędzey do śmierci nie przymknęła (l). Zrzucony pod owe czaſy z hetmańſtwa od gminu, wyſłany był od niego do Warſzawy, dla umowienia ſię z królem, względem naſtępuiącey woyny: gdzie mile przyięty, i udarzony, powracaiąc do ſwoich z pomyślnym legacyi ſkutkiem

(k) Obacz wyżey na karbie.

(l) Umarł przy końcu tegoż roku. Starowolski *in bellator. Sarm.*

R. P. 1621.

skutkiem, zaiechał do obozu Chodkiewicza w mniemaniu, że iuż tam woysko kozackie znaydzie. Buławił na mieyscu iego w Zaporożu nieiakiś z ostatniego motłochu wybraniec, przezwany od Kozakow na szyderstwo *Borodawkę*, od imienia, brodawkę w ruszczyźnie znaczącego. Gnuśnością tego opilca stało się, że Kozactwo, zamiast ściągania się do obozu Chodkiewicza, łotrowało tylko, włocząc się po Podolu i Wołoszczyznie. Troskliwy hetman o iak nayrychleysze przybycie posiłkow Ukraińskich, przyiąwszy iak nayuczciwiey i udarowawszy Petruka, wyprawił go natychmiast nadbrzeżem Dniestru, dla szukania rodakow: a dla bespieczeństwa w podroży przydał mu dwie roty pancerne z rotmistrzami Annibalem i Mołodeckim, dworzaninem Lubomirskiego kollegi, człowiekiem znaiomym kozactwu i od niego kochanym (m).

V. Nadgrodziły w krótce przeszły smutek pocieszynieysze nowiny. Pomnażał się oboz nowemi coraz przychodami zacnych ludzi, i woysk świeżych, z których się osobny pułk uformował, do dwoch tysięcy i stu głow wynoszący (n) Miko-

(m) Kobierzycki -- Sobieski -- Piasecki -- Petrycy -- Dyaryusze.

(n) W specyfikacyi pułkow wybraney z MS. xięcia Adama Czartoryskiego znayduie się artykuł osobny pod tytułem: *Z osobna co potym do obozu wchodzili. Ussarze* Piekarskiego 150 *Kozacy alias pancerni* Dębińskiego 100. Porębskiego 100. Bohuszewicza 100. Kałuszewskiego 100. Annibala 100. Szwalińskiego 100. *Piechota Niemiecka* Lermunta 900 Rychtera 150. *Rajtarowie*

lay xiąże Czartoryſki, potym woiewoda Wołyńſki, prowadząc z ſobą rotę własnym kosztem zaciężną, i przebiwſzy ſię mężnie z utratą wielu koni przez Tatary, przybył do głownego woyſka. Staniſław Ruſinowſki pułkownik Liſſowczykow, ſławny woiownik na wielu mieyſcach w Czechach i Szląſku przeciwko Fryderykowi, mianowicie pod Pragą (o), przyprowadził także ſwoie roty. Gdy ſię do obozu zbliżał, niektórzy żołnierze, wyſłani po żywność do wioſek okolicznych, rozumieiąc, iż nieprzyiaciel ciągnie, oſtrzegli Chodkiewicza. Zatrąbiono na trwogę: iuż był hetman kilka pułkow za okopami uſzykował, a reſzta ſię do bitwy gotowała: lecz Zorawińſki, odprawuiący na ow czas ſtraż dzienną że ſwoim pułkiem, po pilnych odwiedkach okolicznych laſow, poznawſzy ſwoich z głoſu i odzienia, donioſł Chodkiewiczowi, i rozruch zatamował. Przybyli także w godzinę potym poſłowie od wodza kozackiego Borodawki. Głową tego poſelſtwa był Doroſzeńko, pułkownik, mąż dla męſtwa mołoycom miły, a królowi i rzeczypoſpolitey życzliwy. Donioſł on Chodkiewiczowi, iż Zaporożcy ſpuſtoſzywſzy ogniem i mieczem

R. P. 1621.

Krayzera 300. Summa uſſarzow 150. pancernych 600. piechoty 1050. raytarow 300. Summa wſzyſtkich 2,100.

(o) W kilka tyſięcy ſwoich Liſſowczykow potężne woyſko Węgrow przepędził, 52 chorągwie i ſamą chorągiew Fryderyka z orłem nieprzyiacielowi zabrał, i ceſarzowi Ferdynandowi II poſłał. STAROWOLSKI *in bellator. Sarm.* 154.

czem okolice Soroki i Oryowa, zabrali tam wiele dobytku: oświadczał imieniem woyska wszelką powolność, żądaiąc od hetmana o wyznaczenie mieysca, gdzieby się ściągać mieli. Chodkiewicz wyznaczył im Stepanowce do pierwszey straży, ażeby wstrzymywali tym czasem Turki i Tatary, a potym obronną ręką przybywali do głównego obozu pod Chocim. Za powrotem Doroszenka, poczęli ściągać się Zaporożcy ku Stepanowcom, i z Tatarami szarpać, czyniąc przegrawkę dalszey woyny. Tatarzy dowiedziawszy się, iż Kozacy większą część mołoycow swoich na czaty wypuścili, uderzyli iedni na czatownikow, drudzy na sam tabor natarli. Sułtan wydawał iak nayszarowsze roskazy hanowi, ażeby ich znosił, maiąc przedsięwzięcie pierwey Kozakow wygubić, lub ich od woyska Polskiego oderwać. Rozeszły się natychmiast fałszywe wieści o zniesieniu zupełnym Zaporożcow: a ten postrach zatrwożył woysko nasze pod Chocimem. Znał dobrze każdy, iak wiele naszym na Kozakach zależało. R. P. 1621.

VI. Chodkiewicz, dla pewnieyszey wiadomości, wysłał na wywiadki ku Stepanowcom Liszkę i Kuliczkowskiego rotmistrzow pancernych. Ci nie mogąc na mieysce dotrzeć, dla zagonow zewsząd Tatarskich i Wołoskich, pod przywodem sławnego opryszka Bernackiego, wrocili się nazad: czym większą ieszcze w obozie naszym sprawili trwogę. Byli wprawdzie w wielkim niebespieczeństwie Kozacy, lecz ich gwałt pogański nie

przeła-

przełamał. Przez całe dni ośm, poki się z woyskiem naszym nie złączyli (p), potykali się mężnie
R. P. 1621. z Tatarami w dzień i w nocy. Miał do nich Osman złość nieprzebłaganą, rozumieiąc, że gdy ich pokona, łacno mu będzie przełamać Polakow. Wysyłał ustawicznych gońcow do hana, aby ich ścigał: i o to się z nim pokłocił, że ich dotąd nie wytępił. Naymnieysza od nich trwoga, była dla niego nieznośną, a lada zwycięstwo walnym tryumfem. Wyszło ich z taboru na czatę około czterech set: z tych część iedna w liczbie stu trzydziestu obłąkana, napadła na podiazd Turecki między Soczawą a Kutnerem. Oskoczyli poganie ten drobny poczet, a nie mogąc dać onemu rady, wysłali do Sułtana prosząc o posiłki. Dosyć było na tym, że sprawa z Kozakami. Ruszył Osman całe woysko od Cecory, i kilka mil śpieszno uszedł. Zaporożcy widząc tak straszną nawałę, umknęli się do iakieyści skały, od natury wydrążoney, i tam się mężnie bronili. Niepomagała wiele zprowadzona artylerya. Turcy narzucawszy w dziurę ową chrustu, i podpaliwszy, do siedmiudziesiąt dymem udusili. Reszta, która ocalała, wypadłszy ze swoiey fortecy, zabiła wielu oblężeńcow z przywodzcą ich Kurem baszą: lecz gdy nie stało kul i prochu do strzelania, a kęsa chleba do posiłku, poddała się na słowo kawalerskie,

(p) Od dnia 26 Sierpnia do 1 Września.

lerſkie, że przy życiu zoſtanie, przetrwawſzy z podziwieniem Turkow, więcey trzech dni w ogniu, głodzie i pracy. Oſman chciał ſam widzieć z iakiemi ludzmi miał do czynienia. Zaprowadzeni do namiotu ceſarſkiego mężni mołoycy w liczbie trzydzieſtu, zamiaſt powinney nieprzyiacielſkiey nawet cnocie pochwały, dali gardła na rozmaitych mękach. Niektórych z bezbronnego gminu, kazawſzy Oſman przywiązać do ſłupow, ſam albo z ruſznicy, albo z łuku pozabiiał. Imiona tych ludzi zakryła podłość urodzenia: pamięć odwagi zoſtała przykładem dla potomney ſzlachetności. W niemnieyſzym niebeſpieczeńſtwie znaydował ſię i Piotr Sahaydaczny. Jadąc ku Stepanowcom w nadziei zaſtania tam woyſka, wniosł omylnie po licznym tropie podkow końſkich, że ſię gdzieś niedaleko Zaporożcy znaydowali: naniecone w nocy ognie i gęſte dymy, ieſzcze go bardziey w błąd o bliſkim taborze wprawiły. Odkryła ſię ze świtem omyłka: poſtrzeżone wierzchołki namiotow dały znać, że to Turcy byli. Brał ſię na odwrot Sahaydaczny: ſtraż Turecka, a po niey i drudzy rzucili ſię za nim. Dawał odpor nacieraiącym w uchodzie. Poſiłkowali go Mołodecki z Annibalem, i wielu biſſurmańcow ubili. Poſtrzelony Piotr z piſtoletu w ramie, uchodzić muſiał do bliſkiego laſu z towarzyſzami; gdzie przez czas nieiaki przeſiedziawſzy, gdy ſię pogoń Turecka rozſypała, zawlokł ſię do Mohylowa, gdzie woyſko ſwoie zemknione od Stepanowcow, a z

R. P. 1621.

obozem

R. P. 1621.

obozem głownym złączyć się maiące znalazł. Opowiedział mołoycom o łaſce królewſkiey, ludzkości hetmanow, i potrzebie rychłego marſzu pod Chocim. Borodawka był opoy, łotr i gnuśnik. Rzucili Zaporożcy, obyczaiem kozackiey elekcyi, kołpaki ſwoie na Sahaydacznego, i wodzem go ſwoim ogłoſili, który Borodawkę w kaydany okuć, a potym przekonanego o rożne złoczyńſtwa ściąć pod Chocimem rozkazał.

VII. Procz Tatarſkich na Zaporożce napadow, nim ſię oni ku Mohilowu przymknęli, nie był wolny i oboz naſz od napaści nieprzyiacielſkiey. Podſuwały ſię pod niego często tychże Tatarow i Wołoſzynow rozboycze zgraie, napadaiąc na ſtraże i na tych, co na okolice dla żywności wybiegali. Muſiano na nich ſławić po łaſach i padołach zaſadzki, za pomocą których oczyſzczały ſię włoście od opryſzkow: lecz iż Turcy z całym ogromem naſtępowali, i nie było nadziei pokoiu. Ledwo królewicz Władyſław pod Zwańcem z reſztą ludzi ſtanął (q), Kantymir wodz Tatarſki, ſławny zadanemi Polakom klęſkami chciał uprzedzić złączenie ſię woyſk Polſkich z udziałem Władyſława i Zaporożcami. Nie śmiejąc wydawać wſtępney bitwy, poſtanowił zdradą naſzych podeyść. Użyty do tego pierwſzy poranek i mgliſty. Wybrawſzy z woyſka pięć tyſięcy ludzi co naybitniey-

(q) Dnia 20 Sierpnia.

naybitnieyszych, sam z trzema tysiącami w odleglejszych lasach zaczaił się na zasadzce: brata zaś swoiego wypuścił z dwoma na harc ku Dniestrowi, z rozkazem, aby dostawszy wału, attakował lewy bok obozu naszego. Poszczęściło się z popoczątku Tatarzynowi. Owe dwa tysiące przymknąwszy się dolinami, napadły naprzod na Piotrowskiego rotmistrza pancernego, który powracaiąc od straży brodow rzecznych, z wielkim całego woyska szczęściem tam się zatrzymał. Ten mały taborek zastanowił nieco nieprzyiacielską siłę. Wpadło nań pogaństwo z wielkim trzaskiem: nasiekło wielu bespiecznych przy wielkim obozie, i śpiących na obie uszy po nocney czacie: pobrało konie, i iuż się ku obozowi pomykało. Piotrowski odcinaiąc się w ustępie, trzymał na sobie poty Tatarow, poki nasi wypadłszy na ratunek swoim, nie przepędzili ze znaczną stratą naiezdnikow. Z drugiey strony sam Kantymir, poznosiwszy także straże nasze, iechał na karkach ku bramie Lubomirskiego, z taką popędliwością, że ieden z pohańcow olbrzymiey postaci, pod samym prawie wałem potykaiący się, ztrzaskaną kamieniem głowę położył. R. P. 1621.

VIII. Rozeszła się po całym obozie trwoga. Chodkiewicz mimo słabość zdrowia, będąc w mniemaniu, że nieprzyiaciel w większey sile na oboz chce nastąpić, wyprowadził natychmiast woyską z obozu i uszykował. Prawe skrzydło trzymał Lubomirski hetman polny, obrocone ku la-

R. P. 1621.

ſom. Składała one chorągiew hetmana uſſarſka trzyſtokonna; tudzież chorągwie Złotnickiego, Rozrażewſkiego, Herburta ſtaroſty Skalſkiego, i Staniſławſkiego: a w poſiłkach na odwodzie pułk Leśniowſkiego ſtaroſty Bełzkiego. Lewemu przywodził ſam Chodkiewicz, nadſtawuiąc ſię figurą połkrężną ku wertebom i dolinom, zkąd ſię naywięcey obawiał nawały Tatarſkiey. Uſadzone na froncie dwa pułki Chodkiewiczowſki i Sieniawſkich. Za niemi w pierwſzych poſiłkach Opalińcy i Zenowiczanie; w drugich Sapieżyńcy z Koſſakowcami. Sam walny huffiec w pośrzodku ſzyku całego zaſtąpili Zorawińcy z Boratyńcami, maiąc przydanych ſobie uſſarzow Tomaſza Zamoyſkiego woiewody Kijowſkiego, pod rotmiſtrzami Swieżyńſkim i Srzedzińſkim, tudzież pułk Farensbacha. Procz tego naſadzone po laſach i padołach zaſadzki z piechoty Niemieckiey i Węgierſkiey, oraz z raytarow i lekſzey iazdy, którędy ſię ſpodziewano albo napadu, albo ucieczki nieprzyiacielſkiey. Gdy ſię ſzykowało woyſko, Lubomirſki mſzcząc ſię zuchalſtwa pogan (r), ruſzył kilka chorągwi przeciwko Kantymirowi, i ludzi iego gromić począł. Ścigani Tatarzy aż ku laſom, uſtali trupami pole: a którzy z nich w ucieczce napadli na zaſadzki, tych pancerni z raytarami lepiey ieſzcze wſparłſzy, do reſzty rozſypali

(r) Kobierzycki 71.4

pali (s). Część owa pogaństwa, co się była ku Dnieſtrowi na lewym boku przybliżyła, i wypłoſzona od naſzych uciekała, napadłſzy na Zaporożcow, większą ieſzcze klęſkę odnioſła. Po znieſiony tey rozboyniczey kupie, ſtał Chodkiewicz w gotowości do bitwy przez czas nieiaki; lecz gdy się nieprzyiaciel nie pokazywał, wrocił się do obozu zchorzały, i ſmutny nader z małości i nieporządku woyſka naſzego (t). R. P. 1621.

IX. Jakoż, ieżeli kiedy, pokazały się naybardziey w polu i w ſzyku wady i niedoſtatek woienny, z wielkim hetmana żalem i nieukontentowaniem. Znaiąc on dobrze potęgę nieprzyiacielſką, a obiąwſzy myślą cały przeſtwor placu woiennego, z iego naſadą, pełnością i obrotami na nim, upatrował wielkie zewſząd zamieſzanie i niebeſpieczeńſtwo. Nie przyſzło tyle do obozu ludzi, iak się ſpodziewał, i iako z ſeymu było poſtanowiono. Wielu z piechoty i z iazdy w ciągnieniu ſamym pouciekało: królewicz dopiero pod Zwańcem ſtanął: nie było też Zaporożcow; a te ſame nawet chorągwie, które się w obozie znaydowały, nie były pełne. Dla czego, gdy przyſzło ſzykować woyſko do bitwy, ukazała się między ſrzednim zaſłępem, a lewym ſkrzydłem wielka przerwa; którey dla ſzczupłości ludu trudno było czym napełnić. Smucił się niemniey przezorny hetman,

(s) Dyaryuſz z MS. xięcia Czartoryſkiego.

(t) Kobierzycki — Sobieski. Dyaryuſze.

że w woysku iego znaydowało się wiele nieukow, nie obrotnych, nie znaiących służby, a tym
R. P. 1621. samym niezdolnych w pierwiastkach do utrzymania porządku w szyku; ile gdy z niewymowną (u) umysłu żartkością, ogarnąwszy pamięcią wszystkie pułkowe roty, każdey swoiego mieysca przestrzegać rozkazał. Ustała nakoniec wszelka nadzieia pokoiu. Powrocił wysłany dawniey Szemberg z Wewellim, nic nie sprawiwszy. Hussein wezyr i kapidzi basza, którzy dawniey przez Wewellego pisali do hetmana, pokazuiąc chęć pokoiu, podłym dla niewolniczey boiaźni kłamstwem wyparli się przed Szemberkiem listow swoich. Napisał tylko Wezyr dumnie i krótko do Chodkiewicza, że pokoy przyszły szabla stanowić będzie. Powiadaią niektórzy, że Chodkiewicz nie chciał na ten list żadnego dawać responsu, i że nim go przeczytał, spoyrzawszy ostro na chytrego Włocha, pismo one w zanadrze zchował, samego zaś w zamku Chocimskim pod strażą przez siedm dni zatrzymał, dla użycia go w czasie potrzeby, którey iuż nie było, tak dla zapalczywości zbliżaiących się Turkow, iako dla ochoty do odporu w Polakach. Ogłaszały trąby po stanowiskach trwogę i gotowość w dzień i w nocy. Hetmani, pułkownicy, rotmistrze zagrzewali rycerstwo do cnoty i męstwa

(u) Sobieski 52. *incredibili animi promptitudine & dexteritate. -- Dux hac in arte versatissimus, & cum omnibus non modo sui, sed veterioris etiam ævi imperatoribus comparandus.*

i męstwa przodkow: myślono tylko o dzwignieniu oyczyzny z tak straszney przygody, albo o chwalebney śmierci za nią. Rzuciły się wszystkie pułki z rydlami do robienia szańcow i przekopow: prostak i szlachcic, żołdak i officyer, w paklaku i szkarłacie wychowany, łączył powinność z miłością dla powszechney matki, którey chlebem pasł się i panoszył. Tegoż dnia (w) Sahaydaczny z Zaporożcami, po kilkudniowych z Turkami zapasach, stanął pod wieczor o milę od Chocimia; a dawszy tylko swoim godzinę do wytchnienia, zatoczył tabor po prawey ręce głównego obozu na rowninie ku Dniestrowi. Zciągnione w kupę wszystkie woyska nasze, według uczynionego napotym porachunku, ledwo do trzydziestu piąciu tysięcy, procz trzydziestu tysięcy Zaporożcow (x) wynosiło, z któremi Chodkiewicz na 400000 Turkow oczekiwał. R. P. 1621.

X. Dnia drugiego Września począł się w poranku zdala okazywać niezmierny tuman, z wzniecony od tłumu ludzi i bydląt kurzawy; a ten pomykaiąc się coraz bliżey ku Chocimiowi, i rozlewaiąc się szeroko po gorach, rowninach, i padołach, oznaczał, iak się woyska pogańskie dzieliły i stanowiły. Opanowali Turcy o milę od nas toż samo stanowisko, na którym wczoray spoczywali Zaporożcy, nim się z naszemi złączyli.

Około

(w) 1 Września.
(x) Kobierzycki. -- Sobieski. -- Petrycy. -- Dyaryusze i rożne relacye.

R. P. 1621.

Około południa, gdy mgła owa płaszczyzna opadła; zabieliały nakształt zpadłego nagle śniegu wszystkie wzgorki, a mianowicie trzy okazalsze namiotami, które z niewymowną prędkością, gdzie któremu wyznaczono, za danym znakiem rozbito (y). Cesarski czerwony w pośrzodku taboru, nad samym Dniestrem, większe miał do pałacu, niż do namiotu podobieństwo: pełno w nim było sal, pokoiow drogiemi kobiercami obitych i wyslanych. Baszowie przesadzali się w swoich. Całe to płocienne miasto iaśniało utkwionemi po wierzchołkach gałkami pozłocistemi, albo proporcami i chorągwiami rożnych kolorow, do strachu i podziwienia. Przed namiotem cesarskim stały owe cztery słonie z uwieszonemi na grzbietach dzwonami, dla dania znaku do ruszania się woyskom. Zbudowano też przy nim wysoką wieżę, aby z niey sułtan mogł patrzeć na obroty swoich, w czasie harcow i bitew, gdyby sam na nie nie wyieżdżał. Podle namiotu wzięli stanowisko jańczarowie, a za niemi na koło szpahowie i inna iazda, bez rzucenia iednak żadnych wałow i rowow, bądź dla krótkości czasu w leniwym do roboty tłumie, bądź dla zaufania w mnogości rąk i szabel. Tatarski oboz z Wołoszą i Mołdawcami zatoczył han Dżiambet Gerey o milę od Turkow, bliżey naszego, między lasami i ieziorem. Inne tegoż narodu

(y) Sobieski 56. Kobie-|rzycki 752.

rodu mrowiska pod Nuradynem, znalazłszy mieliżnę na Dnieſtrze, rozpierzchnęły ſię po Bracławſkim i Podolſkim woiewodztwach, na zwyczayne morderſtwa i iaſſyry. O liczbie woyſka Tureckiego rożne były powieści: wſzelako ze świadectwa zbiegow, ſzpiegow i brańcow, liczono go do trzech kroć ſtu tyſięcy, procz Tatarow. Przywodziło mu pod ſułtanem i wezyrm *azem*, czyli wielkim, dzieſięciu baſzow: Rumelſki, Anatolſki, Karamańſki, Sowańſki, Maraſki, Alepſki, Dyarbecki, Kiafelſki, Bośniacki i Ruffelſki. Szamſkiego baſzy ludzie tylko przyſzli; ſam w domu zoſtał dla ſłabości zdrowia. R. P. 1621.

XI. Dzieliły ſię te woyſka na jańczarow, czoło piechoty Tureckiey, na ſzpahow, ſtrzelcow zaciężnych przy rożnych baſzach, tudzież na Wołoſzynow, ochotnikow, i ciurow czyli chałaſtię obozową. Jańczarow było mniey nad zwyczay, dla łakomſtwa urzędnikow, którzy z miaſteczek i włości zamiaſt żołnierzow, oſobiſtą ſłużbę pełnić maiących, brali pieniądze na okup od tchorzow. Liczba ich nie przechodziła trzydzieſtu tyſięcy. Jazda nader wielka i ſtroyna, tak w ludzie, iak w konie, pod niezliczonemi chorągwiami, których kolory rozmaite, a błyſzczące ſię po drzewcach gałki piękny czyniły pozor. Koni dzielnych moc niezmierna: ſłabych iednak po długiey podroży, do grubſzego powietrza nie zwykłych, a przeto mniey zdolnych do bitwy i pracy. Oręż u wſzyſtkich poſpolity, pałaſze, łuki, oſęki zela-

zne,

R. P. 1621.

zne, pałki kilkokątne, noże, a naybardziey dzirydy pociſkowe. Karabina i piſtoletow rzadko z nich kto używał, procz jańczarow, także zbroi i pancerzow; dla czego naywięcey ich ſzabla Polſka poćwiertowała. Znać było rożnicę między ſamemi woyſkami. Azyatyckie i Afrykańſkie hufce, okazalſze w długie i chędogie brody, niżeli w dzieła rycerſkie, liczbę raczey, niżeli potęgę mnożyły: lud płonny, wrzaſkliwy, do rzemioſł i handlu, nie do pola przyuczony. Wielu z nich wiek w lata zaciągniony, wielu opaſłe wygodami ciała czyniły niezdolnemi do woiennych robot. Wſzyſtkim innym przodkowali Europeycy. Było w ich liczbie wielu ſtarych żołnierzy, wyćwiczonych na woynach Węgierſkich, którzy iak męſtwem i obyczaiami, tak ciał poſtacią od innych pohańcow rożnili ſię. Poznawano w nich waleczne duchy ſtarożytnych oſad chrześciańſkich, i ſlady dawnego rycerſtwa: przeto wielu z nich z kopiami, nakſztalt naſzey uſſaryi, w naczelnych ſzykach ſtawiono. Przywlekli z ſobą Turcy do kilku ſet ſztuk armat oſobliwey wielkości, któremi oboz ſwoy otoczyli. Oczewiści świadkowie twierdzą, że niektóre z tych dział wyrzucały kule do 55 funtow ważące (z). Znaydowało ſię w tymże obozie wielu wrożbitow, za których poradą bałamutną, a od Oſmana za boſkie wyroki

(z) Sobieski 59. Petry-]cy 100. Kobierzycki.

roki mianą, rządziły się wszystkie woyskowe sprawy. Nakoniec dodawały okazałości i postrachu przeraźliwe zewsząd, piszczkow, surmakow, siposzow, brzękaczow i bębniarzow odgłosy, które się szeroko po lasach i skałach wieszaiąc, ledwo nie czyniły wrażenia na umysłach, że się albo świat dawny walił, albo nowy tworzył. R. P. 1621.

XII. Nie ustraszyło to okropne widowisko mężnych hetmanow. Chodkiewicz lubo znał dobrze niebespieczeństwo; umiał one pokrywać zwyczayną sobie w naycięższych razach dyssymulacyą, i przytomnością wesołą. Gardząc na pozor potęgą barbarzyńską, czyli dla wybadania umysłow rycerskich, czyli dla ukazania nieprzyiacielowi, że miał dosyć ludzi, umyślił wyprowadzić naprzod z obozu woyskową chałastrę, i onę uszykować dla okazałości. Okrzyknęły pułki hetmana, nie chcąc mieć społki z ciurami, i same się chętnie ofiarowały do obrony. (a). Użył Chodkiewicz tey ochoty, i około południa począł wyprowadzać rycerstwo za okopy. Sposob szykowania był podobny dawnieyszemu przeciwko Kantymirowi. Maiąc po swoiey stronie oboz Zaporozki, sam stanął na lewym skrzydle, postawiwszy na czele pułk własny, i wzmocniwszy go pułkami Opalińskiego, Sapiehy i Zenowicza. Prawo skrzydło ku lasom i Tatarskim wycieczkom trzymał

(a) Petrvcey. — Kobierzycki. *Bellicorum discriminum minus dissimulator* 755.

mał Lubomirski hetman polny: czoło tego skrzydła zasłąpił pułk iego z rotami ussarskiemi Złotnickiego, Janowskiego, Rozrażewskiego i Ratowskiego. Puszczona w posiłki ussarya, w pierwszym rzędzie Zorawińskiego kasztelana: w drugim Leśniowskiego podkomorzego Bełzkich; Stefana Potockiego starosty Kamienieckiego: w trzecim dwa hufce Farensbacha: w czwartym Boratyńcy: w piątym ussarze Herburta starosty Skalskiego, Rafała Leszczyńskiego, Stanisławskiego, Alexandra Prusinowskiego woiewodzica Bełzkiego We środku miedzy skrzydłami ustawiono kilku regimentow piechoty Niemieckiey z większemi działami, pod przywodem dwoch Donhoffow i Lermunta. Na odwodzie, dla wstrzymania w ostatniey potrzebie pogańskiey nawały, stał iak mur nieprzełamany hufiec z wyborney Mikołaia i Prokopa Sieniawskich iazdy z iedney strony, z drugiey pułk Mikołaia Kossakowskiege starosty Wizkiego: a w pośrzodku roty Zamoyskiego woiewody Kijowskiego, pod Swieżyńskim i Srzedzińskim rotmistrzami. Kozacy Zaporożcy opanowali rowniny ku Dniestrowi, obwarowawszy się wozami piaskiem ładownemi. Wszelako dla tych, o których wyżey mowiliśmy (b), przyczyn, była ogromna przerwa miedzy skrzydłami Chodkiewicza i Lubomirskiego. Przeto ażeby Tatarzy, beśpiecznie z tayni-

R. P. 1621.

(b) Obacz na kar.

z taynikow swoich wypadaiąc, nie mieszali tak czołowego szyku, iak skrzydeł i odwodu; posadzono na mieyscach zdolnych piechotę z ruszni- R. P. 1621.
cami, i kilkanaście pancernych chorągwi, dla płoszenia i odporu napaśnikom (c). Tym sposobem uszykowawszy Chodkiewicz woysko całe, ile mu czasu stało, zwyczaiem swoim i prodkow hetmanow, tak do rycerstwa mowił.

XIII. Mieysce to, waleczni mężowie, na którym gotowe do bitwy oba woyska widzicie, czynić nam bardziey, niżeli mowić każe. Nie zrządziło mię przyrodzenie do gadaniny, ani wiek w kurzu woiennym zpędzony do krasomowstwa. Nie masz też czasu perorować, gdy bić się trzeba. Dziękuię naprzod Bogu wszechmocnemu, że mię z ustawicznych woiennych przypadkow i niebeśpieczeństw wyrwawszy, dotąd ieszcze zachował; abym to krótkie życie, i ztargane niemocami, iak sami widzicie, zdrowie, albo daley pędził na usługach króla i rzeczypospolitey, albo one położył na ich ofiarę, a ciałem moim zaległ te mogiły, które tylu chrześcian i braci naszych pobitych kości zakrywaią. Powtore oświadczam się, że całą nadzieię dobrego powodzenia pokładam w sprawiedliwości sprawy, a w waszym, zacni rycerze, męstwie. Walczemy za wiarę przeciwko poganom, krzyża świętego nieprzyiaciołom i bluźniercom:

(c) Sobieski - Kobierzycki.

R. P. 1621.

walczemy za króla, za narod cały, za pomordowanie tylu ſpołziomkow naſzych, za znieważone i zniſzczone pogańſką ſproſnością i okrucieńſtwem domy naſze: walczym dla ocalenia na potym życia i maiątkow, tak nas tu przytomnych, iak pozoſtałych obywatelow, którzy na nas nadzieie ſwoie położyli. Wſpomnicie ſobie, iak ſtraſzne woyny, i z iak potężnemi narodami przodkowie waſi wiedli, i na iakich mieyſcach zwycięzkie znaki zatykali. Jeſteście płod Marſowy i krew nie odrodna tych walecznych Sarmatow, którzy od Dniepra do Elby rozſzerzywſzy granice, bili na tych rzekach żelazne ſłupy, wiekuiſte znamiona ſławy ſwoiey. Naśladowali ich naddziadowie i oycowie waſi: wielu z was ſamych, z mnieyſzą nierownie ſiłą, gromiliście potężne nieprzyiacioł zaſtępy: owſzem na tym tu prawie ſamym mieyſcu, pod ſławney pamięci wodzem Zołkiewſkim, przebiłaby ſię mężnie przez liczne Turki i Tatary drobna naſzych garſtka, gdyby iey niezgoda nie rozerwała. Oddalmy od imienia Polſkiego oſtateczną hańbę. Woła do was o zemſtę krew braci pobitych, ieſzcze nie dobrze wſiękła w tę ziemię, po którey depcecie. Wołaią ratunku żony, dziatki i ſłużebnicy waſi, abyście ich pierſiami waſzemi od miecza i powrozow pogańſkich zaſłonili. Nie trwożcie ſię na widok tych to niezliczonych namiotow, dla okazania dumy tyrana, a popłochu waſzego ſzeroko rozbitych. Wiele z nich prożnych, i na ułudę tylko oczu ſpoſławionych.

nych. Niechay ſię biſurmaniec nie chełpi ſwoiemi ſłoniami i wielbłądami. Nie przyſzedł on tu bić ſię do laſu z bydlęty, ale z ludzmi, a z ludzmi, co ſię go nie boią, i prożną okazałością gardząc, ſkarby iego wcześnie na łup ſobie wytykaią. R. P. 1621.

XIV. Mało co waży ta ogromna niewieściuchow rzeſza, iak na bluźnierſkie ſwoie święta miękko i bogato ſtroyna. Ogłuchną iey uſzy na odgłos trąb i kotłow naſzych: ztępieie wzrok na połyſk ſzablic Polſkich. Upadną na pierwſzy zapęd mężnych boiownikow, a opaſłemi brzuchy ſwoiemi piaſek tłoczyć będą. Ey waleczni Polacy, mężna Litwo, bitna Ruſi, dzielni Pruſacy, nieuſtraſzeni Inflanczykowie! o wy wſzyſtkie narody, prawami, wolnością, ięzykiem, pokrewieńſtwem, wiarą, pod ſkrzydłami iednego orła złączone, pokazcie w ſkutku cnotę pierwiaſtkową! Na dane haſło, pod przywodem krzyża świętego, wpadaycie ſerdecznie na te bezecniki, zmiataycie ich obrzmiałe zawoiami głowy zręcznym ſzabel pokoſem, kolcie, ſtrzelaycie, zrzucaycie, tratuycie. Nie maſz tu mieyſca do tchorzoſtwa i ucieczki. Wſpaniałe duſze! plac wam ſławy Bóg, ſprawiedliwoſc i męſtwo przed wami uścieła: w obozie, w namiotach ſamego Oſmana, tam waſz ſpoczynek i wytchnienie. Nikczemne i płonne, (czego zawaruy Boże) umyſły! hartuycie ſię rozpaczą, nie ozieraycie ſię nazad. Oto Dnieſtr wtyle nie przebyty, oto rozlane wſzędy Turkow i Tatarow orſzaki. Upadła wſzelka nadzieia do uchodu.

Tu

R. P. 1621.

Tu bić ſię i zwyciężyć, albo ginąć ſama potrzeba każe. Miła oyczyzno, któraś mię, wiekiem, niemocami i pracą iuż do grobu zchylonego wybrała za wodza tym doſtoynym ſynom i obrońcom twoim, zaſilay wſzyſtkich miłością ſwoią. Nie boię ſię śmierci za ciebie, którym nigdy życia dla ciebie łożyć nie żałował. Swięci korony Polſkiey i wielkiego xięſtwa Litewſkiego patronowie, ratuycie nas w tak ciężkiey godzinie. Matko przeczyſta, królowa nieba i ziemi wſpieray nas modlitwami ſwoiemi u ſyna. Ty nadewſzyſtko o wieczna ſprawiedliwości, i mocy, przez którą królowie panuią, a woiownicy zwycięſtwa odnoſzą, powſtań z majeſtatu ſwoiego Boże zaſtępow, bierz miecz i puklerz twoy nieprzełamany, pokruſz łuki i ſzable nieprzyiacioł imienia chrześciańſkiego: uzbroy mocą ramienia twego ſłabość naſzę: zatrzymay wylew zemſty twoiey nad grzechami naſzemi, a wypuść go raczey na to pogańſtwo, aby poznało żeś ty Bóg naſz i obrońca, żeś ty opieka i wſparcie naſze iedyne.

XV. To mowiąc z płaczem, i podnieſionemi w niebo rękoma, pobudził przytomnych do łez hoynych, i razem do niewypowiedzianey ochoty. Każdy pułk iak naygoręcey żądał dania znaku do bitwy. Rozlegała ſię po całym woyſku zwyczayna i ſkuteczna zawſze przed zaczęciem roſprawy oycom naſzym pioſnka Woyciechowa *Bogarodzica dziewica.* Wielu, iakby iuż oſtatnią życia ſwoiego godzinę widzieli, ſpiſywali notatki

teſtamen-

teſtamentowe: wielu ſię ſpowiadało kapłanom, z rożnych zakonow, dla poſług w obozie zgromadzonym, którzy ſię miedzy ſzykami konno przewiiaiąc, do podięcia mężney za wiarę, oyczyznę i króla śmierci pobudzali. Tym czaſem zaufany w potędze ſwoiey Oſman, tey ſamey prawie godziny, kiedy na obozowiſku ſtanął, umyślił ſpotkać ſię z naſzemi. Powiadali poimańcy, że nawet ieść nie chciał, pokiby wſzyſtkich, ile ich było Polakow, do piekła na wieczerzę nie poſłał. (d) Przeto na pierwſze weyrzenie ſił Polſkich, wzgardziwſzy onemi, i nie dawſzy ſwoim naymnieyſzego ſpoczynku z podroży, nowym i nieſłychanym ſpoſobem, razem oboz zataczać, i w pole wychodzić kazał. Wyſforowany naypierwſzy zapęd na oboz Zaporożcow, lekko tylko wozami obwarowany. Chcieli Turcy korzyſtać z pośpiechu, rozumieiąc, że ſię ieſzcze Kozacy dobrze nie opatrzyli. Mieli procz tego do nich gniew naywiękſzy, że mimo wſzelką Tatarow uſilność, przebiwſzy ſię od Stepanowcow przez nawałę pogańſką, złączyli ſię z obozem Polſkim. Na rozerwanie ſkrzydła Lubomirſkiego, wyznaczeni Tatarzy pod Dziambet Gereiem i Kantymirem. Poczęły ſię naprzod harce miedzy Kozakami, a podiazdami Tureckiemi, ſzczęśliwie dla pierwſzych. Turcy widząc odpor, ruſzyli ſił większych, i armaty

R. P. 1621.

(d) Sobieski 65. Kobie-|rzycki 759.

maty ku obozowi zatoczyli. Nie wiele skutkowały ich działa, dla kurzawy i nieumieiętności puszkarzow: więcey było trzasku, niżeli szwankow. Straszniey sza bitwa konna. Waliło się pogaństwo wielkiemi kupami do obozu kozackiego, chcąc przerwać zagrodę ową z wozow i szańce. Bronili się mężnie Zaporożcy, nie daiąc wpaść nieprzyiacielowi w pośrzodek. Ile razy szturm przypuszczony, tyle kroć odegnani Turcy z klęską swoią. Dodała ufności Kozakom wysypana na widowisko z szańcow Chodkiewiczowskich obozowa chałastra. Albowiem rozumieiąc, że im nowe posiłki przychodzą, wypadli ze swoiego obozu w pole, i na Turki wlecieli.

R. P. 1621.

XVI. Powstała krwawa bitwa. Kozacy zagoniwszy się za poganami, a ścinaiąc się w rącz z niemi, i prażąc z samopałow, iuż ich byli daleko usuneli aż ku okopom Chodkiewicza. W tym, gdy na widok tey pogoni zmykali z wałow ciurowie owi, którzy na bitwę patrzali; Turcy nabrawszy serca, znowu się na odwrot rzucili na Kozakow, i do obozu ich gnali. Chodkiewicz baczny na wszystko, widząc niebespieczeństwo, wysłał co nayrychley manowcami piechotę Niemiecką i Węgierską pod komendą Donhoffa i Lermunta, aby uiąwszy z boku Turkow, raziła ich gęstym ogniem, a Zaporożcom sposob do poprawy dała. Sam zaś wsiadszy na konia, a pochwyciwszy od orężnika szyszak i pałasz, skoczył z pułkiem swoim i Lissowczykami pod Rusinow-

skim

skim miedzy tłum biiących się. Turcy nowym posiłkiem zrażeni stanęli w szyku, chcąc rozpocząć bitwę. Natarł na nich potężnie Chodkiewicz, nim do ładu przyśli, tak dalece, że nieprzyiaciel po dwugodzinney prawie bitwie, uciekł sromotnie z pola, postradawszy wielu swoich, tak od iazdy naszey, iak od piechoty; która zaczaiwszy się po dolinach, chrostach i wąwozach srodze ich z muszkietow biła. Zakończyła się potyczka iuż o zmroku. Woyska z pola do obozu weszły. Zginęli w tey potrzebie: młody Zawisza, towarzysz z roty Kiszki, odnioższy postrzał od kuli armatney w nogę, z którego szwanku w krótce umarł: Rakowski pułkownik regimentu pieszego, wystawionego kosztem Jana Stanisława Sapiehy, marszałka wielkiego Litewskiego: Rusinowski rotmistrz Lissowczykow ubity z pistoletu: także Jędrzeiowski rotmistrz tychże: Kłuski pancerny, Klebek Inflantczyk i Ryszkowski ussarscy rotmistrze: Bohdan i Carewicz Tatarzy Litewscy, sławni pod czas Inflanskiey i Moskiewskiey woyny rotmistrze. Legło Kozakow trzydzieści, towarzystwa dwudziestu, naywięcey od kul armatnych, któremi siedmiu także koni z pod znaku Chodkiewicza ubito. Większa nierownie była klęska Turkow. Przez całą noc zbierali oni trupow swoich na poboiowisku. Zabity kulą Usseim basza Sylistryi, ślepy na iedno oko, następca Skinderbaszy na tym urzędzie, mąż z wodzow pogańskich walecznością nayznakomitszy. Jeden z

R. P. 1621.

R. P. 1621. dworzan Osmana, krewny baszy Natolskiego, żywcem wzięty w krótce z ran umarł. Zabrana znaczna zdobycz. Ukazało się w obozie naszym wiele dzielnych koni, i bogatych rzędow, kosztownych szub, sukien i zawoiow, tudzież broni rozmaitey całey i pokruszoney. Woyskowa chałastra, z wielkim zyskiem w fantach, w pieniądzach i naczyniach powróciła.

XVII. Mniey było niebeśpiecyeństwa na prawym skrzydle. Tatarzy, zamiast ruszenia się i bitwy, prożne tylko, stoiąc na mieyscu, puszczali postrachy, napełniaiąc okropnemi wrzaskami pola i lasy okoliczne. Nie wiadomo iest, czyli się to stało z boiazni Lubomirskiego, który w tey stronie czekał w gotowości na pogany; czyli dla niezgody wodzow Tatarskich, która zarazą swoią gmin nawet pogański nieczynnym i leniwym uczyniła. Przyczynę dała tym waśniom sława u Turkow Kantymira, nie miła Dziambet Gereiowi, że mimo iego wiedzę, dał rywalowi Osman zwierzchność nad Białogrodem, Tehiną i Kilią, za zpustoszenie Podola, i szczęśliwsze w kraiach Polskich łostrostwa, niż były Nuradyna brata hanowego. Jakoż od tego czasu odłączył się daley od obozu Tureckiego Dziambet Gierey, i szukaiąc dla siebie udzielnego szczęścia, stanął u Staykow, o poł mili od naszego obozu; zkąd za rzekę wysyłał swoie hordy na jassyr i pozogi w kra-

ie

ie Polſkie (e). Pokrzepiony w dobrey nadziei Chodkiewicz z tey pierwſzey woienney przegrawki, złożył radę teyże nocy względem dalſzych obrotow. Były zdania rożne, iak bywać zwykło w liczbie poradnikow. Mężny hetman, pokładaiąc całą przyſzłości pomyślność na walney bitwie, żądał iey nie odwłocznie. Dawał przyczyny pośpiechu: że łatwo ſię z nieprzyiacielem ſpotkać, poki ſię przeległa śrzodkiem miedzy obozami rownina nie zaprzątnie wałami i przekopami od Turkow, oboz ſwoy ku naſzemu podmykaiących, czym ſię bez pochyby odeymie wſzelka ſpoſobność do ztoczenia bitwy w zaciśnieniu mieyſca. Że w obozie żywności nie wiele, a dowoz iey cięſzki, dla zniſzczonych na około włości, i zagonow wſzędy Tatarſkich z opryſzkami Wołoſkiemi. Naco ſię przyda weyście do Wołoch, ieśli pokazawſzy tylko z pobliżu oręż poganom, trzymać ſię będzie nieczynne woyſko w ſzańcach? Z dalſzey przewłoki naſiąpi głod niepochybny; daley pomorek, ſzemranie i ucieczka. Trudzić rycerſtwo ſamemi wycieczkami, ieſt to tylko umnieyſzać prożno liczbę iego, i powolną nieiako śmiercią ginąć, z małym uſzczerbkiem ſtokroć licznieyſzych nieprzyiacioł. Naygrawać ſię będzie poganin z boiaźni naſzey, i dumą bardziey ſię ieſzcze napuſzy. Gdy my na radach, namowach i zwłokach czas tylko trawić będziem, R. P. 1621.

(e) Dyaryuſz. -- Sobieski. -- Kobierzycki. -- Petrycy.

on tym czaſem, ſzarpać nas powoli, i niſzczyć
R. P. w obozie, a przepadami za Dnieſtr kraie naſze
1621. ſzeroko palić nie przeſtanie. Na prętkiey rozprawie wſzyſtko zawiſło. Poki ochota w rycerſtwie, żywność w obozie, czas nie przykry, doſtatek amunicyi, korzyſtać należy; a z dobrych początkow, i daney nieprzyiacielowi poznaki, że ſię wielkości iego nie boim, rum ſobie ſzablą aż do namiotu ſułtana torować.

XVIII. Drudzy głębiey w ſkutki rzeczy wglądaiąc, śrzodkuiącym miedzy boiaźnią a zuchwalſtwem zdaniem, radzili, iak nie oddalać ſię, dla okazu ſerca, od wycieczek na Turki, tak ani ſię zbyt powierzać ſzczęściu, wyſtawuiąc razem na iego dyſkrecyą loſy całey oyczyzny. Mowili oni, że na odwłokach, na czaſowaniu, i na cierpliwym ſkutku więcey zyſku, niżeli na żartkim zapędzie, owſzem i na zwycięſtwie. Łatwiey ieſt bitwę wygrać, niżeli woynę zakończyć. Daymy to, gdyby ſię z początku udało: któż zaręczy, że powolna fortuna i daley ſprzyiać zechce. Kto będzie rękoimią, że iednym pomyślnym zamachem całą zakończemy wyprawę? i że łacniey będzie utrzymać zwycięſtwo, niżeli go nabyć? Cała moc naſza i cała nadzieia w iednym obozie zamkniona. Turcy maią tyle ziem, prowincyi i króleſtw, zkąd nowe a nowe poſiłki ciągnąć mogą. Nie należy gardzić iednym i drugim męſtwa Polſkiego okazem: lecz pierwſzy pochlebnego ſzczęścia połyſk nie noſi cechy iſtotnego dobra,

bra, które od końca i skutku zawisło. Często nas ludzą pomyślne pierwiastki; a los woien dziwaczny często tych w początku przeciwnościami gnębi, dla których pełny nakoniec gotuie wieniec. Czekaymy nie wiele, a hartuymy się cierpliwością. Nadchodzi iesienna chwila, znośnieysza zroslym na przykrych zimowkach Sarmatom, a przemarzłym nieraz Moskiewskiemi lody zwycięzcom, niżeli miękkim Azyiskich cieplic roskosznikom, co na lada chłodne pułnocnego nieba poziewy, w swoich kosztownych kożuchach trzęsą się, martwieią i giną. Władysław stoi za Dniestrem: król się do podroży bierze: mamy w istocie bliskie posiłki: w nadziei dalsze, a oba rychłe. Za krótką cierpliwości chwilę, nie podaiąc na niepewność wszystkiego, zwycięzym nieprzyiaciela, lub znużonego trudami do prętszych przymusiemy traktatow. R. P. 1621.

XIX. Chodkiewicz, lubo ta poślednia rada nie była mu do smaku, że wolał raczey czynić, niżeli zwlekać, przestał na niey, tak dla miłości oyczyzny, iako dla świeżych listow królewskich. Pisał Zygmunt do komissarzow, oświadczaiąc im wolę swoię: że iako nie był dalekim od wydania walney bitwy, gdyby się podała okazya i sposobność dobra, tak radził usilniey, aby zwlekać rzeczy, ile można, do przybycia swoiego, i dopełnienia nowym posiłkiem woysk Chocimskich. Pokazali procz tego komissarze Chodkiewiczowi list osobny królewski, w którym, lubo z wielkie-

R. P. 1621.

wielkiemi dla hetmana pochwałami, określał iednak sposob prowadzenia woyny, i władzę hetmańską, aby się ona w granicach rad komissarskich zamykała. Co lubo Chodkiewicz grzecznie przyiął, przez respekt ku monarsze; upatrowano atoli w umyśle rycerskim i popędliwym taiemną zgryzotę i nieukontentowanie. Pomnożyła w nim niesmak i melancholią siląca się coraz choroba, z wieku sześćdziesiątletniego, i trudow ustawicznych, która go powoli wędząc, grob bliski ukazowała. Nie mnieyszym powodem była do smutku podana nieiako pod władzę młodszych, szczęśliwa iego, a od lat dwudziestu dzielna, doświadczona, i żadną bitwą nie ztrzaskana buława. Herkules Litewski, tym imieniem powszechnie zwany, pogrom Szwedom fatalny, piorun Moskiewski, musiał się uchylać przed mniey znaiącemi się na woynie: a tak zmęczony na umyśle i siłach, nieraz zamyślał w dwoistey słabości zdać komendę Lubomirskiemu, którego kochał, szacował, i zdolnieysze w nim nad innych ramiona do podzwigu ciężarow widział. Niechęć przeciwnikow, składała winę opieszalszych w Chodkiewiczu krokow na dumę iego. Pochyła starość, zwątlone pracami zdrowie, sytość sławy, a powszechny nadewszystko cnoty iego szacunek, uwalniał go i w tym razie od zawistnych potwercow.

XX. Cożkolwiek bądź; przybył do obozu rano dnia 3 Września królewicz Władysław, sam tylko z dworem, i stanął w namiocie Chodkiewicza,

wicza. Zasmuciło się woysko z iego febry, któ-
rey nabył z ustawicznego w dzień i w nocy czu- R. P.
cia nad poruczonym sobie udziałem. Niemoc 1621.
iego zdawała się pomnażać codziennie, i ledwo nie z dokonaniem woyny koniec wzięła. Pułki, które z sobą przyprowadził, zostały ieszcze za Dniestrem pod Brahą, pod komendą Jana Weyhera woiewody Chełmińskiego, dla niesposobności przeprawy. Albowiem deszcze ustawiczne, sprawiwszy wielką powódź na rzece, zerwały most dawnieyszy: a ile razy naprawę poczęto, psował ią ow Bernacki łotrzyk Wołoszyn, puszczaiąc niezmierną moc zciętego drzewa i tratwy rozmaite, które nawałą swoią, pospołu z pędem wodnym robotę psowały. Tureckie mosty na mocnieyszych palach gruntownieysze, krzepiły nadto żelaza i łańcuchy. Ledwo szostego dnia potym, na tratwach, promach i łodziach woysko królewiczowskie przewiozszy się, weszło zupełnie do głownego obozu (f). Tym czasem Osman chcąc się poprawić po wczorayszey porażce, przedsiewziął uderzyć na nasz oboz, Przesławszy część ludzi za Dniestr, dla postrachu i szarpania z tyłu Kozakow, sam z uszykowanym woyskiem zbliżył się ku obozowi. Brzmiały zewsząd trąby i kotły, wyzywaiąc naszych w pole. Lecz gdy Polacy stali nieporuszeni w szańcach, maiąc wolę bronić się w okopach, po lekkich harcach wrocili się Turcy do swego

(f) Petrvcy 109.

R. P. 1621.

swego stanowiska. Czas, którzy z drugiey strony rzecz mieli z Zaporożcami, za danym sobie mężnym odporem od pułku królewicza, który ieszcze był za Dniestrem, tył sromotnie podali.

XXI. Trzymanie się naszych w obozie, według postanowienia rady komissarskiey, wprawiło Osmana w mniemanie, że Chodkiewicz z boiazni to czyniąc, myśli bronić się tylko za wałem. Roskazał zatym przypuścić szturm do obozu dnia czwartego Września. Zciągnione bliżey działa w liczbie kilkudziesiąt, czyniły więcey trzasku, niżeli skutku od samego świtu aż do południa. Trzymał pod ow czas straż dzienną Piotr Opaliński kasztelan Poznański z pułkiem swoim, obieżdzaiąc oboz. Na ten pułk napadszy Turcy, poczęli iuż harce zwodzić. Chodkiewicz roskazał pułkowi umknąć się do okopow, ze stratą iednego tylko towarzysza z roty Grzymułtowskiego, którego z łuka ubito. Atoli nie przestał Osman probować szczęścia. Maiąc wolnieyszy plac do attaku, udać się kazał iednym prosto do bramy Lubomirskiego na prawe skrzydło, drugim na inną stronę. Poczyniła sobie piechota pod bramami, i w boku bram przed okopem, iakoby taborki iakie, kolasami, gnoiem i ziemią nasasowanemi, warowne, maiąc pobliżu szańczyk nasadzony działami, pod których zasłoną bespieczna była od napadu. Im większą miał nadzieię nieprzyiaciel, że wziąwszy tę garść piechoty, znaydzie łatwieyszy

szy

fzy przyſtęp do bramy, tym ſilniey impet ſwoy na nią wywarł. Lecieli Turcy zapalczywie na koniach, podſyłaiąc nowe coraz poſiłki dla ſwoich zmordowanych, ażeby, ieśli nie mocą, przynaymniey liczbą naſzych potłumili. Prażyła ich potężnie beśpieczna za wozami piechota: padało wiele trupa, mianowicie od dział na rzeczonym ſzańcu uſadzonych, z których żaden prawie poſtrzał kartaczowy prożno nie padaiąc, wiele pogaństwa z koni i z nog zwalał. R. P. 1641.

XXII. Odegnany nieprzyiaciel z wielką klęſką, nie przeſtawał na drugiey ſtronie czynić uſiłkow. Skradali ſię taiemnie Turcy przez laſy i doliny ku bramie Chodkiewiczowſkiey, tym łatwieyſzey do opanowania, im mniey warowney. Było tam procz tego niebeśpieczeńſtwo od cerkwi Greckiey murowaney, która pozoſtawſzy w całości od zwaliſk Chocimſkich, mogła być przytułkiem dla nieprzyiaciela. Jakoż udało ſię pomyślnie jańczarom: przyczołgawſzy ſię z laſow do wałow i przekopu, iuż prawie cerkiew owę w mocy mieli, gdyby żołnierſtwo poſtrzegſzy trwogę, za okopy nie wyſkoczyło. Nie zważaiąc na liczbę nieprzyiacielſką, rzucili ſię naſi z ſzańcow ku jańczarom, miedzy uſławicznym od nich ogniem, i ztoczyli bitwę. Poſiłkował ich Chodkiewicz ſwoiemi rotami, i podeſłaniem trzech ſet Węgrow pieſzych królewiczowſkich, pod komendą Mikołaia Kochanowſkiego, także Niemieckiey piechoty Jana Weyhera woiewody Chełmińſkiego:

która się była dopiero teraz przez rzekę przeprawiła. Po długiey i krwawey utarczce, odegnali Turkow z wielką ich stratą od wałow i od cerkwi: a Kochanowski onę piechotą swoią osadził. W tey potrzebie poległ od kuli armatney rotmistrz raytarow Oporowski z kilką innemi. Chodkiewicz nie kazał ścigać nieprzyiaciela, iuż dla podeyrzenia zasadzek w lesie bliskim, iuż dla rozgorzałey w drugiey stronie potrzeby z Zaporożcami. Albowiem Turcy, dawszy pokoy Polakom, obrocili się po południu do obozu Kozakow, który oni lepiey niżeli przyszłey nocy obwarowali. Prawie przez dwie godziny strzelano potężnie z armat, a jańczarowie z karabinow. Kozacy, nie przestaiąc na obronie swoich szańcow, wypadali za nie z szablicami. Drudzy pokopawszy przed obozem doły, czaili się w nich z rusznicami, zkąd z bokow przebiegaiące Turki strychowali. Trwały te gony krwawe do wieczora: przed zachodem słońca wysypała się z okopow czeladz obozowa pieszo, i zmieszawszy się z harcownikami uczyniła Turkom pozor woyska posiłkowego. Płoszony po razy kilka nieprzyiaciel, lubo więcey sta chorągwi ludzi swoich liczył, począł uciekać sromotnie. Scigali go ciurowie z Kozakami prawie do samego obozu: a gdy zatrąbiono na odwrot, powrocili iuż zmrokiem do szańcow, z bogatym obłowem w koniach, fantach i pieniądzach.

R. P. 1621.

XXIII. Chodkiewicz, lubo mu wielu radziło, aby woysko do bitwy sprawił, obieraiąc raczey

czey beśpieczną obronę, niżeli niepewne zwycięstwo, udał się cały do umocnienia skrzydła swoiego, które mniey było ieszcze warowne. Skoro zaświtał dzień cwarty Września, roskazał Donhofowi staroście Hiperbolskiemu znieść cerkiew drewnianą, stoiącą na wzgurku przy bramie swoiey, iako gmach niebeśpieczny, i zdolny do przytułku pogaństwa. Z tych rozwalin zrobiony na tymże wzgorku blokhauz; posypane nakoło szańce, rozstawione działa większe, i nasadzona liczna piechota. Kochanowski bliższy Zaporożcow, wzmocnił także swoie stanowisko, przy drugiey cerkwi murowaney Niemiecką piechotą. Lecz Turcy odłożywszy na potym attak lewego skrzydła, uderzyli naprzod na Lubomirskiego i Zaporożcow. Lubomirski, ile razy na niego iazda nieprzyiacielska poskoczyła, dał iey mężny odpor. Zaporożcy wytrzymawszy przez dwie godziny gęste strzelanie z dział, i z ręczney strzelby od nastanych jańczarow, prosili o posiłki Chodkiewicza. Wysłana Niemiecka piechota Lermunta i Weyhera, a Węgierska Jerzego xięcia Zasławskiego i Sapiehy marszałka Litewskiego pod Jelskim i Rakowskim spotkała się ogniem z jańczarami: w tymże samym czasie wypuszczony ochotnik z ciurami od bramy Chodkiewiczowskiey, z iazdą harcował. Obu posłużyło szczęście: odegnani od bramy i od obozu kozackiego Turcy po razy kilka, usunęli się aż ku dąbrowie, zostawiwszy wiele trupa i korzyści. Lepiey się udało Tatarom R. P. 1621.

R. P. 1621.

za Dnieſtrem: przeſzedłſzy nocą na tamtę ſtronę ku obozowi królewiczowſkiemu pod Brahą, rozgromili naſz taborek i żywność zabrali. Po południu znowu ſię Turcy rzucili na Kozakow: procz wielu dział pomnieyſzych, zatoczono ku ich obozowi trzynaście armat burzących. Przez kilka godzin rzucano tak ſtraſzny ogień na wał Zaporozki; że Chodkiewicz, lubo na woynach oſiwiał, powiadał, iż nigdy takiego trzaſku nie ſłyſzał, ani widział takiey kurzawy, która dymem cały prawie horyzont zaćmiwſzy, noc czarną uczyniła. Pobito wielką moc koni: Kozacy pokopawſzy doły, ſiedzieli w nich beſpiecznie odſtrzeliwaiąc ſię z ſamopałow: rzecz do podziwienia, że w takiey kul nawale, ieden tylko ich ſotnik, nazwiſkiem Waſiuk, to ieſt Bazyli życie ſtracił, lubo wielu z nich od ſtraſznego huku pogłuchło.

XXIV. Dla wſparcia Zaporożcow ruſzył Chodkiewicz Liſſowczykow z kilką chorągwiami raytarſkiemi, żeby ſię o harcownikow uderzyli, i pułki Tureckie od Kozakow iakokolwiek oderwali. Poſkoczyli naſi: zmieſzali ſię z huſſami pogańſkiemi, i z placu one zpędzili. Z drugiey także ſtrony wyſłany ochotnik od Lubomirſkiego, a za nim obozowa czeladz wypadſzy z okopow, i poſiliwſzy iazdę kozacką, leciała na karkach Tureckich aż do ich artyleryi. Ogromność armat, łańcuchami do dębow przywiązanych, nie dała ſpoſobności zabrania onych: u iednych Kozacy poſiekli koła, drugie pogwoździli, inne w bagnach potopili.

pili. Korzyſtaiąc potym z ſzczęśliwego zapędu, iuż byli wpadli w ſam oboz Turecki około Dnieſtru, gdzie naſiekſzy wiele namiotow i ludzi, napełnili całe woyſko pogańſkie ſtrachem i zamieſzaniem niezmiernym. Chciwość łupieżna, wſzyſtkich zwycięſtw trucizna, zatrzymała zupełność wygraney, a podobno i dokonanie woyny. Albowiem, gdy łakomy na zdobycz motłoch zaymuie ſtada, rabuie namioty, i trupy odziera, Turcy przyſzedłſzy do ładu, uderzyli nań zewſząd i nazad pognali. Poſiłkował uchodzących Morenda Liſowiec z trzema ſty ludzi: lecz ſtraciwſzy do ſtu ſwoich, porwany uchodzącym tłumem ſam cofnąć ſię muſiał. To gdy ſię działo, ſiedział Chodkiewicz na koniu przy bramie ſwoiey, czekaiąc ſkutku tey rozprawy. Przybiegali do niego gońcy, wyſłani od Sahaydacznego oznaymuiąc, iż Zaporożcy z Liſſowcami iuż ſię znayduią w obozie Tureckim, i proſzą o poſiłki. Odmowił tey niewczeſney pomocy przezorny hetman, nie chcąc narażać woyſka całego na niebeſpieczeńſtwo pod nocną chwilę, a przewiduiąc prorockim roſtropności duchem, że ten kozacki zapęd miał ſię zakończyć ucieczką dla chciwości. Skutek potwierdził wrożkę Chodkiewicza: wſzakże dziękuiąc Bogu za poniżenie pogaństwa, podnioſłſzy oczy w niebo, tak mowił otoczony gronem rycerſtwa. Twoia, o naywyżſzy nieba i ziemi ſprawco, ieſt moc, twoie ieſt panowanie, twoia woyna. Przed tobą ſię czołga, cokolwiek świat ma naywiękſze-

R. P. 1621.

go:

R. P. 1621.

go: bitwy, klęski, zwycięstwa od twego zawisły skinienia. Ty według woli twoiey uzbraiasz bezbronnych, boiazliwe serca krzepisz, depcesz dumnych, dzwigasz pokornych, płonnym umysłom męstwa dodaiesz. Ty rzucasz strach i popłoch tam gdzie ich nie masz: a kiedy będąc prochem ośmielam się mowić przed twoim maiestatem, ty w rzecach ludzkich igraszkę sobie czynisz. Dziękuię tobie, panie, za tak pocieszną nowinę, za ten dowod oczewisty łaskawey twoiey nad tym królestwem i oyczyzną maią opieki. Nieustaway tworco w pomnożeniu nam darow twoich: pohanbiay bluźnierce twoie, a day życie i sławę chrześcianom (g).

XXV. Klęski zadane dni poprzedzaiących poniżyły mocno dumę Osmana, a zuchwalstwo Turkow. Pełno było zamieszania i trwogi w ich obozie. Jeśli Kozacy tyle dokazać mogli, czegoż się spodziewać trzeba było od woysk Polskich z niemi połączonych? Sam sułtan opiły szczęściem, a do szwankow nie przywykły, poczuwszy z doświadczenia, że naywiększe mocarstwa od mnieyszey częstokroć siły upadać mogą, odmienił sposob myślenia; a że złość nie pomagała, płakał iak gnuśna niewiasta, ze wstydu i żałości, odbieżany od swoich w samotnym namiocie. Nastąpiła rada woienna o dalszym kierowaniu woiennego dzieła. Ukrzepiona w nadzieiach pomyślną przeszłością

(g) Sobieski. -- Kobie-|rzycki. -- Petrycy.

ścią młodzież, nalegała, ażeby teyże nocy, poki ieszcze świeża w obozie Tureckim szerzyła się trwoga, wpaść na ich stanowisko. Sprzeciwił się temu zdaniu Chodkiewicz, przekładaiąc niebespieczeństwo z niawiadomości drogi w ciemney nocy, z boiaźni zamieszania, a naybardziey z chciwości łupow w głodnym a łakomym żołnierstwie. Doradzał raczey, ażeby za przybyciem pułkow królewiczowskich z pod Brahy, nimby się woysko z żywności, ammunicyi i ochoty wytrawiło, wydać walną bitwę Osmanowi. Przemogła zdanie hetmańskie rada komissarska, na zwłokach i czałowaniu całą pomyślność zakładaiąca: porzucił Chodkiewicz myślić o bitwie, a wszystkie starania do fortyfikacyi obozu swoiego obrocił. Potrzeba tego była nieuchronna: ponieważ Turcy ściskaiąc nas coraz bardziey, aby się od wstępney rozprawy uchylili, a napozor tylko lekkie z naszemi tego dnia harce zwodząc (h), pomknęli swoy oboz bliżey ku naszemu o puł mili: a sołtan też pogodziwszy się przeszłey nocy z hanem Tatarskim, i w kafian go na znak łaski odziawszy, oboim woyskom ściskać nas, i dobywać w okopach postanowił. R. P. 1620.

XXVI. Prace obozowe pomieszał nieco okrutny a niespodziany przypadek. Znaydowało się w obozie naszym około dwoch set familii Wołoskich, pobudowawszy sobie pod skałą zamkową liche

(h) 5 Września.

liche klatki. Bawiła się ta gołota przedażą iadła
R. P. i napoiow: a iako za brzuchem napaſtym chodzi poſpolicie, nierozdzielne koſterſtwo; kupiąca się
1621. do tych ſzopiſk woyſkowa chałaſtra dla poſiłku, gdzie część pieniędzy ſwoich na ſtrawę, a większą na karty i koście przy kuflu trawiła. Gdy nie ſtało groſzy w kieſzeni, zacoby ieść, upiiać się i koſterzyć, wynalazło ſpoſob łaknące łotroſtwo do odzyſkania jurgieltow ſwoich i zaſtaw, w rękach Wołoſzynow oſiękłych. Rozgłoſili miedzy ſobą ciurowie, że Wołoſza w obozie mieſzkaiąca trzyma ſpołkę z pogaństwem; że Polakow zdradza; i że ta ieſt wola Chodkiewicza, aby to plemie razem wytracić. Ułożony czas od herſztow do rozboiu: napadło ich kilkudzieſiąt na owe lepianki: wkrótce wielu się innych prożniakow przymieſzało z podmowy, błędu, chciwości, hultayſtwa. Męſka płeć doyrzalſza wſzyſtka prawie żelażem poginęła: niemowlęta poduſzone: ſtare babſka w Dnieſtrze potopione: młode mężatki i dziewki na paſtwę lubieżności pozoſtały: ſprzęty i wſzelki maiątek od zboycow i złodzieiow rozſzarpane. Straſzna to była potwarz na Chodkiewicza, chorobą złożonego. Taiono ią umyślnie przed nim, aby z żalu i z gniewu bardziey na zdrowiu nie zapadł, iako nie zwykły ſuchym patrzeć okiem na zbrodnie obozowe, z których oczyſzczaiąc woyſko chrześciańſkie, lubieżne nawet chorob i niewſtydow ſzafarki w rzekę miotać roſkazał. Lubomirſki, wyręczaiąc powinność ſłabego kollegi, zatamował

mował ſwywolę: po uczynioney pilney inkwizycyi, dał poimać herſztow i obieſić. Tegoż dnia doſtali Kozacy iednego opryſzka ruſina z Rzepnicy, który przenaięty od Turkow za 20 czerwonych złotych, miał oboz naſz zapalić. Porwany na męki, powołał do ſpołki kilku włościanow Podolſkich, a ſam iako zaſłużył dał gardło z rąk katowſkich. R. P. 1621.

XXVII. Dnia ſzoſtego Września cały oboz Turecki pomknął ſię ku nam tak bliſko, że koniec iego ciągnący ſię ku rowninom i Dnieſtrowi ztykał z ſzańcami Zaporożcow. Przez wſzyſtek dzień Turcy w oſobliwſzey zachowali ſię ſpokoyności, bądź naprawuiąc dawnieyſze ſzwanki, bądź krzepiąc ſię na dalſzy attak. Zbiegowie z ich woyſka powiadali, że przykrząc ſobie w odwłokach, myślili wſzelkiemi ſiłami uderzyć na nas, i iak nayprędzey albo zwycięſtwem albo traktatami woynę kończyć. Atoli po drugiey ſtronie Dnieſtru nie uſtawały Tatarſkie napady na reſztę ludzi królewicza. Przepadały bez uſtanku moſtem i wpław rożne ich hordy, zabieraiąc naſzym żywność, i płoſząc tych, co po nią ieżdzili. Taiono te wſzyſtkie przypadki przed Chodkiewiczem, którego niemoc bliżey coraz do grobu przymykała. Wſzelako przewyżſzał on hartem umyſłu i cnoty wſzyſtkie boleści ciała, pełniąc ile ſił ſtawało, powinność ſwoiego powołania. Wewelli dotąd w zamku Chocimſkim przytrzymany, oczekiwał odprawy. Kazał go hetman przyzwać do ſiebie. Rzecz

R. P. 1621.

zdawała ſię niebeſpieczna wdawać ſię w iawne na piſmie explikacye. Mogliby Turcy z nich wnoſić ſłabość naſzę, że tak uſilnie o pokoy ſtaramy ſię, i ſami ich w tym upredzamy. Odprawiony Włoch z liſtem oboiętnym, w którym ſię wymawiał Chodkiewicz, że dla niedoſtatku zdolnych tłomaczow, nie może mieć wezyr iſłotney odpowiedzi: dał mu iednak do zrozumienia, że Polſka życzy ſobie zawſze utrzymać z Turkami ſtarożytną przyiaźń, ieśli ta bez uſzczerbku iey dzierżaw, maiątkow i honoru naſtąpić może.

XX VIII. Na dniu naſtępuiącym wywiedli Turcy całe woyſko ſwoie za okopy, ſtoiąc w porządku do południa. Naſi nie wiedząc w którą ſię ſtronę obrocić miało, opatrowali tym czaſem oboz ſypaniem ſzańcow. Lermunt rzucił nakoło piechoty ſwoiey obſzerny przekop z wielką prętkością, przymknąwſzy go z iedney ſtrony do wałow Donhoffa, z drugiey do Zaporożcow. Stała mu w poſiłku nie daleko piechota Węgierſka Jerzego xiążęcia Zaſławſkiego i Sapiehy marſzałka pod Jelſkim i Rakowſkim. Turcy rzuciwſzy ſię naprzod ku taborowi kozackiemu, długo do nich z armat i zręczney broni ſtrzelali bez żadnego żyſku. Obrocili ſię potym na ſtanowiſko Donhoffa. Poſiłkował piechotę Donhofowſką bliſki iey Lermunt. Zpędzeni z placu nieprzyiaciele, ażeby ſię zwyciężonemi nie zdawali, nagnawſzy koni, ciągneli kilkanaście ſztuk armat na przeciwko bramy Lubomirſkiego ku ſzańcom naſzym. Strzelanie

lanie było tak gęste, że kule wpadały do obozu i namiotu królewicza. Cały ten impet walił się naybardziey na rotę Mikołaia Sieniawskiego, krayczego koronnego, którey przywodził Gliniecki, odprawuiący pod ow czas straż dzienną obozową we sto usarzow. Zabity z towarzystwa Jarczewiki: a gdy od ustawicznych postrzałow poszła się mieszać cała chorągiew, musiał ią rotmistrz chrostami do szańcow Lubomirskiego uprowadzić. R. P. 1621.

XXIX. Nastąpiła znacznieysza klęska. Wyznaczył Chodkiewicz kilku chorągwiom pieszym potrzebne nader stanowisko, miedzy swoią bramą a Lubomirskiego, dawszy roskaz, aby się tam oszańcowali. Niedbałe hetmańskich roskazow wykonanie wprawiło w niebeśpieczeństwo całe woysko. Turcy maiąc wiadomość o słabości tamecznego mieysca, i wielkiey dziurze miedzy skrzydłami, kędy iazda łacny przysięp mieć mogła, rzucili się na nich w wielkiey liczbie janczarow i szpahow, z niewymownym wrzaskiem, iakby iuż całego obozu dostać mieli. Dway kapitani Zyczowski i Sładkowski trzymali dozor tey piechoty, oba godni niepamięci dla niedbalstwa i niepostuszeństwa. Słabe były i niedokończone te okopy: nie uczyniono żadney ostrożności w rozstawieniu szylwachow i wysłaniu podsłuchow: spało co żywo po obiedzie, bez broni, bez odzienia, iakby w pośrzodku głuchego pokoiu. Napadli na nich Turcy, nim się odecknęli ze snu; a pouci-

R. P. 1621.

nawszy obu głowy, zabrawszy dwie chorągwie, i wyśiekszy do stu drabow, iedni z uciętemi głowami pośpieszyli do Osmana na popis ze zwycięstwa: drudzy się pomknęli aż ku bramie Chodkiewicza. Zatrwożyło się tym przypadkiem lewe skrzydło, mianowicie, gdy wiele piechoty z pobliższych taborkow Chodkiewiczowskich w głąb obozu uciekać poczęło. Mikołay Sieniawski odprawuiąc straż dzienną ze swoiemi rotami, ledwo tych zbiegow zahamował: a czego szlachetne męstwo nie dokazało, kije i nahayki wrociły gnuśnikow na mieysca odbieżane. To gdy się działo, postrzegli się nasi w obozie: zatrąbiono na trwogę: wyskoczył z za okopow ochotnik, i Turki z tey strony usunął, z klęską ich do kilkunastu trupa ludzi znacznieyszych.

XXX. Lepiey się ieszcze udało naszym na prawym skrzydle. Nim Turcy rusyli się ku szańcom Zyezowskiego, dla rozerwania po rożnych stronach sił Polskich, wysłali ieden hufiec, prosto ku cerkwiom Ruskim, gdzie część obozu mniey także była warowna. Nie miał on chęci do wydania bitwy; ale tylko latаiąc i wrzeszcząc, iakoby walkę poczynał, straszył naszych i rozrywał. Ten postępek nieprzyiacielski nie był bez zamieszania. Poskoczył ku nim hetman Lubomirski z okrytemi pułkami; lecz oni porzuciwszy hetmana, udali się w inną stronę. Stała nie daleko piechota Weyherowska woiewody Chełmińskiego, którą Apelman pułkownik piechoty, urodzeniem

niem z Flandryi, człowiek w architekturze żołnierſkiey biegły, porządnym okopem obwarował. Napadli na nią Turcy; a gdy nad mniemanie potężny z dział i z karabinow wzięli odpor, rzucili ſię w drugą ſtronę; ponieważ tam żadnego żołnierza nie widzieli. Zaſadził Weyher piechotę w rowach z ruſznicami, dopuſzczaiąc Turkom zbliżyć ſię do ſiebie iak naylepiey. Czekali na nią drabi w gotowości; a za podeyściem nieprzyiaciela, tak dobrze go celowali, że z ſadziwſzy z koni do kilku ſet, reſztę do uchodu przymuſili. R. P. 1621.

XXXI. Wſzelako Turcy, nie zrażeni tym dwoiakim od obu ſkrzydeł odpędem, znowu ſię ku naſzym rzucili w tę ſtronę, gdzie ſzaniec Zyezowſkiego znieśli. Procz pułku Sieniawſkiego, który z dwoma ſty uſſarza okopy obieżdżał, przygotował był Chodkiewicz na wſzelki przypadek cztery pułki, ſwoy imienniczy; Opalińſkiego, Zenowicza i Sapiehy. Poſtrzegſzy, że Turcy w okrytych pułkach z dobytemi pałaſzami bieżeli, krzyknął na Sieniawſkiego, żeby ſię o nich uderzył. Sieniawſki od mężnych przodkow nie odrodny, nie maiąc więcey nad dwieście uſſarza, uiął w poprzek nieprzyiaciela. Sam hetman, choć na zdrowiu zchorzały, lecz na umyśle i ſercu czerſtwy, z chorągwią ſwoią śrzodek trzymał: Zenowiczowi lewe ſkrzydło poruczył: Jerzego Rudominę na odwodzie poſtawił, a krótką mową zagrzawſzy przytomne rycerſtwo, i konia oſtrogami

R. P. 1621.

mi zpiąwſzy, iak piorun iaki (i) na nieprzyiaciela wleciał, Za przykładem hetmańſkim poſkoczyli inni przywodźcy, złożyli kopie rażno, i uderzyli ſię iako o mur iaki. Wpadła iak otchłań ta drobna rycerſtwa cząſtka, do 720 ludzi tylko wynoſząca (k): Turkow liczono do ſześnaſtu tyſięcy. Wyſypali ſię naſi za ſzańce, iedni z podziwienia, drudzy z boiazni, aby ta odwaga niewcześna nieſzczęścia iakiego na całe woyſko nie zciągnęła: inni żałowali wodza wzdychaiąc, i wznoſząc ręce ku niebu za życie iego, beż nadziei prawie, aby go więcey oglądać mogli.

XXXII. Skoro ſkruſzyli kopie naſi, i zmieſzali ſię z pogaństwem, powſtał krzyk niezmierny, oraz bliſk wielki ſzabel dobytych; i trwał więcey puł godziny: tym czaſem Lubomirſki, oſtrzeżony od kollegi, aby go ſkrzydłem ſwoim poſiłkował, począł ſzykować pułki za okopami. Pomyślna Chodkiewicza zuchwałość nie dała użyć zupełności woyſk gotowych do bitwy. Nie przyſzło też potkać ſię pułkom Sapiehy, Opalińſkiego i Chodkiewicza, ſtoiącym na lewym ſkrzydle: powrocił zwycięzca hetman przed zmrokiem do obozu, przepędziwſzy daleko nieprzyiaciela. Liczba policzonych nie wiadoma: nie którzy ią do ſześciu tyſięcy (l), inni do czterech kładną: wielka atoli

być

(i) Kobierzycki. -- Sobieski. -- Petrycy. -- Dyaryuſze.

(k) Chodkiewicz miał lu|dzi 260. Sieniawſki 200. Zenowicz 160. Rudomina 100.

(l) Petrycy. -- Dyaryuſz z MS. krolewi czowſkiego.

być musiała; ponieważ Turcy przez całą noc szukali i zabierali z pochodniami ciała swoich; a których dla bliskości obozu naszego zabrać nie mogli, leżały szeroko po dąbrowach i polach okolicznych. Sobieski o sobie powiada, że gdy potym z kollegą Zorawińskim w obozie Osmana o pokoy traktował, żalili się przed niemi Turcy, iż tego dnia naywięcey ludzi walecznych utracili. Nie było iednak bez klęski i dla naszych to zwycięstwo. Zenowicz kasztelan Połocki, po zabitym koniu spadszy na ziemię, gdy mu nie dobrze przywiązany szyszak z głowy zleciał, oskoczony, dwadzieścia razy cięty i ztratowany, lubo go swoi od śmierci obronili, w kilka dni potym w obozie umarł. Z pod iego chorągwi zginęli Wiszniewski, Dochtorowicz, Kołłątay towarzysze: w pierwszym serce wyproto: drugich ciał nie znaleziono. Z pod chorągwi hetmańskiey zabity Jankowski chorąży, a co naybardziey bolało hetmana, chorągiew od Turkow wzięta. Polegli także Bałaban, Kotowski starszy, Dołmat i Woynarowski młodszy, towarzysze. Z pod chorągwi Sieniawskiego zabity Kamiński. Rudomina starszy raniony z muszkietu w ramie, stracił procz brata Jerzego, (m), kilku towarzyszow, Mogilnickiego, Bykowskiego, Osipowskiego, Czuduwskiego, Faliszewskiego, Wieliczkę, Woynę i Tyszkiewicza. Zranieni w

R. P. 1621.

rocie

(m) Sarbiewski sławny pochwałę. poeta pisał wiersze na iego

R. P. 1621.

rocie tegoż Rudominy rotmiſtrz, w rocie Chodkiewicza ośmnaſtu, w innych po kilku. Zabito kilkudzieſiąt pacholikow i wiele koni. Liczba cała poległych do ſtu oſob wynoſiła.

XXXIII. Chodkiewicz, lubo oſtatni z pola ſzedłſzy, zupełność tey wygraney z ſobą przyniosł; nie uſzedł iednak iakiegykolwiek nagany. Miano mu za złe, że lepſzym ſkutkiem, niżeli radą, ſiebie, całe woyſko i rzeczpoſpolitą na iawne niebeſpieczeńſtwo wydał. Atoli, ieśli ten pomyślny przypadek wieczney opatrzności, która częſtokroć w nie podobnych do wiary rzeczach moc ſwoie okazuie, przypiſać należy iedynie; a po niey męſtwu hetmana, i nie odbiegaiącey go nigdy pomyślności, to pewna, że od tey daty poczęli mocniey upadać na umyſłach Turcy, i tracić ochotę do dalſzey woyny. Oſman powziąwſzy wiadomość o klęſce ſwoich, wpadł naprzod w gniew niezwyczayny i ſzaleńſtwu podobny: potym udawſzy ſię do płaczu, wrzaſkiem i łzami nikczemnemi cały namiot napełnił. Rownie niepomyślnie wiodło ſię Turkom ze ſtrony Kozakow. Odegnali ich od okopow ſwoich Zaporożcy, a piechota Węgierſka i Lermunta, maiąc pobliżu ſwoie ſtanowiſko, z dział i z muſzkietow wielu nabiła. Te pomyślności były dla hetmana pobudką, że nazaiutrz walną bitwę wydać zamyślał. Wyprowadzone pułki za oboz, ſtały w gotowości, czekaiąc

iąc (n) na nieprzyiaciela, który gdy się nie pokazywał, zciągniono ie znowu do okopow, zostawiwszy część tylko dla zasłony, gdy się szańce owe Zyczowskiego, zburzone od Turkow naprawiały, i rozszerzały. Czynił nieprzyiaciel pozor, że na nie chce nacierać: wypuszczał harcownikow: strzelał bez ustanku z armat do wieczora: lecz to wszystko było tylko na postrach i utrudzenie naszych. Około wieczora stanął znowu most na Dniestrze, którego pilnowała piesza chorągiew Kowalewskiego; a reszta też woyska królewiczowskiego weszła do obozu.

R. P. 1621.

XXXIV. Na zaiutrz, (był to dzień Września dziewiąty) poczęli się Turcy nad swoy obyczay pokazywać o pierwszym ranku. Hetmani rozumiejąc że bitwy pragną, ięli także szykować woyska swoie, maiąc iuż zupełność ludzi, za przybyciem pułkow Władysława. Cały zapęd nieprzyacielski zdawał się obracać ku prawey stronie. Lubomirski, wyszedłszy w pole że swoim udziałem, tym sposobem szyk urządził. Roty pancerne usunął ku lasom, przydawszy do nich na zasadzki 200 Kozakow Zaporozkich po chrostach i padołach, dla wstrętu od Tatarow. Na prawey stronie głownego hufca swoiego postawił chorągiew swoię trzystokonną, z chorągwią Rozrażewskiego, a w posiłku z iedney strony chorągiew pancerną Wroblewskiego, chorągwie usarskie Złotnickiego i Ja-

(n) Dnia 8 Września.

R. P. 1621.

nowskiego: z drugiey strony raytary Niemieckie z usarzami Leśniowskiego i Farensbacha. Lewe skrzydło trzymał pułk starosty Lipnickiego: wspierały go chorągwie Stanisławskiego i Herburta. W walnym hufcu stanął pułk Zorawińskiego, a podle niego, iakoby w klin ku lasowi pobocznemu, chorągwie Plichty kasztelana Sochaczewskiego i Wołuckiego biskupa Kujawskiego: posiłkował te chorągwie Zeliński: z usarzami. Użykował też Chodkiewicz swoy udział u bramy swoiey; a woyska w gotowości czekały od rania aż do wieczora, daiąc częste zaczepki poganom podiazdami, aby ich w pole wywabili. Turcy nie wychodząc daley, bawili się tylko harcami od południa, albo strzelali gęsto z dział na skrzydło Lubomirskiego, bez żadnego skutku, przenosząc szeregi dla nieumiętności puszkarzow. Wszelako przypuścili szturm potężny do Zaporożcow, mianowicie z ręczney strzelby, którey ogień więcey trwał niż pułtory godziny. Odparci od Kozakow, za pomocą piechoty Lermunta i Donhoffow, przenieśli przed wieczorem swoy impet ku skrzydłu Chodkiewicza. Zpędzili ich z pola Lissowczycy z dobytemi pałaszami: a tak znowu ta nawała udała się na stronę Lubomirskiego. Ruszył przeciwko nim Lubomirski roty Zamoyskiego pod Swieżyńskim i Srzedzińskim; a sam za niemi gotował się z okrytemi pułkami uderzyć; lecz Turcy widząc gotowość i rezolucyą z placu uśli. Tatarowie też na tamtey stronie Dniestra około taboru krolewiczowskiego

harcu-

harcuiący, gdy na nich piechota napadła, nie śmiejąc daley nacierać, zaborem tylko koni, chodzących na paszy zysk odniosła. R. P. 1621.

XXXV. Nie odstępowało odtąd woysk naszych szczęście, kiedy, iako w ludzkich rzeczach bywa, przypadły nań rożne przeciwności. Trapiła naprzód opieszałość spodziewanych większych posiłkow. Złożony seym w Warszawie dopiero w miesiącu Sierpniu, na którym uchwalone wprawdzie pospolite ruszenie; lecz które ledwo na początku Października zciągać się miało do Lwowa. Wyiazd królewski zatrzymała nie wczesna inwestytura na xięstwo Pruskie Jerzego Wilhelma elektora Brandeburskiego; szlachta też idąc za przykładem nie nader śpieszącego się króla, leniwo domy swoie porzucała. Trawiła się do reszty żywność w obozie dla ludzi i bydląt: a nowych dowozow z Podola, przecięte od Kamieńca pass, i ustawiczne Tatarow rozboie zabraniały. Wszczęła się nadto przy głodzie zaraza w obozie, z którey codziennie znaczny w ludziach stawał się uszczerbek. Bezecnych nikczemnikow pierzchliwe serca częstemi ucieczkami bardziey ieszcze oboz zmnieyszały. Na powściągnienie tey hańby niebespieczney, uchwalone od hetmanow nayszurowsze kary na zbiegow; a Lubomirski, zastępuiąc powinność zchorzałego kollegi, wszystkich tych gnuśnikow imiona w kole wytrąbiać kazał. Na iednych została plama niesławy, gdy się do domow wrocili: drugich Tatarzy po drogach i na-

R. P. 1621.

przeprawach pochwytawszy, albo pościnali, albo w niewolę popędzili. Na dopełnienie nieszczęściow, ustawały prochy, ołowie i inne potrzebne do obrony ammunicye; a co naygorzey było, poczęli się buntować Zaporożcy. Dał okazyą tym rozruchom niedostatek żywności. Mowiono wyżey, że nim się zaczęła woyna, zawołani do łączenia broni Kozacy, nie uczynili żadney gotowości w opatrzeniu woysk swoich potrzebnym furażem, przez gnuśność wodza Borodawki. Pokładał on sławę bulawy swoiey na tym, aby zebranemu pod chorągwie gminowi, opilstwa, włoczęgi i rabunkow pozwalał. Zruciło go z urzędu Kozactwo przed rusżaniem się swoim ku Chocimowi; lecz nie było iuż czasu powetować dawnieysze niedbalstwo. Zasilał ich Lubomirski hetman, iak mogł, udzielaiąc codzień z magazynow swoich chleba i siana. Wszelako uymuiąc swoim, nie zdołał wszystkim dogodzić. Szerzyły się co dzień skwierki o garść mąki i trawy: włoczyli się Kozacy po żebraninie w obozie naszym: i ledwo do buntu iawnego nie przyszło, gdyby go Konaszewicz nie uśmierzył. Złożona sprawiedliwie wina na Borodawkę: oddana na sąd mołoycow iego sprawa: wydało nań dekret woysko, aby publicznie głowę pod topor uchylił.

XXXVI. Ztrapiony tylą przeciwnościami Chodkiewicz, ażeby się daley woysko nie trudziło, przedsięwziął nową radę. Wniosł w kole komissarskim, w przytomności innego rycerstwa i same-

go

go królewicza, ażeby uderzyć na oboz Turecki; który nie będąc dotąd warowny żadnemi szańcami, w świeżey ieszcze zostawał trwodze po odniesionych klęskach. Zdawała się naylepszą porą nocna chwila: zwłaszcza gdy się dowiedziano od zbiegow i więźniow, że nieprzyiaciel przyzwyczaiony do wczasow, bez zbroi i szat, a w oddaleniu od koni bespiecznie pod namiotami usypiał. Dodawał serca świeży Zaporożcow z Lissowcami przykład, którzy w dzień biały wpadłszy na oboz nieprzyiacielski, wielkie w nim sprawili zamieszanie. Wreszcie, gdyby się zupełne nie otrzymało zwycięstwo, dosyć będzie zysku, kiedy poganin pozna, że go w samym siedlisku płoszyć umiemy. Jan Weyher woiewoda Chełmiński, wyćwiczony żołnierz na woynach Węgierskich, popierał naywięcey to przedsięwzięcie: Władysław królewicz one pochwalił, a Konaszewicz wodz Zaporożcow, przytomny zawsze na radach woyskowych, swoim i mołoycow imieniem o rychłe onego wykonanie usilnie prosił. Zrażały iednak Chodkiewicza niektóre uwagi. Nie zwykły taiemnemi wykradkami szarpać nieprzyiaciela, któremu w otwartym polu oko w oko mogł spoyrzeć, brał naprzod za zniewagę ten ciemny usiłek. Obawiał się powtornie chciwości drapieżney kozactwa rzeszy, aby dla łupiestwa powinności swoiey nie odbiegło. Atoli gdy większość głosow tak chciała, uczynił w woysku należyte rozporządzenie.

R. P. 1621.

XXXVII.

R. P. 1621.

XXXVII. Podobało ſię ze dwoch ſtron przypuścić attak: z iedney niżſzey, przyległey Dnieſtrowi, a z Zaporożcami ſąſiednicy; z drugiey ku laſom rozciągnioney. Ku pierwſzey ciągnąć miało przodem dolinami dwadzieścia tyſięcy Zaporożcow, z poſiłkiem chorągwi Polſkich pancernych, a wzgorkami piechota xięcia Zaſławſkiego pod Jelſkim i Rakowſkim, piechota Węgierſka Almadego z regimentem Niemieckim Gerarda Donhoffa. Za temi naſtępowały pułki do ſkrzydła Chodkiewiczowſkiego należące. Do drugiey wyznaczona reſzta piechoty Węgierſkiey i Niemieckiey pod Erneſtem Donhoffem. W poſiłkach miał prowadzić Lubomirſki ſwoy udział ſkrzydłowy; a około laſu deſtynowane ſtanowiſko na wzgorku piechocie Weyherowſkiey, dla odrażenia zaſadzek Tatarſkich. Roſkazał Chodkiewicz lekkiey iazdzie, ażeby, ieśli na iakie napadną ſtraże i podſłuchy, z wielkim okrzykiem na nie uderzyli; a potym tymże zapędem obſes wpadali do obozu Tureckiego, za niemi zaś żeby lecieli Zaporożcy i obie piechoty, biiąc w kotły i bębny, czyniąc wrzaſk i brzmienie we wſzyſtkie woyſkowe inſtrumenta. Sami hetmani z okrytemi pułkami uſſarſkiemi i raytarami czekać mieli na otwartey rowninie, tak dla poſiłku woſk poprzedniczych w czaſie potrzeby, iako dla beſpieczeńſtwa od Tatarow poboczných. Dla ſtraży obozu zoſtała ložna czeladź, i co ſię tylko za woyſkiem przywlekło chałaſtry: tudzież ci wſzyſcy, którzy ſię nie znayduiąc w

liczbie

liczbie służbistego żołnierstwa, przybyli z płatnemi od siebie ludzmi, bądź dla swego zastąpienia, bądź z ochoty i własnym kosztem. Ten wszystek lud czynił pozor drugiego woyska, maiąc szable, dzidy, noże, a naywięcey pistoletow. Dla czego Turcy potym Polakow ogniystym ludem nazywali. Władysław królewicz, z wielkim swoim i całego woyska żalem, zostać musiał dla słabości w lichey lepiance. Płakało rycerstwo, zostawuiąc w tym stanie królewicza swoiego, dziedzica dwu tronow okazałych, a w nadziei przyszłego pana i monarchę. Zostawiono iednak dla iego bespieczeństwa gwardyą pieszą z regimentem Kochanowskiego, które go pilnować miały. R. P. 1621.

XXXVIII. Takim sposobem rozporządzone woysko czekało tylko znaku do wychodu z bram swoich: nakazane pod gardłem osobliwsze milczenie i chciwość: otrąbiony marsz na munsztukach, i iuż pułki ruszać się poczęły. Atoli powstała tak wielka pluta po północy, że Kozacy będąc iuż bliżey stanowisk Tureckich, wysłali do Chodkiewicza z prożbą, aby im cofnąć się kazał, dla zamokłey broni, i dla boiaźni, aby się fortel nie wydał że świtem. Też same były żądania innego woyska: a tak zamiast dalszego ciągnienia, wrocili się wszyscy do okopow. Społecześni pisarze, którzy nam pamięć podali tey wyprawy, przyznaią iednostaynemi głosy osobliwey opatrzności boskiey ten nagły spadek deszczu: albowiem, mowiąc po ludzku, trudnoby się było

było spodziewać pomyślnego skutku. Pokazało
R. P. 1612. się potym, że z tey strony, gdzie miał być uczyniony attak, większe były, niż o nich szpiegowie mowili, trudności. Zamiast wałow, stały ustawione gęste działa, łańcuchami z sobą połączone: tamże przywiązywano wszystkie konie, które z pastwiska przed nocą do obozu przyganiano. Widzieć było przy każdym znacznieyszym namiocie goreiące przez całą noc latarnie: same zaś namioty były tak powiązane i poplątane z sobą powrozami, że miedzy niemi żadnego nie było przeyścia: przeto ani piechota, ani iazda w tey plątaninie nie mogłaby dosyć czynić swoiey powinności. Trudno też nazywać Turkow ospalcami; u których, mowi Sobieski świadek oczewisty, wszystkie rady, wizyty, bankiety i modlitwy w nocney chwili odprawiały się. Wreszcie nie można się było spodziewać, aby gmin żołnierski, wpadłszy w tak bogaty i obfity we wszystko oboz, mogł się wstrzymać od rabunkow, niepostuszeństwa, a zatym żeby iakiekolwiek zamieszanie nie nastąpiło.

XXXIX. Cożkolwiek bądz, w samym tym z obustron woiowniczych umysłow zapale, poczęły się okazywać lekkie nadzieie do pokoiu. Na zaiutrz około wieczora przybył Wewelli z listem od Raduła hospodara Multańskiego. Życzył hospodar zastanowienia broni, i rozpoczęcia traktatow. Radził wysłać do wezyra wielkiego iakiego rostropnego człowieka, któryby o kondycyach pokoiu traktował, upewniaiąc o bespieczeństwie i zachowa-

zachowaniu praw poselskich. Nakłaniał się Chodkiewicz do zgody, widząc w iak niebeśpiecznym stanie woyska narodowe zostawały, dla niedostatku, szemrania, i dalekich posiłkow: wszelako aby powolnym nader na traktaty zezwalaniem, boiaźni iakiey nie pokazał; myślił ieszcze raz probować szczęścia w nocnym na oboz Turecki napadzie. Miało iuż woysko, raniey niżeli wczora, uczynić przedsięwzięty dawniey wycieczkę; aliści kilka zmienników Węgrow z chorągwi Moszczeńskiego, także kilku Niemcow pieszych z szańcow Donhoffowskich uciekło do nieprzyiaciela; który maiąc od nich przestrogę czekał w gotowości, i rezolucyą hetmańską pomieszał. Wszelako Zaporożcy przeprawiwszy się teyże nocy na tamtą stronę Dniestru, napadli na kilka set Turkow, pasących konie po dąbrowach: z których kilkadziesiąt pokłowszy spisami, resztę rozgromili i stado zabrali. Teyże nocy była rada woyskowa, aby raczey powolnością i czasowaniem skłabić Turkow; a tym czasem wyprawić iak nayrychley po żywność na włości Podolskie, dla odżywienia głodnego obozu.

R. P. 1621.

XL. Dwa dni następuiące (o) dały czas naszym do spoczynku, i do zaspokoienia zupełnego buntuiących się Zaporożcow. Gnuśność dawnieyszego ich wodza Borodawki, iakom wyżey mowił, była okazyą, że Kozacy idąc na woynę, żadney

(o) 13 i 14 dzień Września.

R. P. 1621.

dney nie uczynili gotowości. Dał gardło ten niecnota za wyſtępki ſwoie; lecz ucięta głowa zuchwalſtwa głodney i zburzoney czerni nie zaſpokoiła. Padało w ich obozie wiele koni, których dla niedoſtatku ſiana, liściami tylko z drzewa dębowego karmić muſiano. Rzucali mołoycy oręż, chcąc z obozu wychodzić: drudzy wyciągaiąc od rzeczypoſpolitey nadzwyczayney zapłaty, czynili z hetmanami i ſtarſzyzną ſromotne frymarki. Wzmagało ſię coraz bardziey niepoſłuſzeńſtwo, i iuż do iawney dezercyii przychodziło. Zaſtanowił wiſzącą klęſkę reſpekt Zaporożcow ku królewiczowi, a wierność Sahaydacznego, i kredyt iego u gminu. Władyſław, uczyniwſzy radę z hetmanami i z komiſſarzami, wyſłał do Zaporożcow Lubomirſkiego z Opalińſkim i Sobieſkim. Przyięte poſelſtwo w kole woyſkowym z oſobliwſzym poſzanowaniem. Sobieſki miał u nich miłość i powagę, zażywſzy ſię dobrze z Sahaydacznym i inną ſtarſzyzną pod czas woien Moſkiewſkich: temu więc mowić do nich przyſzło. Opowiedziawſzy w krótkich ſłowach, imieniem Władyſława i Chodkiewicza, zaſługi dawne woyſka Zaporozkiego, i pochwaliwſzy obecne, zaklinał na życie królewicza, na ſpolność wiary chrześciańſkiey, aby oboiey tey rzeczy, w tak trudnych dla oyczyzny okolicznościach nie odbiegali. Na ulgę zaś iakąkolwiek ich ciężarow, ofiarował darowiznę pięćdzieſiąt tyſięcy złotych. Upraſzał nadto, aby po zakończoney woynie czekali cierpliwie

obieca-

obiecanego żołdu, bez szemrania i wybiegow do kraiow Ruskich. Nie miła iest pospolicie, acz nayokazalsza wymowa, dla głodnego gminu. Ledwo się dali ugłaskać Kozacy dzielnym staraniem Sahaydacznego, że szemrzeć i buntować się przestali: chcieli iednak koniecznie, na co rada chętnie zezwoliła, aby im dana była assekuracya, ręką Chodkiewicza, oraz przytomnych senatorow i komissarzow podpisana, z przyłączonemi pieczęciami, że uczynione obietnice, za uspokoieniem rzeczypospolitey, skutek wezmą. R. P. 1621.

XLI. Tym czasem Chodkiewicz, zatrzymawszy przez kilka dni Wewellego w obozie, żeby się od uczciwego pokoiu uchylać upornie nie zdawał, postanowił za radą komissarską wysłać kogo do Wezyra. Obrany nato poselstwo Jakub Zelinski, marszałek dworu Lubomirskiego, mąż biegły, sprawny i wymowny. Wysłano go z Wewellim do Usseima, z daną instrukcyą od Chodkiewicza i komissarzow. Zelinski, przybywszy do wezyra, żądał naprzod, na fundamencie prawa narodow, aby mu wszelkie bespieczeństwo w czasie mieszkania i powrotu było dane. Oświadczył wezyrowi, iako królowie Polscy, tylekroć od państw sąsiednich do społki oręża przeciwko porcie Ottomańskiey zapraszani, uchylali się zawsze od naymnieyszego podeyrzenia zerwania dawney przyiaźni; przez co nie raz na samych siebie nienawiść zciągali. Że Polacy tyle krwi wyleli na obronę i zaspokoienie Wołoszczyzny, aby ta pro-

R. P. 1621.

wincya była zawsze nie przełomanym murem miedzy portą i rzecząpospolitą. Że na pierwszy odgłos wstąpienia na tron Osmana, wysłali zaraz Piotra Ożgę starostę Trębowolskiego, dla powinszowania sołtanowi, i ponowienia z nim starożytnych przymierzow. Że król Zygmunt, nie dawszy żadney okazyi Turkom do zerwania przyiaźni z własney wiedzy, uczuł się być nader urażonym, przez niegodne poślępki porty z posłem Otfinowskim. Jeśli Kozacy, poddani rzeczypospolitey przewinili z własney swywoli, sprawiedliważ to rzecz, bez poprzedniczey przez listy i poselstwa żałoby, bez umow przyiacielskich, brać się zaraz do iawnych gwałtow i do oręża? Miała zawsze na oku Polska poskromienie łotruiących Kozakow: przykładała się do tego usilnie: wysyłała komissye graniczne: zbierała woyska, i posyłała na Ukrainę, końcem iedynie spokoyności i poskromia Zaporożcow. A ieśli destynowane na ich powściąg siły obracać się musiały na Tatary; ktoż temu winien, że Turcy, w których mocy są zawsze pograniczne Tatarow hordy, daiąc im taiemne, i pod rożnemi pozorami roskazy, pokoy publiczny sami rozrywali. Niech by się iuż zastanowiła z obu stron nieprzyiaźń przez wzaiemne Kozakow i Tatarow naiazdy: co za potrzeba, gdy się poddańcy z sobą tłuką, mieszać się panom, i pomnażać powszechne krwi rozlanie, które się pokoiem zahamować mogło. Tak mowił w dywanie Zelińśki przed wezyrem: lecz nieprzyiacielstwo ie-

szcze

ſzcze nie uſtawało. Zoſtali Turcy zuchwalſzemi, przybyciem tegoż ſamego dnia baſzy Karakaſza ze świeżemi poſiłkami od miaſta Budy. R. P. 1621.

XLII. Ze świtem dnia piętnaſtego Września, poczęły ſię pułki Tureckie pokazywać i zmykać ſię ku laſowi. Przed ſamym południem, upatrzywſzy ſobie pomyślną, według zabobonow ſwoich godzinę, zaczęli ſtrzelać z kilkunaſtu dział burzących ku bramie Lubomirſkiego, rychtuiąc do chorągwi Staniſława Stadnickiego, która dzienną ſtraż odprawowała. Padło kilka koni: zabity Broniecki rotmiſtrz z drugim towarzyſzem. Naſtąpiły harce z lekką iazdą. Turcy, chcąc naſzych wyprowadzić z okopow, udawali przyſkakiwaniem, i zaraz nagłą ucieczką, iakoby tył podawali. Była ich prawdziwa intencya uderzyć potężnie na ſtanowiſko Moſzczeńſkiego, gdzie było mniey waruku i ludzi, iako ſię o tym od zbiega iednego Węgrzyna dowiedzieli; aby tę garść znioſłſzy, wſtęp ſobie łatwieyſzy do obozu uczynili. Baſza Budeńſki Karakaſz, świeżo do woyſka przybyły chciał ſię popiſać przed Oſmanem. Wypadł z kilką pułkami jańczarow i ſzpahow tak popędliwie; że iazda, po uczynionych kilku przyſkokach, zpieſzywſzy ſię, i powiązawſzy konie do chroſtow, wmieſzała ſię miedzy jańczarow. Turcy porzuciwſzy, z wielkim błędem ſwoim, w tyle ſzańce Weyhera woiewody Chełmińſkiego, opatrzone należycie iazdą i piechotą Niemiecką, rzucili ſię hurmem do ſzańcow Moſzczeńſkiego.

XLIII.

R. P. 1621.

XLIII. Powstał okrzyk niezmierny i trwoga po całym obozie naszym; mianowicie gdy się rozleciały fałszywe wieści, że nieprzyiaciel iuż szańce Moszczeńskiego opanował. Było zaiste wielkie niebespieczeństwo: lecz większa naszych cnota. Udali się zatym oba hetmani do ratunku. Lubomirski skoczywszy od bramy swoiey z posiłkami, tak dobrze wsparł pogaństwo podsyłaniem świeżego ludu, że nasi nie tylko się z szańcow mężnie bronili, lecz wystrzeliwszy z muszkietow, i wziąwszy w ręce pałasze, za samemi iuż okopami w rącz z nieprzyiacielem ścinali się. Chodkiewicz posiłkuiąc Lubomirskiego, przypadł konno do iego bramy. Uszykował dla gotowości niektóre pułki z gwardyą królewiczowską; a tym czasem Weyher woiewoda, wziąwszy w tył pogaństwo, straszným ogniem z dział i z ręczney strzelby prażył. Już prawie do powszechney ze wszystkich stron bitwy przychodziło; kiedy śmiercią Karakasza zatrwożeni Turcy z placu uchodzić poczęli. Mężny basza, przywodząc na czele janczarom, ażeby lepiey od swoich był poznany, zrzucił z głowy nakrycie, i gdzie była naywiększa wrzawa, wpadł w pośrzodek z dobytym pałaszem. Ugodziła go armatna kula w samo czoło. Zguba iego przyniosła koniec tey potrzebie. Wpadli nasi na uciekaiących, siekąc pogaństwo w tłumie i nieporządku do samego wieczora. Nie mniey szczęśliwie powiodło się Fekietemu rotmistrzowi, który w tymże czasie, zaczaiwszy się w lasach, wie-

le

le uciekaiących Turkow naſiekł, i koni dzielnych zdobył. Wieczorna chwila była okazałym tryumfem dla naſzych w obozie, w którym wielką moc pieniędzy, rynſztunku, zawoiow, ſzub bogatych, i pierścieni z odciętemi palcami roznoſzono. Turcy uwiezli na wozie ciało zabitego Karakaſza: a owego zbiega Węgrzyna, co im o ſłabości ſzańcu Moſzczeńſkiego doniosł, na drobne ſztuki rozſiekali. Tey klęſki pogańſkiey była przyczyną po większey części emulacya i niezgoda miedzy wezyrem i Karakaſzem. Wyrzucał zuchwały baſza wezyrowi nieczynność, ofiaruiąc ſię Oſmanowi, że to iednego dnia miał nadgrodzić, co ſię przez gnuśność wezyrowſką dotąd utraciło. Roſtropny Uſſeim puścił ſmiałka na los iego własny: a lubo go widział w potrzebie poſiłkow, ſtał przez cały czas potyczki nie poruſzony, woląc widzieć klęſkę iego, niżeli mu dopomagać. Padła wina na tego, co zginął, a chytry wezyr uchilił ſię ieſzcze na czas od gniewu ſułtana, korzyſtaiąc z cudzego nieſzczęścia, którego ſam taiemnym ſprawcą być potrafił. R. P. 1621.

XLIV. Nie zchodziło dotąd żołnierſtwu na ſercu i ochocie w odpieraniu nieprzyiacioł: ſam tylko niedoſtatek oſłabiał męſtwo. Tatarowie nie daleko Brahy, włocząc ſię obyczaiem ſwoim, napadli na żywność, którą od Kamieńca wieziono, i rozbiwſzy wozy, cały konwoy albo wyſiekli, albo w niewolę zabrali. Tenże ſam głod dawał okazyą do częſtych dezercyi. Wybiegały liczne

podia-

R. P. 1621.

podiazdy, pod pozorem furażow, a korzyſtaiąc z oddalenia ſię od obozu głownego, uciekały na Podole. Nie pomagały ſurowe zakazy, aby ſię żaden za Dnieſtr pod gardłem nie udawał. Chodkiewicz na zabieżenie złemu umyślił fortelu użyć. Od ſamego początku woyny trapiła go ciężka niemoc, *kadukiem* poſpolicie nazywana, która ſię coraz bardziey ſiląc, bliſki mu zgon rokowała. Czuiąc ſię na ſchyłku życia, nie przeſtawał radzić o poruczonym ſobie woyſku, pamiętny na zdanie Weſpazyana, *że hetman powinien ſtoiąc umierać*. Wiedział on dobrze o wſzyſtkim, co ſię w obozie działo; i że ſię iedni zgadzali iuż na to, aby zoſtawiwſzy ſtraż obozu przy Kozakach i piechocie, powoli ſię za Dnieſtr wynoſili: drudzy chcieli przodem wyprawić królewicza z celnieyſzym rycerſtwem, a potym wſzyſcy razem wychodzić. Wezwawſzy więc do ſiebie pod namiot pułkownikow i rotmiſtrzow z inną woyſkową ſtarſzyzną, oraz Konaſzewiczem wodzem Zaporożcow, a podnioſłſzy ſię z łożka, mowił do nich obumieraiącym głoſem (p). Że wiadomo ieſt całemu woyſku, w iakich dotąd zoſtaie przeciwnościach. Nie wielka iego liczba, ani z poſtanowieniem ſeymowym rownaiąca ſię, widzi codziennie znaczne ſwoie umnieyſzenie. Jednych uſtawiczne z nieprzyiacielem zapaſy do grobu wegnały. Drugich zagęſzczone choroby pomorzyły: innych podłość umyſłu do ſromotney ucieczki

(p) Kobierzycki Sobie-|ski. Dyaryuſz 18 Września.

cieczki przywiodła. Wielu, których ieszcze miłość oyczyzny, a hart staropolskiey cnoty w obozie trzyma, długoż w nim trwać bespiecznie będą mogli? Oto głod, gorszy od nieprzyiaciela, ostatnią prawie zgubą grozi. Usłaią prochy, kule i wszelka inna ammunicya. Czym się tu opierać daley potężnemu nieprzyiacielowi, którego lubo codziennie bite woyska z samych się klęsek pomnażaią. Potraciliśmy maiątki i zdrowie bez nadziei lepszych losow na mieyscu, a należytey zapłaty w zniszczonym i nieporządnym kraiu. Trudno się spodziewać pewney i rychłey nadgrody. Obawiać się owszem należy, aby nieustanne w obozie naszym szemrania, spiski i niechęci, albo do iawnego buntu nie przyszły, albo wiedzącego o wszystkim poganina, w niespodzianym razie na karki nasze nie zciągnęły. Jedyna nadzieia w porzuceniu tego fatalnego mieysca. Mnie dusza iuż odbiega: niechay tu pomnożę ciałem moim mogiły przodkow. Wy radzcie o sobie: a gdy czas ieszcze macie, uniście z drogim królewicza zdrowiem życia wasze. Ułożcie tu zgodnie porządek bespiecznego odchodu; abyście uciekaiąc poiedynczo, siebie, a tym bardziey przytomnego pana na niebespieczeństwo nie podali.

R. P. 1621.

XLV. To powiedziawszy Chodkiewicz, poglądał pilnie na przytomnych, iakie w ich umysłach ta iego mowa wrażenia uczyniła. Dziwiło się rycerstwo, zkąd się wzięła tak niespodziana w hetmanie rezolucya? i że ten, który pierwszym

R. P. 1624. był zawsze powodem do wydawania nieprzyiacielowi wstępnych bitew, teraz prosił o zdanie względem porzucenia obozu. Jedni mniemali, że gwałtowność choroby zmysły w nim pomieszała: drudzy przenikaiąc głębiey, poznali do czego zmierzał: wszyscy z Konaszewiczem okrzyknęli: iż lepiey iest uczciwie za oyczyznę umierać, niżeli brać się do ucieczki, iak nie godney ludzi rycerskich i zelżywey, tak niebespieczney. Prosili Chodkiewicza aby się nie frasował; nie wątpił o ich powolności; a na większe obietnic zabespieczenie, ofiarowali mu poprzysiąc, że z pola nie zeydą. Chodkiewicz, pochwaliwszy wspaniałość serc szlachetnych, upominał do wytrwania: a na zachęcenie dalsze ofiarował z komissarzami darowanie ćwierci, zapłatę pobitych koni, oraz dołożenie starania względem prętkiego dowozu żywności. Jakoż w krótce potym wyprawił na okolice Kamieńca Mikołaia Kossakowskiego staroste Wizkiego z kilką chorągwiami lekkiey iazdy, a wyborem piechoty królewiczowskiey, daiąc mu roskaz, aby dla bespieczeństwa od Tatarow szedł porządnie, opatrzywszy się taborem z wozow. Sobieski, pisarz woyny Chocimskiey powiada (q), że nigdy się bardziey rycerstwo, iak po tey z Chodkiewiczem rozmowie, do statku i męstwa nie zagrzało. Powracali z namiotu hetmańskiego rożnych pułkow wodzo-

(q) Na kar. 129.

wodzowie, daiąc ſobie ręce i ſłowo, że oyczyzny i ſiebie do oſtatniego oddechu nie odſtąpią. R. P. 1621.

XLVI. Dopełniło ſię pomyślnym ſkutkiem uczynione przedſięwzięcie. Prożne czynił nieprzyiaciel uſiłowania, przypuſzczaiąc z rożnych ſtron attak do obozu (r). Uporczywa Polakow ſtateczność nie dała i tego dnia uciecſzyć ſię poganom. Teyże nocy zebrawſzy ſię Zaporożcy do oſmiu tyſięcy, pod przywodem Konaſzewicza, napadli na niżſzy oboz Turecki nad Dnieſtrem, gdzie przed kilką dniami Karakaſz baſza Budeńſki miał ſwoie ſtanowiſko. Wtargnienie ich tak było nagłe, że ſię Turcy, głuchym wſzędy ſnem zmorzeni, bynaymniey nie ſpodziewali. Pourzynane koſami ſznury od namiotow, umatawſzy iak w ſieci bezbronnych Turkow, podały z nich wielu na ſpiſy i ſzable Zaporozkie: zaięto wiele koni, bawołow i wielbłądow: nabrano moc rożnego ſprzętu, a miedzy innym plonem wzięty złoty łancuch Karakaſza z czerwoną chorągwią, tudzież wſzyſtkie reieſtra i komputy woyſkowe. Wſzelako trapił mocno Chodkiewicza opożniaiący ſię powrot Zeliñſkiego. Nie maiąc innego ſpoſobu do odzyſkania onego, napiſał liſt do Raduła hoſpodara, i oddał go Fekietemu. Fekiety wyiechawſzy na harc, podrzucił to pismo iakiemuś Turczynowi, z którego rąk naprzod do wezyra potym do Raduła

(r) 18 Września.

R. P. 1621.

doszło. Było to ostatnie już prawie staranie walecznego hetmana. Nie pozwoliła mu więcey myślić o powinności swoiey bliskość śmierci. Władysław królewicz, ostrzeżony od lekarzow o niebespieczeństwie życia hetmańskiego, wezwał do siebie przytomnych senatorow z komissarzami, dla rady względem dalszych obrotow (s). Uchwalono powszechnie, aby ścieśnić okopy; wysłać do króla z oznaymieniem o słabości Chodkiewicza; a tym czasem, pokiby mu się nie polepszyło, oznaymować o wszystkich postanowieniach przez Plichtę i Sobieskiego komissarzow.

XLVII. To gdy się działo, ważyły się woienne losy miedzy nadzieią i boiaźnią. Nie powracał z Wewellim Zeliński, zatrzymany dotąd w obozie Tureckim dla zaszłey u nich odmiany. Nie lubił Osman Ussema wezyra wielkiego, że pod iego rządem nic ieszcze szczęśliwego dla siebie niewidział. Już był postanowił życie mu powrozem odebrać, gdyby go byli przyiaciele od śmierci nie wyprosili. Zrzucony z urzędu dał mieysce Dylawerowi, baszy Dyarbeku, starcowi pieniężnemu, którego, krom biegłości w sztuce woienney, i sławy z zawartego z Persami traktatu, przyiaźń z Hodzią muftym, i wielkie skarby do wezyrstwa przymknęły. Z odmianą rządu odmieniła się rzeczy postać. Dylawer nie chcąc się narażać na utratę

(s) 21 Września.

tratę dawniey reputacyi, a ſpodziewaiąc ſię od Polakow pieniędzy, ułożył z muftym i kizlaragą, dozorcą nierządow ſułtańſkich, aby woynę iak nayprędzey kończyć. Przykrzyli iuż w niey i Turcy, maiąc doświadczenie z dawnych ſzwankow, że nie tak rychło, iak pierwey rozumieli, Polakow zgnębią. Lękali ſię naſtępuiącey ieſieni i przykrego w niezwyczaynym ſobie powietrzu zimowania: co że naſtąpić miało, potwierdzał ich w mniemaniu powſzechny ogłos, że król Polſki ſam w oſobie ſwoiey z całym narodem ma przed zimą pod Chocim przyciągnąć. Te pobudki, doſyć zdolne do pokrycia boiaźni w wezyrze, nakłoniły go do grzecznieyſzey Zelińſkiego odprawy, i do uczynienia nadziei pokoiu. Żeby iednak powſzechna z obu ſtron żądza zgody nie tak ſię iawną wydawała, czyniono do niey należyte ſtopnie, lecz razem pokazywano z ſzablą w ręku, że ſię iedno mocarſtwo drugiego nie boi. R. P. 1621.

XLVIII. Wyieżdzali Turcy na harce: Polacy im dotrzymywali placu. Biła ſię waleczna młodzież uſtawicznie, pod przywodem Mikołaia Sieniawſkiego i Jana Rozrażewſkiego: a Staniſław Zorawiński kaſztelan Bełzki z Szymonem Kopyczyńſkim, Krzyſztofem Waſiczyńſkim, Janem Gdeſzyńſkim, Janem Swieżyńſkim byſtre ich zapędy ſwoiemi ochotnikami wſpierali. Fekiety ze ſwoią chorągwią napadaiąc na paſtwiſka, konie, wielbłądy i bawoły zabierał. Nie uſtawali i Zaporożcy nocnemi wypadami trapić Tureckie ſtanowiſka,

R. P. 1621.

ſka, zabieraiąc bogate plony. Uſſeim z wezyra wielkiego baſza, chcąc poprawić ſławy, gdy w iedney z Kozakami potrzebie na nich natarł, ledwo w ręku nieprzyiacielſkich nie zoſtał: iuż go był ieden Kozak pochwycił, i odartego do naga prowadził. Szczęście mu zdarzyło uciec, a bliſka gdzieś iaſkinia, tułaiącego ſię przez całą noc, w poranku pod chroſtem ukrywſzy, życie zachowała. Owſzem Kozacy, poważywſzy ſię więcey, dotarli do ſamego Tureckiego moſtu, i iuż go pſować poczęli. Wrodzone gminowi łakomſtwo, odwrociwſzy mołoycow do łupieży, odięło dalſzy ſpoſob do ſzkodzenia nieprzyiacielowi.

XLIX. Już ſię też przybliżał zgon Chodkiewicza. Przez kilka dni nieuſtaiącą chorobą zmęczony, kazał ſię wieść z obozu do Chocimia, ażeby wolny iuż od rzeczy doczeſnych o wieczności pomyślił. Gdziekolwiek ten woz fatalny przechodził, ciſnęło ſię do niego żołnierſtwo z niewymownym płaczem. Przywieziony do zamku, złożył buławę z władzą naywyżſzego hetmańſtwa w ręku kolegi Lubomirſkiego dnia 23 Września: a ſam nazaiutrz, w piątek o drugiey godzinie z południa, opatrzony świętemi ſakramentami, po długim i ciężkim konaniu Bogu duſzę oddał. Na uwieńczenie chwalebnego życia tego wodza, godzi ſię przydać pochwałę Jakuba Sobieſkiego, którą mu on w hiſtoryi woyny Chocimſkiey, będąc ſam wſzyſtkiemu przytomny, napiſał. Do wymiaru wielkości tego bohatyra, zdaie ſię, iż ſzczęście razem

zem i cnota uſilność ſwoię połączyły. Wyſoką iego rodowitość obu rodzicow krew ſtarożytna oświadcza. Ociec kaſztelan Wileńſki, marſzałek wielki Litewſki, potomek licznych ſenatorow i wodzow. Matka Kryſtyna Zborowſka woiewodzanka Krakowſka, ſioſtra kilku braci, wielkiemi w rzeczypoſpolitey urzędami iaśnieiących, a dziedziczka imienia, pokoiem i woyną ſłynącego. Widzieć było w Chodkiewiczu nie poſpolity ſzczęścia ludzkiego udział w ſamey iego poſtaci. Oblicze z weyrzenia groźne, lecz pełne powagi; czoło wyſokie, nos orli, oczy byſtre i przenikaiące, znaki pewne wſpaniałey duſzy i marſowego umyſłu. Taż ſama fortuna, która mu wyſoki rod zdarzyła, nie była ſkąpą i w ſzafunku bogactw. Poiął w małżeńſtwo naprzod Zofią Mielecką, woiewodzankę Podolſką i hetmanownę wielką koronną, wdowę po Symeonie Olelkowiczu xięciu Słuckim: potym Annę Aloizyą xiężniczkę na Oſtrogu, woiewodzankę Wołyńſką: obie panie urodzeniem, wychowem, wſtydem, pobożnością i bogatemi wnioſkami znakomite. Sam idąc przez ſtopnie do naywyższych w narodzie doſtoieńſtw, naprzod podczaſzym Litewſkim i hetmanem polnym, potym ſtaroſtą Zmudzkim, gubernatorem Inflant i hetmanem wielkim, naoſtatek woiewodą Wileńſkim zoſtał. Dzieła woienne, odnieſione z nieprzyiaciół zwycięſtwa, ciągły nieiakiś i uſławiczny pomyślnych loſow akt w życiu iego związały. Atoli rządziła nim gruntowna cnota, która mu we wſzyſtkich

R. P. 1621.

ſprawach

R. P. 1621.

ſprawach towarzyſząc, pamięć iego wiekom podawać nie przeſtanie.

L. A naprzod zalecaią iego pobożność, wiara żywa, gorliwość o nią, cześć Bogu czyſtym zawſze i żarliwym ſercem oddawana, uſilne przed walkami modły, po nich uprzeyme dziękczynienia; ſtateczne we wſzyſtkie dni ſobotne ſpowiedzi, i do ſtołu pańſkiego przyſtępowania. Nie ściſkał dłoni dla rozſzerzenia chwały bożey i pożytku bliźnich, poczyniwſzy w Kretyndze, w Bychowie i Krożach doſtateczne dla rożnych zakonnikow funduſze. A kochaiąc Boga, muſiał kochać i oyczyznę, ile gdy iedno bez drugiego być nie może. Swiadkiem ſą tego ſprawy iego i koſzty łożone na obronę kraiu. Miaſto Bychowſkie ſzańcami i murem, według reguł żołnierſkiey budowli należycie opatrzył: zamek Lachowicki mocnemi twierdzami obwarował: po wielu dobrach ſwoich pobudował arſenały, rożnym one rynſztunkiem i działami napełniwſzy. Cnotę hoyności, którą płonne umyſły rozrzutem nie darami mierzą, do potrzeb tylko i nadgrod rozſzerzaiąc, ubogich prawdziwych wſpierał, ranionych albo zaſłużonych żołnierzy pieniędzmi, odzieniem, bronią, udziałem ſtołu, dawaniem koni obdarzał. Z łaſkawości wielką ſobie u obcych i ſwoich ſławę ziednał, nie paſtwiąc ſię nad więźniami, ale ich z honorem, z darami i paſportami do ſwoich kraiow odſyłaiąc. Po zwycięſtwie Kircholmſkim, pobitych nieprzyiacioł zwłoki, w nayokazalſzym

ſpoſobie

sposobie, według obrządku ich religii pogrześć roskazał, lub dopuścił. R. P.

LI. Wszystkie wyprawy iego do Inflant, dzielności, szczęścia i pracy będą wiekuistym dowodem. Nie było trudności w przeprawach któreyby nie przełamał: nie było mieysca, tak obronnego, gdzieby zwycięzkich orłow i pogoni nie utkwił: nie było nieprzyiaciela, któregoby się uląkł i nie zgromił. Zamek Wołmierski bez klęski swoich, otwartym szturmem zdobył: Parnawę odzyskał i obronił: Rygę, Dyament, Derpt, Białykamień od Szwedzkich zamachow mężnie zasłonił: a przenosząc męstwo z lądu na morze, tychże Szwedow okręty, niezwykły do wodnych przygod Litwin popalił. Kircholmskie iego zwycięstwo, w dzieiach nawet obcych słynie; gdzie z trzema tysiącami iazdy, do czternastu tysięcy Szwedow, Niemcow, Francuzow i Belgow z pola pozmiatał. Przydam tu, co mi sama prawda mowić każe; że przez tyle lat płosząc Szwedy, żadney bitwy nie przegrawszy, całey tey woyny zupełnym pogromcą został. Wciągnęły go potym losy do kłotni Moskiewskich. W naytrudnieyszych oyczyzny czasach woyskiem rządził: przecież choć w głodzie, nieprzyiaźniach, zazdrości, buntach żołnierskich, z ogromnemi Moskalow pułkami krwawe zwodząc boie, sławę rzeczypospolitey i drobne iey siły, które miał pod sobą, w całości zachował. Prożno mu zawiść niepomyślność pierwszey wyprawy zarzucała: iakby wodz ten, na cel swywoli

i niepoſłuſzeńſtwu cudzemu wyſtawiony, idąc za-
R. P. paſy z domowym ſzaleńſtwem a obcą potęgą, nie
1621. wiele dokazał, gdy obywatelow ocalił. Na drugiey z Władyſławem expedycyi, odzyſkawſzy obſzerne włości i prowincye, chwalebne woyſko do domu odprowadził. Nakoniec, po tylu pracach i trudach podiętych, taki mu kres życia nieba zrządziły, ażeby ie razem z woyną, ze wſzyſtkich, ile ich prowadził, naywiękſzą, dokończył.

LII. Był Chodkiewicz z przyrodzenia i zwyczaiu na wſzyſtkie woienne fatygi i niewczaſy nad ſpodziw otwardniały. Czułość, głod, upały, zimna, miękkich pieſkliwcow poſtrach wyrodny, bardziey go ieſzcze w ſtatku krzepiły. Nie zaſpał nigdy na pomyślne okazye: nie żałował koſztow na przemyślne ſzpiegi: a w rychłym i porządnym ſzykowaniu tak był dzielny, że ſię z naywiękſzemi w ſtarożytności wodzami rownał. Umiał geometryą i architekturę żołnierſką: w ięzykach rożnych był biegły. Piękne konie, ſiądzenia, rynſztunek woienny wielce kochał, i w nie ſię aż do okazałości ſpoſobił. Słowem: z twarzy, głoſu, ieſtu, chodu, odzienia, do woyny od natury uformowany. Mowił krótko, zwięźle i żarliwie w obozie iak żołnierz, w radzie iak ſenator. Z powagą ſłodycz, grzeczność i weſołość w prywatnych poſiedzeniach łączył: chyba że w nim przy końcu melancholia gorę wzięła, którey z rożnych chorob, pracy i troſkliwości naciągnął, mianowicie pod czas woien Moſkiewſkich, dla roſpuſty żoł-

nierſkiey

nierſkiey, a zazdrości rownych. Wyprawa Chocimſka, nie taka iak żądał, umyſł iego obſzerny, a w ſzczupłym nader obrębie zacieśniony, do większego ieſzcze ſmutku przywiodła. Często ſię wydawał z niepomiarkowaną cholerą, nie umieiąc powściągać pierwſzych gniewu zapędow, mianowicie na woynie Tureckiey: dla którey przyczyny wielu go żołnierzow nie lubiło. Przyznać iednak należy, że gdyby w rozhukanym konfederacką i Moſkiewſką rozpuſtą woyſku, karności nie utrzymał, ſtracilibyśmy dawno iuż zkołataną tylą przeciwnościami oyczyznę. Żył lat ſześćdzieſiąt, przebywſzy zawſze prawie w polu i na koniu około czterdzieſtu. Ciało zmarłego z Chocimia do Kamieńca, potym do Oſtroga przenieſione, w grobie od żony zbudowanym złożone ſpoczywa. R. P. 1621.

KONIEC KSIĘGI V.

Y DOKONCZENIE CAŁEGO DZIEŁA.

DO CZYTELNIKA.

Było moim przedsięwzięciem pisać życie Chodkiewicza. Umieraiąc ten hetman prawie przy końcu woyny Tureckiey, zostawił następcy nie dokończoną pracę; mnie też razem uwolnił od kończenia historyi, do którey iuż sam nie należał. Nie chcę iawszelako zastanawiać pożyteczną ciekawość przy samym, że tak rzekę, kresie. Kładnę na dopełnienie wyprawy Chocimskiey część dyaryusza Jakuba Sobieskiego, który był wszystkiemu przytomnym, i pokoy z Turkami układał.

Dzień 25 Września.

Rano z czaty z zdobyczą bawołow i koni Fekiety przyszedł do obozu: potkał się był z watahą Tatarską, która nasze pacholiki na trawie pogromiwszy, do kosza się wracała; od których siła plonu, ludzi i koni odgromił. Wpuł odwieczora ze wszystkich niemal stron poczeli do obozu szturmować Turcy, a naybardziey do Kozakow Lissowczykow, i pana Weyherowych szańcow, co ie porzucił, lubo te po wielkiey części zasypane by-

ły,

ły, często z ianczarek strzelaiąc: kule aż do obozu latały. Na koniach i z tey strony Dniestru, i z tamtey, tak Turcy iako i Tatarowie wielki okrzyk uczynili dla strachu. Lissowczykom iuż duszno było; aż z piechotą swoią Jmc pan hetman polny posłał na pomoc pana Bobowskiego. Nie ucieszyli się za łaską bożą tego dnia Turcy: bo i ochotnicy posunąwszy się z wału, wyparli ich precz, i nasza piechota opodal wybiegłszy od wału, wystrzelała ich. Poczeli się przecie byli i nasi niektórzy mieszać, i uciekać; aż potym ieden drugiego animuiąc, z wielkim okrzykiem strzelbą i ręczną bronią wstręt dali nieprzyiacielowi. Z dział niezdarzało się naszym zrazu: miasto Turkow poczeli byli swoich psować: potym zaś poprawili się puszkarze, coraz to lepiey rychtuiąc, nie bez szkody nieprzyiacielskiey. Królewicza Jmci *consilium* było, także senatorow i komissarzow z Jmcią panem hetmanem polnym, taić zrazu śmierć pana hetmana, i dla nieprzyiaciela, i dla naszych samych; ale nazaiutrz zaraz ogłosiło się to w obozie Tureckim; i nasze woysko tegoż wieczora niemal się wszystko dowiedziało. Poczęły były Litewskie pułki z iakiemiś respektami do samego tylko królewicza Jmci z iuramentem ozywać się: ale królewicz Jmć dość rozsądnie ich odprawił, że i sam tu pod posłuszeństwo przyszedł. A ieżeli hetman Litewski tak wielkim woyskiem Polskim rządził; czemuż Polski kilką tysięcy ludzi Litewskich po śmierci iego władać nie ma: ponieważ

R. P. 1621.

R. P. 1621.

nieważ iest z uchwały seymowy także wodzem na woynie naznaczony. Uspokoili się starsi w woysku Litewskim, a potym towarzystwo tym królewicza Jmci responsem. Konkluduwano iednak w tey radzie, żeby Jegomość pan hetman polny złożył koło generalne, i tam utwierdził powagę urzędu swego, i zawarł *seditiones*, ieśliby się które znaydowały. W tym kole zaraz miały być namowy strony pilności kwater, towarzystwa, straży, i strony assekuracyi na darowną ćwierć. Postrzelono tego dnia Kopaczewskiego rotmistrza kozackiego i kapitana Lermunta. Tureckich chorągwi dwie doslano: i most też się zerwał, którym Kozacy żywność sobie wszelką z gory Dniestrem do obozu swego prowadzili.

Dnia 26 Września.

Turcy z tamtey strony Dniestru działek kilka zaprowadzili: strzelali do Kozakow i Lissowczykow: także i z tey strony Dniestru do bramy Jmci pana hetmana polnego gęstą strzelbę z dział wypuszczali: ale z łaski bożey wszędy bez szkody naszych. Wychodziło towarzystwo z okopow w las strzelać się z niemi, i tak ie nazad cofnęli. Harc ku wieczorowi zwiedli nasi z niemi. Wewelli też iechał z listy do wezyra nowego, do hospodara Multańskiego od JP. hetmana, deklaruiąc się, że nie sąśmy od tego traktować z niemi, tylko chcemy warunku na posła, albo w zakładzie osob pewnych.

Dnia

R. P. 1621.

Dnia 27 Września.

Cicho cały dzień od Turków było. Wewelli nazad przyiechał z liſtem od wezyra do Jmci pana hetmana. Na zakłady, ponieważ ſam ceſarz był oſobą ſwą, nie chcieli zezwolić; ale zwyczayny zdawna poſłom wielkim gleit poſłał wezyr w liście ſwym, i uſtnie przez Wewellego wiarą ſwą Mahometańſką upewniał o beſpieczeńſtwie poſłowi, któryby do ich obozu od nas przyiechał.

Dzień 28 Września.

Oſtatni wprawdzie ſzturm był, ale nad wſzyſtkie nayw[illegible]ſzy, i nam nayniebeſpiecznieyſzy. Dzień był Wacława S. patrona naſzego, dzień prawie święty oyczyznie naſzey, na którym ſława, i całość iey, iako na ſłabiutkiey nici wiſiała. Bo ſtrzeż Boże nie wytrzymawſzy impetu pogańſkiego, zginienie i klęſka woyſka naſzego a coby inſzego przyniosła, iedno wieczną ſtomotę i hańbę narodu naſzego, ſtrach nie powetowany w miłey oyczyznie, *& abominationem deſolationis.* Lecz *dextera excelsi*, bez wątpienia za przyczyną S. króla, ziomka naſzego, obrociła nam w pociechę i ſławę i ten wtorek. Zatoczyli Turcy więcey niż 60 dział z obu ſtron rzeki, i ſtrzelali gęſto i potężnie, mianowicie z tamtey ſtrony: z burzących dział kule aż w oboz naſz latały: i prawie podle ſamych królewicza Jmci namiotow zabity, w ſzopie ſwoiey leżący Szkot ieden chory, z gwardyi królewicza Jmci. Mocą ſwą i potęgą wſzyſtką

R. P. 1621.

ſtką Zaporożcom ſię przykrzyli, ale mianowicie przypuſzczali do Liſſowczykow: Kilka razy zſiadał i komonik przedni z koni, i z jańczarami poſpołu do ſzturmu chodzili. Tarcz zażywali przed ſobą dla ſtrzelby, których przedtym nigdyśmy nie widzieli. Tatarowie z tamtey ſtrony wielki czynili okrzyk, i nad ſamo ſię wodą poſuwali, iakoby do Liſſowczykow przepłynąć mieli. Na pomocy były Turkom doły, drzewa, rowy i nie do końca zepſowane ſzańce na oboziſku u Zaporożcow: z tamtąd naylepſzy przyſtęp mieli do Liſſowczykow. Liſſowczykowie nie tak porządnie, iako potrzeba, okopali ſię, ruſznice też krótkie mieli, i w tak wielkim gwałcie iuż poczeli o ſobie powątpiwać. Słali do pana hetmana uſławicznie o ratunek: poſłał JP. hetman piechotę Almadego, Bobowſkiego; ſam ſię też na wſzyſtkie ſtrony oglądał. Bieżała iako na gwałt królewicza JM. chorego dworſka iego piechota, z panem Mikołaiem Kochanowſkim. Ze ſwych nawet rotow kilkanaście, którzy w dzień i w noc oſoby zdrowia iego ſtrzegli, poſłał na odpor nieprzyiacielowi. Sam tylko królewicz JM w izdebce biedney z kilką oſob zoſtaiąc, oſtatniego albo na tę, albo na ową ſtronę wyglądał dekretu. Powſtał wielki krzyk po wſzyſtkim obozie: bieżał kto mogł, iuż na ſwoy własny ratunek do wałow: chorzy, ranni i poſtrzelani, iednym weſtchnieniem w budach i namiotach ſwych śmierci iuż tuż zapaſem oczekiwali: drudzy na to iawnie umierali, że im na

to

to wſzyſtko bezbronnym wyzierać tylko i nadſłuchiwać, co ſię z miłym towarzyſtwem dzieie, przychodziło. Coraz to ſię pokrzepiał impet nieprzyiacielſki: gwałt na gwałt, ſiła na ſiłę. Kiedy iuż duſzno Liſſowczykom było, poſłał J P. hetman do rożnych kwater towarzyſtwa, proſząc, aby choć po dzieſięci z pod chorągwi na ratunek Liſſowczykom poſłali. Pobiegło naymniey 1000 ochotnego. Przez wſzyſtek oboz po dołach, po krzakach udyſzawſzy ſię, przybiegli w ſam ogień Tureckiey ſtrzelby: zaſtali tam iuż ſiła woluntaryuſzow, mianowicie Jerzego Rzeczyckiego ſtaroſty Urzędowſkiego, który z bracią ſwą i z czeladzią nigdy nie omieſzkiwał narazać ſię na mieyſca nayniebeſpiecznieyſze. Poſileni od tak wielkiego grona Liſſowczykowie, dopiero ſię i ſami w ſercach ſwych i w pracach otrzezwili. Wyſunęło ſię ono z niemi poſpołu towarzyſtwo precz za ſzańce, na wſzyſtką ſtrzelbę nieprzyiacielſką. Przyſzło im ledwo nie w bok nieprzyiacielom ruſznice wtykać i bronią ſię roſprawować. Wyparli wkrótce za pomocą bożą precz Liſſowczykowie ufce pogańſkie, i pierſiami ſwemi oddalili wſzyſtko prawie od obozu niebeſpieczeńſtwo: ale i to ieſzcze przecie nie koniec. Jako zrzucono było ſzańce pana Weyhera i Almadego, pan Szemberk na tamtey ſtronie Almadego uczynił ſobie nie wielki blokauzik. Weſzło z nim 50 Węgierſkiey piechoty, chorągiew draganow Rychterowa, chorągiew Francuzow pana woiewody Kijowſkiego i raytarſka. Było i cze-

R. P. 1621.

R. P. 1621.

ladzi naszey z woyska ložney, i pan starosta U. rzędowski przybiegł był z swemi na sam prask. Zataił się był Szemberk z ludźmi i strzelbą w onym blokauziku. Turcy iedni na koniach, drudzy się zpieszywszy poskoczyli ku okopom naszym: przepuścił ich aż do samego blokauziku Szemberk: którzy gdy miiali, dopiero działa i ręczną strzelbę z wielkim okrzykiem wypuścił: spadali gęsto Turcy z koni: padło siła i pieszego trupa. Ku cerkiewce zaś murowaney, i tam z okrzykiem wielkim pogaństwo naieżdżało. Wypadało do nich z okrzykiem wielkim z okopu aż w las towarzystwo: strzelali się, i siekli się wręcz z niemi: i tam nie iedna głowa nieprzyiacielska poległa. Aleć i około Lissowczykow dobrze krwią swą dolinę przy Dniestrze pokropili. Już w sam wieczor, hare potężny z obu stron powstał: bieżało z obozu naszego ciurow i podleyszey czeladzi siła pod ich ufce, precz się od obozu wysadziwszy: i tam także z pola spędzony nieprzyiaciel dobrze skowycząc odstąpił, nie bez wielkiey na swą butę sromoty: bo ze wszystkich stron szczęścia sprobowawszy, nigdzie mu się za zdarzeniem pańskim nieposzczęściło. Trwała ta krwawa i ogniśta zabawa, w usławicznych szturmach i strzelbach, od 8 na południe aż do samego wieczora. Tegośmy się potym od samych Turkow w obozie ich dowiedzieli, że nad wszystkie insze dni, nayznaczniewszą w ten wtorek w ludziach co komunmieyszych klęskę odnieśli. W wieczor, to iest powybiianey

biianey iakoś, zaczeło się *consilium secretum* u królewicza J. K. Mci, aby nie mieszkanie posła wyprawić do obozu Tureckiego dla traktatow; bo i prochu iuż ieno beczka była: strzeż Boże drugiego takiego impetu, iużby po nas było. Tu była długa umowa, ieżeli posłać. Poczeli byli panowie senatorowie komissarzom uyimować *authoritatem*, żeby nie przysięgli na komissyą pokoy zawierać mieli. Komissarze rusyć się z tego nie dali, i owszem *consilium* przy senatorach, a *potestatem* przy komissarzach być mianowali. Ale że czas do dyskursow nie był, prętko się z sobą zgodzili, mianowawszy na poselstwo iednego senatora pana Bełzkiego, a komissarza mnie drugiego. JM. P. hetman list pisał do cesarza, do wezyra, i do Hadzi. Instrukcya także nanowiona była, i dana do rąk xiędza Szołdrskiego, proboszcza Gnieźnieńskiego, aby ią za odiachaniem naszym, panom senatorom i drugim komissarzom do podpisu dał. Potym ta instrukcya za mym przyiazdem z obozu Tureckiego poprawiona była.

R. P. 1621.

INSTRUKCYA PP. POSŁOM WIELKIM DO CESARZA TURECKIEGO.

I. Kozacy aby z Dniepru nie chodzili woiować państw Tureckiego cesarza, pod nadgrodą szkod, któreby uczynili: w czym się będzie miał wzgląd na stare pakta, i na te, które się z panem Ożgą uczyniły.

R. P. 1621.

II. Nie będzie cesarz Turecki osadzał, ani budował zamkow na Ukrainie: my też nad to, co teraz iest rozgraniczenie, nim komissya z obu stron doydzie.

III. Possa wielkiego, iako będzie mogło nayprędzey i nayuroczyściey, wyprawi król Jmść, człeka znacznego, który od króla Jmci, zwyczaiem drugich PP. chrześciańskich, upominki te odda na ten tylko raz: sorokow soboli 50, a ieśli nie będzie mogło być inaczey, marmurkow 100, zegarow 2, godnych pokoiu cesarskiego, zwierciadło i szkatułę *pro dignitate* dwoch monarchow. Ztym wielkim possem ma iechać *internuntius*, który tam zostanie: będzie on rezydował u porty, i odmieniał się zwyczaiem drugich panow chrześciańskich. Sama to iednak *civilitas* pokazuie, że i ci possowie, zwyczaiem wszystkich possow chrześciańskich, każdy według przemożenia swego, będą witać cesarza z upominkami swemi, co się na ich *facultatem* i dyskrecyą zostawuie. O tych iednak upominkach, i co posel wielki ma dać od króla Jmci, i co będą dawać *internuntii* (i iako ich tam zowią Wekil) *privatim* od siebie, to nie ma być w pakta włożone; żeby się nie zdał oblig iaki, albo *species tributu*, na rzeczpospolitą: ale cokolwiek się w tey mierze uczyni, tedy to *civilitas*, ludzkości i przyiaźni *causa*.

IV. Jutro ma iechać pan Stanisław Suliszowski, który z cesarzem Jmcią do porty poiedzie, iako goniec przed possem wielkim, i ma być według

dług zwyczaiow dawnych, we wſzelakim poſzanowaniu i wczaſie. Czaus też od ceſarza Tureckiego ma znami przyiechać do obozu, a z tamtąd do króla Jmci, gdzie na ten czas będzie, iechać po naſzego wielkiego poſła, i dla *ſecuritatem* i wczaſu iego, według zwyczaiow dawnych, ma go prowadzić do porty. R. P. 1621.

V. Dla konfirmowania pakt ſtrony ceſarza Tureckiego, ma też poſeł od porty iechać, nie czaus, ale znaczny iaki człek, iako ſię to miedzy ceſarzami chrześciańſkiemi i Tureckiemi zachowywało.

VI. Państwa J. K. Mci aby na potym były wolne od inkurſyi Wołoſkich, Tatarſkich tak Białogrodzkich, Dobrzyńſkich, Tehińſkich, Oczakowſkich, iako i Krymſkich Tatarow. Przewodnie aby u Oczakowa Tatarom były zabronione. Zołd, według zwyczaiu dawnego i poſtanowienia, *in futurum* ma być dany hanowi: iednak iż *jura gentium violat*, i wiary nie dotrzymywa, w tym iuż poſłowie nie iemu ſamemu, ale albo w Soroce, albo w Jaſſach przez hoſpodara Wołoſkiego, iako *intermedium principem* oddać maią. Jeśliby Tatarowie inkurſye czynili w państwach J. K. Mci, będą ſię o to panowie poſłowie ſtarać, aby *par pari referre* w ich ziemi, mſcząc ſię krzywd naſzych mogliśmy. Wczym maią być excypowane miaſta ceſarza Tureckiego. Jeżeliby i to ſię otrzymać nie mogło, tedy ceſarz aby pod nadgrodą ſzkod, iako i my o Kozaki, ſprawiedliwość z Tatar

R. P. 1621.

tar czynił. Co ieśliby nie ſtaneło; więc iako deklaracya wezyra ieſt, aby był han z państwa zrzucony, o naymnieyſze i naymnieyſzego murzaka do państw J. K. Mci wtargnienie. Niech życzą JMość aby był na gardle karany: ieżeli iednak tego dopiąć ſię nie będzie mogło, tedy *ultimarie* kontentować ſię zrzuceniem z państwa iego. Mogli iednak PP. posłowie ten punkt do deklaracyi J.K.Mci zatrzymać, i do konfirmacyi, która przez posła wielkiego ma być, tedy zawieſzą. Tego też maią przeſtrzegać PP. posłowie, aby łowczy, którzy dla ryb i dla zwierza w dzikie pola będą chodzili, gdy ſię z ſobą znidą i zwadzą, pakt nie rozrywali.

VII. Hoſpodarowie Wołoſcy aby więcey nie wichrzyli, i nie mieſzali pokoiu miedzy tak wielkiemi dwiema państwami, iako przed tym czynili niektórzy, a mianowicie w Ruſi; ale żeby byli ludzie roſtropni, ſpokoyni i według dawnych zwyczaiow, i pakt *obſervatiſſimi* rzeczypoſpolitey naſzey.

VIII. Chocim, ponieważ armatę wſzyſtkę wziął był nieboſzczyk pan Zołkiewſki, i z nim zginęła, iakąśmy tu zaſtali, powinna będzie rzeczpoſpolita oddać po zawarciu przymierza hoſpodarowi Wołoſkiemu, który na ten czas będzie.

IX. Strony kupcow, *ſecuritatem* gońcow, myt, ceł, i inſzych *privata*, *ex quibus publica conſtant*, będą ſię trzymać JMość pakt, z panem Ożgą uczynionych.

X.

X. Zbiegi z obu ſtron wydawać, i nie zachowywać. Z ſtrony ſwey maią ſię tego domagać J. Mość, żeby pierwey ceſarz ſię ruſzył: bo my żadną miarą przeprawić ſię, aż za dwie niedziele nie możemy; gdyż i moſt ſię zerwał, i ſiła wozow, i *impedimenta* mamy, i ſpodziewaiąc ſię tu woiować, konieśmy daleko odeſłali, których czekać muſiemy. Co iednak będzie mogło woyſka, to ſię będzie przeprawowało. To iednak obiecuiemy *bona fide*, że oprocz trawy, żadnych innych ſzkod czynić nie będziemy w Wołoſkiey ziemi, niż ſię woyſko wſzyſtko przeprawi. Po ſiano też także i trawę nie z chorągwiami naſi ieżdzić maią. Jeśliby iednak w cźbie wielkiey bydła co zginęło; wadzić to nie ma przymierzowi. JP. hetman obiecuie, że imać ludzi ceſarza Jmci, ani ich *hoſtiliter* zaczepiać nie każe. A iż u Turkow *auri ſacra fames* wſzyſtko może, i obietnice *privatarum largitionum* przez pewne oſoby, którzy do tego pokoiu nakłonili ceſarza, te ſię im *honoraria* obiecać maią.

R. P. 1621.

UPOMINKI OD WEWELEGO PROPONOWANE.

Kizlaradze talerow lewkowych - - 20000.
Jego kichay i dworowi talerow lewkowych 3000.
Tewterdarowi - - - 10000.
Wezyrom po ſoboli ſorokow 2.
Mahomet Hadzi Kapidzi baſzy taler: lew: 4000.
Panu Wewelemu za pracę złotych polſk: 4800.

My-

R. P. 1621.

Myśmy zaś upominki tak utargowali. Cesarzowi samemu soboli sorokow 50, marmurkow 20, szkatułę kosztowney roboty, godną stołowi cesarskiemu, i zegarow 2.

Wezyrowi talerow lewkowych - -	2000.
Kizlaradze talerow lewkowych - -	2000.
Hadzi baszy talerow lewkowych - -	1000.
Testerdarowi talerow lewkowych - -	1000.
Wewelemu złotych - - -	5000.
Na dwor tych paszow talerow lewkow:	2000.

Dnia 29 Września.

Godziny 2 z południa, posławszy przodkiem kuchnie i namioty swoie, wyiechaliśmy z panem Bełzkim z obozu naszego do Tureckiego: wzieliśmy z sobą wszystkich ludzi z przyiacioły i czeladzią. Wyprowadzało nas z kilka set towarzystwa na koniach dobrych, pieknie ubranych, i sami też chędogo przyodziani, aż pod samą straż Turecką. Przięto nas od Raduła przed obozem Tureckim: kilka iego dworzan było, z niemi kilka czausow, którzy nas ochotnie przywitali, i aż do stanowiska prowadzili. Jechaliśmy przez dolny oboz Turecki nad Dniestrem, potym przez koniec gornego obozu, aż do taboru hospodarowego, gdzieśmy zsiedli do stanowiska naszego. Wszędzie sypało się około nas ludzi iak mrowisko: bestyi, mułow, bawołow, wielbłądow, koni szeregami nie przebranemi od wody i do wody, miiało nas; i pył tylko i kurzawę, iako od

iakiego

iakiego wielkiego woyſka widać było. Namioty ozdobne i gęſte, a zwłaſzcza paſzow, hagow, z gałkami pozłociſtemi. W puł godziny, iakośmy przyiechali; poſłał hoſpodar dwornika ſwego, z dworzany ſwemi przednieyſzemi nawiedzać nas, i witać: dał nam ſwoich drabantow do poſługi i do ſtraży, i dość nas ludzko traktował. R. P. 1621.

Dnia 30 Września.

Rano poſłaliśmy pana Piotra Trzylatkowſkiego marſzałka, z panem Rzeczyckim ſtaroſtą Urzędowſkim do hoſpodara w nawiedzenie, oddaiąc mu wezorayſzą ceremonią, i pytaiąc gdziebyśmy ſię mogli z nim o rzeczach dalſzych znoſić. Była między nami namowa, ieżeli on ſam nas nie nawiedzi wprzod, czy mieliśmy do niego poyść albo nie. Nie zdało ſię pod taki czas na ceremoniach ſiedzieć; ale ieśliby ſam o to żądał, poyść do namiotow iego. Jakoż za panem Trzylatkowſkim poſłał dworzany ſwe, proſząc nas do ſiebie, i para koni dla nas ubranych przyſzły z niemi: proſili nas, abyśmy na nie powſiadali. Zbranialiśmy ſię na cudzych koniach ſiedzieć, maiąc ſwoie; ale żebyśmy ſię nie zdali gardzić iego ludzkością, wſiadł na iednego pan Trzylatkowſki, a na drugiego pan ſtaroſta Urzędowſki. Zaſtaliśmy hoſpodara na dywanie z panami ſwemi radnemi: wyſzedł ku nam aż do wrot namiotu ſwego: potym pan Gralewicz ſiedział z nim tylko, a wſzyſtkim uſtąpić kazał. Oddaliśmy mu liſty od pana hetmana: oprocz ceremonii i offertow, do

R. P. 1621.

dalszych nam nie przychodziło rozmow. Odchodząc prosiliśmy go, aby nam u wezyra audyencyą ziednał. Przysłał też w te czasy wezyr kilkadziesiąt janczarow, na wybor przybranych, dla bespieczeństwa i usługowania naszego. Już się było dobrze zmierzchło, kiedy Wewelli od hospodara przyszedł do nas, żebyśmy iechali do wezyra na audyencyą. Jużeśmy się byli rozgościli, iak do łożka: nie zdało się nam *pro dignitate*, tak nieopowiednie porywać się, i *ad nutum* im nazbyt czynić. Odprawiliśmy Wewellego: że ponieważ nam nie dali w czas znać, nie życzemy sobie niepotrzebnego niewczasu.

PAŹDZIERNIK.

1. Tego dnia Turcy do naszych z dział strzelali z tamtey strony Dniestru. Wyszły były ich woyska w pole. Z obu stron potężne harce: potym chorągwi kilka naszych z niemi ucierało się. Wrocili się wzad do swego obozu: z naszey strony zabit na harcu Krynicki, co był porucznikiem u pana Bełzkiego woiewody. Godzina w noc, iechaliśmy do wezyra na audyencyą: gdyż oni wszystkie swoie *consilia* w nocy odprawowali. Zastaliśmy przed płoty iego ludzi siła: szopy iako iakie pałace kosztowne, bardzo zbudowane, nakształt pokoiow: sam siedział aż za trzecią przegrodą z wezyrem wtorym Ussein paszą, co był przed nim wielkim wezyrem i agą paszą, te-

fterde-

fterderem. Ochotnie i bardzo nas mile przywitał ſtarzec: oddaliśmy mu liſt od pana hetmana. Opowiedział pan Bełzki chęć wſzyſtkiey rzeczypoſpolitey naſzey, do zatrzymania dawney ſtarożytney przyiaźni z domem Ottomańſkim. On też ofiarował ſwoy affekt i pracę do tak świątobliwego przymierza. Chciał potym po nas, aby dla ſnadnieyſzego traktowania o rzeczach, przeprowadziliśmy ſię z taboru hoſpodarſkiego do wielkiego obozu ich, bliſko namiotow iego ſamego. Sorbetem potym poczęſtowawſzy, puścił nas abyśmy odwiedzili agę baſzę; i mieliśmy liſt od pana hetmana. Siedział ſędziwy iuż człek, w kotarze robotą bardzo piękną na łożku, paciorki w ręku trzymaiąc, mało co wargami albo i oczema ruſzaiąc, iako *ſimulacrum* iakie. Całował mu hoſpodar ſzatę, zwyczaiem Tureckim: myśmy poganinowi ſubmiſſyi tey uczynić nie chcieli. Ten ſtarzec wdzięcznie nas przyiął. Mowił do niego pan Bełzki o ponowieniu przyiaźni między tak wielkiemi państwy. Szeroko i z utęſknieniem długo (iako to poſpolicie ſtarzy umieią) odpowiedział, przywodząc niemal do każdey ſprawy ſuperſtycye zakonu ſwego. I u wezyra i u agi ſam nam hoſpodar tłomaczył. Pan Bełzki mowił do nieiakiego Symona; on dopiero po multańſku do hoſpodara; a hoſpodar po turecku do nich, z wielkim naſzym *faſtidium*; bo i przedłużać ſię muſiało, i przez tak wiele uſt trudno ſię wyrozumieć mogło.

R. P. 1621.

Dnia 2 Października.

R. P. 1621.

Na zdanie wezyrowe wyprowadziliśmy się z ſtanowiſka pierwſzego. Przyiachał do nas czaus paſza ſtroyno ubrany, z kilką czauſow. Rozbito namioty naſze między namiotami wezyra, i taftendera: w nocy przyſzedł do nas hoſpodar od wezyra.

Pierwſzy punkt był ſtrony zamkow Ukraińſkich w dzikich polach, które za ſwoie Turcy pretendowali: a my też także kontrowerſyą tę uſpokoiliśmy, z obu ſtron na komiſſyą zezwoliwſzy.

Drugi punkt ſtrony Kozakow. Pokazało ſię, że rozmnożenia ich przyczyną ſą puſtoſzenia Tatarſkie i Wołoſkie. Na morzu od nich ſzkody wielkie ſtać ſię nie mogły; bo iedno 6 czołnow było i nie naſzych, ale Duńcow, którzy ſą poddani cara Moſkiewſkiego. A ieżeli też pod ten zaciąg woyny Turkom iakie ſzkody poczynili, trudno im mieć za złe; bo tak woyna i nieprzyiazń umie. Każdy ſzuka zewſząd zguby i zniſzczenia nieprzyiacielowi. Domagał ſię hoſpodar z Kozakow ſprawiedliwości. Powiedziało mu ſię; że iuż ten, który był wſzyſtkiey kozackiey ſwywoli przyczyną Borodawka, gardłem tego przypłacił, bo mu ſami Kozacy łeb dali uciąć. Daley ſprawiedliwości z Kozakow inſzey uczynić my nie możemy; bo wzięliśmy ich na wiarę ſwoię, którą gdybyśmy złamali, iakoż by nam Turcy wierzyli. Odſtąpić nam i karać ich ſię nie godzi, któ-

rzy

rzy taką posługę (na jaką i sami Turcy patrzą) oyczyznie naszey czynią; którzy nie z zniewolenia towarzyszami są naszemi, żołdem od rzeczypospolitey, i tak iako i inni zaciągnieni. Turcy by chcieli sprawiedliwość mieć z Kozakow: niech żeby się i nam stała sprawiedliwość od nich z tak wielu murzow Tatarskich. Ale niechay cesarz Turecki ich pohamuie; przewozu im u Oczakowa zabroni; a my Dniepr od Kozakow uwolniemy. Przyszłych rzeczy, co się stało, z obu stron zapomniawszy. R. P. 1621.

Trzeci punkt strony pana Zołkiewskiego, na którego się Turcy skarzyli. Przyznało się, że wszyskiey rzeczypospolitey wolą on do Wołoch wszedł; ale uczynił to iako hetman i stroż granic państw rzeczypospolitey. Widząc, że Skinder basza brał się do Polski, wolał go w cesarskiey ziemi, aniżeli w swoiey czekać. Ale ci zaś naywinnieysi byli, a ci są basza wezyr, i Skinder basza, którzy właśnie tę wiarę zrazili; cesarza do zgwałcenia przysiężonego przywiedli; a to iuż są na sądzie bożym.

Czwarty punkt strony haraczu albo dani. Odpowiedziało się, że pozwolić na to nie podobna. Upominki, gdy się poiednamy, po przyiacielsku, w dobry sposob, i obyczay dać się mogą, godne osoby króla pana naszego, i samego cesarza: ale żeby o nich wzmianka w paktach nie była; bo by się to znaczyło poddaństwo, które my gotowi krwią naszą odkupić. Po tak długiey rozmowie

odszedł

R. P. 1621. odszedł hospodar do wezyra z temi wszystkiemi punktami.

Dnia 3 Pazdziernika.

Rano w pole Turcy wychodzili, ale się prętko zaś wrocili, chcąc nas w rezolucyi naszey ustraszyć: i dla tego nazaiutrz zaraz, iakośmy przyiechali, kazano po obozie wołać, że ieszcze sześć niedziel cesarz pod Chocimem w obozie miał trwać. Rano w tychże punktach umawiaiąc się przychodził hospodar do nas: potym do wezyra nas przywołano. Sam tylko z nami zasiadł: czeladzi naszey i swoiey kazał iść precz: i pierwszą uczynił deklaracyą, że kłaniać się ma co rok mnieyszy większemu. Jeśli upominkow corok dawać nie będziecie, a Kozakow nie skarzecie, tedy nic z traktatow nie będzie: han nasz i teraz będzie woiował i przez całą zimę z Tatarami: cesarz w obozie będzie aż do Dymitra: potym ruszy się osobą swą ziąd, część woyska w Wołoszech zostawiwszy z Tatarami: a na wiosnę ieszcze się lepiey niż teraz przygotowawszy, przyidzie tu znowu na wovnę. To powiedziawszy, rozumiał że nas miał ustraszyć, i pilno się nam przypatrował. Wolno tedy już i bespieczno (na ostatku rzekł) do obozu swego poiedziecie, iakoście tu przyiechali. Odpowiedział krótko pan Bełzki: u Boga to ieszcze w ręku, kto z nas mnieyszy albo większy: poki on dekretu nie wyda, trudno sądzić. Oyczyzna nasza z wolnością powstała, i z wolnością swoy koniec weźmie. Podobieństwa do poddaństwa, albo

bo do haraczu pozwolić żadną miarą nie możemy. Jużeśmy się też przez hospodara deklarowali strony Kozakow. Wstaliśmy to rzekłszy oba z stołkow, dziękując mu, że nam wiary, iako wielki człowiek dotrzymał w mieszkaniu naszym, i do końca dotrzymać w odiechaniu obiecuie. Obaczywszy wezyr, żeśmy się za nos długo wodzić nie dali, według oney przypowięści, z *wielkiey burzy mały deszcz*, prętko obrocił w łagodne słowa one swoie furye i pogrożki, kazawszy nam znowu ufieść: deklaracyą się naszą kontentował przez hospodara daną: pozwolił, żeby upominki z dobrey woli na ten tylko raz ieden dane były cesarzowi; iednak w paktach nie miała być żadna wzmianka o nich. Proponował aby u porty mieszkali agentowie nasi, iako i inszych panow chrześciańskich, co trzy lata odmieniaiąc się; na cośmy zaraz przypadli: chciał także iako i my, komissyi strony granic. Domagał się i tego, aby przy cesarzu iechał goniec nasz, i mieszkał, niż poseł wielki przyiedzie: wczas mu wszelaki cesarskim kosztem miał być obmyślony. Z nami też czaus miał przyiechać do króla, dla przyprowadzenia, według dawnych zwyczaiow, wielkiego posła do porty. Strony upominkow cesarzowi, iakieby miały być, nie mogliśmy się rezolwować nie dołożywszy się swoich: dla tegoż pozwolił mi, abym stał do obozu, i iuż się z ostatnią rezolucyą nie bawiąc do nich wrocił znowu.

R. P. 1621.

Dnia

R. P. 1621.

Dnia 4 Pazdziernika.

Niżem do obozu naszego iechał, ponieważ był pan Bełzki nie dyspozyt, byłem u wezyra dla umowy dostateczney w niektórych punktach, mianowicie strony Tatar; bo nam o nich naybardziey grała szła. Chciałem ia zaraz stanowić z hanem pakta, ale wezyr odpowiedział, że cesarz iest iego pan, a on niewolnik: byłoby to naruszenie maiestatu cesarskiego, kiedyby przy osobie iego, z niewolnikiem iego osobne traktaty być miały. Dosyć natym, co mu cesarz roskaże; on uczynić musi: i państwo iego i szyia iego iest na łasce i woli cesarskiey. Domagałem się, aby wolno nam inkursyi ich mścić się w ziemi ich, dawszy pokoy miastom cesarskim. Odpowiedział wezyr: ziemia ich ziemia cesarska iest, i oni podnożkowie iego: musiałaby to być cesarska krzywda. Jeżeliby iednak z swywolnych murzow sprawiedliwość się nie stała, obiecuie cesarz znieść z państwa hana. Tymem się ia ukontentowaszy responsem, prosiłem o dozwolenie odiechania do obozu naszego. Puścił mię zaraz, i przydał mi czausa dla większey uczciwości. Przyiechawszy do obozu naszego, iużem zastał pana Kossakowskiego, a on z czaty z żywnością wrocił się, wprawdzie w takim głodzie, i na konie bardzo nam zle bez żywności było, ale naygorzey bez prochu, którego ieno iedna beczka była i sztuczek para ołowiu. Pretext tedy żywności uczyniwszy, aby się w woysku taki defekt municyi nie ogłosił

naybar-

R. P. 1621.

naybardziey po ſame prochy poſłaliśmy pana Koſſakowſkiego do Kamieńca: ale go nam tylko dwie beczki przywiozł; i kul kilka w worku z Kamieńca chłop przyniosł. Zaſtałem też w obozie wieść o Duńcach, których kilkanaście ſet ſzło do woyſkanaſzego. Udawano iednak, że 2000 już ſię było do obozu generalnego przeprawiło. Przyznane od wſzyſtkiego rycerſtwa Jmci panu hetmanowi polnemu powinne poſłuſzeńſtwo: obiecana ćwierć darowana żołnierzowi: namowiono ſłowami rycerſkiemi uſtawiczną na wałach ſtraż we dnie i w nocy: *privatim* każdy niemal z żołnierſtwa pilno ſię pytał o traktatach; i kiedym dobrze potuſzył, ſmaczna to nowina wſzyſtkim była. Ale mianowicie u królewicza Jmci, u pana hetmana, u panow ſenatorow, u panow komiſſarzow, prawie u wſzyſtkich byłem wdzięcznym gościem i mile ſłuchanym. Pana Suliſzowſkiego z woyſkiem ceſarſkim iechać, i czekać na wielkiego poſła naznaczyli.

Dnia 5 Pazdiernika.

W ſam wieczor wrociłem ſię do obozu Tureckiego. W niebytności moiey często u pana Bełzkiego o mnie ſię pytali, ledwo nie godziny bytności moiey tam licząc. Owo zgoła znacznie dawali znać, iako ſobie życzyli prętkiego końca traktatow: o tymże prywatnie z czeladzią naſzą ukradkiem mawiali.

Dnia 6 Pazdziernika.

Cały dzień nie poſyłał do nas wezyr, w po-

R. P. 1621.

deyrzeniu maiąc, że pan Sulisowski z nami zaraz nie przyiechał.

Dnia 7 Października.

Przyiechał pan Sulisowski: rano paktaśmy spisowali z wielkim kłopotem, żeśmy nie mogli mieć tłomacza swego dobrego: bom ia po polsku dyktował Multaninowi, on dopiero po grecku Greczynowi: Greczyn Turczynowi, który pisał pakta.

Dnia 8 Października.

Pakta Tureckim ięzykiem skorośmy spisali, iakoś wśrod wieczora, kazano się nam gotować do pocałowania szaty cesarskiey. Przyśliśmy naprzod do wezyra na dywan wielki. Siedzieli drudzy przednieysi, iako tewterdar podskarbi, kady iarskir w duchowieństwie naywyższy wszystkich spraw sędzia: było osób dwanaście, a sam trzynasty wezyr. W zawoiach wysokich iednakowych wszyscy kształtnie się ubrali (tylko w publicznych aktach paszowie więc tak ch zawoiow używaią). Siedział też na końcu z swemi murza ieden, wezyr hanow, po którego na dywan umyślnie posłano, aby się był przysłuchał paktom, mianowicie strony Tatar, i odniosł to wszystko hanowi panu swemu, żeby się zaś napotym, ieśliby Tatarowie co zbroili, niewymawiali niewiadomością iaką przymierza. Takoż i sam wezyr, tamże na dywanie przy nas surowie przykazał, żeby wolą cesarską hanowi opowiedział, że iuż za pokoiem zawartym pod wielkim karaniem inkursyi do-

Polski

Polſki zaniechać maią. Ozwał ſię ten to murza o granice pod Siniąwodę (uroczyſzcze to ieſt w dzikich polach) że tam miałyby być. Odpowiedziano mu na to: że tu nie granice uſtanawiamy, ale wtargnienia do Polſki zakazuią ſię. Pana Suliſzowſkiego też prezentowaliśmy wezyrowi, i oddaliśmy go, proſząc aby iako ſługa pana naſzego i poſſannik, był we wſzelkim poſzanowaniu i wczaſie. Co wezyr obiecawſzy, rzekł do nas: iużeśmy ſię na wſzyſtkie kondycye zgodzili; tylko tego nie doſtaie, abyście byli przypuſzczeni do pocałowania ſzaty ceſarſkiey, gdzie ia was ſam poprowadzę. I tak kazawſzy ſobie, i wſzyſtkim paſzom w farfurze ſorbetu dać, oraz pili, na znak dobrey, i iuż zawartey przyiaźni. Myśmy także trzey ſpełniliśmy: częſtowano potym i tych, co z nami byli wſzyſtkich. Powſiadawſzy wezyr z drugiemi wezyrami i paſzami na konie, tuż przed nami iechali, prowadząc nas do namiotow ceſarſkich. Gdyśmy iuż na ſam plac ceſarſki przed namiotami ſtanęli, zſieść nam przed płoty kazano. Namioty iego nakſztalt zamku, albo pałacu iakiego pozornego płoty gęſto obwiedziono: a na rogach ſzerokie namioty iako iakie baſzty: gałki na namiotach pozłociſte, a mianowicie na altanie pięć gałek wielkich z wierzchu: nakſztalt baldechinu, ſzkarłat był czerwony na iedwabnych ſznurach. Tam więc zwykł często ſiadać, patrząc z oney ſali, do którey po ſchodach chodzić było, na woyſko, kiedy z obozu wychodziło. Jańczarowie

R. P. 1621.

R. P. 1621.

szeregami swemi nakształt ulic drogi poczynili: czorbadziowie z laskami, w czapeczkach białych i futrami białemi, tłum wielki ludzi wyganiali, ze wszystkiego obozu. Szpahow, czaułow i pospolstwa nacilnęło się było: każdy dla pompy, iako mogł, naylepiey się ustroił. Kapidziowie, odzwierni to są cesarscy, w deliach złotogłowowych kosztownych, z laskami srebrnemi po onym się pałacu przechadzaiąc, rząd czynili. Przyniesiono potym stołkow: usiadł tak *sub dio* na onym placu przed namioty cesarskiemi wezyr z paszami, i hospodarem multańskim, i z nami trzema. Potym szedł do cesarza, opowiedaiąc nas. Skoro od niego wyszedł, zaraz nam kaftany rozdawać poczęto, panu Bełzkiemu, mnie, i panu Sulistowskiemu: podleysze zaś tym, co do witania cesarskiego z nami przypuszczeni. Był i hospodar, i także wziął kaftan z Wewellim. Szli przed nami paszowie: potym sobie rzędem ieden podle drugiego stanął, złożywszy ręce, iako niewolnicy iego. Skorośmy do namiotu cesarskiego weszli, po iednemu nas każdego, dway kapidziowie pod ręce wziąwszy, prowadzili do cesarza. Chciał był Wewelli namowić nas, Turkom się akkomoduiąc, abyśmy byli czapki zdieli; aleśmy tego czynić nie chcieli; bo by to był submissyi znak iakiś nowey ceremonii nad inszych posłow. Szopa była iuż znać stara, ale kosztownie robiona, długa, szeroka: na ziemi kobierce iuż stare złotem tkane. Kizlaraga murzyn z drugiemi eunuchami także w końcu zdaleka

R. P. 1621.

leka stał. Cesarz siedział na łożu z pięknego drzewa urobionym, i zewsząd pozłocistym: materace na których siedział, i kołdra, bogate bardzo z złotogłowu. Szabla zatkniona u łużka za nim, i para łukow z sahaydakami na skurze po prostu haftowanemi: strzała na cięciwie u każdego łuku. Miał na sobie zawoy nie bardzo wielki, i trzy kity na dół przygięte, ferezyą szkarłatną czerwoną, sobolami podszytą, z pętlicami i guzami iedwabnemi, którą na obie ręce wziął, i tak zapiął, że daley nie było widać nic prawie. Złota i kamieni na sobie nie miał. Myśmy głową tylko ceremonią uczynili, a miasto sukni, że krótko ubrany, iakoby właśnie na środku łóżka siedział, koniec kołdry nam do pocałowania dano: drugich co znami, kapidziowie do ziemi przyciskali, aby klękali. Skoro odwitali, wszystkich naszych odwiedziono z tamtąd, tylkośmy trzey zostali. Oddał pan Bełzki list do cesarza od Jmci pana hetmana ostatniemu paszy z kraiu od nas, ten drugiemu: i tak z rąk do rąk rzędem podawali go sobie, aż do wezyra: wezer go wziąwszy wetknął miedzy poduszki cesarskie. Po tey ceremonii, spytany pan Bełzki, ieśliby miał co mowić, krótko dosyć i przystoynie cesarzowi opowiedział. Jaka iest króla pana naszego i rzeczypospolitey stateczność w dotrzymaniu starodawney z domem Ottomańskim przyiazni. Że i na samey woynie, i w takim z obudwu stron zaciągu, naznaczano do traktowania świętobliwego pokoiu, i odnowienia dawnego przymierza: co

iż

R. P. 1621.

iż iuż pan Bóg zdarzył; król Jmść pan naſz we wſzyſtkim poſtanowionym kondycyom doſyć uczyni, pewien tego będąc, że i waſza ceſarſka mość wzaiem toż uczynić będzieſz raczył, i zachowaſz zwyczaiem przodkow ſwych zaſtarzałą z królem Jmcią i rzeczą poſpolitą przyiazń. Tłomaczył hoſpodara Multańſkiego dworzanin ieden. Po tey przemowie przyniesiono upominki od nas ceſarzowi; które od naſzey czeladzi Turcy wziąwſzy, proceſſyą z niemi po onym ceſarſkim namiocie czynili. Była ſzabla ze złotem i kamieniami poſtaroświecku robiona, para piſtoletow i karabin dziwnie piękną robotą. Co nam wſzyſtko królewicz Jmść dał na tę drogę: także przytym pozłociſty puhar, konewka piękna ſrebrna, i brytan czarny doſyć cuday. Jako te upominki odnieſiono, i nam kazano odeyść, prowadził nas ſam kapidzi paſza aż do namiotow. Mieliśmy przez te dni wielkie uprzykrzenie od Turkow, którzy w tym zawieraniu pokoiu, moleſtowali wſzyſtko o wydanie brańcow, którzy niemal co godzina we dnie i w nocy od nich uciekali. Przecie iednak ſię i naſi do obozu Tureckiego, lubo tego i hetman zakazował, i Turcy pod obozem naſzym także zieżdżali z towarzyſtwem. Piiali gorzałkę z ſobą: ieden drugiego darował: wolne iuż były z obu ſtron *commercia* wſzelakie. Trochę iednak tego dnia rano między nami było około piſania pakt kontrowerſyi: bo nie chcieli mieć w nich imienia ceſarſkiego Turcy, że też w obo-

zie

żie króla naszego nie było. Ale skorośmy się przytym oparli, lubo się byli na to nasadzili, byśmy byli tylko wezyra imie, a komissarzow imiona napisali, nie wspominaiąc cesarza, ustąpił iednak i tego wezyr. Przed wieczorem, wezwano nas do wezyra, który nam pakta oddał, a drugie, królowi Jmci samemu należące, przez czausa posłać miał. Obiecał wszelkie bespieczeństwo i wczas panu Suliszowskiemu, i z dobrym iakimsi affektem mile nas pożegnał. R. P. 1621.

PAKTA POSŁOW Z CESARZEM TURECKIM.

My Stanisław z Chodorostawu Zorowinski kasztelan Belzski, starosta Włodzimirski, Jakub Sobieski wojewodzic Lubelski, komissarze rzeczypospolitey imieniem nayiaśnieyszego Zygmunta trzeciego krola Polskiego, wielkiego książęcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego Zmudzkiego, Inflanckiego, &c. a Szwedzkiego, Gotskiego, Wandalskiego dziedzicznego krola, i wszystkiey rzeczypospolitey, z woyska Jego K. Mci. od iasnie wielmożnego JMci pana Stanisława Lubomirskiego, hrabi na Wiśniczu, podczaszego i hetmana polnego koronnego, starosty Sandomirskiego, Spiskiego Białocerkiewskiego, Dobczyckiega, także i od Jmciow panow

R. P. 1621.

panow kommiſſarzow od rzeczypoſpolitey na uczynienie pokoiu naznaczonych, kollegow naſzych, wyſłani do nayiaśnieyſſego i potężnego ſoltana Oſmana, hana, ceſarza wielkiego Konſtantynopolſkiego, Azyey, Europy, Perſyey, Arabow, Cypru i Egiptu, dla poſtanowienia świątobliwego pokoiu, i utwierdzenia ſtarożytney, przez tak wiele lat nierozerwaney przyiazni, między nayiaśnieyſſym domem Ottomańſkim, i nayiaśnieyſſym krolem Jegomością panem naſzym, teśmy z obu ſtron przymierza kondycye umowili, i uſtanowili, przez J. W. Dylawer paſzę, nayważſſego wezyra porty nayiaśnieyſſego ceſarza iegomości.

Dla większego umocnienia i upewnienia odnowionego przymierza, P. Staniſław Suliſzowſki, ſekretarz K. J. Mci, goniec poſła wielkiego, wedlug dawnych zwyczaiow poiedzie zaraz z oſobą ceſarza Jmci: a od porty ceſarza Jegomości czas z nami poſpołu do obozu, a ztamtąd do króla iegomości poiedzie. Dla beſpieczeńſtwa i wczaſu iego, iako ſię z dawnych czaſow zawſze zachowywało, poprowadzi poſła do porty, iako będzie mogło bydź nayprędzey. Wyprawi krol Jegomość, dla utwierdzenia przymierza od nas poſtanowionego, człowieka zacnego i roſtropnego, z ktorym zaraz do porty przy-

będzie

R. P. 1625.

będzie agent, tam będzie zwyczaiem inszych PP. chrześciańskich mieszkał, i odmieniał się. A gdy się poseł wielki zwroci; cesarz Jmość do krola Jmci, dla utwierdzenia pakt, z strony swoiey pośle też człeka zacnego, iako to przy zawarciu pokoiu z drugiemi chrześciańskiemi PP. zwykł czynić.

Od Kozakow Dniepr cały, aby z tamtąd w morze wpadłszy więcey państwa cesarzá Jmci nie plondrowali, powinna będzie rzeczpospolita uwolnić, i za naymnieyszym cesarza Jmci oznaymieniem sprawiedliwość uczynić.

Wołoszá, ani Tatarowie Dobruccy, Białogrodzcy, Tehilscy, Kililscy. Oczakowscy i Krymscy w państwach, zamkach i miastach, w włościach, dobytkach, ludziach krola Jmci i rzeczypospolitey szkody, naiazdow żadnych czynić nie maią: przewozu u Oczakowa Tatarom bronić ma cesarz Jmość. A ieśliby, mimo przymierza postanowione, Tatarowie w państwach krola Jmości i rzeczypospolitey czynili szkody, a sprawiedliwość się nie stała, tedy szkody maią bydź nadgrodzone, i Tatarski han skarany.

W pustych iednak polach, nim się rozgraniczenie stanie, ieśliby ryby i zwierzow łowcy, iako to więc często bywa, z sobą się ześli i zwadzili, to przymierza rwąc między krolem Jmcią

R. P. 1621.

a cesarzom nie ma. Jeśliby gdzie na posługę cesarza Jmci han z woyſki ſwemi ſzedł, albo ſam z niemi iachał w przyległe państwa króla Jmci i rzeczypospolitey, aby włości krola Jmci miiał, i żadnych ſzkod, krzywd i zabiegow w nich nie czynił, pod takimże z obu ſtron o uſzkodzeniu warunkiem.

Dla lepſzego między państwy krola Jegomości i cesarza Jegomości granic uznania i poſtanowienia, maią bydź z obuſtron ludzie roſtropni, i mieyſc tamtych wiadomi naznaczeni, kiedy ſię o tym cesarz Jegomość z krolem Jegomością znieſie.

Rzeczpospolita hanowi Tatarſkiemu zwykły żołd na przyſzłe czaſy co rok będzie dawała; ktory do Jas do hoſpodara Woloſkiego, na ten czas będącego odeśle. Za oznaymieniem hoſpodara Woloſkiego han dla odbierania do Jas poſły ſwe poſłać ma. A kiedy od krola Jegomości, zwyczaiem przodkow Jego krolewſkiey mości, PP. naſzych, wezwany z woyſkami ſwemi będzie przeciwko nieprzyiacielowi krola Jegomości i rzeczypospolitey ſtawić ſię nie omieſzka, aby i w tym powinną przyiaźń ſwoię oświadczył.

Jż nie mnieyſza rozerwaney tak ſtarożytney i świętobliwey między nayiaśnieyſzym domem Ottomańſkim a krolem Jegomością panem naſzym przy-

R. P. 1621.

przyiazni przyczyna się znayduie, nie ktorych hopodarow Wołoskich złość i łakomstwo; maią bydź na tym państwie ludzie baczni i spokoyni, ktorzyby iako naypilniey z obustron tego przymierza postanowionego przestrzegali, i zwykłą z dawnych wiekow krolowi Jegomości i rzeczypospolitey naszey, powinną powolność oddawali.

Chocim, po zawarciu przymierza, tak iakośmy za teraznieyszym się woyska krola Jegomości ruszeniem, zastali, oddać zewszystkim hospodarowi Wołoskiemu porządnie, ktory na ten czas będzie, powinni będziemy.

Na ostatek krol Jegomość pan nasz, przyiaciołom przyiacielem, nieprzyiaciołom nieprzyiacielem bydź ma. Starodawne, od dziadow i pradziadow krola Jegomości i cesarza Jegomości zobopolnie przez tak wiele posłow wielkich potwierdzone i poprzysiężone pakta, i teraz przez nas postanowione, ktore także od posła wielkiego, ktory do porty przyiedzie, ponowione będą, te wszystkie w obec i każdemu z osobna krol Jegomość pan nasz do wiadomości doniosszy, trzymać będzie. Na co i my, od krola Jegomości pana naszego, poki go Bog na tym świecie chować będzie, Pana JEZUSA Chrystusa, Boga i zbawiciela naszego imie przysięgami naszemi wzywamy, obiecuiąc i ślu-

R. P. 1621.

i ślubuiąc, w każdey kondycyi przymierze to zachować, ieśli się też krolowi Jegomości i rzeczypospolitey od cesarza Jegomości we wszystkim dosyć będzie działo. A na wieczną pamiątkę rękami się naszemi własnemi podpisuiemy, z przyciśnieniem pieczęci naszych. Dan w obozie nad Chocimem dnia 9. 9bris 1621.

PAKTA TURECKIE NAPRĘTCE W OBOZIE NASZYM PRZEŁOŻONE.

Soltan Osman, przez wezera wielkiego Dyllawer paszę, z innemi pany swemi zaczyna z krolem Jegomością pokoy wieczny, stosuiąc się we wszystkim, i chcąc ie w cale trzymać, podług postanowienia Soltana Solimana z krolem Jegomością Polskim.

Posła malego, aby zaraz z woyskiem posłano, toż i my rozumiemy. Commertia aby były wolne i w nich wolne przeiażczki. Wołoska, Multańska i Węgierska ziemia aby były w pokoiu: i ieśliby co kiedy było między temi państwy, aby odtąd szczyrze i z serca odpuszczoną było. Z Kozakow, ieśliby się kiedy iakiey poważali szkody w państwach Tureckich, czynic sprawiedliwość. Rozgraniczenie państw przez komissarze spolne aby stanelo, i całe trzymane napotym za ich uznaniem było.

Chocim

R. P. 1621.

Chocim puścić, i Wołoſkiey ziemi przyiaciołmi bydz wiecznie. Spolnie aby odpuſzczono. A odtąd naſzym przyiaciołom przyiacielmi, nieprzyiaciołom nieprzyiacielmi, toż i my powinniśmy. Tatarſk han, ieśliby z Tatar sprawiedliwości nie czynił, ſamego karać, i ſzkody nadgradzać. Tatarom maią bydź na przyſzłe lata dane upominki zwyczayne.

Przy pożegnaniu, znowu to wezyr reiterował, co i przedtym często, żebyśmy z ceſarſkiey ziemi wprzod z pola ześli, i przez Dnieſtr ſię przeprawili: iuż nam i ſwego moſtu, wiedząc, że ſie naſz zerwał, wcale dochować obiecowali. Szło im, iakośmy baczyć mogli, i o honor i o beſpieczeńſtwo, że nam do końca niedowierzali, żebyśmy ſię z Wołoch ruſzyć mieli. My i naſz też honor upatruiąc, a nie mniey także i beſpieczeńſtwo, żeby zaś nas na przeprawie albo Tatarowie nie gromili, albo i ſami ſię do tego nie przymieſzali, mocno zbranialiśmy ſię pierwey, a niżeli oni, z Wołoch ſię ruſzyć. Tymeśmy ich naybardziey zbywali, że przez ich moſt przechodzić, pokiby ſię oni nie ruſzyli, prętkaby ſię okazya od letkich ludzi do zwady zaczeła: przez rzekę zaś przeprawować tak wiele wozow, ſilaby to czaſu wziąć muſiało. Na

koniec

R. P. 1621.

koniec takeśmy im udawali, że wszystkich niemal konie, do Polskiey do domow posłane, obawiaiąc się oblężenia. A chcąc tu statecznie trwać, nimby się z Polski powrocili, musiałoby minąć kilka niedziel: zaczym pluty zaydą, ktore w tak daleką drogę musiałyby nie na rękę bydź woysku Tureckiemu: obiecaliśmy się iednak, iako nayprędzey począć przeprawować. A kiedy na nas wezyr nalegał, żeby krolewicz iegomość rzekę wprzod przeszedł; pisaliśmy do pana hetmana, aby ich w tym rzekomo kontentuiąc, kilka krolewiczowskich prożnych namiotow na tamtey stronie rzeki rozbić kazał. Wezyr też do Turkow posłał, aby się z tamtey strony przeprowadzili: co zaraz uczynili. Sam nawet kapidzi pasza, od wezyra posłany, gonił się za Tatary po polach, z zarzecza ich z Polski na tę stronę zaganiaiąc. Czaus też z nami do obozu naszego naznaczony, aby Chocim był rewidowan, w ktorym proch i kule Turcy, co im zbywało, schować mieli.

Dnia 10. Października

Raniuśieńko ruszyło się woysko Tureckie cicho bardzo bez hałasow i wrzasku. Zywności, mąk, sucharow, i siana nawet dla koni wielkim dostatkiem z sobą nazad na konie, na muły

muły i na wielbłądy naſuczyſi. Straż przednia ruſzyła ſię wielkiemi ufcami. Zadnia ſtraż ſtała, czekaiąc na wſzyſtko woyſko w ſprawie, ktore nie ſzeręgami, ani żadnym porządkiem, ale tak ſzło między iuczonemi temi beſtyami, i karami o dwoch kołach, ktoremi ſtarych i chorych ludzi wieziono. Stanął w ten czas ceſarz pułmilę od obozu ſwego, a milę od naſzego, na tychże właśnie gorach, na ktorych był 2. 7bris pierwſzy oboz ſwoy zatoczył. Gdy pod woyſko naſze przyſzedł, pył i kurzawa okrutnie wielka, ćmę ludzi, koni i innych beſtyi znacznie pokazowały. To pewna, iż Turkow ſamych do boiu lepiey było niż 300000. Ord z hanem 100000. Iiczono. Owo, iednego z drugim rachuiąc, było 400000 .do polney bitwy ludzi: tych zaś, coby przy namiotach, przy wielbłądach, i przy inſzych dobytkach ich zoſtali, wielka by ſię znalazła kwota, nie iednym tyſiącem rachuiąc. Przyiachaliśmy do obozu naſzego w ten dzień niedzielny, właśnie kiedy ſię mſze odprawowały. Wyſuneło ſię co żywo do nas: i pieſzo i konno zabiegali drogę, iako wdzięcznym bardzo gościom, z pokoiem i prawie napoł zwycięſtwem. Zaſtaſtaliśmy krolewicza iegomości w ſzopie na

R. P. 1621.

nabo-

R. P. 1621.

nabożeństwie; ktory lubo ieszcze na zdrowiu słaby, wyszedł *in publicum*, aby panu Bogu za tak cudowną łaskę ze wszystkim woyskiem dzięki oddał. Spiewano *te deum laudamus*, potym insze psalmy, do tego nabożeństwa należące. Tegoż dnia iuż w nocy wyprawiliśmy x. Szołdrskiego, daiąc o wszystkim znać krolowi Jmci do Lwowa, gdzie na ten czas był z pospolitym ruszeniem. Nie bardzo to miło krol Jmść przyiął: szlachta temu iednak dziwnie rada była, & *maxima pars senatus*, mądrych i cnotliwych. Coby to pana w tey mierze alterować mogło, rożnym respektom rożni przypisowali, iako pospolicie *in libera republica* wolne głosy, i wolne *iudicia* bywaią. Nie wszystkie się były na ten czas pod Lwow zgromadziły woiewodztwa: tylko woiewodztwa Krakowskie, Sandomirskie, Ruskie, Lubelskie, Bełzkie, Wołyńskie pod Gliniany czekały. Bracławskie i Kiiowskie, tam gdzieś około Złoczowa czekały. Pruskie, Wielkopolskie woiewodztwa, wszystkie ieszcze za Wisłą były. Mazowieckie, Rawskie, Podlaskie, także też w drodze. Sarkała na to niemal wszystka szlachta, że nas iakoby na mięsne iatki wydano: że pospolite ruszenie nie wcześnie, na wszystkie prawie pluty i złe czasy uchwalono; kiedy

iuż

już z pola rozieżdżać się potrzeba, nie dopiero na woynę: że i nie rychło, i nie potrzebnie w Warszawie seymowano, *dum Romæ deliberatur, Saguntum capitur*. Narzekali z krwawemi łzami Ruscy obywatele na tę *moram*, ktora ich prawie zgubiła. Bo gdyby się było z pospolitym ruszeniem pośpieszyło, i nad Dniestrem wczas stanęło i Turcy byliby tansi, i Tatarowie nie śliby byli w ziemie tak daleko. Ale Nuradyn soltan, brat naymłodszy hana Tatarskiego chcąc szczęścia sprobowac, i żadnego wstrętu w Polszcze nie czuiąc, bespiecznie ogniem i mieczem pszował *florentissimas reipublicæ regiones* i czego takroczna ręka nie zabrała, i nie zepszowała, on zakończył. Leżał koszem na Kozłowskich, Jezierzańskich i Zborowskich polach: zagony rospuścił: iedne się wrociły aż o pięć mil od Zamościa, drugie od Stryia i od Łucka, od Sokala, trzecie od Sambora i od Przemyśla. Ludzi siła nasiekli: szlachcianek i szlachty ubespieczoney siła w niewolę nabrali: po błotach i lasach, iako przed tym: ludzi szukali, pasieki nawet palili, i pszowali, a miody sobie wybierali: J. K. Mść sam się napatrzał w drodze ogniow ich. A tak hoynie krew chrześciańską rozlawszy, dymy, popielisko, pustki, ubostwo, głod, płacz i skwierk niebo

R. P. 1621.

R. P. 1621.

przenikaiący po ſobie zoſtawiwſzy, a konie ſwoie chrześciańſkiemi duſzami naiuczywſzy, cało ſię ze wſzyſtkim plonem, z łupem do wielkiego hana do koſza wrocili.

Dnia 11. Października.

Krolewicz Jmść z panem hetmanem i panami komiſsarzami, do Kozakow zaporſkich poſyłali nas dwoch, P. Lesniowſkiego podkomorzego Bełſkiego i mnię. Jeſzcze to za żywota nieboſzczyka pana hetmana obiecało ſię im było, *ſub fide, honore et conſcientia*, że iako odſtępować icheśmy nie mieli, ani Turkom wydawać, tak też bez znieſienia ſię z niemi, do traktatow ani przyſtępować, ani pogotowiu ich zawierać: i zawſze Sahaydaczny hetman ich, z urzędnikami i pułkownikami co przednieyſzemi w taiemnieyſzych konſultacyach bywali. Dla tego, i w teczaſy, uczyniłem doſtateczną w kole ich poſelſtwa wſzyſtkiego i dokończenia traktatu relacyą. Zaraz dokładałem ſię ich, imieniem krolewicza Jmci i pana hetmana, coby ich też za rozumienie było około ruſzenia ſię woyſka pod Kamieniec? Kontentowali ſię kondycyami pokoiu: trzymać, co im należało, w powinnym rzeczypoſpolitey poſłuſzeńſtwie obiecali. Strony iścia nazad woyſka, że iuż noc

nad-

nadchodziła, bo iutrzeyſzego dnia zdania ſwe przez poſły powiedzieć krolewiczowi Jmci mieli, w podeyrzeniu im to było, że ceſarz na tamtymże mieyſcu przez poniedziałek ſtał. Wywodziło ſię im to, iż ieſzcze w obozie Tureckim tośmy wiedzieli; że miał nie ruſzać ſię z mieyſca do Konſtatynopola i do inſzych państ ſwoich. Od hoſpodara poſłowie przyiachali, żądaiąc, abyśmy pakta naſze, podpiſane rękami, i zapieczętowane pieczęciami naſzemi poſłali wezyrowi. Co acz nad zwyczay inſzych poſłow było; nam ſię to iednak było zdało i uczćiwiey, i dla ſamey pewności beſpieczniey. Przyiachał też był pan Kaliſki, ktory odebrawſzy Chocim, podał go iednemu Perkapałowi boiarzynowi Wołoſkiemu, i tam go zaraz na nim zoſtawił. To też nam imieniem wezyra powiedział, abyśmy moſt od nich, dla przeprawy naſzey ſnadnieyſzey, odebrali, ktorego kazał ianczarom ſtrzedz. Poſłał do niego pan hetman Bobowſkiego piechotę. R. P. 1621.

Dnia 12. Października

Ceſarz z tamtego mieyſca ruſzył ſię pod Prut ſam. Naſzych ſię ſiła przez moſt Turecki przeprawowało z kolaſami i wozami ſwemi. Gromili ich też ukradkiem Tata-

R. P. 1621.

rowie na gościńcach do Kamieńca i opryszkowie. Swieże ieszcze, gdyśmy do Kamieńca szli, leżały trupy. Tegoż dnia ogłoszono i otrąbiono nazaiutrz ruszanie się woyska: dane i pułkownikom regestra, iako ktory pułk z wozami swemi, a potym z chorągwiami miał iść.

Dnia 13. Października

Zaraz się rano ieszcze dla niepostuszeństwa konfuzya zaczeła. Wymykali się w przod nad zakaz; i tak prawie w gębę Tatarom, co się ich watahy dla kradzieży włoczyli, wpadli nasi. Sami mianowicie Zaporożcy na tamtey stronie rozbiiali wozy nasze. U mostu Tureckiego wielki wozow naszych był nacisk, w huku i konfuzyey; zaczym nie przeprawiło się ich i połowica: woysko też samo ruszyło się. Skorośmy w pole wyśli, dopierośmy poznali słabość naszych: aż i wstyd wspomnieć, iako kuse chorągwie były, ktore przedtym i okryte i okazałe widzieliśmy. Szło iakoby odarte i zmęczone woysko: oblężenie i po koniach i po ludziach i rynsztunkach znać było. Wieziono moc chorych, w rydwanach i na kolaszach: drugich na wozach wieziono. Niemcy kiedy śli, wiatr ich prawie powiewał. Krolewicz

Jmość

R. P. 1621.

Jmość, dla niesposobnego zdrowia, w pośrod woyska w karecie iachał. Most Turecki bardzo nam był dogodny, i foremnie zbudowany. Uczyniono nakształt iazow, co owo na Wiśle na łososie bywaią, iakoby hamulec iaki na zastanowienie wody. Most sam był na kołach gęstych, niższy niż nasz, dobrze zbudowany, drzewem obłym, krotkim, miasto dylow, położony, ziemią zaś i darniem zasypany. Były i poręcze z obu stron, i wrota dwoie. Kiedy woysko most przechodziło, Tatarowie z daleka wieszali się po gorach: na straży byli Lisowczykowie. Kazał pan hetman zostać piechocie Lermanta, i Almadego przy tych wozach, co nocować nad brzegiem mieli. Już się były Litewskie pułki przeprawiły; aliści Tatarowie, z tamtey strony Kamieńca zasadzki poczyniwszy, harcować poczęli, i zabiegać ku chorągwiom naszym. Powstał okrzyk wielki i trwoga: poskoczyła dworna chorągiew z kilkunastą koni tylko. Ja iużem był na tamtey stronie: czeladzi, co mnie pilnowała, poskoczyciem ku Tatarom kazał: obskoczyli ich, i wzieli między się dobrze. Dostał był pan Gdeszynski rannego iednego żywcem, ktorego oddał panu hetmanowi. Piechota we dwa

szere-

R. P. 1621.

szeregi szła ławą, także chorągwie usarskie i raytarskie, a krolewicz Jmść iachał między niemi. Kozacy zaporożcy nas nie czekaiąc, przeprawili się nad postanowienie znami, i obozem leżeli pod Brahą. Wypuścili ręczną strzelbę, kiedy krolewicz mimo ich iachał, ktora i gęsta była, i dość długo trwała prawie godzin ze dwie w noc. Weszło woysko do obozu pod Zwaniec. Przez wszystek czas wieszali się Tatarowie nad wozami naszemi: iak ktory woz nasz pozostał, wnet go rozszarpali: naścinali tak chorych, iako i tych co na drogach pozostawali, sila.

Dnia 14. Października.

Oczekiwał przez ten dzień pan hetman, ażby się wszystkie wozy przeprawiły. Tatarowie przecie i opryszkowie rzemiosła swego kraść nie przestawali. Powstała była o południu iakaś trwoga; ale się oni zwyczaiem swoim i iako wiatr po lasach rozpierzchnęli.

Dnia 15. Października

Ruszyło się woysko pod Kamieniec: rozpisano było na pułki, iako woysko iść miało; ale że nigdzie nie było co gwałtownego obawiać się, w kilka rzędy potym szły wozy za niemi; szło konne woysko, w pośrodku

ktore-

ktorego krolewicz Jmść iachał. Szły i przednie, obocz, i zadnie ſtraży. Opryſzkowie iednak i pozoſtałe wozy, i łożney ſiła czeladzi na zadzie urywali. U Kamieńca dopiero panowie komiſsarze na komputach woyſkowey donatywy zaſiedli: zaſiadł i pan hetman z ſwemi na ſądach woyſkowych, i rotom uniwerſały na ſtanowiſka rozdał. R. P. 1621.

Byłeś kiedyś nazwany, panie naſz, Bogiem Jzraelſkim: my cię z uniżonym pokłonem nazywamy być Bogiem Polſkim i oyczyzny naſzey, Bogiem woyſk i zaſtępow; ktorego chwała i moc na wieki, a miłoſierdzie nad inſze wſzyſtkie dzieła wywyżſzone będzie. *Feciſti magna, qui potens es*: ſameś, o panie, mieſzał rady nieprzyiacielſkie: mgłeś właśnie puſzczał w oczy ich: ſameś nam ſerca dodawał; krzepiłeś ſłabość naſzę; zakrywałeś przed niemi niedoſtatki naſze, i nie dałeś w pośmiech kościoła twoiego, ani w igrzyſko młodego tyrana oyczyznę naſzę. Utarłeś rogow bucie i pyſze przeklętey: deſperacyą wſzyſtkiego chrześciańſtwa, a braciey naſzey pozoſtałey z boiaźnią iakowąś pomieſzany ſmutek obrociłeś w wielką pociechę, i nieśmiertelną ſławę tey korony. Nie poieden raz zeznawamy być ſię nie-

R. P. 1621.

niegodnemi tak cudowney łaſki twey. Ale co że cię inſzego do tego przywiodło? iedno to ſamo, *quia nomen tibi dominus. Non nobis domine, non nobis, ſed nomini tuo dediſti gloriam.* Wy zaś, Bogu poświęcone cne rycerſtwa duſze, wy bracia naſi, którzyście albo od rąk pogańſkich na tym placu podczciwości, iako na łożu naymiękſzym polegli; albo też ciężkiemi z głodu, z pracy i niewczaſow chorobami prawie zmęczeni, z oyczyznąście ſię ſwoią na tey expedycyi pożegnali; odpoczywaycie w tey, do któreyście ſię doſtali, chwały wieczney. Waſze imiona ſtaną ſię pamiętne ozdoby tey korony, waſze mogiły będą wynioſłe *trophea* nieśmiertelney chwały, i wyſtawione ołtarze krwawey za oyczyznę ofiary.

Y ty pozoſtałe z tak wielkich razow rycerſtwo, za twe trudy, prace, odwagi, kiedyż tedyż przyſtoyną odnieſieſz wdzięczność. Nie zamilczą potomne wieki dzieł twoich: *ſuum cuique decus poſteritas rependet.* Poſtronne narody napełnią ſię ſławą czynow twoich. Przyidą te dni, kiedy chrześciańſtwo was wſzyſtkich, *devota pro patria capita*, iako *victimam ſacroſanctam* święcić, i pod niebioſa wynoſić będzie. Jeśli teraz-

zniey-

żnieyſzy zawiſtny czas nieco nachyli, i ſławy waſzey uymie; drugi to zaś czas prętko naprawi. Uſtanieſz niezbędna zazdrości! o ty niewierny i uſzczypliwy ięzyku. Sama ſię od iadu ſwego rozpuknie złość przewrotnych animuſzow. Jmiona waſze w wdzięczney pamięci u ſwoich ludzi, a nawet w cudzoziemſkich piſarzow dzieiach wſkrzeſzone będą: teraźnieyſzą poſługę waſzę wiek wiekowi, iako z rąk, do rąk podawać nie przeſtanie.

R. P. 1621.

Zakończono drukować Roku 1781 dnia 6. Września.

OMYŁKI.

Karta pod literą K. a pod liczbą 77 zawiera w sobie omyłkę chronologiczną: przeto na mieysce oney powinien introligator włożyć inną przedrukowaną.

Na karcie 350. po tych słowach *będąc w tym mieście stołecznym Ruśi czerwoney*: przydać trzeba *ieszcze w miesiącu Kwietniu.*

Na karcie 69 liczba XIII. *poprawić* VIII.

Od karty 120 liczby omylone aż do końca.

Na karcie 190. Gołtykona *poprawa* Sołtykowa.

Inne omyłki drobnieysze sam czytelniku łaskawy popraw.

Biblioteka AP W
VII A
6861/1